

*Alexander Urbanch*

JULJUSZ PAYOT.

---

X

# WYRABIANIE CHARAKTERU PODSTAWĄ MORALNOŚCI

Z ORYGINAŁU FRANCUSKIEGO:

„La Morale à l'école”

PRZEŁOŻYŁA

MARJA ARCT-GOLCZEWSKA.

WARSZAWA

NAKŁADEM MICHAŁA ARCTA



21791

## PRZEDMOWA.

Autor ofiarowuje młodzieży szkolnej książkę, którą obmyślał przez wiele lat.

Książka ta nie stanowi zbioru kazań moralnych. Autor chciał w niej tylko podać ludziom środki ratowania się wśród przeciwności i trudności życia.

Starał się zawsze stać wobec rzeczywistości. Pomaga dziecku zastanawiać się każdego dnia nad swem życiem. Rozprasza mgły przesądów, które zaciemniają mu drogę i wykazuje, że w najskromniejszych warunkach można stworzyć sobie życie piękne, inteligentne, zdrowe i dzielne.

Nigdy nie mówi: „Musimy to zrobić!“ ale: „Ty jesteś inteligentny, przyjrzyj się rzeczywistości, zastanów się i zrób to, co ci nakazuje rozsądek. Pomyśl zawsze, czy chcesz żyć jak uczciwy człowiek, czy jak barbarzyńca lub obłąkany“.

Ogląda i poznaje życie poza teorjami utartemi; żadnem słowem jednak nie rani wierzeń i przekonań wynikłych z zastanowienia. Oto co powiada we wstępie:

Dzieci!

Tak, jak wy, byłem i ja uczniem i musiałem zdobywać środki do życia bardzo wcześnie. Zdaję sobie dobrze sprawę z tego, ile straciłem czasu i jak często błąkałem się, gdyż otaczały mnie różne przesady i wierzenia. Fałszywe idee szkodzą szczególnie wstępującym w życie.

Otóż przemawiam teraz do was, jak przyjaciel i starszy kolega, który dużo widział i zastanawiał się. Przychodzę gawędzić z wami i pomódz wam w dojściu do zrozumienia tego,



jak mały chłopiec może stać się człowiekiem energicznym, zdrowym, inteligentnym, uczciwym, dobrym i dzielnym, którego wszyscy ludzie będą lubić i szanować i stawiać będą jako wzór. Jednocześnie w pogawędkach naszych poznamy, jak zyskuje się szczęście, gdy się na nie zasłuży. Postaramy się również poznać, jak dziewczynka może stać się kobietą zdrową, inteligentną i odważną, jak staje się dobrą towarzyszką brata lub męża, oraz matką kochaną i szanowaną, kierowniczką dzielną i przodowniczką; jak może być dla innych przykładem doskonałym i wzorowym.

AUTOR.

Zgadzałam się z autorem w jego celach, dążeniach i środkach działania, uważałam sobie za mój obowiązek przyswojenia tego dziełka naszej literaturze pedagogicznej i oddaję je do użytku naszej młodzieży z życzeniem, aby znalazła w niem pomoc w swych rozmyślaniach i wyborze postępowania, — środki uspakajające rozterki duchowe.

Zaznaczam nadto, że jakkolwiek książka ta układem swym może być zaliczona do podręczników szkolnych, to jednak nie należy z niej wysnuwać zdań moralnych do bezmyślnego uczenia się ich na pamięć, daje ona natomiast bardzo szeroki horyzont do rozmyślań i przydać się może każdemu, kto chce udoskonalać i uszlachetniać swój charakter, by sobie i innym ułatwiać życie wspólne i znaleźć w niem to, co jest najlepszego i najpiękniejszego.

Dlatego to pozwoliłam sobie zmienić tytuł pierwotny na „Wyrabianie charakteru“ jako więcej mówiący i przedstawiający prawdziwą treść tej książki.

TŁOMACZKA.

## I. ZDOBYCIE WOLNOŚCI CZŁOWIEKA.

### TREŚĆ.

Dowiemy się tu, skąd pochodzimy, porównując się z naszymi przodkami przedhistorycznymi, zarazem zmierzmy i poznamy olbrzymią drogę, przebytą przez ludzi w ciągu wielu wieków.

Straszną była ich nędza, nieświadomość, ich samotność, a często i okrucieństwo!

Dlatego ważnem jest wiedzieć, w jaki sposób, pochodząc z tak niska, wzniesiliśmy się tak wysoko.

Zobaczymy, że to się stało skutkiem wspólnej pracy zbiorowej czyli współdziałania.

### A. Skąd pochodzimy. Jarzmo ciężące na naszych przodkach.

**1. Każde dziecko powinno samo wybrać swój los.** Nauka moralności bada, jak ludzie stopniowo wychodzili z brzydoty nieświadomości, okrucieństwa, niesprawiedliwości, i dlaczego musimy sami dążyć do wyzwolenia się z dziedzictwa, pochodzącego jeszcze od dzikich przodków czło-



wieka, a będących naszymi dalekimi krewnymi (protoplastami).

2. Nauka moralności bada, jak żyli ci przodkowie i jakimi drogami oni i ich następcy dążyli do celów wyższych; porównywa to ich niskie życie z życiem ludzi szlachetnych i szczęśliwych, ludzi prawdziwie ludzkich, którzy przebyli życie piękne, pełne mocy i prawdy, życie pełne pięknych cnót, godne naszego podziwu i miłości.

3. Każde dziecko powinno wiedzieć, co wybrać: czy żyć jak każe rozum, czy zatonać w życiu zwierzęcem. Być dobrym, sprawiedliwym, uczciwym i wspaniałomyślnym, czy złym i samolubnym. Wybrać życie piękne, światłe i podniosłe, czy brzydkie, niskie, złe.

4. **My jesteśmy szczęśliwymi dziedzicami.** Od pierwszego dnia życia naszego korzystamy z rozmaitych dobrodziejstw, nieчем się do nich nie przyczyniwszy: mamy mieszkanie, ciepłe ubranie oraz różne wymyślne sprzęty i przyrządy jak: łóżka, miednice, noże, łyżki, widelce, parasole i t. p. Potem wzbogacamy nasz umysł wiedzą mnóstwa ludzi uczonych, mądrością wielkich myślicieli, pięknnością świata opiewaną przez poetów, muzyków, artystów, dobrocią i szlachetnością, objawianą i przekazaną przez tych, którzy najbardziej kochali ludzkość.

5. Ale był czas, kiedy dzieci przychodziły na świat w ciemnych jaskiniach, które były wtedy jedynym mieszkaniem ich rodziców; nie nosiły

ubrań, a nieświadomość ich była wielka; żyły więc w brudzie i prostactwie, podobnie jak zwierzęta.

Jakiegoż więc postępu, idącego z dnia na dzień przez tysiące wieków, staliśmy się szczęśliwymi dziedzicami! A więc obowiązkiem naszym jest pomnażać te skarby umysłu ludzkiego, te wynalazki, naukę, mądrość, dobroć i piękno, które nasi przodkowie zdobyli i dla nas gromadzili.

6. **Starożytność rodu ludzkiego.** Dawniej myślano, że ludzie istnieją dopiero od sześciu tysięcy lat; życie kolejne 75 starców ośmdziesięcioletnich, stykających się ze sobą, wypełniać miały te 6 tysięcy lat.

Obecnie wiemy, że rasa ludzka trwa przeszło dwieście tysięcy lat, czyli nie 80 starców po 75 lat, ale około 2500 po tyleż lat każdy, mogłoby wypełnić ten okres czasu.

7. Gdybyśmy wyobrazili sobie sto lat wysokością jednego metra i dla każdego wieku wznosilibyśmy znowu jeden metr, możnaby starożytność człowieka przedstawić sobie za pomocą słupa, mającego wysokości dwa tysiące metrów.

Trudno sobie wyobrazić jaki olbrzymi okres czasu dzieli nas od pierwszych ludzi!

Ile milionów dzieci urodziło się przez ten czas, ile wzrosło i umarło!

Miesza się w głowie, gdy się pomyśli o tym olbrzymim szeregu dzieci i ludzi na ziemi...



**8. Jak żyli pierwsi ludzie.** Nie trzeba myśleć, że pierwsi ludzie byli zupełnie do nas podobni, albo że żyli tak jak my.

Mamy trochę wiadomości o zwyczajach, inteligencji i ich życiu towarzyskiem.

**9.** Uczeni i badacze szukali śladów ludzkich w ziemi, w rozmaitych pokładach ziemi (geologicznych) i znaleźli kości ludzkie oraz inne szczątki, z których można było określić nie tylko wiek rodu ludzkiego, ale i zwyczaje ludzi pierwotnych.

**10.** Obok kości ludzkich znaleziono szczątki broni, narzędzi, a nawet różne rysunki podobne do tych, jakie dzieci nieraz robią na piasku.

Jednym z pierwszych narzędzi, któremi posługiwali się nasi przodkowie, był kawałek krzemienia zaostrzonego z dwóch stron, którego używali do łupania kości zwierząt. Ale takim narzędziem nie mogli ciąć drzewa ani go piłować, nie mogli zdejmować skóry ze zwierzęcia, nie mieli więc żadnego sposobu zdobycia sobie jakiegokolwiek okrycia i budowania mieszkania. Chodzili więc nago, a na noc wyszukiwali sobie schronień naturalnych, jakimi były jaskinie, gdzie dotychczas jeszcze znajdują się ślady ich istnienia.

**11. Nędza dzisiejszych ludzi dzikich.** Oprócz odkrycia szczątków dawnych, do zbadania życia naszych przodków przyczynia się poznanie zwyczajów, panujących u różnych dzikich plemion, jakie się jeszcze teraz spotyka, a które zbliżają się niejako do ludzi pierwotnych.

Tak np. w lasach Brazylii, Australji i Afryki żyją dotychczas istoty ludzkie w strasznej nędzy. Zamieszkują one lasy nieprzebyte, poprzerynane bagnami; żadnych w nich dróg, tylko wąskie ścieżki zawałone gałęziami i pniami drzew powalonych. Jakież straszne opuszczenie i osamotnienie!

Wszędzie wokoło pokolenia wzajemnie nieprzyjazne, a najbliżsi sąsiedzi — to zwierzęta dzikie, tygrysy i gady jadowite!

Pożywienie ich jest surowe i mało urozmaicone. Narzędzia proste, sprzęty kuchenne pierwotne.

Mieszkają w chatkach z gałęzi lub lepiankach glinianych, gdzie przenika zimno i deszcz; nie mają bowiem ani dobrych toporów, ostrych siekier i pił i nie mogą obrobić drzewa lub kamienia do budowy.

Ubrania ich są bardzo skromne. Wielu dzikich, żyjących w gorących krajach, nie ma ich zupełnie. Inni (północni) ledwie czemkolwiek okryci śpią bez schronienia, czasem pokryci grubą warstwą szronu.

Chaty ich pełne dymu i brudu, ciemne i ponure, oświetlone przez długie noce zimowe światłem księżyca, gdy świeci, lub ledwie dostrzegalnym światłem gwiazd.

**12.** Porównajcie ich los z naszym! My mamy na zimę ciepłe ubrania, dom mile ogrzany, pożywienie smaczne i zdrowe. Otoczeni jesteśmy wygodami, śpimy w miękkim, czystym łóżku, mamy okna, któremi dochodzi światło słoneczne, a wieczorami oświetla nam pokój gaz, elektryczność, albo przynajmniej lampa naftowa.



Przedstawcie sobie, jakbyście cierpieli, gdybyście nie mieli mydła, miednicy, dzbanka ze świeżą wodą, ręcznika, bielizny czystej, ubrania wygodnego, albo talerza, noża, widelca i łyżki, serwety, naczyń kuchennych, wygodnego łóżka, poduszki, stołu, lampy, papieru, pióra, książki!

Tego wszystkiego są po większej części pozbawieni ludzie dzicy, a jednak stoją oni wyżej jeszcze niż pierwotni ich krewni przed tysiącami lat, mają bowiem broń dobrą jak: łuk i strzały, dzidy, czego tamci nie mieli.

**13. Słaby rozwój umysłowy niektórych dzikich.** Rozwój umysłowy wielu dzikich nie przewyższa umysłu dzieci ze szkółki elementarnej. Są tacy, którzy zaledwie umieją liczyć do pięciu, a mowa ich jest prosta, niegramatyczna; nie znają np. odmian rzeczownika ani czasownika, nie używają spójników, imiesłowów, przysłówków, a niektórzy posiadają tak mało wyrazów, że porozumiewają się na migi; — w nocy więc są zupełnie pozbawieni możliwości rozmowy.

Nie znają miary czasu i zupełnie nie umieją określić swego wieku. Podczas gdy my robimy projekty na przyszłość, nawet bardzo daleką, oni nie wyobrażają sobie swego życia dalej jak na przeciąg kilku miesięcy.

Naturalnie, nie umiejąc czytać i pisać i nie znając żadnego innego języka, mogą porozumiewać się tylko między sobą i z najbliższem otoczeniem.

**14. Ich samotność i opuszczenie.** Ci biedni ludzie są tak odosobnieni, że nie wiedzą zu-

pełnie co się dzieje po za granicami ich kraju. Nie umiejąc czytać, nie znają naturalnie historii, ani geografii ziemi, nie wiedzą więc o innych krajach, czy są i gdzie są, nie wiedzą o innych różnych ludach na szerokim świecie, czem i jak zajmują się ludzie. Nie mogą korzystać z żadnych rezultatów ludzi uczonych i z doświadczeń swych przodków, są więc zupełnie nieświadomi, bardziej jeszcze nieświadomi, niż najmniej inteligentni i nie umiejący czytać u nas, gdyż ci przynajmniej, przebywając z ludźmi bardziej wykształconymi, widząc i słysząc wiele, uczą się i nabywają różnych wiadomości.

**15. Przodkowie nasi żyli w ciągłej trwodzie.** Nasi przodkowie nie wiedzieli, że cały świat podlega pewnym prawom. My wiemy np., że nikt nie może usunąć się z pod prawa ciężkości, t. j. że wszystkie przedmioty ziemia do siebie przyciąga. Gdy nam opowiadają, że Św. Mikołaj spaceruje w nocy wigilijnej po powietrzu ze swym osiołkiem objuczonym zabawkami dla dzieci, uśmiechamy się.

A jednak są ludzie nieświadomi, którzy w to wierzą; wierzą oni w różne brednie, jak np. i w to, że czarownicy mogą przepowiadać przyszłość lub sprowadzać deszcz, albo sprawiać suszę.

Są ludzie, którzy się boją błędnych ogników; nasi pradziadowie opowiadają, że za ich czasów wszyscy bali się tego zjawiska, podobnie jak dzisiejsi dzicy ludzie. Przypuszczają oni, że duchy zmarłych zamieszkują jaskinie, góry, stawy, lasy,



bagna, a nawet okolice zamieszkałe i duchy te płatają ludziom różne figle, straszą w rozmaity sposób. Skutkiem tej nieświadomości, ludzie ci ciągle się czegoś boją.

Dzisiaj wiemy, że duchy zmarłych nie chodzą po świecie i że każde zjawisko, nawet takie jak błędne ogniki ma swoją przyczynę i podlega pewnym prawom.

**16. Nasi przodkowie nie odczuwali piękna.** Pomimo, że przodkowie nasi mieszkali wśród wolnej natury, nie odczuwali jej piękności. Dopiero później, po zwalczeniu dzikiej przyrody, gdy zaczęli zajmować się własną duszą, rozpoznawać otaczającą naturę, ujrzeni w niej jej piękno. Poeci, malarze, podróżnicy pełni entuzjazmu zaczęli zwracać uwagę swych braci na wspaniałe wschody i zachody słońca, na piękność gwiazd, fantastyczność chmur i obłoków i uroczy lazur nieba. Zwłaszcza gdy ludzie zaczęli budować i zamieszkiwać ciasne miasta, obudziła się w nich ta tęsknota do wolnych przestrzeni i podziw piękna natury.

**17. Przodkowie nasi stali jeszcze niżej niż obecni dzicy.** Inteligencja pierwszych ludzi była nawet jeszcze słabsza niż teraźniejszych dzikich ludów. Wskazywał to także ich wygląd. Mieli czaszkę bardzo niską, co dowodzi mało rozwiniętego mózgu. Musieli być brutalni, nieokrzesani i porywcy. Zaledwie mówić umieli i nie przypuszczali, jak wielki jest świat, który zamieszkują. Nieświadomość ich była ciemna jak noc.

Wszystkie zjawiska natury, błyskawice, grzmoty, wywoływały w nich straszną trwogę.

**18.** Niewiadomo ile wieków musiało upłynąć, zanim najinteligentniejsi z ówczesnych ludzi wzięli się do obrabiania kamienia, by z niego zrobić np. siekierę.

**19.** Przez długi czas nie umieli ludzie obronić się od różnych dzikich zwierząt i innych nieprzyjaciół, jakimi były np.: gady, słonie, nosorożce, wilki, niedźwiedzie, przedewszystkiem machairodus ze swemi kłami ostreimi jak miecz, a drapieżne tygrysy były ciągłym ich postrachem.

Jedyny sposób obrony polegał na ukrywaniu się i barykadowaniu mieszkań, przyczem nieraz długo musieli cierpieć głód i żyć beznadziejnie.

My, przyzwyczajeni do wygodnych mieszkań, do ciepła i światła, do dobrego pożywienia, do różnych zbytków, na które cały świat wzajemnie pracuje, wyobrazić sobie nawet nie jesteśmy w stanie jak cierpieli nasi przodkowie w zimnych i ciemnych jaskiniach, otoczeni dzikimi zwierzętami, wśród przepastnych bezbrzeżnych lasów i bagnistych trzęsawisk, gdzie tysiące ich braci dzieliło ten sam los, i w dodatku jedni ku drugim wrogo usposobieni.

**20. Lenistwo dzikich.** Dzikie ludzie są leniwi, gdyż praca ich bez odpowiednich przyrządów jest tak ciężka i wyczerpująca, że nie są w stanie skupić nad nią dłuższej uwagi. Porównajcie jak ciężko bywa małym dzieciom skupić uwagę w pierwszych klasach w szkole!



Dzicy ludzie nie mogą skupić nad niczem uwagi i długo o czymś myśleć, dlatego nie robią żadnych porównań i kombinacji i tylko ich własne codzienne życie zajmuje ich; nie robią jakichś nowych zastosowań i wynalazków, lecz tylko to, do czego przywykli.

**21. Okrucieństwo pierwotnych ludzi.** Ludzie z czasów przedhistorycznych żyli gromadami, plemionami, lecz były one jedne względem drugich okrutne i zawsze wrogo usposobione.

Dla siebie, wewnątrz plemienia, byli również srodzy, szczególnie dla słabszych i upośledzonych—byli bezlitośni, znali tylko siłę i nie odczuwali cierpień innych; nie zdawali sobie sprawy, że źle czynią.

To też na szczątkach szkieletów z „epoki kamiennej” znajdują się ślady licznych obrażeń i okrutnych stłuczeń; lecz uprzytomnijmy sobie, że nie mogło być wówczas inaczej, gdyż ludzie wystawieni na tyle niewygód i niebezpieczeństw ze wszystkich stron, musieli być gwałtowni i nienastościwi.

Rozumiecie więc teraz, od jakich przodków my pochodzimy.

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Jakie dziedzictwo przynosimy z sobą na świat? Jak żyli pierwsi ludzie? Porównajcie ich życie z naszym! Porównajcie obyczaje naszych przodków z obecnymi dzikimi plemionami.

## B. Jak współdziałanie nas wyzwoliło.

### TREŚĆ.

Wszystkie objawy postępu ludzkiego zawdzięczamy współdziałaniu ludzi i wspólnej pracy. Jakże ten postęp objawiał się wolno z początku! Dopiero różne wynalazki i odkrycia jak np. ognia, żelaza, łodzi i potem pisma, papieru, druku i t. p. rozszerzyły działalność ludzką i przyspieszyły postęp.

**22. Współdziałanie.** W czasach bardzo odległych ludzie podobni byli do dzikich zwierząt: brudni, leniwi, nieświadomi, uparci, podejrzliwi i okrutni, nie mogli pracować razem, bo przy wspólnej pracy trzeba być delikatnym i ustępować sobie. Każdy działał tylko dla siebie i sam.

Współdziałać—to znaczy pracować wspólnie nad jednym dziełem.

**23. Zwierzęta przeważnie nie współdziałają.** Wśród zwierząt jest bardzo niewiele takich, które pracują nad czymś wspólnie: niektóre tylko jak np. bobry, mrówki, pszczoły i termyty stanowią nieliczne przykłady. Budują one wspólnie mieszkania i powiększają je z pokolenia na pokolenie, ale praca ich jest wciąż ta sama, prawie bez zmiany. Są między zwierzętami bardzo mądre i pojętne jak np. psy, które mogą wyuczyć się wiele,



ale w tem wykształceniu nie postępują naprzód z pokolenia w pokolenie, nie korzystają z wiadomości nabytych przez inne psy. To, czego wyuczyły się najinteligentniejsze psy w wielkich miastach, nie wpływa zupełnie na ich braci ze wsi, niema między nimi żadnej łączności i wspólnego postępu.

**24. Pierwsze ogniwa postępu.** Przez długie wieki ludzie żyli małemi gromadkami, nieprzyjaźnie dla siebie usposobionemi i musieli nie tylko walczyć z dzikimi zwierzętami, ale mieć się na ostrożności przed nieprzyjaciółmi swego rodzaju. Sposób obrony nie był łatwy. Silna ręka, kamienie, gałęzie lub pnie drzewa były jedynemi ich środkami obronnemi. Inteligentniejsi więc i pomysłowi zaczęli przemyśliwać nad stworzeniem sztucznych narzędzi. Ostry krzemyk naprowadził na myśl skorzystania z własności tego kamienia i zaczęto go obrabiać.

Topór krzemienny był jednym z pierwszych narzędzi, potem następowały młotki, siekiery, noże, kolce krzemienne coraz zręczniejsze i staranniej obrabiane.

Wreszcie próbowano używać kości ludzkich i zwierzęcych, robiono z nich różne ostre narzędzia — ba, nawet igły z uszkami, któremi można było zszywać skóry.

Od tej pory mogli nasi przodkowie myśleć o lepszym jedzeniu i ubraniu, a nawet o ozdabianiu się.

Mogli naprzykład obierać jarzyny, obdzierać zwierzęta ze skóry i oczyszczać ich wnętrzności.

Wątpię, czy komu z nas podobałyby się ówczesne narzędzia i naczynia kuchenne, czy kto potrafiłby gotować w takich prostych garnkach z ziemi jak nasi przodkowie.

Igła ówczesna również nie była taka jak nasza, a jednak ileż wieków upłynęło, zanim ktoś wpadł na pomysł zrobienia w cienkim gładkim odłamku kości dziurki i wygładzenia go cierpliwie zapomocą noża krzemienno; a ileż to musiał użyć zręczności i cierpliwości, żeby zaostrzyć koniec tej igły!

Igły takie łamały się łatwo i nie można było szyć niemi tak jak naszą igłą stalową. Służyły one tylko do przeciągnięcia nici, a właściwie włókien roślinnych, lub wysuszonych kiszek zwierząt, przez dziurki zrobione poprzednio w skórze zapomocą zaostrzonego krzemienia. Przez długi, bardzo długi okres czasu posługiwano się wyłącznie tylko takimi igłami!

**25.** Wynałazki, zrobione wówczas przez ludzi najinteligentniejszych, zostały potem udoskonalone przez zręcznych wykonawców, którzy z cierpliwością nadzwyczajną pracowali nad wyrobieniem ostrego noża, gładkiej igły, strzały, ubrań i t. p.—ale pomimo całego wysiłku trzeba było setek wieków powolnego postępu, zanim doszło np. do cywilizacji Gallów lub Słowian, która przecież tak daleką jest od naszej obecnej kultury!

**26. Ogień.** Wielkiem epokowym zjawiskiem było wywołanie ognia przez uderzanie o siebie



dwóch kawałków krzemienia i zapalenie nim hubki (t. j. grzyba zwanego również żagwią).

Ogień wzbudzał zawsze podziw, postrach i uszanowanie u pierwotnych, a nawet i później u starożytnych ludów, tak np. u Rzymian przeznaczano specjalnych ludzi do pilnowania ognia i podtrzymywania go wiecznie. Było to obowiązkiem t. zw. westalek t. j. kapłanek ognia, a jeśli która z nich zasnęła lub zaniedbała ogień, to żywcem zakopywano ją w ziemi, co było najwyższą karą. Z chwilą zaś, gdy wynaleziono kaganek, zapalano go i wciąż palący ofiarowywano bogowi domu. Lampki, które palą chrześcijanie przed obrazami świętych w kościele lub w domu są pozostałością tych dawnych wierzeń.

**27. Żelazo.** Drugim wielkim odkryciem było żelazo. Umiejętność wytapiania tego minerału z rudy żelaznej, była olbrzymim krokiem w dziejach kultury ludzkiej.

Od tej chwili człowiek mógł mieć topór żelazny, siekiere, nóż i pilę, mógł nimi wykonywać różne prace, budować mieszkania i t. p.

**28. Łódź.** Ludzie oddzieleni nieprzebytymi lasami, rzekami, błotami i morzami, żyli w odosobnieniu. Nie było żadnych dróg. Dopiero siekiera i topór przecięły lasy, wtedy ze ściętego drzewa można było zrobić łódź i puścić się na wodę. Wyobraźmy sobie, jakie olbrzymie usługi oddali ludzkości ci ludzie, którzy pierwsi zrobili łódź, i ci odważni, którzy spróbowali przebyć nią rzekę lub

morze, nie licząc się z niebezpieczeństwem i wbrew wszelkim zabobonom i strasznym opowiadaniom o tych wodach.

Dzięki im można było korzystać ze zdobyczy i odkryć innych, a także współdziałanie większej ilości ludzi zostało znacznie rozszerzone.

**29. Pismo.** Wszystkie te odkrycia i czyny mądre lub pożyteczne przenoszone były przez jednych ludzi do drugich i wzajemnie naśladowane; później zaś jako spostrzeżenia i mądrość innych podawane były dalej tylko ustnie, wskutek czego zapominano o nich, ginęły lub przechodziły niepostrzeżenie. Dopiero odkrycie pisma utrwaliło myśl i czyny ludzkie i przekazując je następnym pokoleniom, przyczyniało się do postępu.

Weźmy jeden przykład: 200 lat przed Chrystusem pewien geometra grecki strawił lata całe nad studjowaniem własności pewnych linii. Tysiąc ośmset lat potem, dzięki jego pracom utrwalonym zapomocą pisma, odkryto prawa ruchu ciał niebieskich, a to następnie ułatwiło żeglarzom orjentowanie się na morzu i sprawiło, że odważono się udać na pełne morze, co znowu pociągnęło za sobą nowe wiekopomne odkrycia i wynalazki.

**30. Papier.** Z początku pisano na pergaminie (t. j. odpowiednio spreparowanych skórkach owczych i kozich), albo jak np. w Egipcie na papyrusie (tabliczki wyrabiane z papyrusu, rośliny trawiastej), co było bardzo drogie i nie dla każdego dostępne, a przytem bardzo niewygodne. Wyna-



lazelek papieru, zdaje się przez indusów, ułatwił pisanie każdemu, a (w wiekach średnich) wynalazek druku pozwolił rozprzestrzeniać myśl ludzką, stworzył książkę i gazety.

Teraz mogli się ludzie uczyć jeden od drugiego, niezależnie od odległości, i zdobycze myśli ludzkiej łączyły się we wspólnej pracy, pomnażały się i rozwijały. Genjusz nie przepadał ze śmiercią, lecz wywierał wpływ na daleką przestrzeń i niezmierzone czasy.

Trzeba było tylko pierwszego kroku — dalsze postępowały same przez się i udoskonalały się stopniowo. Od pierwszego papieru, który wyrabiany był z surowej bawełny, do obecnego jakaż różnica! Teraz za pomocą maszyn wyrabia się z różnych przetworów, np. ze szmat, drzewa lub słomy, tekturę i piękny papier cieniutki.

Od czasu wynalazku druku i papieru-ileż ulepszeń widzimy! Dość powiedzieć, że obecnie maszyny potrafią wydrukować 20,000 arkuszy przez godzinę i oddać kolorami najpiękniejsze wytwory artyzmu malarskiego.

Trzeba było tysięcy mędrców dla wymyślenia i udoskonalenia pisma oraz do wzbogacenia mowy naszej.

**31. Rozliczne dobrodziejstwa współdziałania.** To współdziałanie myśli ludzkiej, odkrycia, wynalazki, dawniejsze i obecne zdobycze wiedzy i przemysłu, ze sobą skojarzone i wspólnie udoskonalone, wytworzyły pewną całość, z której my teraz korzystamy na każdym kroku: powozy i wo-

zy najrozmaitszego rodzaju, statki parowe, koleje, fabryki, maszyny rozliczne, sposób opału i oświetlenia — biblioteki i galerje — to są rozkosze obecnego życia, o których przodkowie nasi nie mieli pojęcia, a jednak oni dali temu wszystkiemu pierwsze podstawy.

### **32. Oglądajmy mapy nasze z szacunkiem.**

Oglądając jakikolwiek przedmiot naszej kultury, powinniśmy odczuwać wysiłki i cierpienia, jakie on kosztował! Weźmy np. mapę kuli ziemskiej. Tysiące ludzi pracowało nad tem i rozmyślało, a wreszcie umierało nieraz nawet w nędzy — abyśmy mieli taką mapę w naszym szkolnym atlasie lub na ścianie.

Najpierw trzeba było wymyślić i udoskonalić sposób przedstawienia na papierze kulistości ziemi; potem oznaczyć położenie i granice krajów, miast i rzek. Pomyślcie, że np. nakreślenie biegu rzeki na mapie Afryki odbywało się wśród niesłychanego palącego gorąca Afryki, wśród walk z przeciwnościami i niebezpieczeństwami przyrody, zbrodnictwami zasadzkami i napadami tubylców, wśród jadowitych gadów i dzikich zwierząt; praca to niepojęta, wśród lasów nieprzebranych, trzęsawisk groźnych i innych nadzwyczajnych trudności.

Każda linja na mapie Ameryki północnej powodowała straszne cierpienia wśród długich zimnych nocy biegunowych. Hudson zginął tam, Ross zabarykadowany był lodami przez 4 zimy; Jan Franklin zaginął ze 129 swymi towarzyszami; André przepadł w swym balonie wśród przestwo-



rzy lodowych; Nansen omal nie umarł tam z głodu i chłodu.

Pomimo jednak tylu bohaterskich wysiłków nie zdołano dotychczas dotrzeć i zbadać okolic biegunowych i mapy jeszcze nie są kompletne.

**33.** Przypomnijmy sobie jeszcze bohaterską odwagę Krzysztofa Kolumba (1492) i jego cierpienia, gdy płynął tygodniami po morzu nieznanem i nie widział brzegu i końca, zanim dotarł do nowej ziemi!

A wyprawa Magellana; z 239-ciu ludzi, którzy z nim wybrali się na zbadanie Oceanu Spokojnego, powróciło do swego kraju tylko 21.

Tych kilka przykładów wystarczy do zrozumienia, ile wysiłków myśli, ile bohaterskich poświęceń i pracy usilnej złożyło się na stworzenie atlasu geograficznego!

**34. Kochajmy nasze książki.** Książka również powinna wzbudzać w nas podziw, a głównie dla tych, co ją stworzyli. Pomyślmy, ile pracy umysłu, ile poświęceń dla nauki, cierpliwości i wiedzy przedstawiają te kilka stron naszego podręcznika historii lub dziejów cywilizacji. W książce znajdują się tajemnice wydarte przeszłości; są tam przykłady czynów bohaterów naszych, godności i cnót obywateli, swoboda jednych, ucisk drugich, praca i pomysłowość rzemieślnika, trudy i mozół robotnika. Wszystkie korzyści i straty naszych przodków, szereg po sobie następujących zdobyczy, wszystko to przychodzić nam powinno na myśl, wzięwszy książkę do ręki.

Każde dzieło umysłu ludzkiego jest przykładem współdziałania innych umysłów, pokoleń i narodów. Nieznani wam, dawno zmarli, pracują razem wciąż z wami pochyłonemi teraz nad książką! Ich zdolności i praca, ich wysiłki i prezorność, ich cierpienia i walka z przeciwnościami złożyły się na danie naszemu życiu szczęśliwych chwil, jakie mamy przy nauce i książce; rozwijają inteligencję człowieka, podnoszą jego wykształcenie, dają mu swobodę, wolność i godność ludzką. Właśnie ci zmarli, których zjawienia się niektórzy tak się obawiają, są naszymi dobroczyńcami, opiekunami, kierownikami i przyjaciółmi.

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Na czem polega współdziałanie? Dajcie kilka przykładów jego skutków. Co wiecie o pierwszych odkryciach i wynalazkach? Jak odkryto ogień? Jakie korzyści były z odkrycia żelaza? Jakie znaczenie miał wynalazek pisma? W jaki sposób pisali nasi przodkowie? Na czem? Co wiecie o wynalazku papieru? Jakie znaczenie miał wynalazek druku? Jakie my mamy z tego wszystkiego korzyści? Co nam mówią obecne przedmioty kultury?



## C. Wielkie zdobycze współdziałania ludzkiego.

### TREŚĆ.

1. Dzięki wspólnej pracy, ludzie stali się swobodniejszymi i w znacznie mniejszym stopniu niewolnikami natury. Budują domy, walczą z chorobami, ulepszają ubranie i pożywienie.

2. Są wolni duchem t. j. rozumniejsi i mniej tyranizowani przez duchy zmarłych.

3. Wyzwolili myśl swoją z pod zabobonów i przesądów.

4. Zdobyli wolność społeczną i polityczną. Każdy kraj mógł myśleć o rozwoju wewnętrznym, uwolniwszy się z pod postrachu przed sąsiadami.

5. Dziecko, dziewczyna i kobieta — najniebezpieczniejsze istoty u pierwotnych ludzi, są obecnie zabezpieczone prawem.

Z tem wszystkiem rośnie dobrobyt ludzkości.

To są najpiękniejsze zdobycze zbiorowego współdziałania człowieka.

### I. ZAWOJOWANIE PRZYRODY.

**35. Człowiek wyzwala się z pod jarzma i niewoli przyrody.** Widzieliśmy, że nasi pierwotni przodkowie żyli w nędzy i ciągłym niebezpieczeństwie: ledwie przyodziani, walczyli wciąż z zimnem, wiatrami, burzą, deszczem, śniegiem, głodem i chorobami, i w walce tej ulegali naturze.

Obecnie, znając prawa i zjawiska natury, nie drżymy przed jej siłami. Potrafimy opanować przyrodę i staliśmy się jej panami.

Zdobycze te pomnażają się szybko. W r. 1829 człowiek poraz pierwszy zbudował maszynę parową, za pomocą której osiągnął siłę o większej szybkości niż konia. Obecnie, przebywamy olbrzymie przestrzenie w przeciągu kilku godzin wygodnie i bez zmęczenia.

**36. Piorun na usługach człowieka.** Błyskawice i piorun, który wzbudzał grozę w naszych przodkach potrafił człowiek ujarzmić i poddać swej woli. W końcu XVIII w. Franklin odkrył, że w chmurach jest elektryczność, która objawia się iskrą piorunową; potem otrzymywano takie iskry elektryczne, pocierając różne ciała o siebie, a w r. 1836 zmuszono taką iskrę do przenoszenia myśli naszej na daleką odległość (telegraf). W roku 1874 przenosi ta sama iskra głos ludzki (telefon). Potem porusza maszyny, tramwaje, a w 1896 r. rusza pierwsza lokomotywa elektryczna (koleje elektryczne).

**37.** Zimne, wilgotne, niskie chaty potrafią ludzie teraz zastąpić domami drewnianymi, muraowanymi lub z kamienia. Światło dochodzi do nich w dostatecznej ilości, dzięki wynalazkowi szkła, a dym uchodzi kominami, czego przedtem nie znano. Noc i mróz nas nie przeraża, bo mamy sposoby oświetlenia i ogrzania naszych mieszkań.

**38. Walka z cierpieniem i chorobą.** Cierpienia, choroby, śmierć nawet ustępuje wobec postępu wiedzy. Wynaleziono sposób związywania żył i tętnic, gdy przedtem przypalano rozżarzonem



do czerwoności żelazem ciało przy operacjach i amputacjach, (obcinanie chorych członków). Ból był straszny, a później okropne zniekształcenia ciała; w innych wypadkach zalewano rany oliwą wrzącą i t. p., później wynaleziono środki uśmierzające ból, a nawet zupełnie znieczulające w czasie operacji, ale jeszcze w r. 1869 umierało 80 na 100 operowanych. Pasteur wykrył przyczynę śmierci t. j. zakażenie bakterjami, a Lister i inni podali sposób dezynfekowania (oczyszczania) narzędzi lekarskich, rąk i fartuchów operatorów, następstwem czego było, że gangrena nie wdawała się w ranę i chory mógł wyzdrowieć. Obecnie operacje najczęściej się udają, kości złamane się zrastają, wnętrzności, oczyszczone, napowrót wkładane bywają do jamy brzusznej, słowem—można teraz człowieka bezpiecznie krajać i naprawiać.

A jakież postępy w leczeniu innych chorób: ospa, krup, wścieklizna, są już prawie opanowane. Należy się spodziewać, że w przyszłości wiedza lekarska opanowuje wszystkie choroby i może nastanie kiedyś czas, że znikną one, o ile wszyscy przestrzegać będą praw higieny.

**39. Stworzenie zboża.** Spójrzmy na nasze pożywienie obecne. Zboże, kukurydza, fasola, owoce, jarzyny—wszystko są to zdobycze kultury, cierpliwości i inteligencji naszych przodków. Ile pracy trzeba było włożyć, żeby z cierpkiej, małej gruszczyki leśnej otrzymać takie piękne soczyste owoce, albo z nikłej trawy — mączyste ziarna zbożowe!

Tylko współpraca pokoleń, uważne spostrzeganie i zastanawianie się ludzi rozumnych, wspólna dążność do lepszego mogła stworzyć to wszystko, czem się teraz nasz świat rozkoszuje i siły życiowe wzmacniają. Nie wiemy jednak, ilu ludzi zginęło przy tej pracy!

**40. Zdobycze przyszłości.** Możemy się spodziewać coraz większych i obfitszych zdobyczy, jeśli wieśniacy i robotnicy będą bardziej wykształceni i rozwijać będą kulturę. Jakież to zboża, warzywa i owoce będą istnieć w przyszłości!

Moc ludzka wzrasta szybko i przy współpracy coraz bardziej wzrastać będzie, a z nią dobrobyt i dostatek na ziemi. Okazy zwierząt, roślin, owoców przenoszonych z miejsca na miejsce np. z Australji, Ameryki, Chin do Europy i t. p., będą hodowane i doprowadzone do doskonałości wszędzie, tak, że zaprzestaną istnieć przeszkody klimatyczne.

**41. Możemy już teraz patrzeć z dumą na to, co posiadamy.** Spójrzmy na drogę przebytą przez postępy od pierwszej siekiery i pierwszej barki. Każdy szczegół, otaczający nas, mówi o tem, a jednak wciąż przybywają nowe zdobycze, odkrycia i wynalazki. Możemy być dumni z tego, że praca nasza gotuje jeszcze większe swobody i wygody dzieciom naszych dzieci.

## II. ZDOBYCIE WOLNOŚCI WEWNĘTRZNEJ CZŁOWIEKA.

**42. Złe dziedzictwo.** Często dziecko, a nawet człowiek dorosły wpada wskutek jakiejś ma-



tej przeciwności w złość straszną, jakby w napad szału. Zdarzają się nieraz nawet bijatyki i zabójstwa.

Skąd to pochodzi?

Dlaczego znowu inni są łakomi, leniwi, tchórzliwi?

Może to wynika z tego, że dzieci podobne są do swych rodziców w latach dziecięcych, a ci znowu do swych rodziców. Gdy tak będziemy cofać się w przeszłość, dojdziemy do dawnych naszych przodków przedhistorycznych. Od nich to odziedziczyliśmy ową gwałtowność, porywczność, lenistwo, okrucieństwo.

Wielu z nich miało jeszcze mniej rozsądku niż terazniejsze dziecko.

**43. Obecnie umiemy panować nad sobą.** Dziecko rozsądne i myślące, poznawszy swe wady, może starać się zwalczać je, może panować nad wybuchami złości, przezwyciężyć swe łakomstwo, złość i lenistwo. Może być panem siebie. Również jego rodzice, nauczyciele i towarzysze mogą nań liczyć.

Nasi przodkowie nie umieli panować nad sobą, i nikt nie mógł na nich polegać. W napadach złości kierowali się tylko namiętnością i zabijali się wzajemnie bez namysłu.

**44. Rozsądek nie zwyciężył odrazu.** Żeby zdobyć panowanie nad sobą, trzeba było żyć w gromadzie. Aby zaś doprowadzić niezależnych i samowolnych ludzi do panowania nad sobą,

trzeba było, aby gromada miała rozsądnego kierownika. Przez tysiące lat naczelnicy plemion zadawali swym podwładnym okrutne kary i tortury, aby zmusić ich do posłuszeństwa i do zwalczania swej gwałtowności, nauczając panowania nad sobą.

Trzeba było wieków na to, aby w pamięci człowieka utrwaliło się pojęcie: „ja nie powinienem zabijać, nie powinienem kraść, nie powinienem kłamać i t. p.” Powoli uśmierzała się gwałtowność i porywczność, ustępując miejsca rozsądkowi i miłości bliźniego. Można było liczyć na ludzi, na ich obietnice i słowo. Życie zbiorowe stawało się możliwe i przyjemne.

**45. Ludzi, na których nie można liczyć, uważamy za niedokończonych, niedorozwiniętych.** Niestety i obecnie nie na wszystkich można liczyć. Są zbrodniarze podobni do dzikich przodków: złość, nienawiść i nerwowość oślepia ich i, zapominając o rozsądku, zabijają i kradną. Ale nie trzeba brać pod uwagę jedynie tylko zbrodniarza, wystarczy rozejrzeć się między sobą, a znajdą się i tu liczne przykłady gniewu, zapamiętałości, lenistwa i t. p. Ileż to dzieci zapomina o danych przyrzeczeniach!

Ilu jest próżniaków, którym się nie chce wstać rano, lub nie mają odwagi pracować na mrozie lub w upale!

Możemy śmiało powiedzieć, że ci, na których przyrzeczenia i słowo liczyć nie można, są niedokończonymi i nieudoskonalonymi. Każdy powi-



nien dążyć, by wyjść z tego okresu i stać się dojrzałym.

**46. Bezład.** Szkoła, w której uczniowie są krnąbrni i nie słuchają nauczyciela, gdzie rozmowa nie mająca nic wspólnego z nauką i hałas panują, nie może nazywać się szkołą. Również, gdy rozsądek nie jest przewodnikiem dziecka, gdy łakomstwo, gniew, lenistwo, zarozumiałość lub zazdrość nim rządzą, takie dziecko nie może nazywać się osobą.

Zły uczeń, zły robotnik, zły mąż, zły obywatel, zły ojciec, zły syn — staje się podstawą bezładu i bezładu. Gdy rozsądek przestał panować i obowiązki człowieka zostaną zaniedbane, życie zbiorowe i współdziałanie upada — wszystko wraca jakby do czasów pierwotnych.

**47. Duchy.** Ludzie zabobonni boją się duchów zmarłych. Wierzą, że zmarli przez złość mogą ich po śmierci niepokoić, a niektórzy nawet wszystkie swoje złe postęпки przypisują tym duchom. Do pewnego stopnia jest to prawda; zli przodkowie mogą żyć po śmierci, ale chyba w nas samych jako złe instynkty gwałtowności, okrucieństwa i inne wady, które w sobie pielęgnujemy.

**48. Walka ze złemi duchami.** W wiekach średnich przedstawiano Św. Antoniego jako deptającego świnię, co ma oznaczać, że świętym ten tylko zostać może, kto potrafi zwyciężyć to paskudne zwierzę, będące symbolem niechlujstwa. Inni święci znowu, jak np. Św. Jerzy, wyobrażany jest

w chwili zwycięskiej walki ze smokiem, inni znowu, gdy walczą ze złemi duchami.

Każdy z nas robi to samo; chcąc stać się prawdziwym człowiekiem, musi walczyć ze swymi złemi duchami. Te złe duchy, te potworne zwierzęta wyobrażają nasze wady, a są nimi: tchórzostwo, lenistwo, gwałtowność, duma, zazdrość. Ci, którzy nie walczą, nie mogą stać się ludźmi rozsądnymi i sprawiedliwymi i oni na obrazach musieliby być przedstawieni nie w walce ze złymi duchami, ale przeciwnie zwyciężani przez nich, a więc deptani przez świnię, połykani przez smoka, lub wreszcie gnębieni przez rozmaite złe duchy. Czy to byłby piękny obraz?

**49. Umiejmy walczyć.** Musimy także walczyć dla uszlachetnienia naszych popędów. Jeśli człowiek potrafił zamienić wąty kłos trawy w mąkodajne ziarno zboża, również powinien potrafić przekształcić swój charakter, np. gwałtowność w odwagę i przedsiębiorczość, zarozumiałość w godność osobistą i t. p. Nie można tego uzyskać bez walki i zawodów, ale jeśli się chce, to się może dojść do zwycięstwa.

Tak, jak człowiek ujarzmił i oswoił konia dzikiego, poddał go swej woli i zaprzęgił do swego wozu, tak może poskromić i swe namiętności, owe złe duchy i zmusić je do poddania się rozsądkowi i kierownictwu rozumu.

### III. ZDOBYCIE SWOBODY MYŚLI.

**50. Książka jest zbawczynią.** Wyobraźcie sobie życie człowieka, nie umiejącego czytać, w ja-



kiejś ustronnej wiosce, w wiekach średnich. Nie miał książek, ani nie znał pisma. Żadna myśl ze świata nie mogła dotrzeć do niego, żył w zupełnej nieświadomości tego, co robią i myślą gdzieś indziej. Był niewolnikiem swych nawyków, zabobonów i przesądów.

Odkrycie druku przecięło to odosobnienie. Dzięki książkom, dziecko, nawet w wiosce najbardziej oddalonej od miasta, może czytać dzieła największych i najśmielszych myślicieli, pozbywa się swych przesądów i ślepych wierzeń, strachów i ciasnoty, która jest właściwością ludzi nieświadomych i niewykształconych. Teraz każdy może korzystać ze zdobyczy i wiedzy innych, może naśladować i wzorować się na rozumie i czynach wszystkich wielkich ludzi całego świata.

**51. Szkoła obowiązkowa czyni z nas ludzi wolnych.** W niektórych krajach jest obowiązek posyłania dzieci do szkoły. Taka szkoła obowiązkowa (najczęściej bezpłatna) zmusza każdego do kształcenia się. W ten sposób każde dziecko, bogate czy biedne, wieśniaka czy robotnika miejskiego, ma drogę otwartą do wiedzy i może rozwijać swój umysł, kształcić zdolności, nabywać cnotliwych przymiotów i czystych obyczajów. Każdy ma swobodę myśli, która prowadzi do odkrycia prawdy i wyrabiania w sobie siły wewnętrznej. Liczba tych, którzy uznają jedynie wyższość rozsądku i rozumu wzrasta obecnie coraz bardziej.

#### IV. ZDOBYCIE SWOBODY POLITYCZNEJ.

**52. Dziecko powinno być pod opieką prawa.** Weźmy przykład z Francji. Wielka rewolucja francuska z końca w. XVIII była bohaterskim wysiłkiem, dążącym do wyzwolenia robotnika i wieśniaka (chłopa), ujarzmionych i wyzyskiwanych przez arystokrację zepsutą i marnotrawną (ludzi posiadających majątek bez pracy, odziedziczony po przodkach swoich). Teraz każdy jest pod opieką prawa. Nawet dziecko nie może być wyzyskane, jest to bowiem zabronione przepisami prawnymi.

Zabroniona jest praca dzieci w fabrykach i warsztatach przed 14-ym rokiem, nie wolno używać małoletnich do zajęć nocnych, a w dzień praca nie może trwać dłużej nad ściśle określoną ilość godzin, z przerwami na jedzenie i odpoczynek. Postanowiono, że ciężar do dźwigania dla chłopców (od 14-go roku życia) nie powinien przewyższać 10 kilgr., dla dziewcząt zaś 5 kilgr<sup>1)</sup>.

**53. Zdobycie bezpieczeństwa.** Najbardziej cięży ludziom brak swobody osobistej i dokucza brak określenia stanowiska wolności i poszanowania godności człowieka; miało to miejsce przed niedawnym jeszcze czasem: wystarczało nieraz słowo jedno czyjeś, niczem często nieuzasadnione, by zamykano w więzieniu ludzi bez sądu.

<sup>1)</sup> Prawa we Francji z 2 listopada 1892 r. i 30 marca 1900 roku.



Były to rządy bezwzględne, osobiste, którym jeszcze dzisiaj podlegają niektóre narody Azji i Afryki. Pomyślcie, jakie to jest upokorzenie— być ukaranym niesprawiedliwie! To też rządy, które zapewniają sprawiedliwość i opiekę zarówno bogatemu jak najbiedniejszemu i najmłodszemu obywatelowi, są godne szacunku.

**54. Dziecko szczęśliwe.** Dzieci znajdują się teraz w warunkach o wiele szczęśliwszych niż niegdyś ich pierwotni rówieśnicy. Gdy dawniej ojciec miał prawo zabić swe dziecko, lub je sprzedać, obecnie rodzice mają obowiązek wychować je rozumnie i szanować godność dziecięcą. Oprócz tego nauczyciele przemawiają do dzieci z rozsądkiem i miłością i wspólnie kierują ich wykształceniem i wychowaniem.

Macie prawo poznawać wszystkie wynalazki, rezultaty wiedzy i myśli ludzkiej, macie prawo poznać prawdę i piękno, które współpraca ludzi przygotowała przed wami; każde dzieło z przeszłości macie prawo poznać, a uzdalnia was do tego nauka zdobyta w szkole. Nikt nie ma prawa narzucać wam swoich wierzeń, gdyż sami możecie je ocenić i wybrać.

Ale zato obowiązkiem waszym jest być dobrymi uczniami, słuchać z uwagą i z zapałem uczyć się prawd i nauk wam podawanych. Macie dużo praw, ale i obowiązków dużo. Im więcej praw, tem więcej obowiązków.

Musicie tak być przygotowani, ażeby doszedszy do wieku dojrzałego, móżdź wybrać przekonania swe, a mając wyrobione, postępować według nich.

Zdobycie godności osobistej najbardziej podniosło dziewczynę i kobietę.

U dzikich kobieta skazana jest na pracę jednostajną, męczącą i ciężką. U rzymian była uważana zawsze za małoletnią: jako wdowa zależała od swego najstarszego syna, mąż zaś mógł ją skazać na śmierć, a umierając przeznaczyć jej drugiego męża. Ojciec żenił swą córkę bez pytania jej, z kim chciał. Najstraszniejszym jednak był w starożytności los starych panien, biednych, bezdzietnych wdów i wogóle kobiet starych; poniewierane przez rodzinę, zmuszone były nieraz żeбраć i to wśród gromady ludzi, u których litość i miłosierdzie nie istniały!

Pierwsi chrześcijanie wprowadzili pojęcie miłosierdzia wśród ludzi. Zawiazywały się towarzystwa chrześcijańskie, przychodzące z pomocą kobietom starym, wdowom, sierotom, kalekom i chorym, którzy także pozostawali w wielkiem zaniebaniu.

Dzisiaj jeszcze są narody w Azji i Afryce, gdzie kobiety są zamykane w domu na całe życie lub w inny sposób upośledzone, i jeśli porównujemy ich życie z życiem kobiet świata cywilizowanego, widzimy, jak wiele te ostatnie zyskały.

Człowiek, posiadający prawa, może zająć piękne stanowisko w rodzinie i w całym społeczeństwie.



ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Jakie dobrodziejstwa zawdzięczamy współdziałaniu? Postępy w higijenie, leczeniu chorób i w stwarzaniu pożywienia. Jakich jeszcze postępów możemy się spodziewać? A my sami jakie postępy zrobiliśmy od czasów dzikości? Czy te zdobycze wewnętrzne były łatwe? Co rozumiemy pod złemi duchami? Jak walczyć z niemi? Na czym polega wolność myśli? Wolność polityczna i społeczna? W czym poprawił się los dzieci i kobiet?

---

D. Tylko przy wzajemnej pomocy społecznej swoboda jest możliwa. Wybór, który się narzuca.

TREŚĆ.

Być wolnym, to jest słuchać tylko rozsądku. Ale, gdyby nie było społeczeństwa, nie byłoby rozsądku: człowiek pozostałby barbarzyńcą. Bez sprawiedliwości zaś nie byłoby rozsądku i swobody. Jest tylko dwojaki wybór: albo być niesprawiedliwym i wrócić do barbarzyństwa — albo być sprawiedliwym i pomagać wspólnej pracy społecznej i postępowi. Należy zrobić dobry wybór i nie zniechęcać się niepowodzeniem.

---

**55. Swoboda to nie szaleństwo.** Gdyby kto dla pokazania, że ma zupełną swobodę, skończył przez okno zamiast zejść schodami, powiedziałibyśmy, że jest szalony. Być wolnym i swobodnym — to nie znaczy robić wszystko, co przyjdzie do głowy.

Najwolniejszym człowiekiem był filozof grecki Sokrates. Umiał bawić się wesoło i swobodnie, ale gdy trzeba było — znosił z umysłem pogodnym zmęczenie, cierpienie, głód i brak snu. Można być wolnym, a zarazem słuchać rozsądku.

Być wolnym — to znaczy być posłusznym rozsądkowi.

**56. Na czym polega posłuszeństwo rozmowi.** Słuchać rozsądku, to znaczy nie podda-



wać się namiętnościom — lenistwu, łakomstwu, zazdrości i gwałtowności. Nie można liczyć na takiego, kto nie umie zwalczać swych namiętności. Nie można bowiem wiedzieć, czy będzie chciał wstać w porę z łóżka, czy wykona robotę powierzoną mu, czy przyjmie spokojnie wyrzut, na jaki zasłuży. On sam nie jest pewien siebie.

Powiadają, że piekło jest wysłane dobremi chęciami. Rzeczywiście, ludzie słabi mają zwykle dużo dobrych zamiarów; słuchając ich zdaje się, że zginą od pracy: nie ułękna się niczego, ani zmęczenia, głodu, zimna czy upału — a jednak nie nie robią! A jeśli da im się jaką pracę, odkładają ją. Drżą np. na myśl, że mogą być posłani przez swych kolegów z jakąś prośbą do profesora lub zwierzchnika; gdy mają pracować na mrozie, trzęsą się już naprzód z zimna; w czasie upału omdlewają, a jeśli wypadnie im iść z godzinę o głodzie, to ileż jest narzekań i biadań!

Czyż to są ludzie wolni? O, nie! Wolnym jest ten, kto przestał być niewolnikiem swego ciała i swych wad!

**57. Dziecko prawdziwie wolne.** Jeśli dojdziemy do tego, żeby w razie potrzeby wstać rano bez złego humoru i pojechać na dworzec kolejowy dla pożegnania przyjaciela, lub w nocy zbudzić się z najlepszego snu dla napalenia w piecu w pokoju rodzeństwa, lub by podać wody chorej matce,—wtedy możemy się uważać za ludzi wolnych.

Gdy będziemy bez narzekań znosić głód, pra-

gnienie, zmęczenie, zimno lub gorąco — wtedy będziemy wolni.

Gdy weźmiemy się z zapałem do pracy i nie będziemy się poddawać biedzie ani cierpieniu, smutkowi ani wielkiemu szczęściu — wtedy staniami się wolni.

Gdy nie uniesiemy się złością lub nienawiścią wobec grubiaństwa lub złych czynów ludzi — wtedy również będziemy wolni.

Będziemy wolni, gdyż słuchać będziemy tylko naszego rozsądku. Wtedy polegać możemy na sobie i inni mogą na nas liczyć. Tak, jak Sokrates, przestaniemy być niewolnikami naszego ciała ciężkiego i leniwego i naszych namiętności. Będziemy wtedy naprawdę ludźmi.

#### I. BEZ SPOŁECZEŃSTWA LUDZIE POZOSTALIBY BRUTALNI I NIEOKRZESANI.

**58. Dziecko samotne musiałoby cierpieć nędzę.** Gdy Robinson Kruzoe został z powodu rozbicia statku, na którym płynął, na bezludnej wyspie, znalazł w rozbitym statku ubrania, zboże, siekiery, noże, strzelbę i t. p. A że był wykształcony, wiedział, co z tem wszystkim robić i nie zginął.

Dziecko małe, rzucone na pustynną wyspę byłoby w tych samych warunkach zupełnie nieświadome: nie wiedziałoby co jeść i gdzie się schronić i jak się obronić. O ile by znalazło co do jedzenia, żyłoby, ale gorzej niż nasi dawni przed-



kwie w lasach, o ileby zaś nie znalazło pożywienia, nie umiałyby sobie nic stworzyć, ani przyrządzić i zginęłyby z głodu.

**59. To, czem jesteśmy, zawdzięczamy społeczeństwu.** Jeśli lubimy czystość i porządek; jeśli mieszkamy wygodnie, ubieramy się i odżywiamy dobrze; jeśli jesteśmy wykształceni, postępujemy sprawiedliwie, nie dokuczamy słabszym i młodszym naszym siostram i braciom; jeśli umiemy poświęcać się dla innych — to wszystko zawdzięczamy tym naszym przodkom, którzy pracowali i uczyli się i stworzyli społeczeństwo, dążące do udoskonalenia.

Samotni — bylibyśmy zaledwie wyżsi od zwierząt; w społeczeństwie stajemy się ludźmi.

**60. Ten, kto zakłóca życie wspólne, działa źle.** Kto zakłóca spokój społeczny, postępuje zwykle tak: o ile może, stara się przeszkodzić w pracy ogółu i w następstwie tego próbuje sprowadzić ludzi do głupoty, zwierzęcości i nieświadomości.

Podobnie jest i w szkole: uczeń egoista, lekceważący naukę, nauczycieli i kolegów jest jak obłąkany: hałasuje, rozmawia, przerywa nauczycielowi, przeszkadza kolegom, słowem — usiłuje zamącić spokój w klasie i nie dać pracować. Sam nic nie robiąc, chce ażeby i inni pozostali nie wykształceni. Jest to niesprawiedliwe i złe.

**61. Koniecznością jest być sprawiedliwym.** Każde działanie, które przeszkadza ludziom

w pracy wspólnej, jest złem, gdyż dąży do cofania się w postępie, do uczynienia człowieka mniej inteligentnym, mniej energicznym i mniej ludzkim.

W szkole powinien istnieć regulamin, który ochrania pracę ucznia przed wichrzycielami i próżniakami. Tak samo w społeczeństwie powinny być prawa, biorące w opiekę ludzi pracowitych i zabezpieczające od szkodliwych działań ludzi gwałtownych, próżniaków zazdrosnych, kłamców i wyzyskiwaczy.

**62.** Ktokolwiek nie jest sprawiedliwy dla innych, jest tym samym wrogiem całego społeczeństwa, i gdyby liczba tych niesprawiedliwych była znaczna, niepodobna byłoby żyć w społeczeństwie: byłaby ciągła wojna, nieporządek i grabież. Nie byłoby mowy o kształceniu: wkrótce wróciłoby wszystko do czasów pierwotnych, barbarzyńskich.

## II. DWIE DROGI.

**63. Nasza podwójna natura.** Zwróćmy teraz baczną uwagę! Jesteśmy u źródła złego i dobrego. Nasza natura jest podwójna. Jesteśmy jednocześnie zwierzętami i istotami rozumnymi. Zwierzę, będące w nas, jest łakome, brudne, leniwe i porywcze; rozumna istota zaś jest energiczna, pracowita i dobra. Każdy nasz czyn pochodzi bądź od zwierzęcia, bądź od istoty rozsądnej. Wybierajmy!

**64. Linja podziału.** Widziałeś zapewne strumyki płynące po łące? Zależnie od tego, czy po-



plyną na lewo czy na prawo, wody ich wleją się przez inne rzeki do większej, a z nią do morza. Grudka ziemi, kamień, kępka trawy, mała spadzistość wystarczy do skierowania tych strumyków w tę lub ową stronę i do utworzenia linii przedziału.

Podobna linja dzieląca istnieje między objawami woli i innymi kierunkami życia: z jednej strony dzieci dobre i uczciwe, z drugiej — złe, brutalne, kłamcy i niesforni, z jednej skłonności „zwierzęcia ludzkiego”, z drugiej: mądrość i rozsądek.

Każda myśl, każdy wyraz, każdy czyn pada na jedną lub drugą spadzistość. Zastanówmy się, czy chcemy iść do słońca, czy do mgły, w kierunku dobra czy zła!

**65. niesprawiedliwy jest barbarzyńcą.** Jeśli nie będziemy starać się wszelkimi siłami być sprawiedliwymi i szanującymi innych, obierzemy złą drogę. Wtedy pozwolimy swojemu zwierzęciu ludzkiemu panować nad naszymi postępками. Musimy się wtedy zgodzić na to, że siła brutalna zapanuje nad prawem, i że nie będzie bezpieczeństwa dla słabych.

Jakież opłakane skutki pociąga za sobą niesprawiedliwość! Któżby zechciał wtedy pracować, wiedząc, że silniejszy może zabrać mu plony jego pracy. Byłaby na świecie nienawiść wzajemna i straszna nędza! A po jakimś czasie nastąpiłby zupełny zwrot do czasów barbarzyńskich.

**66. Brzydota niesprawiedliwości.** Tak, trzeba się zastanowić dobrze nad tą linją podziału. Z chwilą, gdy znęcamy się nad człowiekiem słab-

szym lub dzieckiem, stajemy na spadzistości zwierzęcia ludzkiego. Mamy wtedy złe pojęcie o życiu, podobne do zbrodniarzy. Działając mściwie i złośliwie, czujemy to samo co oni.

Myśli i czyny niesprawiedliwe są jak myśli i czyny wyzyskiwaczy i ciemieńców. Za każdym razem, gdy napadnie nas uczucie niesprawiedliwości, złości i brutalności, jesteśmy podobni do okrutnego Nerona, palącego pierwszych chrześcijan, do tych panów średniowiecznych, którzy w czasie polowań swych trawili pola uprawne i łąki biednych wieśniaków. Podobni stajemy się do tych, którzy bez sądu zamykają w więzieniach ludzi niepodobających się im, lub do nieludzkich plantatorów amerykańskich, dla błażej przyczyny bijących bez miłosierdzia, czasem aż na śmierć swych niewolników, którzy na nich pracowali.

Oto, do czego może doprowadzić wybór złej drogi, oddanie swych myśli i czynów działaniu zwierzęcia ludzkiego. Wystarczy jeden czyn niesprawiedliwy, by pogrążyć się w zło.

Ale jeśli tylko zechcecie, rozsądek potrafi opanować złe myśli.

**67. Piękność sprawiedliwości.** Dzieci sprawiedliwie i uczciwie postępujące, należą do rodziny ludzi najczystszych i najmądrzejszych. Wspinała i pełną chwały jest taka rodzina sprawiedliwych. Życie człowieka uczciwego jest zawsze dla nas pięknym przykładem i dodaje nam sił do pracy. Jestto jak prześliczny obraz, na



który patrząc, podnosimy swe myśli w dziedzinę piękna. Jekżeż straszny wydaje się przy tem obraz niesprawiedliwości ludzkiej, nadużywającej swej siły dla zła.

**68. Musimy w każdej chwili robić wybór w postępowaniu naszym.** Od chwili, gdy zaczynamy myśleć, od najwcześniejszego dzieciństwa, musimy wybierać między złem a dobrem. Dziecko, myślące sprawiedliwie, stara się nie robić przykrości swym rodzicom lub rodzeństwu, jest posłuszne i dla każdego grzeczne. W szkole stara się być uważnem i spokojnem, bo wie, że hałasując przeszkadza nauczycielowi, kolegom i samo nie skorzystać nie może. Stara się uczyć dobrze, nie oszukuje rodziców i nauczyciela; uczy się lekcji sumiennie, nie podgląda jej u kolegów, jest pracowite i samodzielne w swej pracy.

**69. Dziecko uczciwe.** Myśl, że może być posądzonem o kłamstwo, wywołuje rumieniec na twarzy dziecka uczciwego; niema dla niego większej obelgi, nad przypuszczenie, że może wyrzucić swą siłę na koledze słabszym. W domu zaś nikt go nie widzi dokuczającego młodszemu rodzeństwu. Matka i ojciec mają do niego zaufanie. A jeśli w chwili zapomnienia popełni jaki czyn niedorzeczny, to się zawsze przyzna i żałuje tego.

Każdy lubi i poważa takie dziecko i polega na niem; później będzie z niego prawdziwy obywatel, nie obawiający się nikogo i niczego, pewny siebie i wzbudzający zaufanie w innych.

**70. Dziecko złe.** Przeciwnie dziecko, które wybrało inną drogę i stacza się po pochyłości złego, jest przez wszystkich nie lubiane. W domu każdy na niego narzeka: rodziców nie słucha, rodzeństwu dokucza, dla służby jest niegrzecznem, w szkole przeszkadza wszystkim i sam nie korzysta. Ledwie nauczyciel odwróci się, zły uczeń wyprawia brzydkie miny, hałasuje i innym przeszkadza. Nigdy lekcji nie umie. Jest nieszczerzy, podstępny, kłamca. Znęca się nad słabszymi, nigdy nikomu nie przyjdzie z pomocą. Łakomy, gniewliwy, zazdrosny, próżniak, samolub. Niestety jeśli się nie opamięta i nie poprawi, wyrośnie z niego człowiek zły i nieuczciwy, pogardzany i unikany przez wszystkich.

Zły wybór zrobiło to dziecko!

**71. Czem stanie się w przyszłości dziecko złe.** Pijak, próżniak, żyjący z zarobków innych ludzi, żebrak, zły robotnik, oszust, złodziej, zbrodniarz, zły ojciec, zły mąż, zły obywatel, — tacy wszyscy ludzie zrobili zły wybór w dzieciństwie. Gdy raz wejdzie się na złą drogę i nauczy się źle czynić, trudno potem zawrócić — trzeba wtedy dużych wysiłków, aby stać się człowiekiem uczciwym.

Baczność więc dzieci! Póki czas, unikajmy ślizkiej pochyłości, na której nie znajdziemy ni sprawiedliwości, ni rozsądku, ni piękności. Spójrzmy na złych i dobrych mieszkańców naszej wioski lub miasta i idźmy za przykładem ludzi uczciwych i poważanych.



**72. Wybór nasz jest już zrobiony.** Wi-  
dzimy i czujemy, jak to brzydko postępować tak  
jak dzieci malutkie, nie mające jeszcze rozumu,  
które są łakome i objadają się aż do zachorowa-  
nia, złością się i gniewają o byle co, wymagają  
od innych dużo a same są samolubne i poz-  
walające cierpieć innym, a nawet często płakać  
własnej matce, za słabej na to, by móżdż zwalczyć  
ich kaprysy. Przecież nie chcemy być przez  
całe życie jak dzieci źle wychowane! A dla-  
czego? Dlatego że zrobiliśmy inny wybór—chcemy,  
żeby na nas można polegać.

**73. Nie zniechęcajmy się naszymi błęda-  
mi i niepowodzeniami.** Najlepsi i najsprawie-  
dliwsi popełniają nieraz błędy, których się potem  
sami wstydzą. Odczuwają chwilami, jakby mu-  
sieli popełniać czyny złe—mają jakby podszepty  
złego. „Było to silniejsze odemnie“ — mówi się  
potem. Rzeczywiście było „to“ silniejsze od ich  
zdrowych zmysłów, bo w każdym człowieku do-  
rosłym, w każdym dziecku są dwie natury — zła  
i dobra. Najbardziej rozsądny może być zwycię-  
żony przez swe złe skłonności.

Nie znaczy to nic, jeśli się sami nie oszuku-  
jemy i, jeśli spojrzymy śmiało prawdzie w oczy,  
jeśli przyznamy się, żeśmy źle postąpili, żeśmy  
działali jak dziecko nierozsądne, i jeśli będziemy  
się starali zwalczyć złe porywy.

**74.** Oto niemowlę zaczyna chodzić: pada co  
chwila. Ale czyż będzie ono zawsze leżeć na  
ziemi? Nie, podnosi się i znowu zaczyna chodzić.

Chce się nauczyć chodzić i będzie umiało. Z każ-  
dym dniem też rzadziej upada. Czyż my, umie-  
jący chodzić nie upadamy nigdy? A jeśli upadnie-  
my, czyż pozostajemy na ziemi zniechęceni i bez-  
silni? Nie — my się podnosimy i żartujemy z sie-  
bie... Tak samo powinniśmy postąpić, gdy upa-  
dniemy w czasie, gdy nabywamy rozsądku. Damyż  
się unieść napadom złości, lenistwa, grubiaństwa  
lub zazdrości?...

Powiedzmy sobie: dałem się prowadzić moim  
złym duchom, nie postąpiłem jak dziecko rozsą-  
dne, jak rozsądny człowiek, chcę być jednak zno-  
wu rozsądnym i będę nim!

Jeżeli jeszcze kiedyś upadnę — tem gorzej, ale  
ja chcę chodzić prosto i będę chodzić prosto.

#### CWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Kiedy dziecko jest wolne? Co stałoby się z ludź-  
mi bez społeczeństwa? Dlaczego trzeba być spra-  
wiedliwym? Co wiecie o naszej podwójnej natu-  
rze? Opowiedzcie co o wyborze, które każde dziec-  
ko powinno zrobić. Porównajcie dziecko dobre  
z dzieckiem złym. Czy należy się zniechęcać nie-  
powodzeniami i chwilowymi błędami?



## II. NASZA SIŁA (ENERGJA).

### OBOWIAZEK OCHRONIANIA JEJ.

#### TREŚĆ.

Powinniśmy być silni i żyć najpełniejszym i najbogatszym życiem ludzkim, jakie jest tylko możliwe. Stąd wypływają trzy rodzaje obowiązków.

I. Powinniśmy dać naszemu ciału moc, tęgosc i sprężystosc, co osiągniemy, bacząc na nasze pożywienie, sen, oddechanie, czystosc i sposób życia.

II. Winniśmy zachować nasz umysł swobodnym, wolnym od uprzedzeń i porywczosci.

III. Winniśmy zdobyć wolę potężną, bacząc na kształtowanie się naszych upodobań i zwyczajów.

IV. W ten sposób skupimy w sobie wszystkie warunki, których potrzebuje silna wola i energja: cierpliwość, wytrwałość, odwagę, zimną krew, pomysły (inicjatywę), zapal, metodę działania.

#### A. Siła cielesna (dzielność).

**75. Siła (energja) urabia człowieka.** Wiemy, że nie można liczyć na dziecko słabe. Zniechęca się ono szybko i płacze, gdy mu zimno, lub za gorąco, albo gdy jest głodne lub cierpiące.

Nieuważne, szybko się nużące — dziecko słabe nie zdolne jest do żadnych czynów. Pracuje bez zapalu, zaniedbuje obowiązki i wyrasta z niego zły pracownik, na którego nie można liczyć.

Niezdolni do wysiłków, niecierpliwi i niewytrwali — to zarodki próżniaków.

**76. Mózg wyrabia energję.** Energja nasza zależy od sprawności umysłu czyli mózgu; jest on jakby motorem poruszającym naszą maszyną życia, a więc jak mechanik musi pielegnować motor, by maszyna sprawnie pracowała, tak i my musimy mieć staranie o nasz mózg.

Nie trzeba uważać „energji” wyłącznie za siłę mięśniową. Zapaśnicy są nieraz bardzo silni, ale mogą nie być dzielnymi ani energicznymi. Często ludzie dzielni i sprawni umysłowo, bywają nie silni i mają niewyrobione mięśnie.

Ale mózg, żeby wytwarzać energję musi być zasilany obficie czystą krwią całego ciała.

**77. Trzeba starać się mieć czystą, zdrową krew.** Krew jest wytworem pożywienia. Powinniśmy więc odżywiać się zdrowo, prosto, w dostatecznej ilości.

Kobieta, zajmująca się gospodarstwem, gdy zaniedbuje swe obowiązki i niedostatecznie pilnuje odżywiania swych członków rodziny, popełnia dużą winę, gdyż złe pożywienie jest przyczyną osłabienia. Człowiek źle odżywiony słabnie, a często czując potrzebę wzmocnienia się, sięga po alkohol, w mniemaniu, że ten podnie-



się jego energję, lecz się myli, a niestety — gdy raz zacznie pić — jest już zgubiony.

Zgubiony podwójnie: traci siłę i pieniądze — rujnuje spokój i byt rodziny.

Kobieta dobrze gospodarująca jest podstawą dobrobytu rodziny. Znając się na gotowaniu i prowadzeniu gospodarstwa, potrafi przy małych nawet środkach wyżywić dostatecznie rodzinę a przede wszystkim mężowi dodawać sił do pracy. Nie dopuści do tego, aby mąż z powodu, że nie ma w domu dobrego pożywienia przygotowanego na czas, szedł do szynku, tam go szukał i wydawał pieniądze na rzeczy niezdrowe.

Rozsądna kobieta, nie mając nawet odpowiedniego wykształcenia, może nauczyć się wiele, przy dobrej woli i chęci.

**78. Nauczcie się jeść rozsądnie.** Nic tak nie psuje żołądka, jak nadmierne jedzenie. Za każdym razem, gdy wstajemy od obiadu i czujemy się ocieźzali, jest to dowodem, żeśmy zjedli nadmiernie. Nic nas bardziej nie upodobnia do zwierząt żarłocznych, jak wielkie bankiety wydawane w czasie różnych uroczystości, przy których człowiek je aż do niestrawności. Te biesiady obfite są pozostałością czasów barbarzyństwa i dzikości. Niegdyś dzieć ludzkie, często przymuszeni z braku pożywienia do długich postów, raczyli się, gdy się im udał dobry połów lub szczęśliwe polowanie swą zdobyczą bez pamięci i rozsądku.

Również bardzo źle działa na żołądek pojadanie łakoci pomiędzy jednym posiłkiem a drugim.

Wiele dzieci ma to złe przyzwyczajenie. Nawet u ludzi biednych znajdzie się często grosz dla dzieci na cukierki, które psują sobie żołądek i tracą apetyt na potrawy posilne.

Trzeba, żeby matki miały odwagę odmówić dzieciom łakoci i jedzenia w porze nieodpowiedniej. Dziecko, nauczone wydawać grosze na cukierki, łakome na łakocie, później nie potrafi oprzeć się żadnej, choćby najgorszej zachciance. Łatwo bardzo przyzwyczajają się do zaspakajania ich i wynajduje różne sposoby na zdobycie na to grosza, zwłaszcza gdy rodzice są słabi. Ale jakże łatwo jest nie przyzwyczajać dziecko do łakomstwa, zaraz od początku jego wychowywania!

Apetyt i żołądek można także popsuć niewygodnem ubraniem. Jak wielonp. dziewcząt rujnuje swe zdrowie gorsetem i ściskaniem żołądka! W ten sposób przygotowują sobie dobrowolnie wiele cierpień na przyszłość.

**79. Sen.** Przy pracy zużywają się: mózg, mięśnie, cały organizm. Krew odżywia organizm, a zarazem zbiera produkty zmęczenia narządów, a nerki i pot wydzielają je nazewnątrz. Ale wieczorem krew już nie jest tak czysta i nie może tak odżywiać naszego ciała. — Czujemy ogólne znużenie i potrzebę snu. W czasie snu krew ma czas oczyścić się, bo nie potrzebuje zasilać nie pracujących narządów. Sen pokrzepia nas i odnawia siły do pracy. Człowiek śpiący niedostatecznie zatruwa się stopniowo.



Ale i człowiek, który leni się wstać z łóżka, gdy już się wyspał dostatecznie, staje się ociężałym i niezdolnym do pracy: serce jego bije wolno, mózg jest jakby zaćmiony.

Mając wtedy wolę osłabioną, nie może walczyć ze swymi niskimi popędami i popełnia grzechy rujnujące jego energję i inteligencję.

**80. Potrzeba przestrzeni i ćwiczeń fizycznych.** Ruch w przestrzeni jest każdemu potrzebny do życia. Ludzie dużo siedzący są ociężali i słabi. Mający zajęcie siedzące jak np. urzędnicy, powinni wyzyskać godziny swobodne dla przechadzki na świeżem powietrzu, zamiast spędzać je w kawiarni przy grze w karty, w dymie i zaduchu. Nie chodząc i nie robiąc żadnych ćwiczeń, ciało nasze staje się brzydkie i ciężkie. Ćwiczenia fizyczne nadają mu giętkość, piękność i harmonję, którą starożytni grecy i rzymianie uprawiali z taką starannością.

Wiele kobiet, niczem nie zajętych, potrafi przesiedzieć cały dzień w domu, zamiast użyć ruchu i przechadzki. Okupują ten brak ruchu bólem głowy, blednicą, anemią i rozmaitemi innymi cierpieniami. Dziewczęta i kobiety powinny używać ruchu tak przy domowem gospodarstwie jak i na przechadzkach, nie obawiając się przytem stracić zdrowia, gdyż umiarkowany ruch jest każdemu koniecznie potrzebny.

**81. Powietrza—świeżego powietrza!** Ważnym warunkiem dla mózgu, by wytwarzał energję jest obfity dopływ do niego krwi bogatej w tlen.

Trzeba więc wietrzyć często i dobrze pokoje zamieszkałe, a zwłaszcza sypialnie, gdyż każdy znajdujący się tam, oddychając, zatrzuwa powietrze.

Człowiek potrzebuje 10 m. sześciennych powietrza na godzinę. Powietrze złe czyni nas śpiącymi i ociężałymi, bez woli, leniwymi i źle usposobionymi.

Niema nic bardziej dla zdrowia zgubnego, jak okna nie otwierające się nigdy i łóżka zasłonięte firankami lub baldachimami! Jak straszne powietrze jest w sypialniach i wogóle w pokojach nieprzewietrzanych!

Dość wejść do izby szkolnej po godzinie lekcji, żeby poczuć powietrze zużyte. Niektórzy nie otwierają okien w zimie z powodu mrozu. Ze strachu przed nim zatrzuwają się.

Nie obawiajcie się zimna! Otwierajcie szeroko okna i przewietrzajcie starannie wasze mieszkanie! Zanim ściany pokojowe zdążą się oziębic, powietrze się odświeży, a piec ogrzeje je znowu.

Unikajcie zepsutego powietrza wszędzie. Omiijajcie duszne kawiarnie i karczmy, gdzie powietrze jest zawsze złe.

Ubranie obcisłe i niewygodne utrudnia bardzo oddechanie i dostęp powietrza. Zwłaszcza dziewczęta ściskając się gorsetem, nie mogą oddechać równomiernie i całemi płucami i niszczą swe zdrowie. Należy ubierać się wygodnie i lekko.

**82. Trzeba dbać o czystość skóry.** Oglądając kawałek skóry naszego ciała przez szkło powiększające, widzimy w niej mnóstwo otwor-



ków; nazywamy je porami; przez nie wydziela się pot i odbywa się wymiana złych gazów z ciała na dobre powietrze z zewnątrz. Tlen wchodzi przez skórę, czyli — że i przez skórę odbywa się oddechanie.

Gdy więc skóra nie jest należycie czysto utrzymana, nie obmywana przy pomocy wody i mydła, zanieczyszcza się potem, tłuszczem i kurzem z powietrza i wreszcie tworzy się na jej powierzchni warstwa brudu podobna do tej, jaką widzimy na szybach nigdy nie mytych. Otóż ci, którzy się nie myją, narażeni są na różne choroby. Również i płuca ich więcej się męczą, gdyż muszą więcej dostarczać tlenu całemu ciału, podczas gdy skóra im w tem nie pomaga, następstwem tego bywają różne choroby płucne.

**83. Należy utrzymywać skórę czysto i dla tego również, ażeby nie przeciążać nerek.** Krew wypaca przez skórę mnóstwo różnych wydzielin, ilość których dochodzi dziennie do 1 litra. Wypacanie odbywa się przez miliony gruczołków i przewodów, rozsianych w skórze, które, umieszczone w szeregu jedno za drugim, wynosilyby około 3 kilometrów długości. Przewody te kończą się otworkami na powierzchni skóry, gdy więc skóra jest nieczystą, otworki są zatkane, i wtedy wydzieliny pozostają w ciele i zatruwają je, lub dostają się do nerek i te zmuszone są obok swej zwykłej pracy wykonywać jeszcze drugą i przemęczają się.

**84. Jak trzeba się myć!** Należy myć swe ciało często. Wanna nie jest do tego koniecznie potrzebna. Wystarczy jakieś obszerne naczynie, miednica, balja, wreszcie cerata, której brzegi zagina się do góry. Namydliwszy się od góry do nóg, należy obmywać się wodą zapomocą gąbki lub t. zw. rękawicy do mycia.

Ludzie wiejscy, o ile się w lecie nie kąpią w rzece, zaniedbują ogromnie czystość skóry, dlatego też szybko więdną ich cera, co zwłaszcza u kobiet jest bardzo widoczne i wskutek czego wcześniej tracą swą młodość i piękność.

**85. Bądźmy bezwzględnie czysti.** Trzeba od dzieciństwa nabierać dobrych przyzwyczajęń. Trzeba się nauczyć brzydzić brudem i nie wstydzić obmywać wszystkie części ciała. Z brudu traci się siłę i pachnie się brzydko.

Pamiętajmy o czystości włosów. Ile to dziewcząt, napozór czystych, ma skórę na głowie obrzydliwie brudną! Wyczesujmy włosy i głowę codziennie starannie i myjmy ją często.

Czyśmy też i uszy starannie, lecz ostrożnie. Myjmy wszystkie fałdy i zaułki muszli usznej. Przeplukujmy nos letnią wodą, aby usunąć z niego kurz i bakterje dostające się z powietrza. Czyśmy zęby dwa razy dziennie szczoteczką, kredą (lub czemś podobnem) i letnią wodą; płuczmy codziennie gardło wodą samą lub z solą. Myjmy codziennie szyję, pachy, pachwiny i wszystkie załamki ciała, gdzie gromadzi się pot i inne wydzieliny. Myjmy często nogi, a nadto obcierajmy je codziennie



na noc wilgotnym ręcznikiem. Niema nic obrzydliwszego jak brudne stopy, a przytem z powodu brudu i potu nieobmywanego, czuć je wstrętnie.

**86.** Zwracajmy baczną uwagę na czystość rąk; brudzą się wciąż, dotykając się różnych przedmiotów. Oduczmy się brzydkiego i niezdrowego zwyczaju dotykania palcami oczu, nosa, ust. Pomyślmy z jaką starannością doktor myje ręce, zanim się weźmie do operacji; unikajmy także sposobności zakażenia. Mając kolegów lub towarzyszy chorych na jakie choroby oczne, uszne, płucne, nosa, zębów i t. p., nie całujmy się z niemi i nie bierzmy do ust przedmiotów przez nich używanych, jak np. ich obsadek, ołówków i t. p.

**87.** Wielkie niebezpieczeństwo grozi od brudu za paznogciami! Jestto zbiornik zarazków wszelkich chorób. Czarna obwódka za paznogciem to brzydki, odrażający widok! Przytem, zadrapanie takim paznogciem może wywołać zapalenie lub zakażenie ranki i w dalszym ciągu groźne następstwa.

**88. Armja bezgraniczna.** Miljony bakterji złośliwych znajdują się w naszej ślinie, w wydzielinach nosa, oczu, za paznogciami i w każdej fałdce skóry. Armja ta czeka tylko sposobnej chwili, aby dostać się do krwi i wywołać najrozmaitsze choroby. Obawia się ona tylko mydła i wody!

Wiemy, jakiej czystości potrzeba aby mleko było dobre: ręce źle umyte przed dojeniem, naczynie nieczyste, wystarczy aby mleko się skwa-

silo lub zważyło przy gotowaniu. Podobnie jest i z naszą krwią. Zadrapięcie, zakażone brudem może zatruć cały organizm. Żołnierz mający brudne nogi może w czasie marszu nabawić się złośliwych ran i zakazić całe ciało.

Nierozsądnie jest obmywać ranę śliną, lub czyścić dziecku oczy lub usta chusteczką zaślinioną!

**89. Należy zapobiegać ropieniu.** Każde ropienie jest niebezpieczne. Ropa jest trucizną. Trzeba zwracać baczną uwagę na każde ropienie; miejsce skaleczone, wszelką ranę należy obmywać starannie, a najstaranniej trzeba pielęgnować oczy. W razie ropienia oczu u dzieci, matki powinny natychmiast je leczyć, przemywając letnią wodą gotowaną z kwasem bornym. Wiele ludzi zaniewidziało wskutek zaniedbania czystości oczu.

**90. Woda, którą pijemy, powinna być czysta.** Woda brudna może także zatruć krew. Dlatego niebezpiecznie jest pić wodę ze studni, znajdującej się blisko gnojówek i wychodków. Ekskrementy zwierzęce i ludzkie są trujące i ściekając do studni, zanieczyszczają wodę.

**91. Kurz jest szkodliwy dla zdrowia.** Kurz, unoszący się na ulicach i w pokoju przy zmiataniu, jest także niebezpieczny, zawiera bowiem w sobie różne szkodliwe bakterje. Gospodyni w domu nie powinna nigdy pozwolić na zmiatanie na sucho podłogi, lub czyszczenie sukni i obuwia w pokoju. Zmiatanie powinno się odbywać na mokro (zwilżyć ścierkę wodą, terpentyną, na-



tą, lub posypać podłogę wilgotnemi listkami zużytej herbaty i t. p.), a czyszczenie i trzepanie powinno się odbywać na powietrzu i w miejscach otwartych, na ten cel przeznaczonych. Kto robi kurz w pokoju mieszkalnym, ten popełnia grzech przeciw zdrowiu.

**92. Niebezpieczne wierzenia.** Ludzie bywają łatwowierni i to staje się przyczyną wielu cierpień ludzkich. Są np. tacy, którzy wierzą w zamawianie choroby, mają zaufanie do znachorów a obawiają się doktora, próbują wszystkich środków, zachwalanych w gazetach—i najczęściej zdrowia sobie nie polepszają a tylko wzbogacają apteki. Ci różni niby to wynalazcy, którzy wydają krocie na reklamę jakiegoś leku, liczą zawsze na łatwowierność i nieświadomość chorych ludzi.

Lekarz natomiast może dużo zrobić w początkach choroby, ale nie może najczęściej zaradzić, gdy jest wezwany za późno. Może nawet zapobiec rozwojowi chorób groźniejszych i uratować dziecko od śmierci, lecząc chorobę od początku jej pierwszych przejawów i bacząc na staranną, umiejętną pielęgnację.

Wzywajcie więc lekarza natychmiast!

**93. Prawdziwe środki przeciw chorobom.** Spodziewać się odzyskania zdrowia przy pomocy lekarstw — jest przesadą. Przypuszczać np., że zapomocą jakichś pigułek naprawi się żołądek, który zepsuło się przez szereg lat złem odżywianiem, niedostatecznym gryzieniem pokarmów, lub nieregularnym trybem życia jest to—wierzyć w cu-

da. Wierzyć np., że człowiek mający zajęcie siedzące, oraz spędzający pozatem pół dnia w kawiarni, może się wyleczyć ze złego krwiobiegu, prowadząc w dalszym ciągu podobne życie—to znaczy wierzyć w różne nadzwyczajności lub zakłęcia.

Najlepszymi środkami leczniczymi są: odpoczynek, zdrowe pożywienie, światło, czyste powietrze, ćwiczenia i ruch na świeżem powietrzu.

**94. Wola może przyczynić się do wyzdrowienia.** Jeszcze istnieje jeden środek t. j. wola. Powinniśmy żyć, nawet chorzy, z pełnem zaufaniem w naszą odporność i nie zwracając uwagi na rozliczne cierpienia. Gdy chory poddaje się chorobie, ulega jej; stan jego pogarsza się; siła woli jest potężnym czynnikiem wyleczenia.

#### CWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Gdzie się wytwarza energja? Dlaczego krew musi być czysta? Na czym polega rozsądne odżywianie? Co wiecie o śnie? O konieczności czystego powietrza? Dlaczego powinniśmy utrzymywać ciało nasze w czystości? Jakie należy mieć przyzwyczajenia pod tym względem? Wymieńcie niebezpieczeństwa pochodzące z brudu. Dlaczego woda do picia musi być czysta? Co to znaczy? Dlaczego należy strzec się kurzu? Jak można uniknąć chorób i jakie są warunki wyleczenia ich?



## B. Energja duchowa.

### 95. Nieświadomy jest jak w więzieniu.

Człowiek nieświadomy i opanowany przesądami jest jakby w jakimś ukryciu: on słyszy i widzi tylko to, co się dzieje obok niego. Nie wie co myśleli ludzie inteligentni w czasach dawnych, nie wie, co robią i mówią mędrcy i myśliciele czasów obecnych.

Niewolnik zwyczajów, tradycji i przesądów, ciasnego środowiska, w którym żyje, uwięziony jest w myślach i uczuciach, otaczających go.

**96. Niewolnictwo nieświadomego. Niebezpieczeństwo jakiemu podlega.** Człowiek ciemny nie jest człowiekiem wolnym i obawia się wszystkiego i każdego. Zdaje mu się, że wszystkie dolegliwości na niego czyhają, a przebiegli oszuści korzystają naturalnie z tego.

On nie wie nic z tego, co trzeba wiedzieć. Nie ma np. najmniejszego pojęcia o higijenie, o czystości wody, o szkodliwości brudu, o złych skutkach alkoholu; nie wie, na jakich zasadach odbywają się różne zjawiska: skąd pochodzi deszcz, burza; dlaczego mleko kwaśnieje; skąd pochodzą różne choroby. Nie umie im zapobiec. Ileż to małych dzieci umarło wskutek nieświadomości rodziców. Ile ludzi zginęło od wina i wódki!

Nieświadomy, ciemny człowiek nie ma zupełnie pojęcia o obowiązkach obywatela, nie zna praw i urządzeń społecznych. Nie potrafi nietylko wy-

pełniać swych obowiązków, ale nawet sam bywa oszukiwany i wyzyskiwany na każdym kroku.

**97. Nasza prawdziwa wolność.** Wykształcenie samo nie daje nam wolności bezwzględnej. Są bowiem konieczności życia, przeciw którym nic poradzić nie możemy. Nie możemy np. przeszkodzić, żeby proch nie wybuchł, gdy go zbliżymy do ognia.

Żeby być wolnym, trzeba poznać prawdę w rzeczywistości. Naprzykład niemożliwym jest urobić żelazo, gdy jest zimne, ale z chwilą, gdy wiemy, że ogrzewając, można je obrabiać — stajemy się panami tego materiału i robimy z nim co chcemy, nadajemy mu kształt według upodobania. Odwrotnie możemy popsuć czyjaś pracę, gdy nie wiemy, jak się do niej wziąć.

Również możemy zrobić pijaka jeszcze bardziej pijakiem, złodnika bardziej rozzłościć lub smutnego zgniebić, gdy nie będziemy znać środków do zwalczenia ich złych popędów.

**98.** Jesteśmy więc wtedy tylko wolni, gdy wiemy, jak mamy działać; natomiast zużyjemy naszą energję na wysiłki nadaremne, gdy nie będziemy dobrze obserwować rzeczy i ludzi.

**99. Dwie wady przeszkadzające nam dobrze widzieć** Posiadamy dwie wady, które nie pozwalają nam dobrze patrzeć i myśleć; wady, które zmuszają nas do uciążliwej pracy i żalu spóźnionego, t. j. pośpiech i uprzedzenie.

**100. Pośpiech. Koziół na dnie studni.** Ludzie roztrzępani, gorączkowi, spieszący się i nie-



spokojni, nie zastanawiają się nigdy nad niczem długo i nie patrzą w przyszłość. Oznaczają się nierozsądną, dziecięcą, głupią ciekawością, której potrzeba ciągle czegoś nowego. Łakną wrażeń, skłonni do wzruszeń; czytają gazety szybko, politykują, rozprawiają w towarzystwie, uczęszczają do kawiarni, oddają się wszelkim zabawom—wszędzie ich pełno. Zdaje im się, że są wykształceni, a tymczasem nic nie umieją gruntownie.

Rozmowa z nimi jest nużąca. Sami są w ciągłym ruchu gorączkowym i wszędzie wywołują zamieszanie. Nietylko sami opowiadają nieprawdopodobne rzeczy, obiecują na prawo i lewo, ale również łatwo dają się oszukać pięknymi zdaniami i obietnicami innych.

Któż może polegać na takich ludziach? Niezdolni są widzieć rzeczywistości takiej, jaką jest i postępują lekkomyślnie, nie bacząc na otoczenie. Za młodu żyją bez planu i zastanowienia, dochodzą w starości do biedy i stają się ciężarem rodziny i społeczeństwa.

Ludzie tacy podlegają łatwo wpływowi i namowom, nie zdając sobie sprawy, jakie korzyści lub straty z tego mogą wypłynąć.

Ileż to dziewcząt łatwowiernych, uniesionych pięknymi obietnicami, wyjeżdża z kraju i szuka gdzieindziej losu, potem cierpią—opuszczone, oszukane, stając się najczęściej zdobyczą wyzyskiwaczy!

Ludzie, działający porywczo i pośpiesznie, spotykają się z mnóstwem nieprzewidzianych przeciwności. Nic im się nie udaje. Nie mają szczęścia.

Tak jak ten kozioł w bajce, są zawsze oszukiwani. Schodzą na dno studni, żeby ułatwić lisowi zaspokojenie pragnienia. Lis odchodzi, a oni pozostają na dnie i stają się przedmiotem jego drwin.

W każdej rzeczy trzeba poznać nietylko początek ale i koniec. Zanim więc znajdziecie się na dnie studni, obejrzyjcie wprawdzie dobrze jak z niej wyjdziecie!

**101. Liczne koszty w studni.** Iluż to przez brak zastanowienia postępuje jak ów kozioł!

Uczeń, który odkłada z godziny na godzinę przygotowanie się do lekcji, a potem idzie do szkoły, nie nie umiając, a licząc tylko na swe szczęście, wreszcie powraca ukarany za lenistwo, i znowu na drugi dzień postępuje tak samo; dziecko nieporządne, leniwe i nieposłuszne; rzemieślnik, który wykonywa źle robotę, dlatego że nie wziął dokładnie miary; ten, kto pożycza pieniądze nie będąc pewnym, czy je będzie mógł zwrócić; podpisujący weksle lekkomyślnemu przyjacielowi; młody człowiek bez wyrobionego stanowiska, żeniący się z dziewczyną leniwą i płochą; dziewczyna wychodząca za człowieka lekkomyślnego, utracjusza, pijaka lub gracza, który ją skłonił do wyjścia za niego słodkimi słówkami — wszyscy ci zstępują na dno studni.

Tam znajdują się również ojcowie marnotrawni, pozostawiający z własnej winy żonę i dzieci w nędzy, matki lekkomyślne, nie umiejące wychować swych dzieci i utrzymać dobrobyt rodziny.



ny — rodzice mało przezorni, którzy nie ubezpieczają siebie lub swe dzieci na wypadek swej śmierci; starcy, którzy nie ubezpieczywszy się wcześniej, pozostają bez środków do życia i stają się ciężarem rodziny. Ludzie, żyjący egoistycznie i obojętnie, ludzie nie dbający o swe zdrowie i szczęście rodziny, dzieci nie przygotowujące się na dzielnych obywateli! Ileż to kosztów w studni!

**102. Upředzenie jest szaleństwem, które przeszkadza nam widzieć rzeczy tak jak są.** Upředzenie także jest szkodliwe dla rozwoju inteligencji, gdyż wskutek niego zamykamy oczy na wiele prawd. Człowiek upředziwszy się z góry źle do czegoś lub kogoś, nie widzi swego otoczenia takim, jakie jest, ale takim, jakie je sobie przedstawił. Matka zaślepiona nie widzi wad w swych dzieciach. Zarozumiała nie widzi własnych błędów, a zazdrosny nie widzi zalet swych kolegów i nie czuje, gdy sam się poniża.

**103. Bądźmy dobrymi woźnicami.** Wszystkie nasze namiętności i uczucia mogą sprowadzić to szaleństwo.

Namiętności — to konie, ciągnące wóz: bez nich wóz się nie ruszy, ale konie bez woźnicy mogą zajść nie tam, gdzie chcemy, mogą wóz przewrócić w rów. Woźnica musi umieć prowadzić konie. Tak samo nasze namiętności ciągną wolę, ale nad wolą musi panować rozsądek — bo inaczej namiętności mogą ją sprowadzić na manowce.

**104. Nie działajmy nigdy pod pierwszym wrażeniem.** Unikajmy, gdy jesteśmy rozczłosczeni, rozmowę z osobą, która nas rozniewała. Poczekajmy aż nasza złość minie. Gdy jesteśmy spokojni, zróbmy postanowienie nie działać nigdy pod wpływem złości. Podobnie mężczy i strach naszą inteligencję; tracimy wtedy ziemną krew i popełniamy głupstwa. Powinniśmy się zastanowić wcześniej, co należy zrobić w razie rozmaitych nagłych przypadków np. w razie pożaru, powodzi, zaśląbnienia kogoś, skaleczenia, złamania nogi, wykolejenia się pociągu, przewrócenia pówozu, tonięcia i t. p.

Również musimy się często zastanawiać nad naszymi wadami i namiętnościami i rozważać jak panować nad nimi, musimy poznać siebie, żeby nie ulegać zaślepieniom i upředzeniom i zachować się spokojnie i rozważnie w każdym wypadku i położeniu.

**105. Ilość faktów nie dowodzi niczego.** Ludzie przesądni wierzą w czarowników, jasnowidzących, wróżbistów, znachorów, zamawiaczy. Gdy uda się np. znachorowi wyleczyć złamaną nogę — wystawia się go szeroko, ale gdy mu się nie uda, a nawet przeciwnie, gdy zaszkodzi swoją nieumiejętnością sztuki leczniczej i pogorszy stan zdrowia — na to się nie zwraca uwagi!

Podobnie dzieje się i z przepowiedniami w kalendarzu: jeśli sprawdzi się pewnego dnia przepowiednia — każdy to zaraz zauważy, nie zwracając uwagi, że inne przepowiednie na dni na-



stępne są fałszywe. To samo da się powiedzieć o snach, wrózkach z kart, rąk i t. p. Powiadają niektórzy, że każdy pijak ma swego świętego opiekuna, gdyż nie widzi się najczęściej wypadków, jakie mu się wydarzają, albo uważa się je za rzecz zwykłą. Tak samo, szczęście według nich, służy nieponiom.

Głupi, krótkowzroczni ludzie widzą tylko to, co potwierdza ich zapatrywania. Inteligentni — przeciwnie — zauważą każdy fakt, który się nie zgadza z ogólną opinią, i rozmyślając nad nim wyrabiają sobie zapatrywania rozsądne i bezstronne.

**106. Upředzenia religijne, polityczne i szowinistyczne.** Zaślepienie spowodowane upředzeniem i ciasnotą umysłu doprowadza do fanatyzmu. Fanatycy religijni utrzymują zawsze, że nie ma ludzi uczciwych poza ich religją i zupełnie nie chcą widzieć faktów, które temu przeczą. Również i fanatycy niewierzący uważają, że ludzie wierzący są nieinteligentni, chociaż widzą przykłady przeciwne.

Stronniczość zaślepią nas, przeszkadza patrzeć rozsądnie i oddać sprawiedliwość naszym przeciwnikom.

Podobnież i patryjotyzm, gdy opiera się na nienawiści, jest szowinizmem, gdyż zaślepienie nie pozwala widzieć błędów własnych a zalet sąsiadów i nie możemy ani poprawić się, ani korzystać ze zdobyczy innych.

**107. Środki praktyczne dla uniknięcia wpływu upředzeń i pośpiechu.** Jedynym

środkiem do wyrobienia sobie dobrego pojęcia o stanie rzeczy jest spokojne i głębokie rozważanie. Działając pod wpływem chwilowych wrażeń, gwałtownych popędów i namiętności, popełniamy często błędy i wydajemy sądy niesprawiedliwe. Należy więc wyrobić w sobie taką siłę duchową, aby móc powstrzymać się w chwilach gwałtownych wrażeń od działania i sądów — i przeczekać aż nadejdzie równowaga duchowa. Pamiętajmy, że lepiej jest przeczekać dwadzieścia cztery godzin, zanim się wypowie lub napisze wyraz albo też popełni czyn, którego cofnąć nie można. Nie piszcie nigdy listów w chwilach złości!

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Dlaczego człowiek ciemny i nieświadomy jest niewolnikiem? W jaki sposób stajemy się duchowo wolni? Dlaczego pośpiech i upředzenie są wrogami rozsądku? Jak należy przeciwdziałać temu? Dajcie przykłady działania porywczego i spokojnego. Jak należy wyrabiać w sobie sądy i na czem opierać swe zapatrywania? Na czem polega energja duchowa?

#### C. Energja woli.

**108. Co to jest wola.** Mówią, że człowiek ma wolę, gdy potrafi znieść bez narzekania zimno, upał, głód lub niebezpieczeństwo.



Mówią także, że człowiek ma wolę, gdy, mając skłonność do picia, wstrzymuje się i pozostaje wstrzemięźliwym. Można przytoczyć liczne podobne przykłady działania woli.

Ale zastanówmy się bliżej, czym jest wola?

Weźmy przykład najprostszy: dziecko, widząc cukierek, który lubi, wyciąga ręce i otwiera usta; pokażmy mu, gdy jest chore, lekarstwo — cofa się, zamyka usta i odsuwa z całej siły podawaną porcję, chociaż mu się tłumaczy, że lekarstwo to może mu pomóc. Robimy podobnie, gdy spostrzeżemy przyjaciela: uśmiechamy się do niego zdaleka i idziemy szybko na jego spotkanie. Przeciwnie, gdy zobaczymy człowieka, którego nie lubimy, odwracamy głowę i unikamy spotkania.

**109. Mieć wolę, to znaczy zrobić coś nawet wtedy, gdy nam się to nie podoba.** Zjeść cukierek lub przyjąć kogoś, kogo lubimy, to nie jest czyn woli. Przeciwnie, wypić bez skrzywienia lekarstwo, przyjąć grzecznie człowieka, którego nie lubimy — to jest czyn woli.

Rozumiemy teraz, co to jest wola. To jest rozbicie rzeczy niemiłych a koniecznych bez niechęci, przyjęcie myśli niemiłej bez wstrętu, a natomiast odsuwanie myśli i czynów, mogących nam zrobić osobistą przyjemność.

**110. Przemiana magiczna.** To ma być wola? Tak — to jest wola! Przyjąć dobrze myśli, które się nam nie podobają, a dać złe przyjęcie myślom, które się nam podobają — tak, to właśnie daje początek każdego objawu woli.

I oto następuje magiczna przemiana: dziecko, które z odwagą polyka tran, przyzwyczaja się do tego stopniowo, a wreszcie pije go z przyjemnością.

Tę zmianę cierpienia w przyjemność — spowodowała pewna wróżka. Tą wróżką — jest przyzwyczajenie.

**111. Dobre wróżki.** Przyzwyczajenie zmniejsza wysiłki, a nawet je znosi. Ile pracy i wysiłków wydaje z siebie dziecko, ucząc się pisać, ile trudu, zanim nauczy się składać litery! A jednak przyzwyczaiwszy się, piszemy, nie myśląc nawet o pojedynczych literach. Teraz bez wysiłku czytamy płynnie, siedzimy spokojnie przy zajęciu, wstrzymujemy się od gniewu, wstajemy rano, wykonujemy różne czynności, nawet trudne i męczące.

Dobre przyzwyczajenia są wróżkami dobroczynnymi, podnoszą naszą moc i wolność. Dzięki im, możemy, pisząc, zastanawiać się, możemy rozmawiać spokojnie, nie zajmując się jednocześnie swymi rękami, nożem lub widelcem. Jedziemy np. rowerem śmiało, utrzymując równowagę i nie obawiając się upadku — nie tak jak początkujący, który co chwila miewa wypadki. Postępujemy w życiu pewnie, zdając sobie sprawę z własnych myśli i czynów. Jakąż wolność zdobyliśmy!

**112. Złe wróżki.** Lecz gdy nie będziemy strzec kształtowania się naszych złych przyzwyczajeń, będą one stopniowo się pogłębiać i wola



nasza nie będzie mogła ich zwyciężyć. Dziecko, które ma brzydkie zwyczaje, które zaniedbuje swe obowiązki, robotnik, który pije — mogą się zmienić tylko z wielką trudnością. Podczas gdy dobre przyzwyczajenia zmniejszają nasze kłopoty, złe — jak wróżki złośliwe — doprowadzają nas do upadku.

A więc czuwajmy troskliwie nad naszymi przyzwyczajeniami, bo one to właśnie czynią nas wolnymi lub bezsilnymi.

**113. Chrząszcze.** Trzeba więc wzmocnić wyniki naszej woli przez przyzwyczajenie — a pracę tę rozpoczyna właśnie pierwszy wysiłek woli. Ten, kto jest niezdolny „chcieć”, prowadzony jest przez swe pragnienia i namietności — ten jest lekkomyślnym, na którego nikt liczyć nie może. Złość, gniew, pycha, lenistwo rządzi nim na przemiany i nigdy nie można wiedzieć, co on zrobi jutro — on sam nawet nie wie. To jest Jaś płaczący i Jaś śmiejący się. Jest on jak chrząszcz, który byle czem zaniepokojony, lata bezładnie.

Otóż — jeśli chcemy mieć wolę, trzeba, żeby rozsądek rozkazywał naszym pragnieniom i namietnościom.

**114. Jak zrobić by mieć wolę?** Ale jak sprowadzić to „chcę”, gdy jakaś namietność wygania myśl rozsądną?

Trzeba zwrócić uwagę na tę myśl i dodawać jej odwagi, tak jak postąpiłibyśmy z przyjacielem, który płynie przeciw prądowi. Czy dziecko

powinno czuć złość ku matce, która się na niego gniewa za jakieś przewinienie? Niech wtedy pomyśli o jej dobroci i pieczyotach.

Nieprzewidujący tylko będzie usiłował utrzymywać się w nędzy, w którą popadł. Pijak nie będzie uratowany, dopóki nie przejmie się tą prawdą, że jest pijakiem.

Należy więc odsuwać od siebie myśl, która wyszła nierozsądnie w danej chwili, a nie postąpić jak ów chory, któremu nie wolno było jeść melona pod grozą pogorszenia stanu choroby, a on ciągle o nim mówił, wreszcie kazał przynieść, żeby go choć powąchać! Ulegał swym żądom. Trzeba odmawiać sobie swobody myślenia o tem, co nęci, a natomiast patrzeć prosto w myśl niemiłą i starać się ją polubić. Oto jest tajemnica powstania woli.

**115. Przemiana moralna.** Gdy spostrzeżemy jasno, że tchórzostwo, gniew, zazdrość czynią nas zwierzętami raczej niż ludźmi, wtedy będziemy ocaleni. Odrzucimy z niesmakiem życie słabych, napastowane wciąż przez ich namietności, a staniemy się kimś, na kim można polegać.

To postanowienie „życia jak człowiek” nazywa się przemianą moralną.

Gdy wypadkiem wpadniemy w bagno, staramy się całym wysiłkiem naszej siły wydostać na twardą ziemię, chwytamy się mocnej podstawy, która nas wyratuje. Tak samo i w życiu: gdy damy się unieść naszym brzydkim namietnościom, zrobmy zaraz energiczny wysiłek woli,



a wydobędziemy się na wolność i staniemy się pewni życia wolnego i szlachetnego.

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Co to jest wola? Korzystać z dobrych przyzwyczajęń. Niebezpieczeństwo złych przyzwyczajęń. Dajcie przykład człowieka słabego. Co trzeba zrobić by chcieć? Jak należy wyrobić w sobie wolę? Na czym polega przemiana moralna?

#### D. Objawy silnej woli.

**116. Nie będąc cierpliwym, nie jest się człowiekiem.** Wszystko zawiera się w tem, żeby można było na nas polegać. Ale żeby do tego dojść, trzeba dużo cierpliwości. „Ludzie — powiada Franklin — są jak dzieci, którzy zasiały ziarno zboża, rozgrzebują na drugi dzień ziemię, żeby zobaczyć, czy już wykiełkowało”. Starajmy się nie zasługiwać na taką opinię: miejmy cierpliwość przeczekać czas właściwy do otrzymania wyników naszej pracy. Z dnia na dzień nie powstanie w nas silna wola; trzeba zasłużyć na nią tysiącem drobnych wysiłków, które wzmocni przyzwyczajenie.

Wiele dzieci i ludzi dorosłych zdolnych jest do wysiłku energicznego — byleby to nie trwało długo. Ale wola, która nie trwa, nie jest wolą.

**117. Nasze życie składa się z wielu szczegółów, a przeciwności wśród nich jest mnóstwo; nie wszystko tak idzie, jakbyśmy chcieli.** Trzeba jednak znosić to cierpliwie. Wielu jest takich, którzy przewyciężą swój zły humor i złość przez jedną lub dwie godziny, a następnie znowu będą gniewliwi? To nie trudno pracować porządnie przez pierwszy kwadrans, a stracić potem cierpliwość i narzekać cały czas, że praca jest nużąca i jednostajna.

Naśladujcie wasze dobre matki: patrzcie, jakie one są cierpliwe wobec potrzeb i kaprysów dzieci. Nie czują się nigdy znużone; bierzcie więc z nich przykład i nie narzekajcie na wasze zajęcia. Bądźcie cierpliwi, gdy rodzice wasi cierpiący lub zmęczeni, są niekiedy w złym humorze. Starajcie się usuwać od nich przykrości i zachowywać się spokojnie. Nie odpowiadajcie na ich wymówki, choćby wydawały się wam czasem niesprawiedliwymi. Pomyślcie, ile to cierpliwości oni musieli mieć, żeby was wychować i znieść różne wasze grymasy, głupstwa i nieposłuszeństwo.

**118. Cierpliwość nie oznacza pokornego poddania się.** Cierpliwość jest piękną cnotą, ale baczność! Miękość i lenistwo są także często podobne do cierpliwości. Dziecko, znoszące różne dokuczliwe figle i kpiny niezasłużone kolegów — to dziecko bez odwagi. Tyranów i despotów stwarza tchórzostwo tych, którzy to znoszą.

Trzeba występować zawsze odważnie przeciw nieświadomości, nędzy i niesprawiedliwości. Czę-



sto znosi się niesprawiedliwość bez protestu — to nie jest cierpliwość, lecz tchórzostwo — które doprowadza do wyzysku; jest to popieranie bierne niesprawiedliwego, gdyż on tem mniej będzie się wstydził i krępował w swych czynach, im większą mu się zostawi swobodę. Uczeń nie powinien pozwolić nauczycielowi obchodzić się z sobą po grubiańsku, to samo robotnik swemu majstrowi lub służący panu.

Wiele kobiet jest nieszczęśliwych przez to, że znosi niesprawiedliwości bez oporu, wiele dziewcząt zatracą swą godność osobistą, pozwalając na złe obchodzenie i poniewieranie sobą, od dzieciństwa znoszą złe słowa i złe traktowanie z poddaniem i uległością, często nie jest to cierpliwością ani pokorą lecz brakiem odwagi.

**119. Bądźmy wytrwali!** Nie można twierdzić, że dziecko, które pada co chwila na ziemię, umie chodzić. Podobnie nie można powiedzieć, że ma się wolę, gdy się jej niema przez czas dłuższy. Dziecko kapryśne zaczyna czytać książkę, po chwili wstaje, patrzy w okno, to znów głaszcze kota, znowu czyta, bawi się i t. d. — w gruncie rzeczy nic nie robi.

Przeciwnie — dziecko energiczne, które postanowiło przeczytać książkę, nie odrywa się do coraz czego innego. Czyta stronę po stronie i dopiero gdy skończy rozdział, który zamierzało przeczytać, zabiera się do zabawy lub innej roboty. Wola nie może nazywać się wolą, dopóki nie jest stałą i trwałą.

**120. Zadziwiający skutki wytrwałości.** Co zdziałać można przy wytrwałej pracy jest wprost zadziwiające! Krople wody, spadając wciąż, mogą wyłobić szczeliny w twardej skale. Z biegiem lat własnymi nogami potraficie zetrzeć kamienne schody w szkole. Podobnie i wola wytrwała zwycięży różne przeciwności, nawet najbardziej odporne. Łopata za łopatą wykopała kanał Suezki, oskard za oskardem przebił w górach najtrudniejsze tunele, cegła za cegłą wzniosła mury waszej szkoły, pług za pługiem zorał kawał kuli ziemskiej pod zboże, grosz za groszem składany tworzy miliony. Oszczędzając np. 20 gr. dziennie i składając je do kasy oszczędności, można dojść do tysiący, które pozwolą nam żyć spokojniej na stare lata.

**121. Wytrwałość czyni z nas ludzi energicznych.** Nabierając dobrych przyzwyczajeń, stajemy się coraz bardziej energiczni. Dziecko gniewliwe będzie się starało zachować spokój; niecierpliwe i prędkie nauczy się zastanawiać, zanim zacznie działać. Zdaje się, że to niewielka rzecz zwalczyć w sobie chwilowo jakiś zły popęd: ale te małe wysiłki, powtarzane każdego dnia, robią ludzi wielkimi, którzy swymi przymiotami robili dużo dobrego. Jakież zachęcające i pouczające są dla nas rezultaty woli wytrwałej u innych! Z czasem wytrwałość w woli robi cuda!

**122. Wybierajmy między odwagą a tchórzostwem** Chłopiec, który chce i umie znieść



głód, zmęczenie, zimno i gorąco, niewygody i różne przykrości, a nawet narażać się na niebezpieczeństwo, nazywa się odważnym.

Przeciwieństwem odwagi jest tchórzostwo dziecka słabego, które narzeka na wszystko, poddaje się złemu humorowi i obawia się wszelkich przeciwności.

Życie dziecka tchórzliwego jest brzydkie i przykre dla innych. Spójrzcie na śmieszne miny kur w czasie deszczu; ich widok wzbudza litość. Dziecko bez odwagi jest również godne litości i dlatego nazywają je czasami „zmokłą kurą.” Boi się ciemności, drży przy każdym niespodziewanem stuknięciu, lęka się wyrzeć na podwórze w czasie deszczu, zimno je przeraża, gorąco wstrzymuje od wyjścia, za nic na świecie nie wejdzie na drabinę lub na płot, boi się wszystkiego, co nie jest czynnością codzienną i co może wymagać pewnego wysiłku.

**123. Życie wymaga odwagi.** Nikt nie jest zabezpieczony od wypadków i przykrości w życiu. Tak np. zliczono w Niemczech w przeciągu roku około 8500 wypadków śmiertelnych, 1400 które spowodowały kalectwo, a 51000 zranień uniemożliwiających pracę na dłuższy przeciąg czasu. W przeciągu 15 lat było 90000 zabitych.

Wiele cierpień jest nieuniknionych: miewamy bóle głowy, bóle żołądka; możemy upaść i stłuc się boleśnie; w zimie odmrażamy sobie nogi, śnieżyce i wiatry mroźne siekają twarz; w lecie upał sprowadza porażenia słoneczne. Nie

można pracować fizycznie, nie narażając się na skaleczenie, ułucie, sparczenie i t. p.

**124. Żyjemy ciągle wśród jakiegoś niebezpieczeństwa.** Nawet żyjąc zupełnie spokojnie, nie jesteśmy wolni od przypadków. Ileż to ludzi złamało nogę lub rękę, idąc po schodach, lub wśród przechadzki po równej drodze! Ze szklanką wody możemy wypić zarazek tyfusu. Deszcz lub wiatr na przechadzce letniej może spowodować zapalenie płuc. Wychodząc z domu zupełnie zdrowi, nie jesteśmy pewni, czy nie powrócimy na noszach! Żyjemy w ciągłej niepełności i niebezpieczeństwie. I nie na to nie poradzimy! Zgódźmy się z tem i nie przejmujemy się obawami, przyjmujemy to, co nas spotka spokojnie i pogodnie, nie myślimy o tem i robimy, co do nas należy ze spokojem strażaka pożarnego, który zapomina, że życie jego narażone jest każdego dnia na niebezpieczeństwo.

**125. Nędza ludzi bojaźliwych.** Ludzie bojaźliwi są bardzo nieszczęśliwi, gdyż ciągle obawiają się czegoś; nieraz z obawy przed chorobą zachorowują i umierają ze strachu. Ludzie słabi i tchórzliwi są śmieszni i godni litości, zwłaszcza, gdy się zetkną z przeciwnościami życia. Trapieni przez mnóstwo chorób, najczęściej urojonych, boją się ruszyć lub jeść cokolwiek bez pozwolenia lekarza, są niewolnikami swej ciągłej bojaźni. Stają się owym „chorym z urojenia” z komedji Moliera, który dochodzi do tego, że jest zrozpaczony, gdy mu doktor nie określił dobrze, czy ma chodźć wzdłuż, czy wszczepić pokój!



**126. Zimna krew.** Wyróbnymy w sobie ten rodzaj odwagi, który nazywamy „zimną krwią.” Jakże wygląda człowiek, który jej nie posiada?

Niech zdarzy się jakiś wypadek niespodziewany, nagle niebezpieczeństwo, mniej jeszcze — wizyta niespodziewana — już jesteśmy zmieszani, tracimy spokój umysłu i nie wiemy co robić; mówimy i czynimy głupstwa, bez ładu i składu.

Wybuchł np. we wsi pożar: mężczyźni chwilowo są nieobecni, kobiety płaczą, jęczą i modlą się zamiast gasić ogień; wieś spaliła się, a przyczyną tego był niedostateczny ratunek z braku zimnej krwi! Przypomnijmy sobie straszne pożary w teatrach Paryża lub Wiednia lub katastrofę w kościele Św. Krzyża w Warszawie. Wszyscy chcieli jednocześnie uciekać pierwsi i tratowali się wzajemnie i nikt się nie wyratował!

**127. Naprzód trzeba się zastanawiać.** Ażeby zachować spokój w razie wypadku, trzeba zastanawiać się w zwykłym czasie, gdy nie nie grozi, jakby się postąpiło w tym lub owym razie. Trzeba zapanować nad sobą i działać rozważnie, nie dopuścić do tego, że np. w czasie pożaru chwytą się za krzesło, a zostawia w płomieniach dziecko! Gdy pożar wybucha, nierozważni otwierają okna, a prąd powietrza podnieca ogień jeszcze bardziej. Dziewczynka, na której zapaliły się włosy lub sukienka, ucieka, a płomienie ogarniają ją coraz gwałtowniej — zamiast rzucić się na ziemię i tarzając się, ugasić ogień.

Kto nie posiada „zimnej krwi” postępuje bez zastanowienia, jak dziecko.

Żyjąc w rodzinie potrzeba bezustannie dużo zimnej krwi: np. braciszek mały upadł, stłukł się boleśnie, sparzył się, dostał kaszlu krupowego — trzeba natychmiast zaradzić temu energicznie, ale trzeba przedtem poznać, jak w każdym takim wypadku należy postąpić — a jeśli się nie wie jak, nie tracić przytomności, lecz natychmiast wezwać czyjejs pomocy. Zdobędziemy zimną krew, gdy przy każdym niespodziewanem zdarzeniu zastanowimy się najpierw chwileczkę. Mniej czasu stracimy na zastanowienie, niż na działanie niewłaściwe i bez planu.

**128. Tłumaczmy się uczciwie.** Drugim rodzajem odwagi —pożytecznej lecz rzadkiej, jest postępowanie uczciwe z drugimi.

Gdy ktoś mi opowiada np., że kolega obmówił i oczernił mnie, znajduję jedną tylko uczciwą drogę: rozmówienia się z tym kolegą. To może nie podzielać na kogoś, kto ma przyjemność w różnieniu ludzi między sobą, ale to nas uspakaja i nie dopuszcza do złości i do powiedzenia znowu czegoś na tego kolegę, który się o tem może dowiedzieć.

Można dojść czasem do nienawiści wzajemnej przez słowo, nie wypowiedziane może w złej myśli, ale powtórzone przez drugich nie w porę. Słabi tylko zachowują urazę, nie starając się dojść prawdy i wytłumaczyć; gdyby wszyscy postępowali uczciwie i odważnie, nie byłoby tych nienawiści między ludźmi i całymi rodzinami, co zmniejsza szczęście ogólne.



**129. Waleczność na wojnie.** Waleczność jest to odwaga w czasie boju. Na wojnie odwaga, stałość i wytrwałość są nieodzownymi warunkami. Maszerować w mróz lub upał, śnieżyć lub deszcz, mając spuchnięte lub poranione nogi, spać na mokrej ziemi, cierpieć pragnienie i głód — wszystko to żołnierz musi znieść cierpliwie i spokojnie. Ten, który narzeka i stęka, jest przede wszystkim złym towarzyszem, bo zniechęcenie jest zaraźliwe dla innych.

W dniu potyczki, huk wystrzałów wzbudza bicie serca i sprowadza zimny pot na czoło — ale dzielni żołnierze odzyskują natychmiast zimną krew! Strzelają spokojnie, oszczędzając naboju. Pułk, posiadający stu strzelców zupełnie spokojnych, byłby niezwyciężony. Przytaczają bitwę w 1881 r., w której wystrzelono 41 wystrzałów armatnich i 33000 karabinowych, a zabito tylko 70 Arabów! W Afganistanie Anglicy z odległości 300 metrów dali 50000 wystrzałów dla zabicia 25 nieprzyjaciół! Dwunastu ludzi, celujących spokojnie znaczy więcej od całego pułku działającego gorączkowo. Miejmy zimną krew, a staniemy się niezwyciężonymi.

**130. Jak się odpiera nieprzyjaciela?** Przyступując do walki spokojnie, wzbudza się postrach w nieprzyjacielu. Nigdy wróg nie czeka, gdy widzi przeciwnika zdecydowanego na wszystko. Gdy np. dwa oddziały kawalerji nacierają na siebie, często nie dochodzi do starcia, gdyż w oddziale mniej odważnym słabsi wycofują się, i niektórzy trafiani strzałami z tyłu, giną, pod-

czas gdy zwycięzca śmiało postępując naprzód, nie traci prawie nikogo. Ma się więc olbrzymie korzyści ze swej odwagi.

**131. Ludzie zegary.** Gdy mamy kilka robot do wykonania, tracimy czas, nie wiedząc, którą najpierw rozpocząć. Wiele osób woli, żeby niemi rozporządzano, niż żeby mieli sami wybierać, co mają robić; kierowani, wykonywają robotę nawet bardzo dobrze i akuracie. Są jak zegary, które tak chodzą, jak je nastawiono, ale które same przez się nie są w stanie pobudzić się do ruchu.

Trzeba dążyć i starać się, by samemu sobą rozporządzać a mając kilka zajęć, tak je rozkładać, żeby jedno drugiemu nie przeszkadzało. Trzeba umieć uporządkować swe myśli, plany i czynności, trzeba zachować we wszystkim spokój i ład, trzeba mieć własną inicjatywę.

**132. Pracownicy z nawyknięcia (rutyniści).** Ten brak inicjatywy i zastanawiania się nad robotą, brak pomysłu własnego odczuwa się na każdym kroku. Pewien spostrzegacz, chcąc tego dowieść, napisał co następuje:

„Wstajesz i ubierając się, bierzesz flaszeczkę z kroplami, które zapisał ci lekarz dla wzmocnienia — nalewasz, ale oto krople spływają wzdłuż buteleczki, gdyż zrobiono jej brzeg, nie myśląc zupełnie, do czego ta flaszeczka ma służyć. A przecież miljony tych flaszeczek wyrabianych jest corocznie i miljony ich zużywają aptekarze; dowodzi to, że nie włożono zbyt wiele pomysłu i zastanowienia w ten wyrób przemysłu.



Jesz obiad, chcesz nalać oliwy do sałaty; butelka ma znowu tę samą wadę, krople ściekają, walają ci ręce i płamą serwetę. Oto drugi dowód, że i w ten przemysł włożono bardzo mało myśli i zastanowienia.

Po obiedzie chcesz odpocząć wygodnie i przeczytać gazetę. Ale najpierw postanawiasz dołożyć węgla do pieca, bo jest zimno w pokoju. Bierzesz szczypcami kawałek węgla — wysuwa się, bierzesz drugi, również wypada i dużo czasu i wysiłku stracisz, zanim uda ci się chwycić mocno ten lub drugi kawałek. Skąd to pochodzi? Oto stąd, że szczypce mają końce wypolerowane i nie schodzą się z sobą. Pokolenia fabrykantów, jedno za drugim robi to samo, zanim któremuś przyjdzie na myśl prosty pomysł poprawienia i udoskonalenia szczypiec do węgla.

Wreszcie załatwiwszy się z piecem, siadasz na fotelu, w żaden jednak sposób nie można się na nim oprzeć wygodnie, i znowu przychodzi ci na myśl, że ludzie nie umieją należycie zrobić fotela. I tak przez cały dzień wciąż odczuwasz jakieś braki w wyrobach ludzkich.

Przypatrujcie się rozmaitym objawom życia, a przekonacie się, że znaczna większość ludzi wkłada bardzo małą ilość inteligencji w swą pracę.

**133. Sposób działania.** Innym przejawem inicjatywy jest energiczne zaczynanie roboty. Iluż to uczniów bierze się opieszale i leniwie do swych książek i kajetów; poziewając, przeciągając się, spoglądają bezmyślnie to tu to tam — i zanim

się zabrają do nauki, tracą dobre kwadransy czasu!

Dzieci, pozbawione inicjatywy nie umieją również bawić się. Same nigdy nie zorganizują jakiejś zabawy, nie potrafią zająć się czemś zajmująco i wesoło. Bezwładne, apatyczne, jakby chore, nudzą się przeraźliwie.

Starajcie się więc mieć własną inicjatywę! Zaczynajcie energicznie każdą robotę: bierzcie się dzielnie tak do pracy jak i do zabawy. Jeżeli bym wybierał robotnika, urzędnika, pracownika jakiegokolwiek, a nawet męża dla swej córki — starałbym się przedewszystkiem dowiedzieć się, czy zrywa się wesoło rano z łóżka, czy się myje porządnie i ubiera szybko, i czy bierze się energicznie i z zapałem do pracy.

**134. Zapał.** Jeżeli ktoś jest ociężały przy wstawaniu i ubieraniu się, jeśli robi wszystko powolnie i leniwie — nie wybrałbym go; byłby to pracownik leniwy, niepunktualny, zawsze niezadowolony, któryby spóźniał się na pociąg i omijał dobre sposobności. Każdy pomoże temu, kto sam sobie radzi, ale jest stratą czasu pomagać komuś, który sam sobie radzić nie potrafi. Zły robotnik, zły urzędnik, zły mąż — to człowiek wykolejony, który psuje swe życie i tych, którzy od niego zależą lub mu zaufają. Trzeba starać się być stanowczym i czynnym i nie tylko potrafić wykonać dobrze swą robotę, ale i w domu pobudzić do życia wszystkich swem wesołem i energicznym zachowaniem.



**135. Porządni i roztrzepani.** Jeszcze jednym objawem woli jest porządek, który polega na tem, żeby kłaść rzeczy zawsze na właściwe miejsce, ażeby nie potrzeba było później ich szukać.

Dziecko nieporządne staje się egoistą, który zmusza innych do pracy za siebie. Gdy po zabawie sami nie sprzątniecie waszych zabawek, zmuszacie matkę waszą lub opiekunkę, która i tak ma dosyć zajęcia, do sprzątania po was; nadużywacie wtedy jej dobroci.

Każdy, kto przez lenistwo nie chce zadać sobie pracy ułożenia i trzymania w porządku swych rzeczy, stwarza i sobie podwójną pracę, bo potem nie znaleźć nie może i wciąż czegoś szuka. Pilno mu naprzykład wyjść z domu, spieszy się — i wpada w zły humor: „Gdzieś mi schowano czapkę, ktoś wziął mi książkę, gdzież jest druga rękawiczka, pióro gdzieś się zapodziało itd. itd.”

Ludziom takim nie należy pomagać, nabiorą bowiem przyzwyczajenia do nieporządku; przeciwnie, trzeba ich zmusić, by sami nauczili się porządkować swe rzeczy.

Jakaż to wygoda, gdy wstawszy zrana, znajdujemy ubranie nasze porządnie złożone, książki i kajety przygotowane i wszystko uporządkowane jeszcze poprzedniego wieczoru. Ileż czasu zyskujemy przy ubieraniu!

Brak porządku w gospodarstwie domowym odczuwa się na każdym kroku. Ileż czasu, siły i humoru traci gospodyni, gdy wszystkiego szukać musi: chce wziąć fartuch — musi przerzucić

wszystkie rzeczy, potrzebuje ścierki — wyrzuca wszystką bieliznę z szuflady, szuka w kuchni łyżki, patelni i t. p. — przewraca dziesięć innych naczyń, chce wziąć talerz — tłucze szklanę, bo właśnie te źle były ustawione; wciąż coś się psuje, a wszędzie pełno hałasu i stuków. W każdym zajęciu, w każdej chwili życia widać złe, a to są skutki nieporządku!

Starajcie się więc nabywać przyzwyczajień i za miłowania do porządku!

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Konieczność wyrobienia w sobie cierpliwości. Odróżnijcie cierpliwość od rezygnacji (poddania się, pokory). Co to jest wytrwałość? Dlaczego jest pożyteczną? Jakie są jej skutki? Czy można polegać na dziecku tchórzliwym? Wykażcie użyteczność odwagi. Na czem polega zimna krew? Jak ją zdobyć? Dlaczego należy starać się porozumiewać i postępować z innymi ludźmi uczciwie? Na czem polega odwaga na wojnie? Jak należy zabierać się do pracy? Jakie przykrości stwarza rutyna? Na czem polega zapał? W jaki sposób można wyrobić w sobie energję w życiu? Opiszcie ludzi miękkich i roztrzepanych. Dlaczego potrzebna jest w życiu inicjatywa, wytrwałość i porządek?



### III. NASZA WOLNOŚĆ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

CHOROBY WOLI. SPOSOBY ICH LECZENIA.

#### TREŚĆ.

Straszne niebezpieczeństwo zagraża naszej wolności, mianowicie:

- A. Alkohol.
- B. Duchy i złość.
- C. Niechęć, pycha: opryskliwość, drażliwość, kłamstwo i t. p.
- D. Pieniądz i jego wpływ. Potrzeba gwałtownych podnieceń.
- E. Smutek, strach, nieśmiałość, lenistwo.

Można walczyć z dobrym skutkiem z temi niebezpieczeństwami, które dążą do zniweczenia naszej energii.

#### A. Alkohol.

**136. Alkohol podnieca przyjemnie.** Alkoholik i pijak są godni litości, gdyż są to ludzie o słabej woli. Nie idzie tu o napicie się czasami i z umiarkowaniem wina, piwa, jabłeczniku i t. p. lub o przeciwdziałanie temu, lecz o picie nadmierne.

Lekkie podniecenie, jakie sprawia alkohol jest przyjemne. Robotnik, zmęczony jednostajną ciężką pracą, próżniak, który nudzi się, znajdując przyjemność w tym upojeniu alkoholem; przedstawia im ono wszystko w lepszym świetle, dodaje wesołości i zadowolenia z siebie. Ale niebezpieczeństwo już zaczyna grozić. Stopniowo pije się coraz więcej dla wzbudzenia tych miłych wrażeń, które jednak w miarę przyzwyczajania się przy małej ilości alkoholu już się nie pojawiają, powoli więc zaczyna się zwiększać ilość używanego alkoholu, w następstwie czego, człowiek staje się nałogowym alkoholikiem.

**137. Straszne niebezpieczeństwo!** Bardzo szybko obudza się potrzeba picia. Robotnik, gdy czuje się zmęczonym, urzędnik biurowy znudzonym — doznają nieprzeparłej ochoty „wstąpienia na mały kieliszek.” Gdy raz ulegną — są już prawie zgubieni. Ochota ta ciągle wzrasta, staje się potrzebą niezwalczoną — a poddając się jej, człowiek staje się jej niewolnikiem i nawet będzie się czuł niedobrze, gdy tej swej chęci nie dogodzi.

Wkrótce ta „potrzeba” picia stanie się silniejszą od rozumu — i biedny, chorujący na brak woli, człowiek nie może wydobyć się z pod jej przewagi i przestaje być panem siebie! Pije nawet już bez wyraźnej potrzeby picia. Staje się alkoholikiem nałogowym, jest zgubionym...

**138. Czemu staje się alkoholik?** Następstwa alkoholizmu są smutne. Codziennie pijak tra-



ci część swej energii fizycznej. Organizm jego staje się podatny wszystkim chorobom, a zwłaszcza gruźlicy, przytem najczęściej pali dużo i zatruwa się także tytuniem. Przedewszystkiem zaś traci swą godność i przestaje być człowiekiem: nie można już liczyć na niego, gdyż on nie umie już chcieć.

Jeśli jest robotnikiem — nikt mu nie powierzy roboty terminowej, nikt mu nie zaufa czegoś ważnego; wszędzie, gdzie potrzeba zimnej krwi, pomijają go. Nie chcą przyjąć go do żadnych robót groźących wypadkiem np. jako murarza, obijacza dachów, blacharza i t. p.; niebezpiecznie jest mu polecić dozór jakiejś maszyny, bo przez brak przytomności może ją popsuć lub spowodować katastrofę.

Jako ojciec rodziny — nie może zapracować na nią, a co zarobi, to przepije; rodzina wpada w nędzę i często żona i dzieci płaczą ze wstydu, że ojciec ich jest w powszechnej pogardzie. Jako obywatel — jest nieodpowiedzialny i wcale nie dba o dobro ogólne, a nawet gotów jest sprzedać swój głos za szklankę wódki.

Obok tego drugie nieszczęście: dzieci alkoholików są zwykle zwyrodniałe: epilepsja, idjotyzm, niedorozwój, gruźlica trapią je, a prócz tego chorują również na brak woli. Alkoholik, szkodząc sobie, staje się winnym i wobec innych.

**139. Niebezpieczeństwo narodowe.** Alkoholizm przyczynia się także do nieszczęść narodu. Wystarczy przyjrzeć się w najbliższym oto-

czeniu, np. w jakiejś znanej miejscowości rodzinom alkoholików: rodziny zrujnowane, zrozpaczone, dzieci wynędzniałe, opuszczone, narażone na nędzę, grzech i wstyd! Ileż ludzi dotkniętych na umyśle wskutek swego własnego lub rodziców pijaństwa! Pomnóżmy przykłady z jednej takiej miejscowości przez ilość wsi w kraju, a otrzymamy cyfrę olbrzymią, przerażającą!

Przejdźmy się w dniu wypłat po ulicach miasta: pełno wszędzie pijanych, pełno hałasu, zwad i awantur, często kończących się bijatyką, a nawet zabójstwem — pomnóżmy te wypadki przez ilość ulic w mieście i przez ilość miast, a przekonamy się, ilu ludzi jest straconych.

Zajrzyjmy w niedzielę do kawiarni, restauracji, szynków — ilu tam upaja się alkoholem i truje tytuniem! Zatruwają nie tylko siebie, ale i swe rodziny, przyzwyczajają do tego dzieci i najbliższych i jako źli ojcowie, gotują potomstwu smutną przyszłość i przysparzają krajowi zastęp ludzi zniedołężniałych, zwyrodniałych, chorych i słabych, skłonnych do różnych występków.

Starajmy się przeciwdziałać temu. Przysięgnijmy sobie, że nigdy nie tkniemy alkoholu; starajmy się doprowadzić do tego postanowienia naszych przyjaciół. Pamiętajmy, że poddając się tej sprosnej słabości, przyczyniamy się do zapełnienia szpitali i więzień.

**140. Co należy czynić?** Jak przeciwdziałać tej namiętności, tak niebezpiecznej przez to, że zaczyna się nieznacznie, cichutko, a rozwija



wciąż choć powoli w potężną namiętność? Zmniejszyć ilość szynków i karczm. — Może być, ale w tym razie i prawo niewiele zdziała, o ile działać nie będzie nasza własna wola i rozsądek. Przechodzę codziennie obok mnóstwa kawiarni i barów — nigdy nie przyjdzie mi ochota wstać tam. Pijak nie żałuje czasu i nóg, by dostać się do miejsca, gdzie może pić swobodnie. Umyślnie jada słono i pieprzno, żeby wzbudzić w sobie pragnienie!

Tylko ci, którzy pić nie chcą, pić nie będą.

**141. Jedyne środki: wola.** Jest tylko jeden sposób zmniejszenia alkoholizmu: trzeba — żeby dzieckiem jeszcze będąc, człowiek postanowił sobie nie nadużywać wina <sup>1)</sup> i piwa a unikać wódki i innych trunków upajających — trzeba żeby w tem postanowieniu wytrwał już na zawsze i w każdym wieku. Jeśli jest słabej woli i wie o tem, że ulegnie namowom kolegów, niech unika ich towarzystwa; trzeba umieć znieść często przycinki i kpiny a zaprosinom i namowom wszelkim odmawiać. Jeśli zaś musicie kiedy znaleźć się w towarzystwie rozbawionych towarzyszy, miejcie odwagę napić się wtedy szklankę wody lub mleka.

**142. Woda śmierci.** Pijacy, zwłaszcza ci, którzy zaczynają czuć się niewolnikami swego nałogu, starają się tłumaczyć fałszywie. Dowo-

<sup>1)</sup> Mowa tu o Francji, gdzie wino jest powszechnym i tanim napitkiem.

dzą np. że alkohol rozgrzewa i zapala do pracy, że im silniejszy trunk, tem bardziej wzmacnia. Gdziekolwiek nazywają wódkę „wodą życia,” właściwiej jednak należałoby ją nazwać „wodą śmierci.”

**143. Alkohol nie rozgrzewa i nie zmniejsza zmęczenia.** To rozgrzanie po wypiciu napoju spirytusowego jest tylko złudzeniem. Rzeczywiście niby czuje się ciepło w twarzy i pod skórą, pochodzi to stąd, że alkohol powoduje większy przyływ krwi do skóry, ale jednocześnie przez to krew oziębia się i termometr może wskazać, że właściwie nastąpiło wewnątrz ochłodzenie.

„Odejmuje zmęczenie.” To jest też złudzeniem. Alkohol zamąca i usypia mózg i dlatego pijak pozornie mniej odczuwa znużenie, ale ono z ciała nie znikło i wkrótce silniej występuje.

**144. Alkohol konserwuje tylko trupy.** „Człowiek ten pił przez całe życie a jednak doczekał się takiej starości!” A więc alkohol konserwuje! O nie, tylko człowiek ten odziedziczył po rodzicach skromnych i zdrowych, zdrowie i pomimo picia cieszył się zdrowiem przez długie lata, ale zdrowie to nadużył i dzieci jego już nie będą tak zdrowe, przeciwnie — będą słabe i nieдорozwinięte. Podobnym jest do człowieka, który odziedziczył duży majątek, ale zmarnowałszy go, pozostawia dzieci w nędzy.

Alkohol konserwuje dobrze tylko martwe ciała np. zwierzęta, które przyrodnicy chcą zachować jako okazy w słojach.



**145. Jeszcze jedno dowodzenie.** Inni mówią: „Zawód jego tego wymaga!” Żaden zawód nie wymaga tego, żeby się osłabiać i gubić rozsądek. Jeśli ma się pragnienie, to czyż mało jest różnych napoi bez alkoholu lub przypraw do wody, czyniących ją przyjemną w smaku i orzeźwiająca.

**146. Pijak nam szkodzi.** Inni znowu pijacy powiadają: „Jestem wolny, mogę więc pić, bo tym szkodzę tylko sobie.” Myli się! Szkodzi on swym przyszłym dzieciom, które urodzą się epileptykami lub skłonnymi do różnych chorób. Wyrządza krzywdę swej żonie, którą oszukał obietnicą, że będzie pracował na utrzymanie rodziny, a tymczasem pogrąża ją w nędzę. Sam zaś staje się wyrzutkiem społecznym, pasorzytem, którego trzeba żywić, a wreszcie utrzymywać w szpitalu. Nie — on nie ma więcej prawa do picia, jak do kradzieży — i to jego postępowanie obchodzi nas wszystkich.

**147. Co należy odpowiedzieć.** Nazywajmy zawsze wódkę „wodą śmierci.” Nie pozwalamy nikomu twierdzić, że alkohol rozgrzewa, że odejmuje zmęczenie, albo że konserwuje siły; nie dozwólmy mówić, że zajęcia pewne wymagają picia alkoholu, ani, że picie szkodzi tylko samemu pijakowi.

Pijacy mają słabą wolę. Żądza picia skłania ich do mówienia tych niemądrych słów w swej jedynie obronie. Nie słuchajcie ich nigdy bez zaprzeczania im. Dziesięć razy, dwadzieścia, sto

razy — jeśli potrzeba — powtarzajcie im, że się mylą. Powtarzając choremu na umyśle setki razy jakąś prawdę, choćby jej nie chciał słuchać, zdarza się, że można go czasem wyleczyć. Pijak ma rzeczywiście początki obłędu: on próbuje oszukiwać samego siebie; nie chce widzieć prawdy; zmusimy go do spojrzenia na nią wprost.

Nie pozwólmy nigdy na drugi dzień po jakiejś uczcie pijackiej mówić: „Jak pysznie bawiliśmy się wczoraj!” To nie była zabawa, zmęczyliście się i krzyczeliście; zachowaliście się jak barbarzyńcy! To się ma nazywać dobra zabawa? Nigdy, przenigdy!

**148. Jak się pijak tłumaczy.** Ileż tłumaczeń i uniewinniania się znajduje pijak przy każdej nowej pokusie! To jest jakby nowe wierzenie, którego wartość należy ocenić... „Wino nalane — byłoby grzechem zmarnować je.” „Et, co tam! przecież i inni piją!” „Byłoby niegrzecznie i po grubjańsku nie przyjąć zaproszenia.” Albo — tłumaczy się, że bez wypicia kieliszka, nie mógłby skończyć rozpoczętej roboty. „Że nie pije, aby pić, tylko żeby nie odczuwać zimna.” „Dzisiaj jest święto — trzeba je uczcić.” Wreszcie — że pije tylko ten raz, a przecież raz, to nie jest przyzwyczajenie; albo że pije tym razem już tylko dla nabrania odwagi do powzięcia energicznego postanowienia zaprzestania picia i t. d. i t. d.

Słowem wszystko wypowie, z wyjątkiem tego, że jest pijakiem. Myśl ta nie chce powstać



w sumieniu nieszczęśliwego, i na nią nie chce i nie może zwrócić uwagi.

Ale jeśli raz stanie się zdolnym wniknąć w siebie i pojmie, czym jest, t. j. pijakiem i niczem więcej, jest możliwe, że wreszcie obrzodzi to sobie i że nie zostanie nim na zawsze.

A więc pierwszym środkiem do zwalczenia tej żądy jest skłonienie się do spojrzenia w siebie i przekonanie się, czym się jest w rzeczywistości i powiedzenie sobie: „Jeśli będę pił więcej, to dowód, że jestem naprawdę pijakiem.”

#### 149. Rola kobiety w walce z alkoholem.

Młoda dziewczyna, dbająca o szczęście swej przyszłej rodziny, nie powinna wybierać sobie na męża człowieka, który nabył już przyzwyczajenia picia. Jako żona lub córka, widząc że ojciec, syn lub brat zaczyna pić nałogowo, powinna użyć całej swej siły i wpływu, aby mu przeszkodzić do stania się pijakiem.

Człowiek zaczynający pić jest chorym, dotkniętym szaleństwem nałogu, trzeba więc próbować zwalczyć chorobę w początkach, później może być za trudno. Trzeba znaleźć przyczyny, które osłabiają jego wolę i starać się je usunąć lub osłabić. Mąż, ojciec, brat — może jest wyczerpany pracą ciężką i jednostajną? Starajmy się wyszukać mu lub poradzić inne zajęcie. A jeśli się to nie da zrobić, to dawajmy mu posilną i smaczną strawę, by wzbudzić apetyt bez sztucznych podniet alkoholu i podtrzymać siły; nakłaniajmy go do wczesnego kładzenia się do snu

i należytego odpoczynku w przerwach pracy. Jeśli się nudzi, starajmy się urozmaicić mu życie, otaczajmy go miłością i wesołością: jeśli to lubi — zapraszajmy przyjaciół rozsądnych i miłych na pogawędkę lub jaką grę, w niedzielę zachęcajmy do spacerów wspólnych, lub wycieczek za miasto; teatr, koncert, wystawy, obiad wspólny w gronie przyjaciół, zabawa w gronie rodzinnym, wspólne czytanie i t. p. Dajmy mu odczuć rozkosz spokojnego domowego życia, wspólnych przyjemności i rozrywek, zdala od szynku i karczmy. Na zły humor nigdy nie odpowiadajmy równie złym humorem. Ileż to żon smutnych, żalących się, markotnych i gderzących wypędziło mężów swych do karczmy!

Człowiek potrzebuje przyjemności i wesołości, nie unikajmy więc rozrywek zdrowych i szlachetnych. Dbajmy o miły wygląd mieszkania. Naśladujmy tę kobietę, która „mając tylko kromkę chleba” na obiad, dbała, by była podana porządnie.

Kobiety i dziewczęta — bądźcie zawsze czyste i porządne! Nic bardziej nie odstrasza, jak kobieta w brudnych, podartych sukniach, potargana i niechlujna. Woda i mydło są tanie, można ich używać do woli; kto tego nie uznaje, kto jest leniwy — ten jest brudny, a lenistwo i brud czyni dom ohydny.

Nie należy nigdy rezonować lub gniewać się na człowieka, który wrócił do domu pijany; dużo przykrych i smutnych scen wynika z takiego



sposobu postępowania. Przeciwnie, należy go wtedy pielegnować, pozwolić mu się wyspać i ochłodzić z oszołomienia, a dopiero gdy zupełnie wytrzeźwieje przemawiajmy do jego rozsądku. Wtedy nie pozwólmy mu się tłumaczyć, póki sam nie pozna, co zrobił. Cierpliwie, delikatnie zwalczajmy wymówki, któremi się broni. W swym poczynającym się obłędzie będzie próbował sam oszukiwać się i przejmować się swemi opaczniemi rozumowaniami, nie dopuśćmy do tego i tylko przedstawmy mu brudy karczmy i trujące w niej powietrze, którem oddychał. Dajmy mu obraz towarzystwa, w którym przebywał: pijacy o twarzach czerwonych lub śmiertelnie białych, odrażający swym dzikim, błędnym wyrazem, śpiewający fałszywie lub klócający się głosami ochryplemi i bezdźwięcznymi, pełno hałasu, zamętu, słowa rzucane bez związku, odór sprawiający zawroty głowy!

Trzeba mu pokazać w takiej chwili uspokojenia się, nędzę i wstyd jakiejs rodziny pijaków, by porównał z życiem rodzin pracowitych, uczciwych, trzeźwych i oszczędnych. Należy cierpliwie lecz stanowczo przemawiać do jego uczuć i inteligencji, prosić rozsądnych przyjaciół, by pomogli w tych naszych usiłowaniach uratowania woli człowieka, która się znowu może ugiąć. Czuwajmy nad jego otoczeniem. Nie wahajmy się zerwać stosunków ze złymi towarzyszami, którzy usiłują pociągnąć naszego chorego. Jeśli potrzeba, namówmy go, żeby zmienił warsztat

swjej pracy, wyprowadził się do innej dzielnicy dla uniknięcia spotkań nęcających.

Jeśli pomimo cierpliwości, energii i objawów naszego przywiązania, nie uda się uratować go— w jakimże rozpaczliwym stajemy położeniu. Na matkę spada wtedy cały obowiązek utrzymania i wychowania dzieci i wtedy będzie musiała zastanowić się poważnie, czy dla dobra dzieci i ich wychowania nie ma rozłączyć się z tym nieszczęśliwym, którego nie tylko wyratować nie zdoła, ale który pograża i ją w nędzy i rozpacz i staje się strasznym przykładem dla dzieci, wzbudzając w nich zamiast szacunku—litość i pogardę.

Nie ma jednak prawa zrobić tego kroku, dopóki nie wypróbuje wszystkich środków dla wyratowania z upadku człowieka, z którym los ją połączył.

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Dlaczego ludzie piją trunki? Niebezpieczeństwo picia. Czem staje się alkoholik? Jakie skutki niebezpieczne wywołuje? Jak tłumaczy się pijak? Jakie są środki przeciw alkoholizmowi? Czy alkohol rozgrzewa? Konserwuje? Co należy mówić alkoholikowi? Jak z nim walczyć? Co mogą zdziałać dziewczęta, żony, matki, siostry, córki z mężem, synem, bratem lub ojcem pijakiem?



## B. Duchy złe: gniew.

**150. Gniew jest napadem obłądu.** Powinniśmy pozwolić się kierować jedynie rozsądkowi. Przestajemy być ludźmi, gdy przez jakieś gwałtowne wzruszenie, jak np. gniew, tracimy rozsądek. Złość jest jak napad szaleństwa. U osoby będącej w złości, budzi się jej „istota zwierzęca”, która zazwyczaj jest spokojna i w uspieniu; ona teraz zmusza rozsądek do milczenia i człowiek staje się prawie bydłem.

Spójrzcie na dziecko w złości, jak jest brzydkie! Brwi zmarszczone, twarz czerwona, nozdrza drżące i rozszerzone, zęby zacięte z odkrytymi wargami, jakby gotowe do gryzienia; dłonie zaciśnięte w pięść, gotowe do uderzenia brutalnego. Dwoje dzieci bijących się z sobą wyglądają jak dwa psy wściekłe.

Złość gwałtowna, — to jakby atak konwulsji. Człowiek jest wtedy nieprzytomnym, nie rozumie nic i traci zdolność zastanowienia się nad skutkami swych czynów, przestaje rozumować. Widzi się nieraz rozzłoszczonych rodziców, bijących swe dzieci nawet z narażeniem ich na wieczne kalectwo, ciągnących za uszy, włosy i t. p. nie zastanawiających się w danej chwili nad tem, co robią. Ileż to mężów pijanych łamie meble, tłucze naczynia, a nawet bije bez pamięci żonę!

Dowodem, że gwałtowna złość jest atakiem furji, są liczne zabójstwa i skaleczenia, które doprowadzają do rozpaczliwej otrzeźwionego, niestety

już zapóźno. Wystarczy w złości uderzyć gwałtownie nogą w brzuch, by stać się zabójcą.

Ileż to dzieci robi w złości krzywdy drugim słabszym! Jednem uderzeniem kamienia można wybić oko, skaleczyć poważnie a nawet zabić swego towarzysza.

**151. Gniew umiarkowany jest także półszaleństwem.** Złość i gniew są to uczucia straszne, gdyż przechodzą łatwo w gwałtowne objawy. Nawet najbardziej umiarkowane objawy przechodzą stopniowo w coraz głośniejsze i gwałtowniejsze i człowiek krzyczy dalej, pomimo, że go nikt nie słucha. Człowiek w złym humorze irytuje się o byle co bez cienia sprawiedliwości. Gdy np. obiad jest spóźniony, to zamiast starać się zbadać przyczynę i pomóc swej żonie, wpada w gniew i rzuca się. Złości go, że zupa jest za zimna lub za gorąca, za mało lub zanadto słona, gniewa się co chwila na służbę i dzieci, choć w niczem nie zawinili, wszędzie znajduje coś złego, nigdy nie jest zadowolony. To też, gdy wychodzi z domu, wszyscy swobodniej oddychają! Jest on zakłóceniem spokoju domowego.

**152. Niema dobrych gniewów.** Żadne zaćmienie rozsądku nie jest dobrem. Złość przeszkadza patrzeć i sądzić właściwie. Nie może więc być usprawiedliwioną — jak tylko wtedy, gdy przechodzi w oburzenie przeciwko czynom złym, zdziałanym przez ludzi nieuczciwych, niesprawiedliwych lub leniwych. Jest to wtedy od-



ruchowy bunt przeciwko złemu, przeciwko czemuś lub komuś „niegodnemu.”

Ale to nie zmienia i nie zmniejsza istoty złego. Chcąc złemu przeciwdziałać, należy szukać jego przyczyn i starać się je zmniejszyć. Jesteśmy np. oburzeni, że młode dziewczęta np. szwaczki wycieńczają się, pracując po nocach dla zdobycia marnego utrzymania. Zastanówmy się, czy usiłując kupić rzeczy do ubrania jaknajtaniej, nie jesteśmy sami jedną z przyczyn tego. Zamiast więc oburzać się, nie kupujemy sami i namawiamy innych, by nie kupowali tam, gdzie wprawdzie jest tanio, ale gdzie wiemy, że jest to z przyczyny małej płacy robotnika lub też innego ich wzyску.

Oburzenie powinno nam dać energję do spostrzegania, zastanawiania się i szukania przyczyn złego, by znaleźć środki przeciwdziałania.

**153. Przyczyny gniewu i złości.** Każda złość i gniew mają swe przyczyny. Często są wynikiem choroby lub osłabienia; chorzy irytują się łatwo, podobnież starzy ludzie. Niektórzy znowu łatwo wpadają w złość z powodu złego lub za obfitego pożywienia, np. nadużywania mięsa, napojów alkoholowych i przypraw korzennych, co podnieca nerwy i łatwo powoduje irytację i gniew. Zbytne zmęczenie, praca nadmierna, albo odwrotnie, lenistwo bywają też przyczynami gniewliwego usposobienia.

Przyczyną złości u małych dzieci bywa złe odżywianie, niedomagania rozmaite, a często są

to skutki używania alkoholu przez ojca lub matkę, wskutek czego dziecko rodzi się nerwowe i skłonne do wzruszeń. Czasem wpływa na to rodzaj pokarmu dawanego dzieciom; matki np. karmiące nie powinny pić żadnych trunków alkoholowych, gdyż przechodzą one do pokarmu i szkodzą dziecku, wywołując różne objawy nerwowe — krzyki, złości a nawet konwulsje.

**154. Nie oddziaływajmy nigdy na czyjś gniew — gniewem.** Gdy przebywamy i mamy do czynienia z człowiekiem łatwo irytującym się czyli cholerycznym, zauważymy, że będziemy z jego powodu mniej cierpieć, jeżeli zrobimy wszelkie możliwe wysiłki, by nie stracić zimnej krwi. Jeśli rodzice nasi są gniewliwi, starajmy się poznać przyczynę tego; może sami jesteśmy tego powodem, a może są słabi lub zmęczeni pracą. Nigdy nie odpowiadajmy im również gniewnie.

Gdy nam w gniewie robi ktoś jakie niesprawiedliwe zarzuty, nie tłómaczmy się zaraz, poczekajmy, aż gniew minie i wtedy odpowiedzmy.

Jeśli kto jest bardzo rozzłoszczony i brutalny, wyjdźmy z pokoju i powróćmy, gdy się uspokoi. Nigdy nie wpadajmy wtedy również w gniew, bo to do niczego nie doprowadzi. Jeżeli zaś jest możliwe w takim wypadku zwrócić uwagę irytującego się na coś innego, co go może zainteresować, to starajmy się to zrobić. Czasem temat rozmowy nagle zmieniony, niespodziewane wrażenie, wejście kogoś trzeciego wywołuje inne skojarze-



nie myśli i przerywa napad złości. Takie postępowanie da się skutecznie zastosować tak do dorosłych jak i do dzieci.

Jeśli gniew jest zaraźliwy, to spokój i łagodność również udzielają się innym. Bądźmy więc łagodni i spokojni, przeciwstawiamy złości tylko smutek i zimną krew, gdyż złym środkiem jest tracić rozsądek w chwili, gdy ktoś drugi go traci.

#### **155. Jak panować nad swym gniewem.**

Jeśli masz usposobienie choleryczne lub łatwo irytujące się, postanów sobie być panem swych „złych duchów” i myśl o tem często. Powiedz sobie, że chcesz być wolnym, a gdy się sam przekonasz, że każdy wybuch złości jest jakby napadem obłądu — powiedz sobie, że nie chcesz być warjatem nawet przez chwilę.

Dobrym środkiem do uspokojenia gniewu jest unikać wtedy mówienia. Każdy wyraz daje impuls do dalszych wyrażań, tak że objawiając swój gniew mową, podniecamy go jeszcze bardziej. Jestto jak kula śnieżna.

#### **156. Unikajmy towarzystwa choleryków.**

Ponieważ złość jest zaraźliwa, unikajmy ludzi łatwo irytujących się, to jest t. zw. choleryków. Unikajmy z nimi dysput! Kolega lub znajomy złoścący się, jest zupełnie jakby w napadzie obłądu, wtedy najczęściej wymyśla, rzuca się, bije i t. p. Obcowanie z nim jest wtedy niemożliwe, należy mu więc albo zejść z drogi albo wręcz usunąć, dopóki nie uspokoi się i nie wróci do rozsądku.

#### **157. Co zrobić, gdy nas kto znieważa?**

Gdy ktoś napada cię brutalnie, wymyśla i znieważa, czyż masz także wpaść w obłąd? Zachowaj spokój! Czyż byłbyś mniej rozsądnym od psa wielkiego, który z całym spokojem i pogardą przechodzi koło małego pieska szczekającego zajadle na niego? Wymyślania i obelgi świadczą tylko o złym wychowaniu tego, który to robi. Ponieważ zdarza się często, że ten, kto krzyczy, pił za dużo i awanturuje się, — ja, który nic nie piłem, czyż mam również zatracić rozsądek?

#### **158. Gniew kosztuje drogo.**

Żadna plaga nie kosztowała ludzkość więcej niż złość. Jestto klęska straszna, gdy furja ta opanuje rządy lub cały naród. Następstwem jej są wojny często z przyczyn błahych. Mordują się ludzie dla wiary (wojny religijne), dla posiadania kawałka ziemi lub kraju, w gruncie rzeczy niepotrzebnych. Palą domy, lasy, pola, zbiory pracy wieloletniej, znajdują przyjemność w cierpieniu innych. Wtedy działa zwierzę ludzkie, podniecone gniewem, okrutne i bezlitosne. Dzieje wszystkich narodów przepelnione są takimi rzeziami niepotrzebnymi i niszczeniem się wzajemnem!

#### **ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.**

Wykażcie, że gniew jest napadem obłądu. Czy są gniewy słuszne i dobre? Wymieńcie różne przyczyny złości. Jak zachować się wobec człowieka złoścącego się. Co zrobić, gdy ma się



usposobienie gniewliwe, irytujące, choleryczne? Co zrobić gdy nas kto gniewa, obraża i lży? Jak postąpić z irytującym się kolegą lub dzieckiem złoścącym się przy zabawie?

C. Niechęć, złośliwość, pycha, drażliwość, opryskliwość, kłamstwo i. t. p.

**159. Obmowa.** Gniewa was, gdy ktoś o was źle się odezwał. Ale czyż wy sami nigdy nie mówiliście źle o innych i to nawet z pewnym lekceważeniem? A przytem, czy ten, kto wam doniósł te słowa, nie miał zamiaru wywołać poróżnienia między dwoma osobami? Są źli ludzie, którzy drażnią psy, żeby potem mieć je za co bić. Podobnie ludzie niechętni i złośliwi podniecają innych, zadowoleni, że zasieli nienawiść i niezgodę. Są oni godni pogardy, a najlepszy sposób do opanowania ich jest żyć mimo wszystko w zgodzie z temi osobami, z którymi oni chcą nas poróżnić, wytłumaczywszy się wobec nich otwarcie z naszego postępowania.

Jeśli was irytuje, że ktoś nie dotrzymał słowa, lub nie okazał wam należnych względów, zlekceważył was lub też popełnił jakąś niedorzeczność, która was nudzi i t. p. — zapytajcie wtedy samych siebie, czy jesteście zawsze doskonali, czy zawsze dotrzymaliście danej obietnicy lub czy nie znaleźliście kiedy się niezręcznie, nie-

właściwie względem innych? Przekonacie się, że wszyscy i na każdym kroku cierpimy wskutek różnych niedoskonałości istoty ludzkiej. Jedynym środkiem do zmniejszenia tych niewłaściwości jest starać się udoskonalic swój charakter, być spokojnym, cierpliwym, wyrozumiałym a nade wszystko nigdy nie mówić źle o innych.

**160. Pycha jest słabością woli.** Właściwie skąd pochodzi, że jesteśmy tak bardzo drażliwi? Stąd, że jesteśmy za mało skromni; w naszej dumie wyobrażamy sobie, że jesteśmy środkiem świata. Każdy powinien zwracać na nas uwagę, być pełnym względów: jeśli ktoś roztrągniony, nieuważny lub spiesząc się, podobnie jak my nieraz, przejdzie koło nas, nie ukloniwszy się, czujemy się urażeni! Czyż nie jest to śmieszne! Cóż to może znaczyć, jeśli żyję uczciwie i wypełniam dobrze swoje obowiązki, że tam ktoś na mnie nie zwrócił uwagi? Tem gorzej dla niego. Ja wiem, jak żyję i nie potrzebuję żadnych innych uznań, jak tylko mego sumienia i tych, którzy mnie lubią. Jeśli rodzice moi i wychowawcy, nauczyciele i koledzy mnie lubią, mogę lekceważyć opinię tych złośliwych, którzy usiłują kpić ze mnie, że jestem mniej zgrabny, gorzej ubrany, lub że moi rodzice są biedniejsi i na niższym stanowisku.

**161. Sprawiedliwość zawsze zwycięża.** Jeśli mnie ktoś nie lubi za to, że uważa mnie za brzydkiego lub niekształtnego, nie będę się gniewać. Będę robić swoje, choćby nikt tego nie



uznawał. Życie jest długie i zawsze znajdzie się uznanie od kogoś dla tych, którzy pracują i idą odważnie naprzód. Jeśli nawet cierpisz z tego powodu, lecz mimo to przedewszystkiem tylko na siebie i bądź spokojny, że chociaż ludzie są niesprawiedliwi względem ciebie, są jednak niestali w swoich sądach, i skończy się tem, że twoja odwaga i dobroć wzbudzą szacunek u otoczenia wcześniej lub później. A więc, nawet lekceważony i wzgardzony, nie wpadaj w złość — staraj się stać się jeszcze lepszym, a przyszłość da ci odwet.

**162. Dąsanie się i opryskliwość jest chorobą.** Przyjrzyjmy się dziecku dásającemu się. Jest ono złe, uparte, opryskliwe, nieprzyjemne. Dąsanie to rodzaj cichej złości: wyraża się złym humorem, który trwa godziny, dni, a nawet tygodnie. Dásający się nie słucha dobrej rady ani słusznych słów; ma on również jakby napad obłędu. Często taka opryskliwość jest z przychyny choroby i wtedy nic się nie zyska, działając gwałtownie. Trzeba próbować przedewszystkiem cierpliwości i łagodności, a jeśli to nie pomoże, wglądnąć, czy niema jakiejś poważniejszej przyczyny i czekać: gdy zaś nastąpi przesilenie i powróci równowaga, wtedy dopiero można wykazać łagodnie i stopniowo brzydotę i śmieszność dąsania się.

Czasem pomoże tutaj jakiś żart: „Miałam — pisze pewna pani — przyjaciółkę dásającą się o byle co. Gdy nadchodził taki atak, mówiłam

jej: Jeśli nasze poróżnienie jest ostateczne, to trudno — niech tak będzie. Ale jeśli w godzinę albo za tydzień chcesz znowu ze mną żyć w zgodzie, dobrze — ale lepiej, niech się to stanie zaraz. Roześmiała się i dąsanie się skończyło”.

**163. Drażliwość jest bolesną słabością.** Dziecko drażliwe jest łatwo obrażające się. Drażliwość czyni je nieszczęśliwym. Czyż to nie bolesne, gdy np. ktoś uśmiecha się, myśleć, że mnie wyśmiewa. Lub np., gdy ktoś roztargniony nie zauważy mnie na ulicy, czyż mam się czuć urażonym?

Czyż jest gorsze niewolnictwo, jak uzależnianie spokoju umysłu i zadowolenia naszego od względów i mniejszej lub większej uprzejmości kogoś, kto jest roztargniony lub niechętny?

Nie należy nigdy leczyć człowieka drażliwego za pomocą żartów, przeciwnie, trzeba go zachęcić do zastanowienia nad sobą i wzbudzić w nim zaufanie do samego siebie, aby się sam przekonał, że niewolnictwem jest zbytnia wrażliwość na opinię drugih.

**164. Kłamstwo. Trudno jest widzieć bezwzględną prawdę.** Gdy stanie się jaki wypadek, wielu opowiada go z różnemi i innemi szczegółami i każdy mija się mniej więcej z prawdą, czyli kłamię, z wyjątkiem może jednego. A może kłamią wszyscy!

Widziałem raz dziecko, które biegnąc nie uważnie wpadło pod koła wozu. Jeden z przechodniów oskarżał pewnego człowieka o niemilej



twarży, że popchnął to dziecko; policjant chciał go nawet aresztować, powstało zbiegowisko i tłum oburzony, już groził mu; tymczasem ja widziałem co innego: oto, że człowiek ten w ostatniej chwili rzucił się, by dziecko zatrzymać i uratować, a właśnie ruch ten spowodował wręcz przeciwną opinię u innych widzów i bolesne oskarżenie.

Jest bardzo trudno widzieć wszystko i mówić całą prawdę, a więc żeby nie kłamać, trzeba nauczyć się dobrze patrzeć i słyszeć.

**165. Jaki to nierozsądek kłamać!** Widzieć dobrze i mówić prawdę — nadaje postępowaniu zawsze cechę uczciwą, co wzbudza zaufanie innych. Nie kłamać — jest to wielka siła. Jeśli nas kto raz oszukał, nie wierzymy mu więcej. Sklep taki omijamy, do służącego takiego nie mamy zaufania. Również i dziecko kłamiące traci wiarę i zaufanie u rodziców i innych osób. Jakież to więc nierozsądek narazić się na utratę zaufania i wiary u naszego otoczenia!

**166. Kłamca jest fałszerzem słowa.** Życie społeczne polega na zaufaniu; rodzina — to mąż i żona mający zaufanie jedno do drugiego; szkoła — to zaufanie uczniów w prawość i wiedzę nauczyciela; armja — to zaufanie, że każdy wyżej lub niżej położony wykonywa swój obowiązek.

Żyjemy wszyscy wzajemnem zaufaniem. Kłamcy, którzy starają się zniszczyć to zaufanie, potrzebne do spokoju życia, są wrogami społeczeństwa, narówni z fałszerzami monet.

**167. Nasze namiętności bywają często przyczyną kłamstw.** Namiętności nasze (złość, miłość, nienawiść i t. p.) paczą często nasz pogląd na rzeczy. Fanatyk religijny nie chce pojąć, że wolnomyślny człowiek może być uczciwym. W polityce, ludzie oślepieni nienawiścią, oczerniają swych przeciwników. Matka zaślepiona nie widzi błędów i wad swych dzieci. Z chwilą, gdy jest się owładniętym jakąś namiętnością, zwłaszcza złą — żyje się w kłamstwie, traci się poczucie prawdy.

**168. Kłamię się z tchórzostwa.** Skąd pochodzi brzydota kłamstwa? Po pierwsze — ze swej najzwyczajszej przyczyny, która jest brzydką. Przyczyną tą — jest brak odwagi, słabość godna litości, prawdziwe tchórzostwo.

Wiele dzieci kłamię z obawy wymówki lub kary. Dziecko źle postąpiło, stłukło coś przez nieuwagę, popłamiło ubranie, zamoczyło obuwie i t. p.: dla uniewinnienia się ze swych nie-szczęść — kłamię, opowiada historie, którym rodzice naturalnie nie wierzą. Jestto brak odwagi: dziecko nie śmie wyznać prawdy, że uniesione chęcią zabawy, weszło do wody i zamoczyło trzewiki; uległo pokusie, okazując pierwszą słabość woli i pozwalając zwyciężyć się namiętności zabawy, a teraz nie ma odwagi poddać się należytej mu karze i kłamię. Było dwa razy tchórzem.

**169. Kłamstwo próżniaków.** Próżniak jest również kłamcą, usiłującym wmówić w siebie



i innych, że jest pracowitym. Nigdy nie jest gotów w porę, wszędzie zawsze spóźniony; nie umie dobrze lekcji; wypełnia swe obowiązki niesumienie. Woli oszukać nauczyciela i rodziców, niż przyznać się do swego błędu i powiedzieć: „tak, jestem próżniakiem, boję się pracy, nie lubię jej.” Zamiast tego wymyśla jakieś nadzwyczajne okoliczności, które przeszkadzały mu w wykonaniu danego obowiązku! Stchórzył on przed pracą, a potem stchórzył po raz drugi, próbując uniknąć skutków swego lenistwa.

**170. Kłamstwo pyszałków.** Kłamię się dużo przez próżność i pychę, ażeby wydać się tem, czem się nie jest. Kłamca chwali się, jak myśliwy zdobywcami, których nie zdobył; chwali się stosunkami, których nie ma; majątkiem, którego nie posiada; powodzeniami, których nie było.

Pyszałek nie kłamię tylko słowami, ale i czynami swemi. Zadaje sobie np. dużo trudu i robi nawet wiele złego, żeby wydać się bogatym: bierze drogie ubrania na kredyt, urządza mieszkanie wystawnie za pożyczone pieniądze, których oddać nie będzie mógł i t. p. Te kłamstwa w czynie są tem mniej potrzebne, że nikogo nie zwodzą. Jeśli nie mamy majątku, widzi się to we wszystkich szczegółach, które zdradzają ubóstwo. Widzi się uszy osła pod skórą niedźwiedzia; ma się piękną suknię, a buciki wykrzywione.

Nigdy nie uda się długo oszukiwać innych w taki sposób, a ludzie są zawsze bezlitośni dla takich próżnych i pyszałków, którzy chcą im

oczy zamydlać. Pyszalkostwo takie sprowadza nawet często nieszczęścia.

**171. Człowiek próżny jest niewolnikiem.** Próżność to dowód umysłu w niewoli. Jakiż wstyd dla człowieka, gdy ma poczucie swej godności tylko wtenczas, gdy inni ją oceniają. Ci próżni, naiwni są pewni swego istnienia tylko wtedy, gdy sąsiedzi zwracają na nich uwagę, Prawdziwy „człowiek” nie przystanie na to, aby zrobić się zależnym od opinii ludzi, często niechętnych lub źle powiadomionych; on nie uznaje innego sędziego, jak tylko własne sumienie. A więc także i kłamstwa pyszałka są przyznaniem się, że ugina się przed tem kapryśnem dzieckiem, jakim jest opinia publiczna.

**172. Kłamstwa oszczercze.** Są jeszcze inne kłamstwa, bardzo brzydkie, mianowicie te, które mówi się o kimś przez zazdrość lub nienawiść. Nienawiść i zazdrość robią nas ślepymi na zalety innych, a przeciwnie — wrażliwymi na ich wady: często zmieniają to, co jest w nich dobrem na złe! Dlatego to te dwie brzydkie namiętności są przyczyną takiego kłamstwa. Dać się niemi kierować — to jest poddać się kłamstwu. Namiętności te potrafią tak skazić inteligencję człowieka, że w zapale potrafi zarzucić swym przeciwnikom najgorsze, nieprawdopodobne czyny i występki.

**173. Złość jest jedną z najbardziej przykrych wad.** Złość jest tak, jak lenistwo trudne do zwalczania.



Można coś zrobić z pychy, nawet z gniewu, a panując nad temi objawami i kierując się rozsądkiem, można pychę uważać za godność osobistą, a gniew—za oburzenie przeciw niesprawiedliwości, ale nie zrobić się nie da z człowieka złego. Człowiek zły jest niechętny, złośliwy, okrutny, trudno spodziewać od niego czegoś dobrego, przeciwnie — jest szkodliwy.

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Co zrobić wobec obmowy? braku względów? niesprawiedliwości? Jak postępować z człowiekiem dającym się drażliwym? Czy łatwo jest wiedzieć i mówić prawdę? Czy rozsądnie jest kłamać? Wyliczcie przyczyny kłamstwa. Co myśleć o człowieku próżnym? Jakże są kłamstwa najbrzydsze? Czy znajduje się coś korzystnego w złości?

#### **D. Pieniądz i jego złe czyny. — Potrzeba gwałtownych podnieceń.**

**174. Pieniądz. Jego straszna władza.** Pieniądz ma olbrzymią moc, daje bowiem sposobność do składania pracy na innych. Z drugiej strony — wszyscy potrzebujemy pieniędzy, by żyć i dać żyć innym. Możemy zachorować, okaleczyć, zestarzeć się i stać się niezdolnymi do pracy: dlatego trzeba być przezornym i nie wydawać wszystkich pieniędzy, które się zarabia.

Robotnik, mogący zrobić pewne oszczędności, zyskuje na niezależności: może np. odmówić przyjęcia pracy w warunkach niegodnych człowieka. Ten, który nie odłożył sobie nic na złą godzinę, jest zwykle wyzyskiwany i musi nieraz przyjąć małą płacę za swą ciężką pracę.

Oprócz tego oszczędzanie zarobionych pieniędzy ma jeszcze pewną wartość moralną, wywołuje bowiem wielki wysiłek woli, gdyż człowiek odmawia sobie, dla widoków dalszej przyszłości, wiele rozkoszy teraźniejszych, odsuwa pokusy i fantazje.

Ileż to ludzi, będąc w jakim wielkim sklepie, kupuje mnóstwo rzeczy, które im się podobają, ale które są im niepotrzebne. Nie ma nic droższego, jak rzecz tania a niepotrzebna!

**175. Okropne marnotrawstwo pieniędzy.** Smutno pomyśleć ile marnotrawstwa jest w naszych wydatkach! Cukierki i ciastka dla dzieci, tytuń, wódka lub wino, błyskotki i t. p. — to wszystko marnotrawstwo. W dużych miastach błyszczące wystawy kupców przyciągają słabych i bez woli, jak lampa wieczorem komary i émy. Robotnik, który wydaje na zabawy lub wódkę pieniądze ciężko zarobione, jest jak obłąkany. Właśnie te liczne sposobności do rozrzutności i rozrywek robią miasto zabójczem dla ludzi słabej woli.

**176. Próżność.** Drugą przyczyną marnotrawstwa jest próżność, która skłania do wydania się bogatszym niż się jest w rzeczywistości. Pani



lub panna chce nosić piękne modne toalety, wzbudzające podziw; mały urzędnik chce mieć wspaniały salon; — tysiące jednak szczegółów zdradza ich niezamożność i oszukać zdołają oni tylko naiwnych.

**177. Prawdziwy przepych.** Pozostańmy prostymi i skromnymi. Prawdziwy przepych, to czystość doskonała; znaczy ona więcej niż dywany i portrety — gniazda kurzu!

Czystość, świeże powietrze, światło — to jest przepych ludzi inteligentnych. Małe gospodarstwo, w którym najlepszy pokój poświęca się na salon i którego właściciele zadłużają się na umeblowanie go w sposób wystawny — nie jest gospodarstwem człowieka inteligentnego.

**178. Oszczędzajcie rozumnie.** Jeżeli macie takie zarobki, że możecie zrobić małe oszczędności, róbcie je. Ale nie kryjcie pieniędzy oszczędzonych po kątach, stanowią one wtedy pokusę dla innych, a w was obudzają niepokój i ciągle o nich myślenie. Oddajcie je do kasy oszczędności jakiegoś pewnego towarzystwa. Sami jednak nie wdawajcie się w żadne spekulacje obiecujące wielkie zyski, a często rujnujące. Lepiej zadowolnić się małym procentem a pewnym, niż dać się unosić obietnicom wielkich zysków, zwykle nieziszczalnych. Zostawmy spekulacje dla tych, którzy mają pieniądze do stracenia.

**179. Rodzaj szczęścia, jaki dają pieniądze.** Nie trzeba dużego majątku, aby być szczęśliwym.

Pieniądz nie daje głębokich uciech życia, jakimi są: zdrowie, szczęście rodzinne, uczucie piękności natury, rozkosze umysłu. To są radości, które są udziałem ludzi o szczodrych, wyższych naturach. Pustogłowom, lekkoduchom i nieuczuciowym, pieniądz daje przyjemności ale przeważnie próżne i niegłębokie (piękne suknie, meble wspaniałe, obiady wystawne), nie są to jednak prawdziwe uciechy życia.

**180. Prawdziwe dobrodziejstwo pieniędzy.** Korzyści z pieniędzy użytych rozsądnie, są duże: zabezpieczają przyszłość dzieci, dają możliwość kształcenia, zapewniają leczenie w razie choroby i t. p. Każdy pracujący człowiek jest spokojniejszy, gdy ma w każdej chwili pieniądze do rozporządzenia.

Jakaż rozpacz ogarnia ojca rodziny, gdy widzi, że choroba, wypadek niespodziewany, utrata zajęcia, może pogrążyć w nędzy czarnej tych, za których wzięło się na siebie odpowiedzialność i obowiązek utrzymania. Starajmy się uniemożliwić takie nieszczęścia. Robotnicy, rzemieślnicy wogóle ludzie niewiele zarabiający, którzy mogą odkładać tylko bardzo małe sumki, nie robią tego, twierdząc, że nie warto, że szkoda zachodu — są nieopaczeni i winni wobec nagłej nędzy swej rodziny.

Paręset złotych zaoszczędzonych może stać się zbawiennymi w chwili krytycznej, może dodać odwagi do życia i pozwolić poczekać na okoliczność sprzyjającą. Przeciwnie, człowiek nie



przewidujący stoi wciąż wobec możliwej nędzy. Dobrzy robotnicy mają najgorszych nieprzyjaciół w marnotrawcach, którzy są zmuszeni do przyjęcia pracy wobec widma głodu za byle jakie wynagrodzenie.

**181. Robotnik pijący przyczynia się do nędzy.** Robotnik, umiejący odmówić sobie niepotrzebnego picia, i trzymający się opornie wobec rozlicznych sposobności marnotrawienia pieniędzy, może być szczęśliwszy, swobodniejszy i bardziej niezależny od niejednego człowieka lepiej od niego uposażonego, a niewstrzemięzliwego. To co przechodzi codziennie za kieliszki wódki do kieszeni szynkarza — mogłoby stanowić zabezpieczenie bytu i szczęścia rodziny jego, jako stały wydatek na naukę dzieci, lub opłatę w Towarzystwie ubezpieczeń na starość.

**182. Muchy i pająki.** O jakże nierozsądni są ci, co mając utrzymanie w popłatnej pracy, tracą bezmyślnie, i gdy przyjdzie starość lub choroba — stają się nędzarzami a nawet żebrakami!

Dzieci, patrzcie z litością na tych nieszczęśliwych, którzy siedzą w szynkowniach! Czy widzieliście kiedy pająka opłatującego muchę w swej pajęczynie? Po wyssaniu swej ofiary wyrzuca ją pustą i suchą. Szynkarze, sprzedający alkohol, przyciągają do siebie, wabią słabych ludzi i opłatują ich przyzwyczajeniem do picia; wzbogacają się jego kosztem a później wyrzucają na bruk,

gdy ci, wynędniali, nie mają już grosza i nie są zdolni do niczego.

**183. Skąpiec jest obłąkanym.** Obawa jutra, ciągła niepewność przyszłości skłania niektórych niezrównoważonych do gromadzenia pieniędzy więcej, niż potrzeba. Odmawiają oni sobie na razie wszystkiego poza niezbędnymi potrzebami, żyją nędznie, jak gdyby byli pogrążeni w największej, rzeczywistej biedzie. Tracą przytem poczucie moralności: oszukują i kradną, wyzyskują nieszczęśliwych, robiąc interesy lichwiarskie i spekulując w rozmaity ucziwy i nieuczciwy sposób. Skąpcy tacy są nienawidzeni i pogardzani nawet przez własną rodzinę, którą pozabawiają wszystkiego dla nibyto pomnożenia majątku w przyszłości. Dziwne obłąkanie umysłów słabych, spowodowane strachem przed przyszłością. Często do tej obawy przyłącza się duma z gromadzenia i posiadania majątku.

Jak widzimy, w skąpstwo wpaść łatwo. Trzeba się mieć bardzo na baczności i zwalczać objawy jego na samym początku, bo gdy namiętność ta się rozwinie — nic już nie pomoże. Skąpiec ubiera się brudno, zachowuje się ohydnie i nie sobie nie robi z opinii ludzi. Dochodzi do tego, że jak obłąkany, przestaje widzieć i słyszeć, co wkoło niego mówią o nim i nie przyjmuje żadnej uwagi, która sprzeciwia się jego manji.

**184. Znowu kozły w studni.** Ludzie robiący długi, naśladują kozła. Kupują np. jakiś przed-



miot, który się im podoba i wydaje się tanim, ale bez którego mogliby się obejść, albo pożyczają na coś zbytecznego pieniądze, których nie są w stanie oddać. Nie zastanawiają się, że nie mogąc już i tak złączyć końca z końcem, nie będą mogli później podołać wydatkom codziennym, tem mniej zaległościom i długom. Znajdą się nawet w kłopotcie dlatego, że nie umieli odsunąć swego pragnienia aż do chwili, w której mogliby sami zapłacić. Godność ich jest naruszona, gdyż nie mogą oddać w porę i stają się zależni od swego wierzyciela. Człowiek, który chce pozostać wolnym i niezależnym pożycza tylko wtenczas, gdy jest pewien, że może zwrócić w dniu oznaczonym.

**185. Trzy rodzaje ludzi, potrzebujących podnieceń.** Rozejrzyjcie się wokoło siebie, a przekonacie się, że życie jest jednostajne, ponure i smutne dla trzech grup ludzi: dla próżniaków, lichych robotników i ludzi pracujących bez zapału i zamięłowania do swej pracy, jedynie dla zdobycia niezbędnych warunków bytu.

Próżniacy nie wiedzą jak spędzić dwadzieścia cztery godziny dnia, robią więc różne głupstwa „dla zabicia czasu,” albo oddają się różnym zabawom lub grom hazardownym.

Robotnik lichy, a więc mało zarabiający, wskutek tego źle odżywiany, wyczerpany pracą, obciążony liczną rodziną, pozbawiony wszelkiej przyjemności życia, ulega pokusie, dającej mu

chwilową podniechęć — i pije lub gra (np. w loterję).

Ludzie, nie znajdujący w swej pracy zainteresowania i zadowolenia, oczekują godziny zakończenia zajęcia z niecierpliwością leniwego ucznia, który w czasie lekcji wciąż spogląda na zegarek. W niedzielę — nareszcie wolni — idą do kawiarni, grają w karty, bilard i t. p., lubują się w lekkich rozrywkach, w podniecających nerwy przedstawieniach, palą i piją — słowem tracą czas i pieniądze, gdzie się da. Żyją wrażeniami przebytemi, opowiadają cuda o swych rzekomych a niebywałych powodzeniach, w które sami zaczynają często wierzyć — i znowu nudzą się, aż do następnej niedzieli, w której szukają nowych podnieceń i niezdrowych niskich wrażeń.

**186. Gry hazardowe.** Przypatrzcie się graczom: skupieni nad kartami, rozgorączkowani, niespokojni i pełni obawy. Czyż istnieje widok bardziej smutny, bardziej ponury, bardziej bolesny niż graczy? — Gra nie jest odpoczynkiem, ale gwałtownem podnieceniem i wyczerpaniem. Widok graczy w domu gry lub na placu wyścigowym jest przerażający. Czyż to przyjemność? Strzeżmy się jej!

Pozatem, gdy się gra o pieniądze, czy wiecie, czem właściwie są owe stawki? Z początku używa się na to pieniędzy, jakie się posiada w gotowiznie — a później, gdy ich zbraknie, gra idzie dalej na słowo, a gdy się przegrywa, traci się najczęściej wszystko: posiadane pola uprawne,



lasy a nawet fabryki, jednym słowem najpiękniejszy majątek może pójść na marne. Za czem idzie nieodzowna ruina i nędza rodziny—życie złamane.

Gracz nie zastanawia się nad tem wszystkim, on nie jest już człowiekiem wolnym, jest obłąkany. Patrząc na grających, na ich zdenerwowanie i rozgorączkowanie, trudno uwierzyć, że to jest przyjemność. Jest to prędzej podniecenie gorączkowe, od którego odchodzi się mniej spokojnym, mniej uważnym przy swem zajęciu, mniej gorliwym w pracy i mniej wesołym. Jest to niezdrowe zdenerwowanie. Spróbowawszy raz i znalazłszy w tem przyjemność, nabiera się prędko przyzwyczajenia i potrzeby tych podnieceń i wreszcie trudno się bez nich obejść.

**187. Czytanie romansów.** Inną formą podniecania się, uprawianą zwłaszcza przez młode panienki, jest czytanie różnych bezwartościowych powieści, przepelnionych nieprawdopodobnymi opowiadaniem, przesadzonemi uczuciami lub efektownymi skandalami. Pobudzają one chorobliwie wyobraźnię, podniecają uczucia, a przytem wzbudzają niezdrowe pożądanja i dążenia spaczne.

Czyta się je gorączkowo, szukając rozwiązania tragicznych i awanturniczych sytuacji. Z jakąż niechęcią i obojętnością wraca się potem do zajęć codziennych, jakież mdle wydaje się spokojne życie rodzinne, szczęście domowe nie przerywane wypadkami nadzwyczajnemi, opisywanemi w tych książkach. Słabe umysły, natury niesamodzielne a przesadne, znajdując rozkosz w ta-

kiej literaturze, nie szukają i w życiu myśli lepszych i dążeń szlachetnych, lecz ulegają złym popędom i namiętnościom, które paczą jeszcze bardziej charaktery i nietylko nie stwarzają szczęścia, ale plamią honor i godność człowieka, a nie raz prowadzą na moralne bezdroża.

**188. Prawdziwe przyjemności są spokojne i tych się nie kupuje.** Czyż to znaczy, że powinniśmy czas wolny od pracy spędzać zawsze smutnie i poważnie? Nie — smutek jest również zły, ale odrzucamy przyjemności, które nie są przyjemnościami, chociaż wszyscy je tak nazywają. Nie trzeba porównywać uczucia szczęścia z podniecaniem się gwałtownem i kosztownem, jakim jest alkohol i gry hazardowe lub czytania skandaliczne. Nie porównywujmy wesołości z rozgorączkowaniem i podnieceniem ludzi pijanych—to tak, jakbyśmy powiedzieli, że pies szczekający zajadle jest szczęśliwy. Prawdziwe przyjemności głębokie i trwałe — są spokojne, pobudzające szlachetne uczucia, a te nie są kosztowne i nie pociągają złych następstw.

Prawdziwe przyjemności stoją otworem dla większości ludzi. Przedewszystkiem są to rozkosze pracy (o których potem bliżej pomówimy). Dalej są to rozkosze, wynikające z piękności natury, których niestety pozbawieni są przeważnie ludzie żyjący w dużych miastach. Zapracowani robotnicy nawet nie widzą wspaniałych zachodów i wschodów słońca. Księżyc i gwiazdy nie istnieją dla nich, ani barwne pola, lasy i wielkie



przestrzenie przyrody. Pozbawieni są przyjemności wiejskich, śpiewu ptaków i tej swobody w czystym świeżem powietrzu, które najbiedniejsze dziecko na wsi czyni szczęśliwszem od najbogatszego w mieście.

### **189. My pozbawiamy się wielu rozkoszy.**

Wiele rozkoszy daje nam nauka; poeci i pisarze opisujący przyrodę w piękny sposób, ujawniając szczegóły, na które sami nie zwróciliśmy uwagi. Iluż to wieśniaków nie ma wyobrażenia o harmonii barw i dźwięków, o subtelności tonów i wdzięku linii, słowem o tajemniczej piękności przyrody, wciąż zmieniającej się — w obrazach nieba, ziemi, dnia, nocy, pór roku... Nie zwracają uwagi na tysiące piękności, które wprowadzają w zachwyt artystów!

**190. Radość z kochania.** Do powyższych przyjemności dołącza się szczęście, wynikające z miłości i uczuć wzajemnych. Nawet w największej biedzie można doznawać tego szczęścia: kocha się matkę, ojca, rodzeństwo, a potem żonę swą lub męża, dzieci.

Rodzina, w której bije się dzieci, prowadzi się kłótnie, gdzie padają jak deszcz wyrazy grubiańskie, jest smutną rodziną. Miłość w niej jest zastąpiona wzajemną niechęcią i brakiem wyrozumiałości. Dzieci potrzebują miłości, a jedynym ich oparciem w dzieciństwie powinni być matka i ojciec. Dziecko powinno umieć kochać swych rodziców i rodzeństwo, a zarazem powinno umieć zdobyć sobie przyjaciół — jeśli tego nie umie,

to dowód, że jest samolubne i złe, lub źle wychowywane.

**191. Braterstwo.** Bardzo ważnem jest, jeśli między ludźmi, zdobywającymi swój chleb codzienny panują stosunki przyjazne i wspomaganie się wzajemne. Może to mieć miejsce bardzo łatwo wśród robotników, którzy nie dzielą się na kasty społeczne, to też jest między nimi więcej braterstwa i przyjaźni, niż wśród ludzi o bardziej wolnych zawodach, jakimi są: kupcy, urzędnicy, fabrykanci i in.

Stosunki przyjazne między kolegami są także źródłem wielu radości, ale im kto wyżej jest postawiony w hierarchii społecznej, tem mniej doznaje rozkoszy braterstwa i przyjaźni, np. panujący (król) otoczony jest ludźmi interesownymi i walczącymi między sobą o jego względy. Najbiedniejsi zaś mają ten skarb, o ile sami nie zniszczą go złym humorem, zawiścią i złośliwością

**192. Szczęście nasze zależy od nas.** Jakiegokolwiek jest nasze położenie, możemy być szczęśliwi tylko przez siłę naszych uczuć. Jeśli jestem usposobiony przyjaźnie, sprawiedliwy, ciekawy wiedzy, gdy lubię przyrodę, gdy jestem spokojny i łagodny, umiem panować nad sobą; gdy jestem bezinteresowny, szlachetny, uczynny — jestem szczęśliwy.

Gdy zaś, przeciwnie — jestem szorstki, zimny, samolubny, gorączkowy, brutalny, grubiański, chciwy, zazdrosny, złośliwy — nie znajdę wokoło



siebie sympatji; chociaż byłbym miljonerem, królem — będę nieszczęśliwy.

Źródło szczęścia jest w nas samych.

Wielu jednak traci rozkosze wypływające z tych źródeł, gdyż przypuszczają, że do szczęścia potrzeba wiele pieniędzy. Żyjąc wśród wielbicieli bogactw, patrzą na siebie jak zdegradowani, lub skazani, bo nie mają nic — i nie mają siły dla odsunięcia tych myśli nierozsądnych.

**193. To nie szczęście omija nas, ale my omijamy szczęście.** Do przyjemności, jakie daje nam praca, przyroda i uczucia, dodajmy jeszcze rozkosze bez granic, jakie nam dają książki. Pozwalają nam one żyć w towarzystwie myślicieli, podróżników, poetów, artystów, ludzi mądrych, dowcipnych, genjuszów ze wszystkich krajów i wszystkich czasów. Jeśli potrzeba nam przykładów odwagi, czytamy życiorysy ludzi dzielnych, lub zdania głębokich moralistów. Ileż radości daje nam muzyka i śpiew, które tak często zaniedbujemy. Muzea, wystawy obrazów, rzeźb, fotografie artystyczne, teatr — to wszystko są piękności głębokie i delikatne, które dają chwile szczęśliwe.

Nie brak nam więc rozrywek zdrowych, głębokich, trwałych i wiecznie odnawianych. To my sami z braku inicjatywy i energii pozbawiamy się ich, robiąc dni nasze szaremi i smutnymi. Nuda jest dowodem, że wola jest chorą. Mając wolę i energję, można znaleźć i szczęście, ale nie należy omijać żadnego z jego przejawów.

## ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Jaką władzę daje nam pieniądź? Wymieńcie sposoby marnotrawienia pieniędzy. Jaki jest prawdziwy przepych? Czy pieniądź daje szczęście? Jakie są korzyści z posiadania pieniędzy? Co traci robotnik próżnujący? Do jakiego zwierzęcia można przyrównać karczmarza i kupca alkoholu? Czy skąpcy są ludźmi normalnymi? Jak uważać tych, co robią długi bez możności wyrównania ich? Jacy ludzie potrzebują podnieceń? Co przedstawiają i do czego doprowadzają stawki graczy? Jakiej literatury należy unikać? Określcie prawdziwe przyjemności. Wymieńcie radości, które często omijamy? Od kogo zależy nasze szczęście? Skąd pochodzi nuda i szare dni życia? Jak należy szukać szczęścia!

## E. Smutek, bojaźń, nieśmiałość, lenistwo.

**194. Smutek.** Smutek jest także chorobą woli. Smutek długotrwały jest niebezpieczny, gdyż działa tak, jak wielkie znużenie: wyczerpuje siły, sprawia zły obieg krwi, leniwe wydzielanie gruczołów, ciężkie trawienie i brak apetytu, nierówne bicie serca i ogólne osłabienie.

Umysł ludzi poddających się smutkowi staje się ociężały, uwaga ciężka. Myśli, zwrócone w jednym kierunku, przestają sprawnie działać; następuje zniechęcenie, apatja i zupełny brak zainteresowania się czemś. Stan taki kończy się zwykle zupełną utratą woli.



**195. Egoizm smutku.** Osoba smutna szkodzi nie tylko sobie, ale wpływa ujemnie na innych, odbiera humor i energję otaczającym ją i w ten sposób nieraz rujnuje szczęście rodzinne.

Ze smutkiem często łączy się narzekanie na los — to jeszcze bardziej przyczynia nieszczęścia i zamiast zaradzenia złemu, wpada się w gorsze jeszcze położenie.

Dlatego jest egoizmem poddawanie się smutkowi i narzekaniom.

Wysiłkiem woli można się z tego wyleczyć.

**196. Jak wyleczyć się ze smutku.** Ażebym się wyleczyć, trzeba przedewszystkiem zacząć od zabiegów fizycznych: odpoczynek, dobre odżywianie, przechadzki wśród świeżego powietrza. Unikajmy towarzystwa osób mogących oddziaływać źle na nasze usposobienie. Unikajmy także samotności, która daje sposobność do rozważania swych smutków i zagłębiania się w nich. Czytajmy natomiast książki poważne, zwracające myśli w innym kierunku, szukajmy towarzystwa ludzi pogodnych. Miejmy wolę niemyślenia o przyczynach naszego smutku — a przedewszystkiem zajmijmy się gorliwie pracą i obowiązkami naszymi.

Jeśli znajdujemy się w towarzystwie osoby smutnej lub w żałobie będącej, unikajmy z nią rozmów smutnych i nie poruszajmy sami przyczyn jej zmartwienia. Nie ubolewajmy nad nią, bo to tylko podnieca smutek, przeciwnie starajmy się mówić o rzeczach bieżących, zwróćmy uwagę na

użyteczność jej pracy, opieki nad kimś i t. p., a wreszcie jeśli nie da się uniknąć rozmowy na temat smutku, starajmy się pocieszyć jakiemiś nowymi planami, lub przedstawmy przykłady ludzi, dzielnie znoszących jeszcze większe cierpienia i nieszczęścia.

**197. Co chcieliby ci, których opłakujemy.** Jeżeli straciliśmy istotę ukochaną, pomyślmy, ile by ona cierpiała, gdyby widziała nas trawionych przez smutek i rozpacz! To nie opłakiwaniem damy dowód naszego przywiązania do osób umarłych, ale — życiem odważnem i przeprowadzaniem dalej w czyn myśli wyznawanych przez tę osobę; pracą pożyteczną, udoskonaleniem siebie i dojściem do tego, z czego ukochani nasi byliby dumni i szczęśliwy, gdyby to widzieć mogli.

Na dnie smutków niepocieszonych jest dużo egoizmu: płaczemy sami nad sobą; płaczmy więc w cichości i nie wystawiamy na pokaz naszej boleści.

**198. Strach.** Strach jest także dowodem niemocy. Nie można polegać np. na dziecku, które obawia się ciemności, stuku, hałasu i t. p. Kto jest bojaźliwy, ten niech stara poprawić się, rozważając rozsądnie, czy jest wogóle coś, czego się bać należy, a jeśli tak, czy naprawdę niebezpieczeństwo jest tak wielkie, i czy nie więcej ratunku znajdzie się w obronie niż w ucieczce. Trzeba pomyśleć o radości z odniesionego nad sobą zwycięstwa i o wstydzie przy ustąpieniu.

Nie trzeba jednak nigdy gwałtownie przymu-



sząć do czegoś: np. gdy dziecko boi się zasnąć w ciemnym pokoju, nie można je odrazu od tego odzwyczaić, lecz należy powoli przezwyciężyć jego strach, dając przykłady odpowiednie, np. zapowiedziawszy, że pozostawimy światło w sąsiednim pokoju, że będziemy czuwać nad niem, dalej że wszyscy rozsądni ludzie śpią bez światła i t. d.; doprowadzimy do tego, że samo zażąda zgaszenia światła. Czasem napadają dzieci jakieś chorobliwe bojaźnie, zwłaszcza w nocy. Nie można tego karać, lecz należy zbadać przyczynę; często pochodzi to z obładowanego zanadto żołądka, z picia alkoholu, albo z przejęcia się jakimiś wrażeniami doznanymi w dzień. Opowiadania sensacyjne o djabłach, duchach i nieprawdopodobne bajdy, które rozbudzają nadzwyczajnie imaginację i podniecają nerwy, mogą podziałać bardzo źle na dziecko bojaźliwe.

**199. Nieśmiałość.** Następstwa nieśmiałości są uciążliwe. Dziecko nieśmiałe traci dużo, przestaje być sobą i cierpi przez to, że nie śmie mówić ani działać samodzielnie. Czasem znowu tę nieśmiałość biorą inni za dumę i wskutek tego dziecko także cierpi. Nieśmiały, sądzony niesprawiedliwie, nie potrafi się obronić, tylko staje się smutnym. Jest on jakby kaleką, który unika ludzi, nie daje się poznać ani lubić. Żyjąc zwykle sam, staje się ponurym i nieprzystępnym.

Trzeba się z tego wyleczyć: trzeba chcieć być mniej wrażliwym. Trzeba ćwiczyć się w trzymaniu prostem, spoglądaniu śmiało w oczy ludziom,

mówić należy wyraźnie i stanowczo. Ten, kto się jednak wyśmiewa z nieśmiałego towarzysza czyni źle, nie tylko bowiem robi mu przykrość, ale onieśmiela go jeszcze bardziej; przeciwnie, należy go zachęcać do otwartości, pokazać mu, że jest równie zręczny jak inni i że umie dobrze się wyrazić; pomagajmy mu, pocieszajmy, zachęcajmy i otoczmy przyjaźnią.

**200. Lenistwo.** Lenistwo jest, tak jak i złość jedną z najgorszych wad. Próźniacy, tak jak włóczęgi lub cyganie zdolni są do wysiłków dużych, byleby nie trwały długo. Najcięższą rzeczą dla próżniaka, który ma chorą wolę, jest robić wysiłki przez dłuższy czas. Prawdziwymi próżniakami są dzieci zdrowe, bawiące się z zapalem, ale nie znośące żadnych wysiłków woli i uwagi.

**201. Lenistwem najbardziej rozpowszechnionem jest wstręt do zastanawiania się, czyli lenistwo myśli.** Zastanowić się, z a n i m się coś robi, namysleć się naprzód, jak się do tego wziąć—mało kto potrafi. Uczeń, który nie rozkłada sobie naprzód porządku zajęć i nie zabiera się systematycznie do odrobienia swych lekcji, jest potem, gdy mu pozostało już mało czasu, roztargniony i rozgorączkowany: nagle chwytą to jedno, to drugie, bez ładu i w końcu nie umie porządnie. Podobnie jest i w życiu. Ci, którzy nie nauczyli się myśleć naprzód o swej pracy, nigdy nie będą dobrymi robotnikami. Trzeba tak, jak przy uprawie roli, wszystko przygo-



tować poprzednio, aby w dniu zasiewu były ziarna do siania! Gdy piec jest gorący, nie czas zacząć ciasto.

Podobnie i w gospodarstwie domowym, choćby najmniejszym, wszystko powinno być z góry obmyślane i w porę przyszykowane. Nie może nazywać się dobrą gospodynią ta, która zostawia wszystko na ostatnią chwilę i nie przyszykowała wszystkiego składnie, odrywa się od jednej roboty do drugiej, a wreszcie podaje obiad niedogotowany, przez pośpiech przypalony i t. p.

#### **202. Lenistwo myśli wyrabia partaczy.**

Czemże mogą się stać leniwi, dla których ciężkim jest wysiłek zastanowienia się i przewidzenia na-przód czegoś? Niewolnikami bez duszy, maszynami przeznaczonemi do robienia wciąż jednych i tych samych ruchów; istotami bezmyślnymi i niesamodzielnymi, którym przez cały dzień trzeba wydawać coraz to nowe rozporządzenia i kierować ich pracą, a oni robić będą wszystko machinalnie jak zegary, mogące się poruszać tylko póty, póki sprężyna nakręcona nie rozkręci się.

**203. Lenistwo gruntowne.** Oprócz leniwych myślą są inni, prawdziwi próżniacy, którzy mają wstręt do pracy, nawet nie wymagającej zastanawiania się. Cięży im jednostajność pracy, a wyteżenie uwagi, choćby najslabsze, męczy ich. Ludzie tacy są niezdolni do niczego, i lenistwo to u nich może przejść w chorobę woli, w nieprzezorność, nudę, z czego wynika zwykle chęć i potrzeba szukania podnieceń niezdrowych, ucie-

kanie się do kłamstwa i t. p. Próżniak dochodzi wreszcie do uznawania tylko zwierzęcego życia, nie wymagającego wysiłków, traci godność osobistą i szacunek u innych.

**204. Każdy próżniak jest zazdrosny.** Próżniak najczęściej zazdrości temu, kto pracuje, i przez złośliwość jeszcze go oczernia. Znajomemu, który własną pracą doszedł do potrzebnego bytu, powiada: „Ty masz szczęście!” A tymczasem nasuwa się taka odpowiedź: „Lepszy byt nie jest wynikiem jakiegoś tajemniczego szczęścia, lecz bardzo naturalnem: podczas gdy ty leżałeś jeszcze zaspany, ja szedłem do pracy, podczas gdy ty piliś lub grałeś w karty — ja pracowałem. Zbiera się tylko to, co się posieje; ty nic nie zasiałeś, nie więc dziwnego, że nie masz zbiorów w spichrzu”.

Lekkomyślni i krzykacze, którym nie powodziło się w życiu przez własne niedbalstwo i próżniactwo, są najbardziej zagorzali w obmawianiu ludzi, będących chlubą narodu; próżniacy są zgorzkniali, niezadowoleni, zawistni i źli.

**205. Leniwy jest jakby martwy.** Leniwy człowiek porusza się ociężale, jakby nawpół martwy: niewiadomo nigdy, czy on wykona do końca swe zadanie. Irytuje tych, którzy go do czegoś używają, gdyż nie nie wypełnia sumiennie, a wyraz jego twarzy wiecznie niezadowolony i jakby znużony, robi przykre wrażenie. Nigdy nie widać w nim dobrej woli, żywości i chęci wykona-



nia poleceń, a nie ma się pewności, czy nawet to polecenie wykona.

Służąca leniwa, zamiatając, ominie kąty pokojów i zostawi śmiecie pod meblami. Nie chcąc się schylić dla wytarcia wody na podłodze, roznieśli ją szczotką wszędzie, trąci nogą, a nie podnieśli leżącego na ziemi przedmiotu i t. p. — sprząając, więcej robi nieporządku niż porządku.

Uczeń leniwy odpisuje zadania od kolegów, starając się oszukać nauczyciela. Zawsze nie uważny, płochy, nie przykłada się do niczego. Sprawdzić wyraz w słowniku lub wyrażenie w gramatyce - to za wielka praca dla niego! Nie robi więc żadnych postępów. Robotnik, zamiast za stanowić się nad swoją robotą i pracować sumiennie, pracuje byle zbyć i pozostanie zawsze maszyną albo nawet partaczem. Słowem — lenistwo jest trucizną.

#### **206. Zbrodniarz z przyczyny lenistwa.**

Człowiek leniwy przez brak sumienności w wykonywaniu roboty nie tylko staje się partaczem, ale może stać się przyczyną wielu szkód i strat a nawet zbrodniarzem mimowolnym: jakaś niedokładność w dozorze maszyny w fabryce np. niezupełne zastrubowanie, złe nastawienie zwrotnicy na linii kolejowej, opóźnienie lub niedokładność w zawiadomieniu o jakimś facku i t. p. może spowodować katastrofę i ofiary życia ludzkiego.

Ileż pożarów powstaje z niedbalstwa kominarzy lub mularzy, którzy jakąś niedokładność zro-

bili w palenisku lub kominie. Ile zapadnięć się rusztowań i ludzi przytem zabitych wskutek niedbalstwa cieśli. Ile zderzeń pociągów i strasznych nieszczęść wskutek ospałości urzędników.

Dodajmy do tego, ile ciężarów ponosi społeczeństwo, utrzymując różnych pasorzytów, nie umiejących lub nie chcących pracować: ilu obywateli, żebraków, włóczęgów, rzezimieszków, zbrodniarzy znajduje się w każdym społeczeństwie, ile sum pochłaniają więzienia i szpitale, a wszystko prawie z próżniactwa.

**207. Zły rachunek.** Próżniak jest nierozsądny; nie umie zupełnie rachować; nie mając przyzwyczajenia pracowitych, cierpi nad każdym wysiłkiem. Wypadki życia bieżącego, konieczność inicjatywy na każdym kroku, jak np. zrobienie jakiejś ważnej wizyty, napisanie listu, wystaranie się o zajęcie, wzięcie się do tegoż zajęcia, praca obowiązkowa, służba wojskowa i t. p. wszystko mu ciąży bardziej niż innym i nigdy nie bywa wynagrodzony radością z pracy dobrze wykonanej.

**208. Niektóre lenistwa są uleczalne.** Gdy próżniactwo i brak zapału pochodzą ze słabego zdrowia, trzeba dołożyć dużo starań dla wyleczenia: dobre odżywianie, słońce i dobre powietrze są niezbędnymi. Krótkie przechadzki, trochę nie-męczących ćwiczeń gimnastycznych i dużo spokojnego przebywania na świeżym powietrzu, dobre, regularne trawienie, lekkie potrawy na kolację, unikanie wina i podniecających napojów



(które na chwilę wzbudzają energję a potem ją jeszcze bardziej obniżają—to są środki kuracyjne). Należy jednak poprzednio zbadać dobrze przyczynę lenistwa i próbować wszystkich tych środków aż do skutku. Czasem odsunięcie się na jakiś czas zupełnie od pracy wzbudza za powrotem zapal, czasem zaś zmiana zajęcia; zaś dla nieumiejących pracować — przyzwyczajanie się stopniowe do pracy, wciąganie powolne do trybu życia pracowitego i t. d. Trzeba umieć jednak wybierać w tych środkach i wszystkich próbować, ale przede wszystkim trzeba chcieć siebie zrozumieć i poprawić się — trzeba mieć wolę.

**209. Umiejmy kształcić naszą wolę.** Jeśli lenistwo nie pochodzi ze złego zdrowia, lecz tylko ze słabej woli lub zniechęcenia, trzeba próbować pracować, a zacząć od zajęcia przyjemnego. Przypomnijmy sobie, że nawet przy bardzo niewielkim wysiłku woli, ale stałym, można po malutku przyzwyczaić się do wszystkiego. Przypomnijmy sobie, że wola ma swe źródło w uczuciach, i że możemy dojść do lubienia tego, czego nie lubiliśmy dotychczas. Tak więc dziecko, robiąc wysiłki dla zadowolenia matki, nabierze upodobania do roboty, która wydawała mu się z początku nudną i ciężką. Powoli, dzięki przyzwyczajeniu i spotykając się z zadowoleniem otoczenia, dojdzie nie tylko do polubienia pracy ale i do wyrobienia w sobie do niej zapalu.

### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Jakie spustoszenia robi smutek? Czy można się wyleczyć ze smutku? Jak kochać naszych zmarłych? Jak obchodzić się z człowiekiem smutnym i co robić, gdy się jest smutnym? Jak pozbyć się bojaźliwości, strachu i nieśmiałości? Czem są próżniacy? Jakie lenistwo jest najbardziej rozpowszechnione? Czy jest jeszcze inny rodzaj lenistwa? Dlaczego próżniacy są zawistni i zazdrośni? Czy można polegać w czem na próżniaku? Dajcie przykłady świadczące, że lenistwo może być przyczyną zbrodni. Czy próżniacy nie przechodzą się zwykle w swych obliczeniach? Dlaczego? Jak można wyleczyć się z lenistwa?



#### IV. ENERGJA W WALCE PRZECIW SIŁOM NIEPRZYJAZNYM: PRACA.

##### TREŚĆ.

Pracą ludzie zdobyli swą wolność wewnętrzną, gdyż praca jest szkołą dla ciała, umysłu i woli. Jestto najdoskonalsza forma współdziałania. Wiele z naszych cierpień pochodzi ze złej pracy i od złych współdziałaczy.

Praca daje szczęście materialne i moralne.

**210. W klatce lwów.** Podziwiamy pogromcę zwierząt w klatce lwów: zimna krew pozwala nawet słabej kobiecie panować nad siłą zwierzęcą. Nie potrzebujemy jednak cyrku dla podziwiania odwagi, energii. Jesteśmy przecież zawsze jak w klatce dzikich zwierząt i każdej chwili, pod grozą śmierci, musimy walczyć przeciw zimnu, głodowi, cierpieniom, chorobom i nieszczęściom niezależnym od nikogo, a także przeciw złości, kłamstwu, wyzyskom pieniądza i siły.

Dla naszych przodków, jak wiemy, walka ta była jeszcze cięższą; niebezpieczeństwo czyhało wszędzie na nich i żyli w ciągłej trwodze.

Własną pracą wyszli ludzie z tej „klatki lwów”, a gdy porównujemy nasze życie z życiem naszych przodków, ogarnia nas wzruszenie wobec ich wysiłków, które uczyniły nasze życie miłym i słodkim! Jakże więc nie mamy cieszyć się nadzieją, myśląc o przyszłości naszych praprawnuków? Praca to wolność.

**211. Szkoła pracy.** Praca fizyczna daje mięsiom siłę i pewność, pobudza obieg krwi i zamienia ciało w maszynę posłuszną i dobrze uregulowaną; pozatem jest szkołą dla umysłu i uczy spostrzegania i uwagi: „otwierać oczy na wszystko”. Ślusarz, mularz muszą znać dokładnie rodzaj swej roboty i wykonywują ją podług dokładnych wymiarów; szewc, krawiec muszą się również do tego stosować; giser (odlewacz), kowal muszą mieć zimną krew i „trafne oko”. Każdy robotnik mierzy i obrachowuje wymiary długości, przestrzeni, ciężaru, wysokości, pochyłości, wytrzymałości materiału i t. p. Wieśniak, chcąc zorać równo swe zagony musi też bacznie patrzeć i uważać. Dlatego to powiedział filozof grecki Anaksagoras: „człowiek jest inteligentny ponieważ ma ręce”.

**212. Roztrzepanie i nieuwaga ukarane.** Dobry majster, nadzorujący roboty, nie przepuści żadnej niedokładności a gdy jakąś zauważy każe natychmiast poprawiać. Jestto bezlitosny nauczyciel. To przerabianie nanowo raz zrobionej roboty jest świetną metodą nauki. Cieśla źle do-



pasował ramy okna — musi je przerobić; stolarz zrobił za krótką nogę do stołu, musi nową zrobić; ślusarz źle wymierzył zamek, klucz nie tafia i t. d. i t. d. Wszyscy zostali ukarani — muszą rozpoczynać na nowo! Szewc, który wziął złą miarę nogi, krawiec który zapisał niedokładnie wymiary lub nie stosował się do nich ściśle; szwaczka, która nieuważnie skrajała koszulę — wszyscy cierpią, zmuszeni ponownie wykonywać tę samą pracę. Każdy pracujący opłaca drogę i gorzko swą lekkomyślność w pracy, nieumiejętność i niedokładność. Doktor lub dentysta nieuważny, nie przestrzegający praw aseptyki, zakaża chorego i przyczynia się do jego śmierci. Kucharka, np. przegotowawszy jajko, aż stało się twarde, nie może już zrobić je znowu miękkim pomimo wysiłków. Matka, lecząca nieumiejętnie swe dziecko, może także doprowadzić do nieodwołalnego nieszczęścia. Często więc niestaranność i nieuwaga sprowadzają zło nieodwołalne.

**213. Nagłość ukarana.** Nagłość w robocie także sama przez się staje się karą. Źle zwykle idzie robota, gdy się do niej ktoś zabiera gorąco i nerwowo: wszystko mu wypada z rąk, psuje się i nie udaje; napróżno złości się, rzuca narzędzia, wymyśla. Czy to pomoże złościć się na żelazo, młotek, drzewo, upał lub niepogodę? Czy wieśniak przeklina czy nie, zbiór zboża nie przyspieszy się ani o jeden dzień! Spieszymy się? To dobrze! ale nie chwytajmy w pośpiechu gorą-

cego żelaza gołymi rękami, bo nas sparzy niemiłosiernie.

Spójrzmy na pracujących w najbliższym otoczeniu: jeden wciąż zaaferowany i nieuważny, narzeka i rozpacza: a to skaleczył się, to sparzył, uderzył młotkiem w rękę, ukłuł w palec igłą, załżał atramentem kajet; wszystko jest mu na przekór, tak jakby wszystko zmówiło się przeciw niemu! Drugi — zastanawiający się, spokojny, pracuje cicho i uważnie i nie mu w drogę nie wchodzi, narzędzia pracy nie robią mu figlów, przeciwnie, posługuje się niemi doskonale.

Wielką regułą życia — jest umieć pracować spokojnie, dokładnie i nie podejmować się nieraz więcej jak tyle, ile się jest w stanie zrobić.

**214. Nieporządek ukarany.** Popatrzmy na Pawełka, który wstał ze snu późno i śpieszy, by się nie spóźnić do szkoły; jakże mu wszystko idzie niezgrabnie! Zamiast działać z tem większem zastanowieniem i planem, im bardziej mu pilno, tem bardziej niecierpliwi się i porywa to jedno, to drugie, rzuca się, gniewa, coraz częściej zapomina, wraca, szuka, i nie może znaleźć, każda rzecz z rąk mu wypada i do wyjścia przeskadza. Jest on przytem zabawny tak, że inni śmieją się z niego i gdy kto nawet usiłuje mu pomódz, lub na coś zwrócić uwagę, czego w pośpiechu nie widzi a szuka, nie poprawi to stanu rzeczy. bo on nikogo nie widzi i nie słyszy, tylko pędzi zrozpaczony.



Równie śmieszny obraz przedstawiają niecierpliwi, poczawszy od pasażera, który co chwila zarzuca pytaniami urzędników kolejowych, czy aby pociąg się nie spóźni, aż do robotnika, który nigdy nie może znaleźć swych narzędzi, a zbierając np. heblowiny, kaleczy się silnie leżącym wśród nich nożem; nóż ten, pozostawiony przez pośpiech w heblowinach, uczy go konieczności porządku.

**215. Ład i system w pracy są zawsze potrzebne.** Dla ugotowania zupy trzeba na-przód pomyśleć o wszystkim: wziąć pieniądze i koszyk, pójść do rzeźnika dla kupienia mięsa, do jarzyniarza—jarzyn lub przynieść je z ogrodu, mieć w pogotowiu drzewo lub węgle, potem roz-palić ogień, nastawić wodę, obrać jarzyny, opłó-kać mięso, włożyć je do garnka z wodą; po za-gotowaniu zebrać szumowiny, posolić, odstawić na mniejszy ogień, żeby się wolniej gotowało, uważać, żeby się mięso nie przypaliło i t. p. Jest to tak zw. system, który polega na wykonaniu każdej czynności w porę. Bez systemu i ładu — nie będzie zupy!

A więc wszystko cokolwiek się ro-bi, żeby się udało — musi być zrobione według  pewnego systemu czyli me-tody.

Wśród dziewcząt służących, nie nauczonych pracować systematycznie, spotyka się często bez-ładną i nieprawidłową robotę. Tak np. zamiata

pokój, pozostawiając drzwi otwarte do drugiego, pokoju już sprzątniętego, albo zamiata na sucho, przyczem kurz unosi się w powietrze i osiada na meblach, ścianach a nawet włosach i ustach sa-mej służącej. Takie zamiatanie jest to przeno-szenie kurzu z miejsca na miejsce a nie usunię-cie go. Niema szczegółu w gospodarstwie, któ-ryby nie mógł być ulepszony przez zastanowienie, a niema również jednej na dziesięć służących, któraby potrafiła wycierać naczynia inteligentnie w pozycji zdrowej dla ciała.

Należy zawsze pytać siebie dla czego robi się to, co się robi i jak można to zrobić jaknaj-lepiej.

**216. Inicjatywa i postanowienie.** Praca sama przez się wzbudza inicjatywę; przyczem trzeba, żeby wola działała szybko: gdy np. mamy podnieść belkę lub usunąć jakiś wielki ciężar, trzeba być w wykonaniu szybkim i stanowczym i działać bez zwłoki.

Tak w gospodarstwie domowym, jak w fabry-ce, na roli lub na polu bitwy, trzeba szybko orjentować się w sytuacji i postanowiwszy coś, działać odrazu.

Jako uczniowie róbmy szybko nasze zadania, zabierajmy się od razu do lekcji, nie czekajmy jakiegoś specjalnego natchnienia ale róbmy jedno po drugim składnie i dokładnie. Gdy chcemy zrobić skok — nabieramy rozpędu; podobnie gdy mamy rozpocząć jakieś zadanie, zróbmy naprzód kilka wysiłków a zapal się natychmiast.



Często nawet trzeba się zdecydować rozpocząć pracę, choćby bez chwilowego gustu do niej, gdyż często z chwilą rozpoczęcia, przychodzi i zapal.

**217. Praca stworzyła chleb.** Większość roślin, służących nam za pożywienie, wytworzył człowiek swą pracą i inteligencją, uprawiając umiejętnie niektóre rośliny dzikie; całe pokolenia hodowców pracowały nad tem, aby pewne części tych roślin doprowadzić do rozwoju takiego, że stały się jadalne. Zboże nigdzie nie rośnie w stanie dzikim — to człowiek je otrzymał z nikłych, wątłych, dzikich traw.

Miejmy więc szacunek dla chleba podawanego na stół. Ileż pracy i inteligencji on przedstawia! Z piekarzem, który go zrobił z mąki, współdziałają wszyscy, którzy niegdyś pierwsi uprawiali ziemię, udoskonalili hodowlę zboża, wybrali najlepsze kłosa, wynaleźli narzędzia do obrabiania go, jak cepy, żarna, pługi, brony, kosy, sierpy i t. d., a następnie udoskonalali je, jak siewniki, żniwiarki, młockarnie, wialnie, młyny, — słowem, którzy przyczynili się do rozwoju uprawy zboża i wszelkich narzędzi, zapomocą których doprowadza się ziarno do stanu smacznego chleba.

Nie znamy imion tych dobroczyńców, ale ci zmarli przyjaciele ludzkości pracują razem z obecnymi wytwórcami. Obecnie również praca wielu ludzi składa się na ten chleb, który jemy. Wieśniak uprawia rolę, posiał zboże i zebrał je, inżynierowie i robotnicy zbudowali drogi i koleje żelazne, któremi zboże przywieziono do młynów

i piekarni w mieście; młynarze, piekarze, kupcy — jest to cały szereg wspólnych wysiłków.

**218. Niewidzialni pomocnicy.** Każdy pracujący ma mnóstwo pomocników, którzy pracują z nim razem, chociaż on o tem nie wie. Tak np. rębacz, który toporem ścina drzewa, nie jest sam w lesie, ale otoczony jest niewidzialnymi współdziałaczami. Przy każdym uderzeniu toporem pracuje z nim przedewszystkiem siła ciężkości, która dodana do jego siły, sprawia, że topór zagłębia się w drzewo; współdziałają z nim wysiłki milionów dusz ludzkich, które cierpiały niegdyś i przechodziły przez uczucia smutku i radości; do tego ścięcia drzewa przyczynili się wynalazcy, którzy niezgrabną siekierę kamienną doprowadzili do postaci ostrego topora żelaznego.

**219. Egoista nawet współdziała mimowolnie z innemi.** Współdziałanie w społeczeństwie jest tak nieuniknione, że nawet egoista nie może pracować tylko dla siebie samego. Weźmy np. wieśniaka skąpego i nie wrażliwego na otoczenie; dla zdobycia spokojnego życia pracuje w pocie czoła, karczkuje kawałek ziemi, drenuje błotnistą łąkę, oczyszcza zarośnięte perzem pole, zabija szkodliwe zwierzęta, buduje chatę i uprawia rolę — wszystko to robi tylko dla siebie, a jednak kraj na tem korzysta, bo powstaje nowy kawałek zamieszkały i z nieurodzajnego nieużytku tworzy się rola. Nie myśląc o nikim, pracuje dla wszystkich; chociaż myśli jego są egoistyczne, ale czyni dobre i społeczne.



Skąpiec gromadzący pieniądze, staje się po śmierci mimowolnym dobrodziejem swych spadkobierców.

**220. Pracujący stwarza szczęście.** Ożywiamy naszą pracę nadzieją jej dobrych wyników. Myśl, że to, co robimy, jest pożyteczne dla kogoś, dla rodziny naszej, dla społeczeństwa, wsi naszej lub kraju całego, czyż nie powinna dodawać nam ochoty do pracy i odwagi.

Każdy kamień, który murarz podnosi, każde uderzenie młotkiem ślusarza, każde poruszenie pługiem lub łopata, to jest zdobycie grosza, za który kupi się pożywienie dla dzieci lub rodziców, ciepłą odzież dla siebie i najbliższych, książki dla syna lub córki, wygodna izba i ciepło przez zimę—to jest podstawa radości i szczęścia tych, których się kocha, i dla których pracuje się. Jest to dom, który budujemy każdego dnia i o każdej godzinie—to dobrobyt i radość rodzinna. Będzie on miłym schronieniem, zacisznym kątem pełnym wzruszeń serdecznych, nawet wtenczas, gdy schyleni wiekiem będziemy dążyć do grobu.

Jakaż to rozkosz i wynagrodzenie za trudy życia stworzyć szczęście innym!

**221. Zły robotnik przyczynia cierpień drugim.** Jeśli dobro, które przysparzamy, przechodzi poza chwilę teraźniejszą, doczesną, również i ze złem dzieje się to samo.

Każdy objaw niesumienności robotnika i każdego wogóle wykonawcy czegoś, równa się czyjemuś cierpieniu. Ileż to przykrych chwil przy-

sparza nam np. źle i niewygodnie uszyte ubranie, krzywy stół, niewygodne krzesło, dymiący piec, niezgrabne narzędzia pracy i t. p. Bielizna zniszczona przez prачkę drze się prędko, pożywienie przyrządzone niedbale i nieumiejętnie psuje żołądek i t. p. Słynny pisarz francuski, Emil Zola, umarł wskutek zezadzenia spowodowanego przez źle zbudowany komin.

Zły lub niedbały robotnik może stać się przyczyną czyjejś śmierci. Tak np. robotnik, zatrudniony w fabryce łańcuchów do wind górniczych, jeśli słabiej spoi choćby tylko jedno kółko łańcucha, jest odpowiedzialnym za zerwanie się tegoż, przyczem dziesiątki górników może stracić życie. A ileż szkód i katastrof było z przyczyny nieudolnego nastawienia maszyn.

**222. Praca ratuje nas i utrzymuje w sile.** Wszystko zawdzięczamy pracy. Bez niej rasa ludzka pozostałaby na niskim stopniu rozwoju. Świat, któryby dostarczał nam ciągle wszystkiego bez naszego w tem udziału, byłby światem bez wysiłków, bez pracy, bez odwagi i bohaterstwa, bez talentu i genjuszu, byłby to świat bez walki i przeciwności, bez niebezpieczeństwa i śmierci, wytworzyłby rasę ludzi zwyrodniałą i słabą. Bieda i potrzeba jest nauczycielką rodu ludzkiego!

Zawdzięczamy swą energję walce z trudnościami i niebezpieczeństwem.

Praca łatwa i przyjemna nie stwarza umysłów dzielnych, nie daje człowiekowi uczucia potęgi, nie urabia w nim cierpliwości, wytrwałości,



stanowczości woli, tej siły, bez której wszystko inne jest niczem. Są to, co prawda, srodzy nauczyciele — cierpienie i potrzeba, potęga żywiołów i grzeszność rzeczy ludzkich; ale ci nieugięci mistrze robią dla nas to, czego żaden przyjaciel, choćby najbardziej współczujący i wyrozumiały, nie jest w stanie zrobić.

**223. Rozkosz najgłębsza i najbardziej urozmaicona.** Praca inteligentna i z zastanowieniem daje nam oprócz tego rozkosz silną i trwałą. Jakaż to przyjemność, gdy uda się nam jakieś zadanie lub rozwiążemy dobrze trudne zagadnienie! Wtedy śmiejemy się sami do siebie i śpiewamy wesoło. Ślusarz, któremu udało się wykonać jakąś ładną robotę, stolarz, który zrobił kształtny mebel, gospodyni, której udał się obiad i przyjęcie gości, uczeń, który napisał dobrze wypracowanie, każdy, komu udało się przezwycieżyć trudności, doznaje wielkiej radości. Poza tem, jakaż to przyjemność, gdy naszą pracą wywołamy uznanie, zachwyt i zadowolenie u tych, których kochamy, gdy przyczynimy się do ich szczęścia!

Każde zajęcie daje zadowolenie, gdy się je wykonywuje z zapałem, a zaś takie, które łączy w sobie najrozmaitsze czynności, np. rolnictwo, wydaje się być źródłem głębokich i największych zadowoleń. „Nie znam — mówił pewien wieśniak — większej przyjemności, jak uprawiać rolę; gdy prowadzę pług po roli, zdaje mi się, że jestem królem”. Uprawianie ziemi jest najdoskonalszem zajęciem człowieka.

**224. Szkodliwe zapatrywania.** Bardzo wielu ludzi nie pracujących rękami; oddanych książkom lub często wyłącznie rozrywkom, uważa pracę fizyczną za ciężką i niewolniczą, a są nawet tacy, którzy patrzą z lekceważeniem na ludzi pracujących fizycznie. Życie wieśniaka np. wydaje im się niższe. Czyż można tych ludzi uważać za prawdziwie inteligentnych i czy mogą twierdzić, że tylko praca ich jest najwyższym rozwojem inteligencji i woli ludzkiej?

Nasza wolność nie powinna polegać na tem, żeby pracować mało lub prowadzić życie próżniaków, szukających tylko coraz nowych rozrywek. Za człowieka szczęśliwego i godnego szacunku uważa się tylko tego, kto wkłada w swą pracę inteligencję i energję; — czy jest rolnikiem orzącym siki by równiutkie swym pługiem, czy kucharką gotującą dobrze, lub gospodynią rządzącą doskonale domem, czy profesorem wykładającym umiejętnie, czy też rzemieślnikiem wykonywującym dokładnie swe rzemiosło.

**225.** Żadna przyjemność nie da się porównać z tą, jaką daje walka inteligentna i podniecająca człowieka z trudnościami w obrabianiu jakiejś materji lub przedmiotu, czy to się tyczy pracy stolarskiej, czy krawieckiej lub umysłowej. Żadna rozrywka i uciechy wygodnego życia, nie są warte tego poczucia silnej i zdrowej energii, jakie daje praca inteligentna, wykonywana z zapałem i zamiłowaniem.



**226. Praca wielu, zjednoczona daje dużo korzyści.** Widzimy, że praca stwarza życie wygodne i przyjemne. Ale jeszcze więcej da ona korzyści, jeśli jest wspólną i zgodną. Wtedy trudne nawet zadania zostaną wykonane i osiągnięte wspólne cele. Tak np. mieszkańcy wioski ileżby zyskali, gdyby zrzeszali się w pracy: mogliby przedewszystkiem zakupić różne maszyny ułatwiające tę pracę, dalej powstałyby zabezpieczenia rolne, możnaby przeprowadzić wspólne irygacje lub osuszanie gruntu, analizy ziemi, zakupywać lepsze nawozy, nasiona, sadzonki, bydło i t. p. Zrzeszenia w pracy ratują i wzbogacają każdego rolnika, podczas gdy odosobnienie grozi mu ruiną.

To samo da się zastosować do każdej pracy.

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Co rozumiemy mówiąc, że ludzie są w ciągłej walce? Dlaczego praca jest szkołą? Jak karane jest roztargnienie? nieporządek? Wykażcie, że każda praca wymaga metody, inicjatywy? Kto stworzył chleb? Czy i jakich mamy współpracowników niewidzialnych? Wykażcie, że egoista, gdy pracuje nawet tylko dla siebie, stwarza szczyście. Jakimi myślami można ożywić pracę? W jaki sposób zły robotnik przyczynia sam cierpień. Wykazać, że brak łączności kosztuje drogo. Jaki mamy interes w łączeniu się? Czem byłiby ludzie bez pracy? Jaka jest radość największa i najgłębsza? Czy próżniak może wygłaszać prawdę?

## V. WARUNKI POTRZEBNE PRZY WSPÓŁDZIAŁANIU SPOŁECZNEM CZYLI OBOWIĄZKI SPOŁECZNE.

### TREŚĆ.

Są pewne warunki, bez których współdziałanie społeczne jest niemożliwe. Wypełnienie tych warunków jest obowiązkiem. Kto ich nie wypełnia, jest naszym wrogiem, gdyż dążenie do niszczenia społeczeństwa jest dążeniem do zezwierzęcenia.

Obowiązki społeczne są następujące:

- A. Obowiązki sprawiedliwości.
- B. Obowiązki tolerancji czyli wyrozumiałości.
- C. Obowiązki odnoszące się do własności.
- D. Obowiązki solidarności czyli łączności.
- E. Obowiązki miłosierdzia.

### A. Sprawiedliwość.

Niesprawiedliwy jest wrogiem wszystkich, kimkolwiek on jest—czy zbrodniarzem, czy wyzyskiwaczem pracy innych czy też oszczercą. Szanujmy więc życie, opinię i szczęście innych.

**227. Aby być sprawiedliwym, potrzebne są dwie rzeczy.** Przedewszystkiem należy poznać



co jest sprawiedliwe, a co nie—i powziąć postanowienie postępowania tylko sprawiedliwie i rozbicia tylko tego, co jest sprawiedliwe.

Ażeby rozróżnić co jest sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe, weźmy przykłady ogólne. Kłamiemy? Coby się stało, gdyby wszyscy kłamali? Hałasujemy w szkole? Coby było, gdyby wszyscy uczniowie hałasowali? Gdyby wady i czyny niesprawiedliwe były zwyczajem powszechnym, życie społeczne byłoby niemożliwe.

**228. Niesprawiedliwy jest wrogiem wszystkich.** Każda niesprawiedliwość popełniona jako prawo powszechne, niszczy życie społeczne. Wskutek tego każdy niesprawiedliwy jest naszym wrogiem, gdyż sprowadza nas do barbarzyństwa, z którego uwolniliśmy się pracą wspólną i umiłowaniem dobra i sprawiedliwości. Każde inteligentne dziecko powinno już widzieć to jasno i wcześniej.

**229. Nie bądźmy zabójcami.** Gdyby wydano prawo powszechnego zabijania tych ludzi, którzy przeszkadzają w życiu innym, jakież okropne barbarzyństwo zapanowało by! Pierwszym więc obowiązkiem sprawiedliwości jest „nie zabijać”. Nie bądźmy zabójcami! Dziecko uczciwe ma taki wstręt do morderstwa, że nawet lepiej jest o tem mu nie wspominać. Są jednak zbrodniarze, którzy tak jak pijacy przyzwyczaili się stopniowo do takich czynów i często popełniają je bezwiednie, ulegając swym nałogom i złości, spadłszy z moralnej pochyłości na której się znajdują.

**230. Niebezpieczni przestępcy.** Niebezpiecznymi przestępcami, są ludzie źli, najczęściej zarozumiali, próżniacy, zazdrośni i okrutni. Szukają oni towarzystwa ludzi sobie podobnych i wzajemnie podniecają się i zachęcają do złych czynów: chcąc np. mieć środki do życia, nie pracując uczciwie, kradną i mordują bez litości kogo się zdarzy, przyczem podziwiają się wzajemnie, wszyscy zaś spokojni i uczciwi boją się ich. Czyny ich są nieobliczalne i okrutne, i potrafią oni pozbawić innych życia, często dla drobnostki.

**231. Powracający zbrodniarze.** Większość jednak zbrodniarzy jest występna bez własnej woli: to są ich złe duchy, które przez nich działają, a więc złość, chciwość, pijaństwo, zazdrość. Gdy wpadną w złość, widzą wszystko „czerwono”, później często nie wystarcza im łez i życia dla opłakania zbrodni. Częste są zbrodnie pod wpływem alkoholu, zdarzają się zabójstwa w napadzie zazdrości lub chciwości. Gwałtowne namiętności, nienawiść, zazdrość, szal i wściekłość mogą zrobić z człowieka zbrodniarza-zwierzę.

Trzeba czuwać nad sobą! Godni pożałowania ci, którzy są słabi wolą, u których rozsądek przestaje panować nad namiętnościami. Łatwo jest popełnić zbrodnię, a potem jakież straszne życie, pełne wstydu i rozpacz...

**232. Mordercy w szczegółach.** Oprócz tych morderców zwyczajnych, brutalnych, istnieją jeszcze inni, którzy na pozór nikogo nie zabili.



Tak np. smutek rujnuje zdrowie i skracą życie — więc ci, którzy przysparzają drugim zmartwień i cierpień, są także mordercami. Zmartwienie i troska zabija więcej ludzi, niż nóż.

**233.** Takiemi pośredniemi zbrodniami mogą być dzieci złe, sprawiające rodzicom przykrości i dokuczające młodszemu rodzeństwu, dręczące zwierzęta; ojciec, który przepija zarobione pieniądze i pogrąża w nędzy żonę i dzieci; ludzie nieuczciwi, podstępni, cheiwi, złośliwi i zarozumiali, którzy wyzyskują innych, poniżają, hańbią, oczerniają, lub wyzyskiem doprowadzają do nieszczęścia, a także smutni i ponurzy, którzy gnębią otoczenie swym rozstrojem nerwowym. Wyczerpanie nadmierne, cierpienia fizyczne, złe obchodzenie się, złe odżywianie — skracają życie. Wszyscy więc, którzy się do tego przyczyniają są przestępcami; tak ci, którzy każą pracować nadmiernie małoletnim, jak ci którzy korzystają z pracy innych, nie wynagradzając jej należycie, jak również i próżniacy nałogowi, którzy marnotrawią pieniądze i życie swoje i rodziny.

**234. Przestępcy nieświadomi lub lekko-myślni.** Są jeszcze inni przestępcy zwykle nieświadomi swojej winy — przeciw zdrowiu innych. Od czasu odkryć Pasteura, istnieje nowy rodzaj zbrodniarzy. Są to chorzy dotknięci chorobami zaraźliwymi. Dopóki ludzie nie wiedzieli, skąd pochodzą te choroby, zarażali innych przez nieświadomość. Obecnie nauka wykryła przyczyny tych chorób (bakterje), zbadała ich przebieg, sto-

pień zaraźliwości i zarazem podała sposoby uniknięcia zarażenia innych. Kto więc, będąc tak chorym, lekceważy zdrowie otoczenia, kto wiedząc, że obcowanie z nim bez zachowania ostrożności może innych zarazić, nie czyni nic dla ochrony innych, popełnia zbrodnię. Człowiek świadomy swej choroby, a nie dbający o nic i o nikogo, lekceważący swój stan zaraźliwy, jest większym zbrodniarzem, niż zbójca czyhający na przechodniów z nożem w ręku. Ten ostatni pozbawia przez swą zapalczywość, lub cheiwość, życia jednego tylko człowieka, a zbrodniarz rozszerzający chorobę może stać się przyczyną choroby i śmierci ogromnej ilości ludzi.

**235. Ci, którzy zabijają, są głupcami.** Większość tych, którzy zabijają, mordują lub karzą cierpieć innym, są to ludzie brutalni i głupi; nie są w stanie wyobrazić sobie cierpień, jakie innym sprawiają. Bez sympatji dla bliźnich, nie mają szlachetniejszych uczuć i są najczęściej niedorozwinięci. Nie są oni ludźmi, gdyż myśl, że ktoś cierpi z ich winy, jest im zupełnie obojętna.

**236. Nie bądźmy katami.** Uszanowanie życia i szczęścia ludzkiego jest naszym świętym obowiązkiem. Nawet, gdy musimy się bronić, nie powinniśmy zabijać ani ranić, chyba, że rzeczywiście życie nasze jest zagrożone. Jakaż to niesprawiedliwość zabić np. złodzieja, kradnącego owoce! Jakież okrucieństwo strzelać do uciekającego złoczyńcy, będąc samemu dobrze zakrytym.



**237. Kara śmierci.** Gdy sądy skazują kogo na karę śmierci, jest to równie straszne i okrutne, bo sam przestępca jest już bezsilnym i nie tylko nie może się bronić swobodnie, ale nawet gdy żałuje popełnienia swej zbrodni — nie ma możliwości zadość uczynienia. Tym zaś którzy żądają zniesienia kary śmierci odpowiada się zwykle: „niech zbrodniarze giną tak, jak zabijali albo niech zabijać przestaną!”

Jednak, czy społeczeństwo powinno naśladować przykłady idące z dołu? Czy zbrodniarze, nie będąc ludźmi, mogą być dla nas przykładem i wskazywać, jak należy postępować, a wreszcie ileż zbrodni bywa nie z winy osób je popełniających lecz z przyczyn od nich niezależnych.

**238. Prawo pięści.** Dwa psy gryzą się z sobą, nic dziwnego, wszakże są bez rozsądku. Ale gdy dwoje dzieci, które są rozsądnymi, bije się w złości, to jest brzydko. Postępują, jak zwierzęta podlegające prawu silniejszego. Co by się działo, gdyby każdy kierował się prawem pięści? Wkrótce nastąpiłby koniec życia społecznego, które opiera się na sprawiedliwości, ludzie powróciliby do barbarzyństwa.

Przypatrzymy się dwóm chłopcom, którzy rozświeczeni na siebie, usiłują w złości przewrócić jeden drugiego i zadają sobie ciosy. Jakaż złość w ich twarzach! jakież oczy przerażające! Jakież usta wykrzywione! Jakaż straszna jest ich obupaść!

**239. Pojedynek.** Jako środka obrony czci swojej lub innych używa się pojedynku, czyli walki, gdzie pięść, zastąpiona jest pistoletem, szpadą lub szablą. Jest on również wynikiem zapalczywości i gwałtowności, które przeszkadzają widzieć prawdę i sprawiedliwość. Ludzie się wtedy zabijają z zimną krwią a winę tego ponoszą t. zw. świadkowie czyli sekundanci, którzy zamiast pogodzić poważnionych i wskazać winę jednego, układają warunki spotkania. Pojedynek jest niczem nie usprawiedliwionym i w gruncie rzeczy jest godny potępienia. Rozsądek i sprawiedliwość powinny wziąć zawsze górę i być głównym czynnikiem w rozstrzygnięciu sporów i obraz. Naturalnie trzeba, żeby całe społeczeństwo czuwało nad tem i zabezpieczało przed każdą niesprawiedliwością.

Poza tem pojedynek jest pozostałością z czasów barbarzyńskich.

**240. Okrucieństwa niewolnictwa.** W czasach pierwotnych zwycięzcy zabijali zwyciężonych. Później przekonano się, że korzystniej jest zabierać ich żywych i kazać im pracować dla siebie. W ten sposób uzyskano siły robocze inteligentniejsze niż woły i konie. Tak powstało niewolnictwo. To wyzyskiwanie zwyciężonych trwało na całym świecie w starożytności i jeszcze w wiekach średnich.

W krajach gorących ludzi biali, zdobywszy te ziemie nie mogli sami pracować i uprawiać ziemi z przyczyny ciężkich warunków klimatycz-



nych—posługiwali się więc niewolnikami, których kupowali w Afryce wśród miejscowych murzynów. Byli nawet specjaliści handlarze, którzy zajmowali się chwytaniem i sprzedażą tych nieszczęśliwych krajowców i przewożeniem ich do kolonii amerykańskich. Działy się przytem okrucieństwa: palono wsie murzyńskie, zabijano małe dzieci i starców, a wszystkich zdolnych do pracy pędzono gromadami na targi niewolnicze; mnóstwo ludzi ginęło w drodze ze zmęczenia, bólu i rozpacz. Nieszczęśliwa ludność wnętrza Afryki jak Sudanu i południowego Konga, dostarczała przez dwa wieki sześćdziesiąt milionów niewolników! Dopiero w XIX wieku zniesione zostały te straszne zwyczaje przez Francuzów, którzy objęli panowanie nad tymi krajami! Jeszcze do dziś, w czasie uroczystych świąt w Sudanie starcy opowiadają dzieciom i młodzieńcom wesołym i swobodnym o strasznych chwilach, jakie oni i ojcowie ich przeżywali „jak to zasnawszy wolnemi, budzili się niewolnikami”, i ile cierpień i ohyd doznać musieli w czasie grabieży wioski, lub gdy ich rozdzielano z żonami i dziećmi, ile poniżeń i bólu było w tem niewolnictwie!

W jakżeż szczęśliwym położeniu znajduje się obecnie młodzież ich zabezpieczona przed torturami fizycznymi i moralnymi, które zabiły tyłu ich przodków.

**241.** W Ameryce to straszne niewolnictwo zostało zniesione dopiero przez prezydenta Lincoln. Murzyni zostali usamowolnieni i w Sta-

nach Zjednoczonych jest mnóstwo murzynów wykształconych i dzielnych, żyjących w zupełnej harmonii z resztą mieszkańców.

Powinniśmy pamiętać, że spokój i rozwój narodu może być zapewniony tylko wtenczas, gdy potrafi uszanować zwyczaje, język, religję i godność wszystkich współżyjących.

**242. Anneksja czyli przyłączenie kraju.** Obecnie już nie zabiera się zwyciężonych mieszkańców podbitego kraju do niewoli; niewolnictwo przekształciło się w co innego. W razie zwycięstwa przyłącza się zajęte terytorjum do swojego, tak jak to zrobili np. Niemcy w r. 1870 z Alzacją i Lotaryngją, a mieszkańcy muszą wbrew swej woli podlegać prawom zwycięzcy. Jestto również nadużycie prawa silniejszego, rodzaj niewolnictwa, które powinno zniknąć z polityki uczciwego świata i które nasze sumienie potępia.

**243. Nowa forma niewolnictwa.** Weźmy znowu inny przykład z tej samej wojny (1870). Francuzi, zwyciężeni, musieli zapłacić Niemcom jako kontrybucję wojenną (odszkodowanie) pięć miliardów franków. Sumą tą obciążono podatki, jakie ludność płaci rządowi. Rozłożywszy ją na wszystkich mieszkańców, wypada na każdą rodzinę 500 franków. Rozłożywszy na szereg lat, wynosi to około 18 fr. rocznie. Robotnik zarabiający trzy franki dziennie, pracuje rocznie tydzień „dla króla pruskiego”—co w ciągu 52 lat wyniesie cały rok. Oto jak drogo opłaca się klęska wojenna, można było jej uniknąć przy pewnym



nakładzie energii i poczuciu sprawiedliwości u obu narodów. Każda wojna wzbogaca jeden kraj, a zuboża drugi, a wszelkie kontrybucje wojenne poniżają i rujnują naród — jestto więc także rodzaj przymusowego niewolnictwa.

**244. Dążność do przewodzenia.** Dzieci lubią, ażeby na nie zwracano uwagę, chcą, żeby ich słuchano i żeby były zawsze na czele, czyli przewodziły. Gdy bawią się np. w konie, każde chce powozić, przy zabawie w chowanego — każde chce się schować a nie szukać, w kolej — każde chce być konduktorem lub maszynistą i t. p. Wszczyła się sprzeczka, nieporozumienie i obrazy — jest to pewnego rodzaju despotyzm (samowładztwo), które u dzieci często się spotyka. Jeśli pomimo namów i tłumaczeń nie chcą ustąpić, najlepiej zostawcie ich samych.

Dzieci despotyczne, to w przyszłości ludzie despotyczni, którzy robią życie twardem i przykrem nie tylko dla siebie ale także dla rodziny i otoczenia.

**245. Jeszcze inne niewolnictwo (biali murzyni).** Umysł despotyczny jest wynikiem pychy i samolubstwa. Gdy przyłączy się do tego próżniactwo i skąpstwo — to te obrzydliwe namiętności stworzą także prawdziwe niewolnictwo. Przykładów takiego niewolnictwa można przytoczyć mnóstwo. Niewolnictwem jest np. wszelki wyzysk pracy, małe płace za ciężką wyczerpującą pracę, czyli t. zw. zarobki pod groźbą głodu, a także zmuszanie kogoś do pracy ponad siły.

Tacy, którzy pozwalają się wyzyskiwać w pracy, zwani są „białymi murzynami”. Takimi są np. kobiety robotnice, które po ciężkiej pracy zarobkowej całodziennej, wykonywują jeszcze wszystkie roboty domowe i obsługują męża i dzieci; żony pijaków i próżniaków, biorące na swe barki utrzymanie całej rodziny. Również niewolnictwem jest wyzyskiwanie pracy męża lub ojca rodziny, gdy żona lekkomyślna marnotrawi ciężko zarobiony grosz, nie dbając o gospodarstwo i zmuszając go do jeszcze cięższej pracy.

**246. Trucizna służalstwa.** Nieświadomość jest przyczyną rozmaitego rodzaju obaw. Tak np. wieśniak, nieświadomy przepisów rządowych, obawia się wszelkiej władzy i pozwala wykonawcom jej t. j. urzędnikom ubliżać sobie, poniżać i pomiać sobą i lekceważyć siebie; w stosunkach z nimi nie szczędzi swego czasu i nie ceni swej godności. Zdaje mu się, że władza może go każdej chwili uwięzić, trapić sądami, karać policją i że wszystko to zależy od wielkich i bogatych właścicieli. Nie ma wyobrażenia o swoich prawach osobistych i godności każdego obywatela. Często jeszcze przebija w nim strach dawniejszego poddaństwa, jeszcze tkwi w nim trucizna zaszczerpiona w czasie minionych zwyczajów pańszczyzny. Wielu także nie ma zaufania do obecnej swej wolności, a są i tacy, którzy z przyzwyczajenia okazują uległość przed bogactwem i wynikającą z niego siłą.

Służalczość wobec ludzi bogatych lub stoją-



cych na wyższym stanowisku jest poniżaniem godności osobistej. Każdy człowiek, choćby najuboższy, powinien mieć szacunek jedynie tylko dla uczciwości, odwagi i inteligencji.

#### **247. Cierpienia wywołane oszczerstwem.**

Bolesnem jest znosić pogardę z przyczyny jakiegoś oszczerstwa lub kłamstwa skierowanego przeciwko nam.

Czujemy potrzebę szacunku i miłości tak od rodziców, jak kolegów i nauczycieli. Rodzice nasi chcą być szanowani przez sąsiadów i swych przyjaciół. A więc ten, kto przeszkadza temu, kłamiąc na naszą niekorzyść, kto stara się nam szkodzić wszelkimi sposobami, krzywdzi nas i sprawia nam cierpienia. Niech np. jakiś człowiek zazdrosny rzuci na nas oszczerstwo — wnet znajdzie się wielu ludzi lekkich, łatwowiernych, którzy w nie uwierzą i sądzić nas będą podług owego oszczerstwa a rozprzestrzeniając dalej owe kłamliwe i uchybiające nam wiadomości bez sprawdzenia, sprawią, że w końcu bez winy z naszej strony, zaczną ludzie od nas stronić i z dawnych przyjaciół staną się obojętnymi a często nawet wrogami. Czy to nie są czyny nikezemne?!

**248. Zbrodniarz jest bardziej zabezpieczony niż człowiek uczciwy.** Gdy zbrodniarz popełni czyn zbrodniczy, sądzi go sąd. Może on wybrać sobie obrońcę i przedstawić świadków, którzy mogą winę jego zmniejszyć a często nawet od kary go uratować. Tam, gdzie istnieje instytucja sądów przysięgłych, może nawet żądać

on lub jego prawny obrońca zmiany tych sędziów, których uważa za zbyt surowych lub uprzedzonych. Przestępca więc taki ma nad sobą prawo, które zabezpiecza go wobec możliwej niesprawiedliwości. Człowiek zaś uczciwy, żyjący spokojnie, kobieta pracująca — nie mają zabezpieczenia moralnego: można skrzywdzić ich moralnie, oczernić haniebnie i wyrobić złą opinię, czyniąc to tak, że dotycząca osoba nie może wiedzieć, kto i o co ją oskarża i kto stał się tego przyczyną.

Czyż to nie jest podle tchórzostwo oskarżycieli i oszczerców i czyny godne potępienia?

**249. Pogardzajmy pismami szerzącymi oszczerstwa.** Często w piśmach (gazetach) podnoszone są sprawy osobiste. Są nawet takie pisma, które służą krzykaczom i oszczercom jakby za trybunę, z której można ubliżać i szkodzić. W prawdzie ma się prawo odpowiedzieć na to również publicznie, za pośrednictwem innej gazety lub nawet tej samej, ale jedno i drugie bywa trudne z przyczyny zaciekłości, bezwzględnej taktyki, lub stosunków, jakie wśród świata dziennikarskiego panują. Nieraz przedstawiciele pewnego stronnictwa starają się ośmieszyć i zbeszczęścić swych przeciwników i piszą zapalczywe artykuły kłamliwe, i w ten sposób udaje się im uzyskać wiarę społeczeństwa w to, co piszą i usunąć z pola działalności publicznej ludzi prawdziwie zacnych i oddanych swej ojczyźnie.

**250. Nie bądźmy passerami (przechowywaczami) oszczerstw.** Cierpienia, sprawio-



ne przez oszczerstwa bywają bardzo nieraz poważne i ciężkie: oto młoda dziewczyna traci dobrą sławę wskutek złudnych pozorów i oszczerczych opinii; oto służąca, którą pracodawczyni posadza lekkomyślnie o kradzież bez przekonania się o tem i psuje jej los na zawsze; oto urzędnik, którego oczerniono przed szefem...

Nie zapominajmy, że słuchając oszczerstwa bezkrytycznie, stajemy się współnikami czynu oszczercy. Gdyby uczciwi ludzie mieli więcej odwagi, oszczerstwa byłyby rzadsze. Jeśli przechowywacze kradzionych rzeczy (t. zw. passerzy) są równie winni jak złodzieje, którzy im je oddają, to również i ci, którzy słuchają kłamstw o swych bliźnich i nie starają się ich sprostować — mogą być nazwani „passerami”.

**251. Nie doprowadzajmy nikogo do rozpaczny naszym zapatrywaniem zbyt surowem.** Dzieci i wogóle ludzie są zazwyczaj bardzo ostrzy i bezwzględni w swoich sądach. Rozdzielają przedewszystkiem ludzi na dobrych i złych. Nie widzą, że i sami są nieraz dobrymi i złymi i potępiają surowo każdy zły czyn zauważony u drugich. Taką bezwzględną surowością krzywdzi się innych bardzo. Trzeba panować nad tem i słuchać przedewszystkiem prawdy. Umiejmy przebaczać i nie miejmy ostrego języka względem drugich: zastanówmy się, jakbyśmy odczuli, gdyby nas to spotkało, pomyślmy — do jakich czynów strasznych można dojść, ulegając swym niechęciom i surowości.

**252. Obmowy.** Obmawianie różni się od oszczerstwa tem, że obmawiający zwykle nie zmyśla, nie kłamie, lecz omawia i podnosi drobne wady drugich.

Obmawiać ludzi, którzy mają jakieś śmieszności, np. są zarozumiali, próżniacy, skąpi, udają bogatych i t. p. — to wydaje się niby nieszkodliwem. Ale jeśli się mówi o postępowaniu czyjemś, nie sprawdzwszy tego lub bez uwzględnienia obrony obmawianego, to graniczy z kłamstwem a nawet oszczerstwem. Taka obmowa jest krzywdząca a więc zła.

Będąc jeszcze w szkole, kpiliśmy niejednokrotnie ze skąpstwa pewnego kolegi, który nigdy nie chciał na nic wydać grosza. Znosił on nasze drwiny bez odpowiedzi i w dalszym ciągu skąpił; później dowiedzieliśmy się, że utrzymywał ojca niewidomego i matkę kalekę. Jakże niesłusznie był posadzony o skąpstwo, a jak jego postępowanie było szlachetne!

**253. Wyleczmy się z żółtaczk.** Ten, kto obmawia, jest do tego pchnięty zawsze jakimiś gorzkimi uczuciami: złośliwością, zazdrością, dumą. Owładnięty niemi, nie jest w stanie widzieć prawdy. Uczucia jego są wtedy takie, jak wzrok chorego na żółtaczkę, który widzi wszystko wokół siebie na żółto!

Otóż, jeśli chcemy żyć jak należy i być lubianymi przez otoczenie, powinniśmy za każdym razem, gdy kogoś obmawiają przy nas, raczej powątpiewać niż wierzyć i usiłować przekonać się,



czy to, co ktoś mówi, jest prawdziwe — a strzeżmy się złośliwości ludzi dotkniętych „żółtaczką” i jej następstwami.

### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Co trzeba, aby być sprawiedliwym? Dlaczego niesprawiedliwy jest naszym nieprzyjacielem? Dlaczego nie trzeba zabijać? Jacy są niebezpieczni przestępcy? Czy są przestępcy mimowolni? Jacy są mordercy w szczegółach? Jakie są rodzaje zbrodniarzy? Czy ci, którzy zabijają, są prawdziwymi ludźmi? Powiedzcie, co wiecie o obrobie prawnej. Czy kara śmierci da się usprawiedliwić? Czy pięknie jest bić się? Co myślicie o pojedynku? Co wiecie o niewolnictwie? Jakie są obowiązki zwycięzców wobec krajów zawojowanych? Jakie są jeszcze formy niewolnictwa? Jakie cierpienia można sprawić chęcią przewożenia? Co to jest służalstwo? Dajcie przykłady cierpień sprawionych oszczerstwem? Jaka jest różnica między oszczerstwem a obmową? Jak należy się zachować wobec obmowy kogoś?

## B. Tolerancja.

### TREŚĆ.

Być sprawiedliwym to nie jest jedyny warunek, który współdziałanie i współzycie robi możliwym: trzeba być jeszcze tolerancyjnym czyli wyrozumiałym. Cały postęp zawdzięczamy ludziom

energicznym, inteligentnym. Rutyniści i zarozumiałcy, prześladowując nowatorów, opóźniają postęp.

**254. Czyny nasze są ważniejsze niż nasze przekonania.** Jeśli mój sąsiad jest uczciwy, sprawiedliwy i odważny, będę go lubić i szanować, niezależnie od tego, jakich jest przekonań. Jeśli zaś jest gwałtowny, brutalny, leniwy, zarozumiały, tchórzliwy lub skąpy — nie mogę go lubić, choćby był religijny i głosił wspaniałe zasady wiary.

Co czyni człowieka dobrym ojcem rodziny, dobrym obywatelem, miłym sąsiadem, słowem kimś, na kogo liczyć można? Tylko wola mocna, niezachwiana, prawa, sprawiedliwa.

Nie myśli, lecz czyny stanowią człowieka.

**255. Przyczyna rzeczywista dysput religijnych.** Czyż przyczyną niezgody w rodzinie są różnice w myślach i przekonaniach członków jej i czy one to powodują dyskusje i nieporozumienia? Nie, — przyczyn tych należy szukać w braku miłości wzajemnej i w wadach charakteru, których się nie zwalczyło. Podobnie się rzecz ma w stronnictwach: najczęściej nie walczą one ze sobą o przekonania polityczne, religijne, lecz wskutek wzajemnych, najczęściej osobistych zażyłości i nienawiści. Brak dobroci i wyrozumiałości, duma i zarozumiałość, chęć przewożenia, zawiść, podniecają wzajemne niechęci, zaś obrońa przekonań religijnych i politycznych stanowi często tylko pobudkę, tło i pretekst.



**256. Wiśnie zepsute.** Przekupnie na targach kryją często zepsute wiśnie pod dobrą i sprzedają je nieświadomym i nieuważnym. Podobnie i niewyrozumiali próbują ukryć swe brzydkie uczucia, nienawiść i dumę pod osłonką wierzeń religijnych lub politycznych. Wszakże przyjemnie jest powiedzieć: „jestem republikaninem”, albo „jestem monarchistą”, „jestem katolikiem” lub „wolnomyślnym” niż „jestem duszą zawistną, zarozumiałą i nienawidzącą”.

**257. Nikt nie posiada całej prawdy.** Całe nieszczęście jest w tem, że nie próbuje się zrozumieć i polubić swych przeciwników.

Tolerancja więc polega na słuchaniu ich z uwagą i sympatją, i zastanowieniu się nad tem, co wydaje się w danej chwili niezgodne z naszymi pojęciami.

W jakimkolwiek stopniu byłaby nasza inteligencja, potrzebujemy, aby jeszcze bystrzejsze i inteligentniejsze umysły patrzyły na czyny nasze. Ile np. gospodyń widziało pokrywę kotła podnoszącą się w czasie gotowania wody, a dopiero Papin pierwszy powiedział: „dla podniesienia pokryw, która jest ciężka, trzeba siły, a więc para wody jest tą siłą”. Odkrycie, które pociągnęło za sobą wspaniałe następstwa. Wszakże to było łatwo spostrzec! — Tak, ale trzeba było o tem pomyśleć! — I podobnie jest wszędzie i we wszystkim.

**258.** Uczeni i filozofowie, poszukując i rozwijając nowe prawdy, obalają często idee, któ-

reśmy dotychczas uznawali. Nikt, nawet uczo-ny, ani akademja, ani kościół nie znają całej bezwzględnej prawdy wszechrzeczy, gdyż odkrywa się ją powoli, stopniowo. Tak np. największe umysły w starożytności i wiekach średnich wierzyły w czary, w które już nikt obecnie nie wierzy. Nie wierzono, że ziemia się obraca, że jest kulą, że słońce stoi i t. d.

**259. Precz z kolejami!** Gdy zrobi się jakie wielkie odkrycie lub wynalazek, wszyscy, którym on psuje interesy i przyzwyczajenia, są temu niechętni i starają się przeciwdziałać; tak np. woźnice, właściciele zajazdów, handlujący końmi i wszyscy, mający interes w jeździe końmi, przeklinali wynalazek kolei żelaznej. Żeglarze, właściciele łódek i promów zniszczyli pierwszy statek parowy Fultona.

Podobnie — gdy Chrystus głosił nowe nauki, fanatyczni wyznawcy wiary panującej skazali go na śmierć.

Każda nowa idea spotyka się z oporem i przeciwdziałaniem.

**260. Barany i zarozumialcy.** Są dwa rodzaje nietolerancyjnych oponentów: słabi na umyśle i woli i zarozumiali. Pierwsi, mało inteligentni, rutyniści, są jak owce, które przy każdym niespodziewanem zjawisku, stają lub uciekają oszołomione; drudzy protestują wszystkiemu przez zarozumiałość.

Wejrzyjmy w siebie, a spostrzeżemy, że są chwile, w których złościmy się na tych, którzy



mają inne zdanie lub przekonanie. „Czyż uważa się on za inteligentniejszego odemnie? Ma mnie za głupiego?” Oto co nasuwa nam na myśl nasza zarozumiałość. Jeśli jesteśmy rozsądni, staramy się odsuwać te myśli, słuchamy tylko uważnie, co ktoś mówi i zastanawiamy się nad tem. Zarozumiałcy zaś nie chcą nawet słuchać i przeszkadzają przeciwnikowi w wypowiedzeniu zdania swego.

**261. Zgraja wyjąca.** Trudno wyliczyć zło, które ludzie bez tolerancji spowodowali i wyrządzili ludzkości. Oparci najczęściej na głupim tłumie, prowadzili nieraz bezlitosną walkę przeciw wielkim umysłom, mądrym i śmiałym wynalazcom i wszystkim tym, którym zawdzięczamy kulturę i postęp. Ileż to ludzi, głębokich myślicieli, dobroczyńców ludzkości, wynalazców, musiało zginąć lub cierpieć wskutek ciemnoty tłumu, prowadzonego przez obrońców fałszu i rutyny.

W historii wszystkich narodów znajdzie się mnóstwo takich przykładów. Oto Sokrates, filozof grecki, głoszący publicznie prawdę, zostaje skazany na śmierć w r. 400 prz. n. Chr.; Chrystus ukrzyżowany; Luter zmuszony do ucieczki; Galileusz (astronom, który pierwszy dowodził, że ziemia obraca się naokoło słońca) zmuszony przez inkwizycję do odwołania prawd głoszonych (w r. 1633); Giordano Bruno, Hus i wielu innych, którzy zginęli wskutek fanatyzmu; albo znowu Fulton, który pierwszy zbudował statek parowy, został zrujnowany przez niechętnych i zawist-

nych; Jackard, wynalazca maszyny tkackiej, prześladowany przez robotników luguńskich, którzy czuli się pokrzywdzeni w swych interesach (w roku 1810) — i jeszcze wielu, wielu innych.

Tak, wszyscy ci bohaterowie idei i czynu musieli walczyć ze zgrają wyjąca, z przesadami, przyzwyczajeniami, zarozumiałością i błędami, którym groziła prawda i postęp.

**262. Szanujmy tych, którzy nas wyprowadzają z bezwładności.** Ci, którzy nie myślą tak samo jak my, są nieraz nam potrzebni. Bez nich przestalibyśmy zastanawiać się, zagłębilibyśmy się w naszych zasadach i przyzwyczajeniach a nawet przesadach i brnęlibyśmy tak coraz dalej. Powinniśmy więc być wdzięczni tym, którzy w szczerości swego sumienia robią wysiłki w celu zburzenia błędów, jakie wskutek pograżenia naszego w nieświadomość, domieszały się do prawdy.

Tylko błędy i kłamstwa obawiają się jasnej dyskusji; prawda może zawsze znieść światło dzienne. Ten, kto traci spokój i zimną krew, potrzebne do odkryć — nie dojdzie do niczego. Ci, którzy krzyczą, wymyślają i oczerniają, nie mają racji. Gwałtowność w mowie jest dowodem słabości. Ten, kto rozpoznaje prawdę, nie powinien się gniewać, gdyż rozum jest potężny: kto posiada rozum i umie rozeznaczyć prawdę, ten może być pewnym, że posiada siłę, przeciwko której prześladowanie nic zdziałać nie może.



**263. Starożytność czyli długotrwałość jakiegoś wierzenia nie dowodzi niczego.** Szereg ludzi w przeciągu wieków może być uważany za jednego człowieka, ciągle istniejącego i uczącego się bez przerwy.

Ludzie żyjący w dawnych odległych czasach, byli nieświadomi jak dzieci. Jeśli my jesteśmy bardziej od nich wykształceni, to wynika z tego, żeśmy dolożyli do ich wiedzy doświadczenie wieków, które po nich nastąpiły.

Przeciwstawiać prawdom tegoczesnym idee dawne i stare, to tak, jakby powiedzieć do człowieka ciągle uczącego się: „ależ ty nie myślałeś tak, mając ośm lat; wtedy bałeś się nocy, wierzyłeś w strachy i różne głupstwa, które zasłyszaleś. A więc nie masz racji dzisiaj, myśląc inaczej.” Gdyby tak przemawiano do was, śmielibyście się. Podobnie i ci zasługują na śmiech, którzy zbijają naszą wiarę w coś, przeciwstawiając inną, nie mającą podstaw naukowych, chociażby bardzo starożytną.

**264. Szkoła świecka oparta na wzajemnym szacunku.** Szkoły świeckie miały w czasie powstania dużo gwałtownych przeciwników, między innymi i z tej przyczyny, że ludzie, którzy je zakładali, chcieli, aby w szkole wpajano w dzieci szacunek i miłość niezależnie od ich wyznania wiary. Do tego trzeba było kierowników zdolnych i inteligentnych, którzy potrafiliby wzniesić się ponad wszystkie religje i wykładać równocześnie np. chrześcijanom braterstwo z ży-

dami, protestantom miłość względem katolików i odwrotnie. Któż rozsądny może twierdzić, że dla utrzymania przyjaźni wśród ludzi, nie potrzeba właśnie takiej szkoły, gdzieby uczono sprawiedliwości i wzajemnego uszanowania bez różnicy przekonań i wyznania.

**265. Pozwólmmy każdemu myśleć swobodnie!** Niema dwojga dzieci, dwóch braci, którzyby mieli te same gusta i pragnienia. Również niema dwóch osób jednej wiary lub należących do jednego stronnictwa politycznego, któreby myślały jednakowo. Niema dwóch drzew jednakowych, dwóch psów jednakowych, czyż można znaleźć dwóch ludzi jednakowych.

Pozwólcie więc każdemu rozwijać się swobodnie i myśleć jak chce.

**266. Nie zajmujmy się przekonaniem innych.** Nie narzucajmy nic nikomu, z wyjątkiem szacunku dla zasad sprawiedliwości. Bez nich społeczeństwo rozpadłoby się — każdy rządziłby się tylko własnym przekonaniem; gdy np. człowiek niewierzący ale sprawiedliwy jest uczciwym, będzie z niego dobry mąż, dobry ojciec, porządny robotnik i dzielny, prawy obywatel. Jest on stanowczo bardziej godny szacunku niż wierzący ale egoista, skąpy lub zły. Nie zajmujmy się więc nigdy tem, w co kto wierzy, oceniamy tylko jego postępowanie.

**267. Inteligencja i rozum dzielą nas najmniej.** Sfera, w której żyjemy — to sfera niska, gdzie panuje egoizm, pycha, nienawiść i t. p.



Przeciwnie — im bardziej umysł nasz jest rozwinięty, tem bardziej umiemy być wyrozumiali i tem więcej pojmujemy, że uszanowanie sprawiedliwości jest konieczne do szczęścia ogólnego i do rozwijania dalej energii naszej, uczucia i inteligencji.

**268. Doktryny „niebezpieczne” są również pożyteczne.** Nauki „paradoksalne”, głoszące wierzenia uznane za niebezpieczne, są pożyteczne dla rozwoju umysłu, gdyż przymuszają do porównania swych poglądów z tamtymi i oceniania ich wartości.

Gdy się podejrzewa, że dany przedmiot jest podrobiony, fałszywy, porównywa go się z takimże uznanym za prawdziwy. Podobnie, gdy kto napada na nasze ideały, musimy sprawdzić je z rzeczywistością, aby się przekonać, czy nie są fałszywe.

Nie jest złem, gdy od czasu do czasu znajdzie się ktoś utrzymujący, że most nad rzeką jest zepsuty i grozi upadkiem, wtedy ogląda go się starannie i wzmacnia jeśli potrzeba.

Ale strzeżmy się, by nie wziąć pisarzy podniecających niskie instynkty za bezinteresownych myślicieli!

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Wykażcie, że ważniejsze są uczucia i czyny niż przekonania i wierzenia. Czy można znać całą prawdę? Czy prawda ma wrogów? Dajcie kilka przykładów walki prawdy z przesadami.

Co by było, gdyby wszyscy myśleli jednakowo? Czy starożytność jakiegoś wierzenia jest dowodem jego słuszności? Na jakich zasadach i ideałach opiera się szkoła świecka? Czy należy narzucać nasze przekonania innym zapomocą siły i gwałtu? Co myślicie o ideałach śmiałych?

### C. Własność.

#### TREŚĆ.

W czasach obecnych własność jest warunkiem zapewniającym wolność człowieka. Ktokolwiek napada na nią, jest wrogiem społecznym, gdyż w ten sposób zmniejsza bezpieczeństwo ogólne.

Z dniem (jeszcze bardzo oddalonym), gdy postęp w wykształceniu i pomocy wzajemnej społecznej zapewni wszystkim bezpieczeństwo i bezwzględną swobodę — może własność prywatna zmieni się w coś innego.

Dobrodziejstwa jej są zmniejszone przez zło wynikające z istnienia pieniędzy i przez rozliczne formy kradzieży.

**269. Człowiek miał kiedyś mniejszą wartość od majątku.** Własność prywatna t. j. posiadanie osobiste stało się możliwe dopiero wtedy, gdy ludzie przestali prowadzić życie koczownicze. Potrzeba własności ujawniła się wtedy, gdy ten, kto uprawiał ziemię i posiadał ją, miał równocześnie pewność, że zbierze jej plon bez-



piecznie — gdyż bez tej pewności i bezpieczeństwa, któżby chciał pracować?

Gdy więc taka własność została ustalona, stała się środkiem cywilizacji i ustanowiono prawa, które miały ją w opiece, naznaczając za przekroczenie ich straszne kary; później rozszerzono tę własność nawet do ludzi pracujących na posiadanej ziemi i uważano za naturalne kazać pracować im jako niewolnikom.

Wartość człowieka była wówczas mniejsza niż posiadanego mienia.

**270. Obecnie człowieka ceni się wyżej niż mienie.** Obecnie własność przestaje być najważniejszym dla nas przedmiotem myśli. Szacunek życia ludzkiego, staranie o higienę, dbanie o rozwój intelektualny i moralny człowieka, zajmują pierwsze miejsca w troskach społecznych, a własność powoli przechodzi na plan drugi i stanowi przeważnie mniejszą wartość niż życie ludzkie.

Posiadacz majątku zaczyna pojmować, że ma przed sobą wielkie obowiązki — i musi przede wszystkim zapewnić środki do życia i zdrowie tym, którzy u niego pracują.

**271. Własność t. j. majątek własny daje wolność.** W dzisiejszych czasach, wskutek egoizmu ludzi, nietolerancji i chęci przewagi, — stanowisko właściciela, posiadacza, jest jedynym środkiem do zostania wolnym i niezawistym. Włościanin posiadający grunt, jest królem na swej ziemi, może więc żyć samoistnie, swobodnie,

myśleć, co mu się podoba i nie obawiać się nikogo.

Robotnicy zaś tylko wtenczas mogą mieć zapewnioną swobodę, gdy są ze sobą zrzeszeni — zrzeszenie jednostek bowiem jest siłą, nakazującą szanować swobodę i godność swych członków. Robotnik niezrzeszony stoi sam i podlega kaprysom i woli pracodawcy, wogóle ludzi posiadających kapitały czy majątki.

**272. Równoznaczniki własności.** Ponieważ nie wszyscy mogą być właścicielami ziemskimi lub kapitalistami, trzeba znaleźć środek odpowiedni do zapewnienia i dla reszty ludzi swobody i wolności osobistej. Otóż ta reszta ma także swoje majątki tylko w innej formie. Tak np. oficer jest właścicielem swej rangi, profesor swej katedry. Nie może być im odebrana ta godność i zajęcie bez udziału sądów i trybunału bezstronnego.

To samo dzieje się z robotnikami. Jeśli są zrzeszeni, nie pozwolą na to, aby jeden z nich był wydalony samowolnie wskutek swych przekonań politycznych lub religijnych, lecz przedtem zwołają sąd ludzi rozumnych, którzy sprawę osądzą i właściwy wyrok wydadzą.

Z tych samych przyczyn sprawiedliwych, w tym samym duchu sprawiedliwości zniesiono w szkole okrutne kary w dawniejszych czasach stosowane. Nauczyciel przez to ograniczenie swej władzy nie czuje się jednak poniżonym, przeciwnie — honor jego polega na tem, by być sprawiedliwym.



**273. Własność zapewnia bezpieczeństwo i spokój o przyszłość.** Własność prywatna, zapewniająca wolność osobistą, zabezpiecza także przyszłość, czyli daje spokój o jutrze. Dla ojca rodziny, żyjącego z pracy, wieczną troską jest myśl o przyszłości swych dzieci i bezsilności wobec możliwej choroby lub śmierci, pociągającej za sobą nędzę żony i dzieci. Wieśniak, nawet drobny właściciel rolny nie ma tej obawy.

**274. Równoznaczniki zapewniające spokój.** Zaczyna się organizować zabezpieczenie jutra. Pomoc wzajemna, prawa zabezpieczające robotnika w czasie choroby lub wypadków, zabezpieczenie na starość — są to czynniki społeczne, które pozwalają nam przewidywać, że społeczeństwo będzie w przyszłości bardziej braterskie i wolne. Robotnik pracowity nie będzie obawiał się dla siebie i rodziny swej nędzy, wynikającej z choroby, wypadku, starości lub śmierci jego. Dotychczas jednak nie wszędzie są takie urządzenia i warunki bytu i dlatego tam majątek i własność ziemską mają tak ważne znaczenie.

**275. Władza groźna pieniądzy.** Przyjrzyjmy się dobrze monecie srebrnej, złotej lub banknotowi papierowemu. Cóż on oznacza? Możliwość złożenia pracy na innych. Jestto więc władza straszna.

**276. Korzystajmy uczciwie z tej władzy groźnej a koniecznej.** Jak będziemy korzystać z tej władzy rozdzielonej z konieczności na wszystkich? Czy mam prawo żądać od pracy innych

więcej, niż ja sam daję swą pracą? Inaczej powiedziawszy — czyż jedynym usprawiedliwieniem i obroną własności jest praca? Wielu robotników właśnie tak myśli i z punktu widzenia sprawiedliwości wyobrażają sobie, że ten, kto nie pracuje, nie ma także prawa do posiadania pieniędzy, to jest władzy do narzucania pracy innym za siebie.

Ale marzenie o zupełnej sprawiedliwości, styka się z wielkimi niesprawiedliwościami. Rodzice uczciwi, dzielni i inteligentni wychowują dzieci swe na ludzi szlachetnych, odważnych i wykształconych. Czyż nie jest niesprawiedliwością, że inne dzieci bywają źle wychowywane przez rodziców nieprzewidyujących, lub nie będących w stanie łożyć na ich kształcenie? Czyż nie jest niesprawiedliwym, gdy ojciec lub matka pracujący ciężko i wyrzekający się wielu przyjemności życiowych, nie są w stanie zostawić dzieciom oszczędności, podczas gdy inni, mimo że pędzą życie lekkie, pozostawiają majątki?

**277. Niema bezwzględnej sprawiedliwości.** Ażeby być pewnym, że nie pozwalamy nikomu pracować w złych warunkach, trzeba by nie używać nigdy pieniędzy. Gdy kupujemy cokolwiek, nie możemy nigdy wiedzieć, czy nie przyczyniamy się do roboty niezdrowej lub mało płatnej. Stąd wynika, że niema bezwzględnej sprawiedliwości.

**278. Przesady naszej epoki.** Oprócz tego wszyscy dzielimy przesady naszej epoki



i przypisujemy pieniądзом wartość nadzwyczajną. Z chwilą, gdy idzie o pieniądze, przestajemy widzieć rzeczywistość. Pieniądz ma wartość, gdyż zapewnia przyszłość, zabezpiecza starość i zapewnia ratunek w razie choroby lub śmierci. Pozwala robotnikowi zachować godność swoją, gdyż trochę pieniędzy zaoszczędzonych pozwala mu czekać na korzystniejszą robotę. Ale wielu ludzi cieszy się głównie tylko satysfakcją posiadania i w pysze swojej pragnie mieć coraz więcej pieniędzy, by zadowolnić swe pożądania zbyt wysokie.

**279. Majątek nie daje prawdziwych rozkoszy.** Przekonał się poprzednio, że pieniądze nie dają szczęścia i rozkoszy. Główna rozkosz pochodzi z pracy wykonywanej z całego serca, z wypoczynku po pracy, z nauki i rozwijania umysłu, a zwłaszcza z zapалу i miłości: miłość żony i dzieci, rodziców, przyjaciół; miłość przyrody i piękna, miłość wielkich, szlachetnych czynów. Takie szczęście nie jest w żadnym stosunku z posiadaniem pieniędzy, natomiast jest w związku z naszą energją, inteligencją i uczuciami. Skąpiec, choć bogaty, ale egoista i bezwzględny dla innych, jest najnieszczęśliwszym z ludzi.

**280. Zły wpływ majątku.** Posiadanie majątku bywa często zgubnem: nietylko pozwala próżnować, ale wypacza charakter. Tak np. dzieci nieprzyzwyczajone do pracy, nietylko że tracą czas na marne, ale jeszcze nudzą się i pożądają coraz czegoś nowego. Gdy zaś dorosną i takie same prowadzą życie nadal, rujną zdrowie i marnują

majątek. Często ludzie bogaci są nieszczęśliwi; w rodzinie ich bywają wzajemne nieporozumienia, gonienie za wrażeniami po świecie, a wszystko to psuje szczęście rodzinne.

**281. Dwoistość majątku.** Majątek można porównać do dziwnego nawozu, który żywi chwasty i daje im się bujnie rozwijać, a tem samem zagłusza i niszczy dobre rośliny. Majątek podtrzymuje np. próżniactwo, łakomstwo, pychę i t. p., rozwija chęci przewodzenia; można powiedzieć o nim to, co Ezop powiedział o języku: „jest on jednocześnie tym, co może być najlepszego i najgorszego.” Podobnie i majątek jeśli zapewnia godność osobistą, wolność i spokój — jest doskonały; gdy zaś ma się go za wiele — psze charakter.

**282. Zagadnienie do rozwiązania.** Zagadnienie społeczne nie polega więc na zdobywaniu pieniędzy lub własności ziemskiej, ale na zdobyciu jaknajwiększej korzyści, jakie daje majątek: t. j. wolności sumienia i bezpieczeństwa dla siebie i rodziny.

**283. Szczęście robotników.** Przypuśćmy, że marzenia nasze zostały urzeczywistnione i istnieje społeczeństwo wyższe od naszego. Dzieci wszystkie mają prawo i możność nauki; robotnik pracowity zabezpieczony jest od wypadków, bezrobocia, choroby i starości, drwi sobie nawet ze śmierci, gdyż dzięki zabezpieczeniu i pomocy wzajemnej, żona jego i dzieci mają być i przyszłość zabezpieczoną, mogą się one kształcić nie-



zależnie od położenia materialnego ojca. W takim szczęśliwym społeczeństwie, opinia pogardza i prawo karze każdego, kto nie szanuje swobody osobistej swych członków.

W takich warunkach — zabezpieczeni na jutro, wolni, swobodni, nieprzepracowani, gdyż praca rozłożona jest sprawiedliwie — korzystają ze wszystkich zdobyczy kultury. Na cóż więc im potrzebny będzie majątek? Będą to ludzie najbardziej niezależni. Jeśli umieją pogardzać głupim zbytkiem i pychą, życie ich zdrowe, energiczne, inteligentne będzie stało wyżej od życia najbogatszego właściciela ziemskiego lub kapitalisty.

**284. Męty społeczne.** Niestety, w najdoskonalszem nawet społeczeństwie ma miejsce to, co w najlepszym winie, zawsze znajdują się na dnie jego męty. Próźniacy, pyszałkowie, ubodzy duchem, słabi na woli, łakomcy, alkoholicy — będą zawsze pasorzytami społecznymi, a kradzież i zabójstwa, choć o wiele rzadsze, będą mieć spokój ogólny.

**285. Strzeżmy się oszustów.** Obecnie kradzież albo oszustwo jest najczęstszą klęską publiczną. Niepodobna wyliczyć wszystkich form oszustw, trafiających się w życiu codziennem. Mleczarz, który dolewa wody do mleka i staje się powodem wielu chorób dziecięcych; kupiec oszukujący na jakości i ilości towaru, używa fałszywych miar i t. p. Pisma codzienne przepełnione są opisami najrozmaitszych kradzieży, często nadzwyczaj śmiałych. W wielkich miastach polują sprytni

oszuści na nieświadomych i zazwyczaj ofiarą ich padają naiwni przybysze, najczęściej wieśniacy, ufający każdemu. Pamiętajmy, że najczęściej niezwykła uprzejmość i usługowość zwłaszcza w mieście bywa właściwością oszustów!

**286. Złodzieje z próżniactwa.** W wielu razach pierwszą przyczyną, która stwarza złodziei jest lenistwo, niechęć do ciężkiej pracy i obawa przed nią. Jakże niewiele potrzeba, by móc żyć! — Dalszą przyczyną jest próżność, popychająca do chęci użycia i używania nad stan.

**287. Złodzieje z próżności.** Na nas wszystkich ciąży trochę odpowiedzialności za złodziejstwo z próżności. Często np. imponuje nam czyjeś bogactwo i przedstawiamy je jako siłę i potęgę niebywałą i źródło wszelakiego szczęścia; tem wzbudzamy u ludzi nie bogatych a chcących być takimi, porządanie bogactw a stąd już nie wielki krok do pożądań cudzej własności i złych czynów. Rzeczywiście majątek może być dowodem siły, energii i inteligencji człowieka, który go zdobył, ale właśnie tylko ta inteligencja i energja zasługuje na względy i powinna każdemu imponować.

Ktokolwiek pogardza dzieckiem biednym, uczciwym robotnikiem nędznie ubranym, a okazuje względy ludziom zamożnym, niezależnie od ich charakteru, ten popycha słabych do wzbogacenia się nawet zapomocą kradzieży.

Matka próżna i lekkomyślna umiera ze wstydu, gdy syn jej zostanie złapanym na oszustwie



i uwięziony, a przecież to ona sama przyczyniła się do jego nieuczciwości, prowadząc życie wystawnie ponad środki własne.

**288.** Za każdym razem gdy się sądzi złodzieja, zapytajmy siebie, czy przez nasze zbytnie względy dla bogactw, przez wyróżnianie ludzi bogatych, nie jesteśmy współwinni w nieszczęściu skazanego, duszy słabej, u którego chęć posiadania dostatku, podziwu i imponowania ludziom zamieniła się w chciwość bezwzględna na pieniądze i potrzebę zdobycia ich choćby w sposób oszukańczy!

Jakiż jest środek przeciw temu złu poważnemu i głębokiemu a tak rozpowszechnionemu? Jak przeciwdziałać oszustwu i złodziejstwu? Jeden jest na to obecnie środek: oto należy szanować i cenić tylko to, co jest godne szacunku t. j. piękno, sprawiedliwość, inteligencję, energję i szlachetność. Niech bogactwo będzie tylko prostą oznaką ludzi: jeśli jest złączone z energją, inteligencją, uczciwością, cenimy je i skłaniajmy się ku niemu; jeśli zaś idzie w parze z oszukaństwem, zatwardziałością, wyzyskiem słabszego, egoizmem i skąpstwem; jeśli powoduje zepsucie zdrowia, zmniejszenie inteligencji, energii, wolności osobistej i godności czyjejkolwiek, umiemy pogardzać nim i powstrzymajmy się od okazywania mu jakiejkolwiek przychylności.

## ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Użyteczność własności osobistej. Czy może być bezpieczeństwo bez majątku? Czy władza pieniędzy jest sprawiedliwa? Jakie są nasze obecne przesady? Opowiedzcie, jakie zło pochodzi od pieniędzy? Opiszcie społeczeństwo doskonałe. Dajcie kilka przykładów kradzieży i zastanówcie się nad ich przyczynami i skutkami.

## D. Solidarność.

### TREŚĆ.

Drugim warunkiem niezbędnym w życiu społecznym jest rozbudzenie poczucia solidarności, które nas wszystkich łączy bez względu na to, czy tego chcemy, lub nie.

Tem rozwiązuje się zagadnienie ubóstwa (pauperyzmu). Nędzy wszelkie i bóle mogłyby być zmniejszone przez braterską solidarność.

### **289. Los biedaków był niegdyś straszny.**

Do czasów powstania chrześcijaństwa ludzie żyli przeważnie egoistycznie. Nędza innych nie wzruszała nikogo, pozwalano umierać chorym bez opieki, starcom, kobietom i dzieciom opuszczonym ginać.

Dopiero Chrystus ogłosił: „kochajcie jedni drugich.” I byli tacy, którzy posłuchali słów jego, żyli jak bracia i biedaków, dzieci opuszczone,



kobiety nieszczęśliwe, oraz starców wspierano i wspomagano; byli to pierwsi chrześcijanie, którzy pełni zapału i wiary rozprzestrzeniali nową naukę miłości i zwalczali okrucieństwa.

**290. Najgłówniejsze odkrycie moralne w XIX wieku.** Chrześcijaństwo zrobiło z miłosierdzia obowiązek dla bogatego, dla ubogiego jednak nie uczynił prawem domaganie się jałmużny: biedny nie może nic wymagać, jest on w ten sposób pozostawiony dobrej woli bogatego. Robotnicy, znalazłszy się w potrzebie, nie chcą takiej jałmużny; ich godność ludzka na to nie pozwala, ażeby korzystać z miłosierdzia, to rani ich uczucia. Czują, że miłosierdzie nie zawsze jest sprawiedliwe i nie daje przyszłości, zastąpili więc je czemś innem, opartem na sumieniu i inteligencji, na solidarności wzajemnej i jest to owo głębokie wielkie odkrycie moralne XIX wieku.

**291. Kamyczki w stawie.** Idea solidarności ma ogromne znaczenie w życiu, i ci, którzy ją głosili, wiedzieli jaką jest jej potęga.

Nikt z nas nie jest odosobniony, wszystko co robimy ma swe odbicie aż do nieskończoności. Wrzucmy do spokojnego stawu kamyczek: choćby był bardzo mały, zaraz tworzą się naokoło punktu, w którym wpadł w wodę koła, rozszerzające się w miarę oddalenia od środka, powstają fale, które uderzają o brzegi stawu i wracają, cała powierzchnia wody marszczy się i pokrywa się falami, przecinającemi się wzajemnie.

Podobnie jest z naszymi czynami w społeczeństwie. To, co robimy, wpływa na otaczających ludzi i często działanie to sięga bardzo daleko.

**292.** Np. skutki jakiegoś oszczerstwa mogą spowodować wielkie nieszczęścia, ale to są sprawy wielkie, których i skutek jest wyraźny. Nie widzi się jednak skutków, odbicia działań mniej ważnych, np. wydaje się mało znaczącym fakt kupienia tanio bielizny, a jednak nie pomyśli się wtedy nigdy o robotnicy, szycącej tę bieliznę za tanie również pieniądze, po nocach, kosztem zdrowia, by tylko zdobyć marną obronę przed śmiercią głodową.

**293. Jeszcze jedno zło, jakie może zrobić pieniądź.** Oto mamy przed sobą rzecz okropną. Pośrednicy, którzy ukrywają przed nami zło, jakie robimy swemi pieniędzmi, są bardzo liczni. Nigdy nie możemy np. wiedzieć, czyją pracę kupujemy i czy ten, kto zrobił daną rzecz, może żyć godnie ze swej pracy i wyżywić rodzinę. Ta władza, jaką mamy, dania pracy innym, nie wiedząc, czy ich nie wyzyskujemy, jest okropna.

**294. Wielkie postępy moralne już ziszczone.** Zrobiliśmy już znaczne postępy w moralności: tak np. oburzają nas wojny niesprawiedliwe i nie mogliśmy znieść walk gladiatorów z dzikimi zwierzętami, gilotyna ogarnia nas wstrętem, stryżek lub miecz katowski grozą. Jednakże jesteśmy jeszcze nieludzy, gdyż zno-



simy wiele różnych niesprawiedliwości i okrucieństw wokół nas.

**295. Wszyscy solidarni.** Zaczynamy zale dwie uznawać i wprowadzać w czyn solidarność, która czyni z nas wszystkich członków jednego społeczeństwa, połączonych ze sobą jak cząstki ciała stałego. Tak np. wszyscy musimy płacić podatki dla utrzymania przytułków, szpitali, więzień, ale to są dodatnie objawy solidarności — a są i ujemne np. żywimy mnóstwo próżniaków i pasorzytów społecznych.

**296. Solidarność nasza z nieświadomością.** Cierpimy podobnie wskutek nieświadomości drugich. Gdyby nasi wieśniacy byli bardziej uświadomieni i wykształceni, zwiększyłyby się bogactwa kraju; lepsza uprawa roli, wybór dobrego ziarna, utrzymanie gnojówek — wszystko to powiększyłoby wydajność ziemi, a zatem powiększyłyby się kilka razy wszystkie produkty i kraj byłby w stanie wyżywić i wykształcić o wiele więcej ludzi.

**297. Nasza solidarność z rozstrzepanymi i bezmyślnymi.** Od rana do nocy cierpimy z roztargnienia i nieporządku dzieci, służby, nieudolności robotników i rzemieślników, z bezmyślności i niesumienności otaczających nas ludzi. Znosimy te wszystkie niedokładności i nie przeciwdziałamy im, jakbyśmy nie byli w stanie ich zmienić, tem samem solidaryzujemy się z nimi.

**298. Jabłka zdrowe i zgniłe.** Gdy jabłko zaczyna się psuć i dotyka się tem gnijącym

miejszem do innych — gnicie udziela się drugim jabłkom. Podobnie jest z ludźmi „zepsutymi”, ich zepsucie moralne udziela się drugim. Tak np. pijak pociąga do karczmy towarzyszy o słabej woli. Gracz uczy grać innych. To także jest solidarność!

Wystarczy jeden uczeń w klasie nieobyczajny by popsuć całą szkołę.

Nędza ze swym solidarnym brudem, chorobami i niezaradnością jest źródłem epidemii, upadku, zepsucia i rozpusty.

**299. Biedny nie znaczy to samo co biedak lub nędzarz.** Zanim zastanowimy się nad skutkami solidarności, musimy odróżnić biedę od nędzy i ubóstwa (pauperyzmu).

Biedy nie trzeba łączyć z żebractwem.

Nieszczęściem, jakie najbardziej dawało się odczuć biednym, była przymusowa nieświadomość wskutek utrudnionej nauki dla wszystkich. Obecnie jednak w wielu krajach jest to już usunięte przez obowiązkowe powszechne nauczanie. Każde dziecko pracowite, inteligentne i odważne może rozwijać się i uczyć według zdolności swych i zamiłowania.

**300. Bieda jest losem powszechnym.** Bieda jest udziałem większości ludzi, zmuszonych pracować. Robotnicy, wieśniacy bezrolni, drobni urzędnicy żyjący z dnia na dzień są biedni, gdyż nie są w stanie zebrać majątku. Ale to nie jest nieszczęście, że się jest obowiązany



do pracy i że się może pracować inteligentnie energicznie.

Któż jest np. biedniejszy od żołnierza, służącej, od nauczyciela prywatnego, niejednego uczonego i literata? Iluż wielkich ludzi wychowanych było w nędzy, lub musiało znosić biedę pomimo olbrzymiego talentu. Czytajmy życiorysy wielkich ludzi, a znajdziemy, jak wielu z nich było z początku w wielkiej biedzie, z której się wydobyli dzięki swej pracy i inteligencji.

Bieda zatem niema wielkiego znaczenia, jeśli nie upada się przy niej na duchu, a przeciwnie pozostaje się energicznym, godnym, dzielnym i wolnym.

**301. Pauperyzm jest chorobą woli.** Bezradna nędza, pauperyzm są właściwie chorobami woli. Człowiek niezaradny opuszcza się i poddaje się swej nędzy. Staje się brudny, leniwy, traci godność i wreszcie wyciąga rękę po jałmużnę. Co go może obchodzić pogarda ludzka, byle on miał czem zaspokoić od czasu do czasu głód, albo żądzę wódki. Popadłszy raz w taką nędzę, uważa za najlepsze chwile spędzone w karczmie. Jeśli zaś ma jeszcze trochę godności osobistej, staje się zgorzkniałym, wynędzniałym, gotowym do samobójstwa.

Nędza taka w połączeniu z bezradnością i brakiem woli są najczęstszymi przyczynami powstawania przytułków, które społeczeństwo musi utrzymywać. Nędza także przyczynia się do rozszerzania różnych epidemii chorobowych. Pasorzytem

społecznym staje się człowiek, który nie potrafi opanować biedy swej lub nieszczęścia.

Widzimy więc, że być biednym a mimo to nie poddawać się biedzie, jest co innego niż być biedakiem, przykutym do ziemi i brodzącym w błocie.

**— 302. Czyścić i piekło.** Między biednym z godnością, a nędzarzem, jest różnica podobna jak między czyścem a piekłem. Wszyscy, którzy są w czyśccu mają, według wierzeń religijnych, nadzieję, a nawet pewność wyjścia z niego kiedyś. Piekło zaś jest okrutne tem, że kto się tam raz dostanie, traci pewność i nadzieję wyjścia. Nędza materialna i moralna jest zastraszająca jak piekło, bieda zaś pozostawia zawsze nadzieję.

**303. Walka przeciw czterom wrogom.** Widzimy obecnie nasze obowiązki solidarności w całej rozciągłości. Społeczeństwo postanawia nie dopuścić, aby człowiek biedny ale odważny i szlachetny wpadł w nieszczęście z którego stoczyłby się mógł do piekła nędzy bez nadziei ratunku.

Wrogów, którzy ciągle grożą ludziom jest czterech: choroba, niespodziewane wypadki, starość i śmierć.

**304. Jeden równa się dwudziestu pięciu (1 = 25).** Odosobnieni — byliśmy bez ratunku; zrzeszeni solidarnie — ułatwiamy sobie walkę z przeciwnościami i stajemy się odporni.

W arytmetyce jeden równa się jednemu. W zrzeszeniu zaś jeden = co najmniej dwudzie-



stu pięciu. Przyjrzyjmy się towarzystom wzajemnej pomocy np. kasy chorych: mała opłata tygodniowa zapewnia członkowi kasy pomoc lekarską i utrzymanie w czasie choroby. Czasem taka kuracja kosztuje tak wiele, że wynosi bardzo dużo razy więcej niż włożona wkładka. To jest sztuka pomnażania pieniędzy. Niestety — nie we wszystkich krajach i nie wszyscy należą do takich instytucji, a przecież można powiedzieć, że jeden na czterech robotników od 25 — 60 roku życia choruje mniej więcej dwadzieścia pięć dni w roku.

Podobnie ma się rzecz z towarzystwem pomocy szkolnej i t. p. Małutkie poświęcenie, dwa grosze tygodniowo mogą zrównoważyć olbrzymie korzyści, jakich się doznaje.

**305. Wypadki niespodziewane, kalectwa i t. p.** Wypadki jak np. złamanie nogi, utrata wzroku i t. p. mogą pozbawić wielu ludzi możliwości pracowania i popychają w nędzę. Są wprawdzie towarzystwa ubezpieczeń, ale wkładka jest przeważnie duża, po nad możność przeciętnego człowieka i do towarzystw takich nie ma przymusu należenia. Tak więc żyje przeważnie na los szczęścia drobny urzędnik, właściciel małej własności, literat, nauczyciel prywatny, rzemieślnik i t. p. Robotnicy fabryczni również byli do niedawna w podobnem położeniu — obecnie jednak istnieją prawa państwowe zabezpieczające robotnika od wypadków. Każdy właściciel fabryki ma obowiązek płacenia podatku ubez-

piezeniowego i robotnik dopłaca część swoją i ma prawo dostania pomocy doraźnej i trwałej, zależnie od okoliczności.

**306. Ubezpieczajmy się na czas starości.** Starość osłabia siły i spowodza choroby, potrzeby zaś w starości są większe. Przedstawmy sobie, jak straszne jest położenie robotnika, który pracując uczciwie całe życie, znajduje się w starości w nędzy. Nie pozostaje wtedy nic innego, jak korzystanie z przytułków dla starców lub jałmużny. A pomyślmy, o ile mniej cierpień doznałby wówczas, gdyby w ciągu okresu pracy odkładał niewielkie sumki do jakiej kasy przeczorności. 10 gr. dziennie składane od 16-go roku da w 55-ym roku około 700 złp.; ojciec składający na rzecz dziecka swego 10 gr. dziennie od 3-go roku jego życia zapewnił by mu około 1000 złp. na starość i t. p. Pieniądze te mogą nie tylko być pomocą materialną, ale także pozwalają utrzymać godność osobistą.

W społeczeństwie obecnem solidarne zabezpieczenie się może w większej części zastąpić braki i wady jego ustroju.

**307. Ubezpieczajmy się na wypadek śmierci.** Aby zapewnić rodzinie utrzymanie w razie śmierci ojca, powinien się on ubezpieczyć także na wypadek śmierci; wtedy spada z niego ta wielka troska, jaką jest obawa pozostawienia żony i dzieci nie tylko w żałobie, ale i w nędzy. Jedno jest w tem jednak do życzenia, t. j. aby Towarzystwa Ubezpieczeń nie były własno-



ścią prywatną, ciągnącą z tego zyski, lecz solidarnem zrzeszeniem społecznem.

**308. Brak roboty.** Jeszcze jednym wrogiem, który utrudnia życie robotników, jest częsty brak roboty, doprowadzający do nędzy. Ale jakże odróżnić robotnika pracowitego od próżniaka, który pragnie nie znaleźć roboty? Niestety, ludzi bez roboty jest bardzo wielu, a przyczyny tego bywają rozmaite: bywają niemi katastrofy przemysłowe, a także i nowe wynalazki, tak np. otrzymywanie chemicznie pewnej farby czerwonej zrujnowało wielu hodowców marzanny barwierskiej, dostarczającej dotychczas tej farby; koleje żelazne zrujnowały pracujących przy konnej komunikacji i t. p. Także nadmiar robotników w jakiejś gałęzi przemysłu wywołuje brak pracy dla wszystkich. Wszystko to są przyczyny braku pracy, niezależne od potrzebujących tej pracy, wynikające nieraz z wzrostu kultury i postępu. Społeczeństwo ma więc obowiązek myślenia o tem i drogą ustaw i praw powinno regulować stosunki pracy, przez normowanie godzin pracy i zakładanie instytucji pośrednictw i zrzeszeń solidarnych.

**309. Zastanówmy się nad wynikami naszych czynów.** Poznaliśmy już różne nasze obowiązki. Przekonaliśmy się, że każdy nasz czyn pociąga za sobą rozległe skutki, powinniśmy więc już nawet w naszym życiu dziecięcym i młodzieńczym dobrze zastanawiać się nad tem, co robimy. Starajmy się więc nie być chciwymi, łakomymi,

pijakami, graczami, leniwymi, ani również zarozumiałymi, gwałtownymi, kłamcami i złośliwymi, ażeby nie być tem jabłkiem zepsutem, zarażającym inne.

Bądźmy uczciwymi i dobrymi, nie kłómy się i nie złorzeczmy nikomu. Niech silni opiekują się słabszymi i zasłaniają ich przed siłą brutalną; niech bracia i siostry oddają sobie wzajemnie różne usługi. Starajmy się nie robić nic takiego, co by powiększało biedę i smutek czyjkolwiek; przeciwnie, energją i zamiłowaniem pracy, miłością i dobrocią stwarzajmy szczęście i bezpieczeństwo innych, tak aby się ono stało prawem ogólnem.

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Jaki był los biednych w starożytności? Czy możemy zadowolnić się miłosierdziem? Co to znaczy „jesteśmy solidarni?” Wyliczcie już zdobyte postępy. Czy nieświadomi, roztargnieni, niemoralni szkodzą nam? Jaka jest różnica między biedą a nędzą? Jacy są wrogowie społeczeństwa? Jak ma znaczenie towarzystwo pomocy wzajemnej? Jak zabezpieczyć się wobec starości? śmierci? Co myślicie o bezrobociu? Wymieńcie kilka przykładów obowiązków solidarności.



## E. Miłosierdzie.

### TREŚC.

Nieszczęścia nieuniknione dotyczą nieraz okrutnie ludzi zupełnie niewinnych. W takich razach jedynie może miłosierdzie ulżyć w strapieniu i nie dopuścić do upadku.

Należy umieć jednak rozróżniać położenie, i być ostrożnym w pełnieniu miłosierdzia; nieopatrzność w tym kierunku może zło powiększyć i przyczynić się do tworzenia „biednych oszustów”.

Młode dziewczęta i kobiety samotne mają olbrzymie obowiązki: powinny zaciągać się do służby miłosierdzia.

**310. Błąd jest olbrzymi.** Nawet gdyby wszyscy byli zabezpieczeni wobec braku roboty, choroby, wypadków, starości i śmierci, jeszcze znajdują się nędze, które należy ratować, a które istnieją mimo wszystko.

Są chorzy nieuleczalni, kalecy, niedołęzni. Są ślepi, głusi, niemi, idjoci, alkoholicy, warjaci. Są niestety i próżniacy, nie chcący lub nieumiejący pracować. Są lekkomyślni, pyszałkowie i nieprzewidujący. Są dzieci, sieroty opuszczone lub porzucone przez rodziców biednych albo występnych.

Liczba tych wszystkich nieszczęśliwych jest ogromna.

**311. Co robić?** Co robić wobec tego wielkiego zła? Przedewszystkiem trzeba się starać

być sprawiedliwym. Należy płacić za pracę tyle, aby pracujący mógł z tego żyć.

Zwróćmy uwagę na warunki pracy.

Nie okazujmy nikomu litości. Litość jest zawsze bolesną dla tych, którzy czują godność osobistą. Nie zobowiązujemy nikogo do wdzięczności za nasze czyny względem niego. Prawdziwa wdzięczność jest rzadka, a często bywa hypokryzją, nie myślimy więc o niej, a unikniemy rozcierania i pretekstu do niespełnienia swego obowiązku. To, czego trzeba przedewszystkiem, spełniając jakiś czyn miłosierny, — to nasze współczucie czyli poczucie głębokiej solidarności z nieszczęśliwym.

**312. Miłosierdzie przypadkowe może uczynić dużo złego.** Trzeba być inteligentym, zastanawiać się i widzieć rzeczywistość całą taką, jaką ona jest, aby zastosować środek miłosierdzia odpowiednio w danej chwili.

Miłosierdzie bez inteligencji może uczynić dużo złego. Duża część jałmużn udzielanych dostaje się do rąk żebraków zawodowych, których na tę drogę popycha próżniactwo lub włóczęgostwo. Korzystają z takiego miłosierdzia także i rozmaici wyzyskiwacze.

Cóż bywa bardziej bolesnego nad widok dzieci błagających o grosz? Czyż można np. odmówić drobnego datku małemu druciarczykowi lub bosej w łachmanach dziewczynce? A jednak, dając im pieniądze, popełnia się zły czyn, staje się zarazem współwinowajcą okrutnego wyzysku tych



biednych malców. Dzieci te są to najczęściej sieroty, nie rzadko pochodzące z innego jakiegoś kraju, oddane na „naukę” przez rodziców biednych, często głodzone i maltretowane przez swoich opiekunów; często zaś i sami rodzice wysyłają je na żebrzy, wiedząc, że dziecko łatwiej wzbudzi litość, a często nawet wynajmują je takim przedsiębiorcom za jakąś roczną opłatą. Przekonano się np., że do Paryża sprowadzają tacy przedsiębiorcy dzieci z Włoch. Idą te nieszczęśliwe istoty przez Marsylję, zwykle piechotą, żebrząc i kradnąc po drodze. Są do tego przymuszane, bo jeśli który wieczorem nie wyrachuje się z „zarobku” czeka go okrutna kara bicia i głodu. To samo dzieje się w każdym większym mieście. Zbadano, że w Paryżu każde dziecko przynosi swemu „chlebowdawcy” 3 franki dziennie, a około Nowego Roku 10 fr., zyskuje więc taki wyzyskiwacz 1800 fr. rocznie. Dzieci zaś źle odżywione, wynędzniałe, brudne i zepsute moralnie giną w nędzy i opuszczeniu, lub okaleczone i niezdadne do pracy żebrzą dalej; inne odporniejsze, które obronną ręką przeszły przez tę swojego rodzaju „szkołę życia”, zasmakowawszy w życiu włóczęgowskim i lekkim, nie potrafią już nigdy wziąć się do żadnej uczciwej pracy i stają się wyrzutkami społecznymi, bandytami i zbrodniarzami.

Każdy, kto daje jałmużnę takim małym włóczęgom, zachęca i podtrzymuje w okropnem rzemiośle występnego przedsiębiorcę a jego ofiarę w poniżeniu. Gdyby każdy odmówił takiej jałmużny, gdyby zbadał przyczynę i zastanowił się w jakiby

inny sposób można wyratować takie dziecko, znikłaby może wreszcie ta plama społeczna.

Należy zawsze dobrze zbadać skutki swych uczynków miłosiernych.

**313. Szpitale w ostateczności <sup>1)</sup>.** Szpitale nawet nie są bez zarzutu. Z wyjątkiem chorób zakaźnych, nagłych lub wymagających operacji, byłoby korzystniej dla chorego, zwłaszcza jeśli ma mieszkanie możliwe, pozostawić go u siebie i leczyć go w domu. Pomyślmy bowiem, co się dzieje w czasie nieobecności matki w razie jej choroby przewlekłej; dzieci zaniedbane, mąż, o ile nie umie sobie poradzić z gospodarstwem, spędza czas po za domem, pije lub gra, a tymczasem matka, niby lecząc się, martwi się i niepokoi o swą rodzinę. Jeśli zaś chory pozostaje w domu, otoczenie chorego (mąż, żona, dzieci) stają się odpowiedzialnymi, każdy uczy się być dobrym i otacza chorego troskliwością i słodyczą.

Prawdziwe miłosierdzie dotyczące się chorych polega na stworzeniu pielęgniarek, znających dobrze swój zawód i zamiłowanych w niem. Powoli i dzieci starsze uczą się same pielęgnować chorą matkę, ojca, siostrę lub brata. Poznają i rozumieją konieczność czystości powietrza świeżego, okien otwartych. Gdy zaś dorosną i staną się członkami gminy, od których zależeć będą urządzenia społeczne, przypomną sobie, że miejsce chorego powinno być

<sup>1)</sup> Przyp tłom. Są to myśli oryginalne autora, za które tłumaczka nie bierze odpowiedzialności, powtarzając je do słownie.



w domu, wśród swoich i będą się starać zorganizować dobrą i szybką pomoc lekarską i wytwarzać dobre i gorliwe pielęgniarki chorych.

### 314. Pomieszczenie rodzinne dla starców.

Utrzymanie starca w przytułku kosztuje około 500 fr. rocznie (we Francji). Starzec taki, pomimo, że ma wszystko co mu potrzeba, nie czuje się jednak szczęśliwym ani swobodnym. Za 15—20 franków miesięcznie mógłby on jednak znaleźć lepsze utrzymanie w jakimś domowym ognisku, lub w otoczeniu swoich i czułby się szczęśliwszym, i nie tylko, że mniejby kosztował, ale nawet jeszcze mógłby być pożyteczny.

**315. Każdy wypadek miłosierdzia wymaga zastanowienia.** Miłosierdzie może więc być szkodliwe, uczynki zaś miłosierne robione bez zastanowienia, mogą kosztować drogo i nie dać wyników pożądaných i dodatnich. Trzeba więc rozmyślać nad każdym wypadkiem oddzielnie. Nie należy zło otaczać opieką, ale usuwać jego przyczyny. Gdy rymna cieknie, nie bawią się w powstrzymanie wody, lecz naprawiają dziury. Podobnie byłoby stratą czasu opiekowanie się wszystkimi nędzami; należy raczej usunąć ich przyczynę.

W wielu wypadkach nie możemy nic zaradzić tym przyczynom: nie można np. wyleczyć chorych nieuleczalnych, lub przywrócić nogę kalece, ani powrócić siły starcom, rozumu idiotom i warjatom; w tych wypadkach należy pomóc do-  
rażnie i skutecznie. Ale jałmużny dawane na

ulicy w przechodzie, są jakby szyderstwem, to jest obłuda i oszukiwanie samego siebie. Wydaje się, że się spełnia swój obowiązek, a tymczasem właściwie nie się nie robi.

Z pieniędzy wydawanych bez systemu na wspieranie będących w szpitalach, więzieniach, przytułkach, możnaby stworzyć ubezpieczenie w razie choroby, kalectwa i starości. Chojność dorywcza jest marnotrawstwem sił. Tem samem poświęceniem, którem opiekujemy się skutkami złego, wyleczyłoby się przyczynę. Otwiera się tu wielka i piękna praca dla młodych ludzi energicznych i pomysłowych, a zwłaszcza dla panien z rodzin zamożniejszych, które powinnyby podjąć walkę przeciw nędzy.

**316. Niewidomi i głuchoniemi.** Ślepych należy przedewszystkiem kształcić w specjalnych zakładach. Jestto korzystne tak dla nich jak i dla społeczeństwa. Przystają wtedy być odosobnionymi, samotnymi. Mogą czytać, rozwijać się, pracować duchowo lub fizycznie, stać się istotą ludzką na podobieństwo zdrowych, mogą kształcić swe zdolności. Wielu np. z pomiędzy ślepych jest dobrymi muzykami, tak że nie tylko sami mają zadowolenie, ale i mogą tem zarabiać. Opieka społeczeństwa nad niewidomymi ma jeszcze tę zaletę, że zmniejsza się ich ilość wskutek zastosowania higieny i środków medycznych. Dużo bowiem ślepych straciło wzrok wskutek chorób nieleczonych, lub źle leczonych i z brudu, a często jeszcze w dzieciństwie wskutek nieświadomo-



ści i zaniedbania rodziców, co często da się jeszcze uratować odpowiednim leczeniem.

Głuchoniemi również są nieszczęśliwi. Nie mogą porozumieć się z otoczeniem, są zupełnie samotni. Dobrze, jeśli uczą się czytać i pisać, kalectwo ich wtedy nie jest tak okrutne. Mogą również wyuczyć się jakiegoś rzemiosła. Pomóc takim jest dobrodziejstwem, tak dla nich jak i dla społeczeństwa.

Należy więc zakładać i popierać szkoły dla niewidomych i głuchoniemych.

### 317. Choroby jako przyczyny nędzy.

Niektóre przyczyny nędzy możemy zwalczać skutecznie, tak np. częstość i siłę chorób epidemicznych. Wiadomo, że choroby roznoszą się najszybciej w dzielnicach zamieszkałych gęsto i przez biednych mieszkańców. Starać się o przestrzeganie czystości, wstrzemięźliwości, o dobre odżywianie, o higieniczne mieszkanie, a choroby nawiedzałyby rzadziej. Do tego potrzebny jest nie tylko dobrobyt t. j. lepsze środki utrzymania, ale i umiejętność zastosowania higieny praktycznej, nawet przy małych środkach. Dużą rolę ma w tem gospodyni domu, żona, matka, siostra, wogóle kobieta. Przy dobrej woli i trochę wiedzy można zdziałać wiele. I tu racjonalne miłosierdzie wiele może zrobić. Można się więc spodziewać, że znikną kiedyś mieszkania wilgotne, ciemne, bez powietrza i słońca, gdzie obecnie kilka a nawet kilkanaście osób dusi się, a nabywając różnych chorób, rozszerza je po świecie.

O chorobach woli, które również zwiększają nędzę, nie mówimy w tej chwili, wskazywaliśmy już w poprzednich rozdziałach, jak można walczyć przeciw nim.

**318. Niepotrzebne wydatki.** Czasem bieda pochodzi z nieumiejętności wydatkowania pieniędzy. Wielu np. mężczyzn traci bez rachunku pieniądze na alkohol, papierosy, grę w karty, wiele kobiet zaś na stroje i błyskotki. Marnotrawstwo pochodzące z chęci „błyszczczenia” jest też wielkie i częste, pobudki te jednak można zwalczyć i poprawić się.

**319. Próźniacy.** Jeszcze musimy pomówić o nędzy pochodzącej z lenistwa. Ktokolwiek pomaga takiemu, który sam sobie zaradzić nie chce, pobudza go do lenistwa. Pod tym względem próźniacy kosztują nas drogo. Jedna np. cela w więzieniu kosztuje tysiące franków, a zliczyć jeszcze utrzymanie i ubranie więźnia! Najczęściej zaś więzienia wypełniają próźniacy i włóczęgi, którzy z braku zajęcia dopuścili się różnych przestępstw! Próźniakowi nie należy się więcej jak tyle, by nie umarł z głodu; gdy chce, by mu było lepiej, niech pracuje, a zaś człowiekowi zdolnemu do pracy nie należy nigdy pomagać w inny sposób, jak tylko dając mu jakąkolwiek pracę i możliwość jej wykonywania.

W każdym wypadku powinniśmy wiedzieć co wynika z naszego miłosierdzia i trzeba być pewnym, że nie popiera się próżniactwa.



**320. Okradający biednych.** Miłosierdzie odosobnione, udzielane w poszczególnych, odrwanych wypadkach, robi często więcej złego niż dobrego, zwłaszcza w dużych miastach, gdzie ludzie nie znają się z sobą. Często takie prywatne miłosierdzie bywa wyzyskiwane przez oszustów — przez „złodziei biedaków”. Mają oni beczelność wyciągania datków, pod pozorem pośredniczenia w dobrych uczynkach od ludzi miłosiernych i naiwnych, nie przypuszczających nawet, że ich pieniądze nie dojdą do rąk właściwych. Przekonano się, że np. w Paryżu tacy zawodowi przedsiębiorcy żebractwa zbierają około 25 fr. dziennie. Mają oni tam formalne agencje, śledzące i powiadamiające ich, gdzie można zrobić taki „dobry interes”.

Będąc obywatelami w społeczeństwie, nie pozwólmy na taki wyzysk. Postarajmy się o zorganizowanie biura wywiadowczego nędzy i łączmy się w udzielaniu pomocy tym tylko, którzy tego naprawdę potrzebują.

**321. Miasto wzorowe.** W pewnym mieście Elberfeld, leżącym w prowincji nadreńskiej, miłosierdzie jest bardzo dobrze zorganizowane. Każdy obywatel obowiązany jest oddać się do dyspozycji burmistrzowi miasta, w celu zaopiekowania się czterema rodzinami biednymi, mieszkającymi na tej samej ulicy; musi odwiedzać je najmniej dwa razy na tydzień. Kobiety opiekują się przede wszystkim chorem. Kontrola prowadzona porządnie, pozwala każdemu przekonać się o stanie odwiedzanej rodziny i upewnić się, że nie jest to jakiś wyzysk, oszustwo lub żebranina z zawodu.

**322. Dwie reguły miłosierdzia.** Można by ograniczyć tę plagę społeczną jaką jest nędza, wspomagając dzieci obojga płci opuszczone, posyłając przede wszystkim wątle do odżywienia na wieś, opiekując się nimi i kształcąc je zawodowo, a przytem przyuczając do życia praktycznego i samodzielnego. Wiele niedostatku i biedy w rodzinach pochodzi i stąd, że dzieci od dzieciństwa nie bywają przyzwyczajane do pracy, nie nauczone jakiegoś zawodu, a nawet zajęć domowych. Jak wiele znaczy np. gdy dziewczyna nauczy się wczesnie szyć i gospodarować; później będąc żoną i matką potrafi utrzymać ład i nawet przy małych środkach zaspokoić różne potrzeby domowe.

Ileż pracy przedstawia się dla wielu jeszcze pokoleń!

W każdym naszym działaniu powinniśmy się jednak trzymać dwóch reguł: gdy opiekujemy się chorem lub dziećmi, nie wyrrywamy ich z rodziny, lecz starajmy się poprawić ich warunki życia. Gdy wspomagamy dorosłych, nie demoralizujemy ich jałmużną, bo niweczymy w nich pojęcie, że dobrobyt pochodzi tylko z pracy. Słabi wolą przyzwyczajają się szybko do nie-robienia wysiłków i tylko wyczekują ludzkiej pomocy. Pamiętajmy, że pomagając tym, którzy nie potrafią sobie sami pomóc, to jest tak, jak szyć igłą bez nici!

**323. Miejmy duszę braterską.** Zwróćmy uwagę na to, że z człowieka najczęściej robi nędzarza to, że się sam opuszcza. A dlaczego się opuszcza? Gdyż czuje się pogardzanym. Jedynym



więc środkiem pomocy może być tutaj wzbudzenie w nim poczucia ambicji, że jest szanowanym, ale do tego trzeba mieć względem niego uczucia braterskie.

Postawmy się w położeniu takiego nieszczęśliwego. Co zrobilibyśmy np., gdybyśmy byli zmuszeni żyć w mieszkaniu bez powietrza, odżywiać się nędznie i niewystarczająco, pozbawieni najważniejszych potrzeb codziennych, a w razie choroby, pomocy lekarskiej, otoczeni brudem, pijakami i chorymi? Gdybyśmy, powróciwszy wieczorem z pracy źle płatnej, zmęczeni, wyczerpani — zastali w mieszkaniu nieład, hałas dzieci, ciasnotę, brak wszelkiej wygody i nędzne jedzenie? Czyż mielibyśmy tyle siły moralnej, aby to wszystko przezwyciężyć i zachować godność i pogodę umysłu. Pomyślmy o tysiącach biednych szwaczek, nie mogących związać końca z końcem, pomimo wyczerpującej pracy bez wytechnienia! Pomyślmy o okropnościach, jakie pociąga brak roboty, do którego przymuszona jest olbrzymia ilość robotników! Przedstawmy sobie nieszczęście rodziny, obciążonej chorobą ojca lub matki!

Miejmy dusze braterskie i liczymy się z wrażliwością człowieka biednego. Postępujmy taktownie i idźmy do biedaka, tak jak się idzie z wizytą do strapionego sąsiada.

**324. Uczmy się miłosierdzia już w szkole.** Już w szkole miejmy dobre serce. Gdy np. kolega jaki jest chory, to o ile choroba nie jest zaraźliwą, odwiedzajmy go i pielęgnujmy, zmieniajmy się nawzajem z kolegami w odwiedzinach

tych w celu rozerwania go. Gdy który nie przychodzi do szkoły, dowiedzmy się dlaczego. Może brak mu ubrania, obuwia, zainteresujmy rodziców naszych niemi. Jeśli matka naszego chorego kolegi ma robotę w polu np. zebranie siana lub zboża, w czym on jej zawsze pomagał, zastąpmy go.

Bądźmy dobrzy dla dziecka upośledzonego, nie pozwólmy, aby kto wyśmiewał się z kulawego, garbatego lub nieśmiałego.

Bądźmy kolegami odważnymi i dobrymi. Wspomagajmy się wzajemnie. Nie żyjmy obok siebie obojętnie.

Nasze życie będzie piękniejsze, gdy będziemy umieli kochać jedni drugich i to kochać inteligentnie, zastanawiając się nad sprawami wzajemnej pomocy.

Egoiści są dziwakami; mogą oni być bogaci materialnie, ale uczuciowo mieszkają w norach bez światła i powietrza.

Miłość jest tak potrzebną do szczęścia ludzi, jak słońce dla ich higieny.

**325. Gdyby młode dziewczęta zechciały!** W rękach młodych dziewcząt leży rola przekształcenia społeczeństwa i uczynienia go mniej twarde, a bardziej ludzkim.

Córki rodzin zamożnych, obfitujące w dostatki, żyjące bez celu, kłopotów, znudzone, nie wiedzące, co ze sobą zrobić — znalazłyby piękną robotę w wspomaganiu innych, gdyby tylko chciały. „Wy, które zamieszkujecie wspaniałe mieszkania, jesteście wesołe i szczęśliwe, dostałyście dużo, powinniście oddać to w uczuciach i poświęceniu”



—mówiła pewna angielfka, założycielka „domów wieczornych” dla młodych, samotnych dziewcząt.

W Anglii np. w niektórych miastach obsługują szpitale panny z bogatych rodzin.

Ileż to starych panien, nudzących się, mogłoby być pożytecznymi i spędzić dzień przyjemnie, zastanawiając się nad środkami pomocy dla biednych matek obarczonych liczną rodziną. Albo rodziny bezdzietne—czyż nie powinny zająć się sierotami lub dziećmi opuszczonymi z najbliższej okolicy?

Jakież to życie bezużyteczne, smutne i brzydkie prowadzą kobiety samotne, które nie umieją zbliżyć się do nieszczęśliwych, a tylko czas trawia na bezmyślnej dewocji! Czyż nie lepszym nabożeństwem byłoby życie czynne i wspomagające tych, których życie jest ciężkie! Jakiż wstyd, gdy obok kobiety swobodnej i zamożnej znajdzie się sierota bez opieki, zdany na łaskę losu i gotów wpaść w objęcia występku, dlatego że nie miał go kto wyuczyć rzemiosła i lepszego życia. Gdyby kobiety zechciały—stworzyłyby ideał społeczeństwa, ratując tych, którzy cierpią!

**326 Gdyby każdy spełniał swój obowiązek!** Nie spełniamy swego obowiązku całkowicie, bo gdyby każdy potrafił wznieść się ponad względy polityczne i religijne, ponad uczucia egoistyczne i czuwał nad dwoma lub trzema rodzinami, społeczeństwo byłoby doskonalsze niż jest obecnie! Niestety! widzi się mnóstwo nieszczęśliwych na ulicach, ale rzadko rozmyśla się nad

tem, jak oni przepędzają dzień. Ta obojętność, czyniąca ludzi zupełnie sobie obcymi, jest jedną z charakterystycznych i smutnych cech wielkich miast.

Wielu podróżuje po świecie, dziwi się różnym rzeczom, ogląda je, mając u siebie barbarzyńskie stosunki społeczne. Dla nich nora nędzarza na przedmieściu jest tak obcą jak wioska indyjska. To co cierpią tysiące współobywateli, ostateczności, na które są oni wystawieni, ich marna egzystencja, o wszystkim tem wiedzą oni tyle, a może nawet mniej co o sposobie życia plemion dzikich”.

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Wymieńcie nędzę, którą należy ratować. W jaki sposób? Czy miłosierdzie może działać źle? W jaki sposób? Czy szpitale i przytułki są wyrazem ostatniego postępu? Wykażcie, że zastanawianie się jest niezbędne przy wykonywaniu miłosierdzia. Co można zrobić dla niewidomych? Głuchych? Jak zmniejszyć choroby? Co zrobić z próżniakami? Przedstawcie miasto urządzone wzorowo. Jakich reguł trzeba się trzymać będąc miłosiernym? Jak rozumiecie miłosierdzie? Jakich obowiązków miłosierdzia powinny podjąć się młode panny? A wogóle każdy?



## VI. WARUNKI PEŁNEGO ROZWOJU OSOBOWOŚCI.

### TREŚĆ.

Są warunki niezbędne do pełnego rozwoju człowieka, bez których on pozostaje niedorozwiniętym, jakby niedokończonym. Warunki te, czyli obowiązki do wypełnienia są:

- A. Obowiązki rodzinne.
- B. Obowiązki obywatelskie.
- C. Obowiązki zawodowe.
- D. Obowiązki narodowe.

### A. Rodzina.

Ci, którzy nie tworzą rodziny, pozbawieni są potężnych uczuć i nauki delikatności, przezorności i odpowiedzialności.

Rodzina tylko ze swemi obowiązkami stawia nas wobec rzeczywistości życia. Ona jedna rozwija energję, inteligencję, serce i wolę.

**327. Rodzina jest dodatnim objawem postępu.** Rodzina była zdobyczą i zwycięstwem cywilizacji nad barbarzyństwem. Niegdyś, i to

przez długi czas kobieta była niewolnicą męża a dzieci nie miały żadnych praw. Związek, któryby stworzył obowiązki i odpowiedzialność na całe życie, nie był możliwy za owych czasów barbarzyństwa, dzikości i czynów brutalnych. Kobieta, słabsza od mężczyzny, była wyzyskiwana i skazana na najcięższe roboty. Jeszcze dzisiaj nie zdobyła ona wszystkich swych praw.

**328. Dobre gospodarstwo jest podstawą szczęścia w rodzinie.** Jest obecnie dużo rodzin zgodnych. Gdy ojciec i matka kochają się i szanują, dzieci wtenczas wzrastają w środowisku wesołym i pogodnym.

Dobre małżeństwo jest największym szczęściem, jakie daje życie. Jakaż to potęga, gdy jedno na drugie może liczyć! Lecz wystarczy jedno kłamstwo, by się wszystko skończyło. Dzwon, gdy posiada najmniejszą, nawet niedostrzegalną szparkę, traci swój piękny dźwięk. Również i zaufanie wzajemne musi być bez skazy.

Co znaczą wszelkie złośliwości ludzkie, ironja, zazdrość i inne przykre stosunki z ludźmi, jeśli przyszedłszy do domu, znajdzie się miłość i zaufanie u żony.

W cieplej i miłej izbie żartuje się z deszczu i śniegu!

**329. Małżeństwo — szkoła delikatności i sprawiedliwości.** Mężczyźni bywają często szorstcy w obejściu, dziewczęta są zazwyczaj delikatniejsze. Ożeniony mężczyzna inteligentny widzi, jakie cierpienia i przykrości sprawiają jego



ostre słowa i czyny samolubne; przy żonie i wśród rodziny staje się lepszym i delikatniejszym. Ludzie nieżonaci, nie mając z kim się rachować, są zwykle egoistami.

Kobieta zaś choć jest trochę wrażliwsza i słabsza, licząca się ze wszystkim „co kto powie” — staje się po zawarciu małżeństwa energiczniejszą, pod opieką męża odważniejszą, a zaś w swem gospodarstwie domowym władczynią niezależną i zaczyna myśleć śmielej, troska zaś o rodzinę i jej przyszłość jest jej bodźcem życiowym.

**350. Rodziny zmacone.** Niestety, rodziny nieraz nie przedstawiają takiego wdzięcznego obrazu. Czasem mąż ma usposobienie gderliwe i choleryczne. Otoczony w rodzinie osobami słabymi, ulegającymi mu, nie panuje zupełnie nad sobą. Egoista, zawsze niezadowolony, nie zdaje sobie nawet sprawy, że powiększa trudy żony, w czem nie tylko że jej nie pomaga, ale nawet nie uznaje ich wartości.

Podejrzliwy — jest jak obłąkany i prześladowuje żonę niesłusznie przypuszczeniami. A jakież to nieszczęście, jeśli mąż pije i traci zupełnie rozsadek!

Żona również przyczynić się może w wysokim stopniu do nieszczęścia rodziny. Ileż jest np. żon próżnujących i lekkomyślnych! Mąż pracuje, a ona nie zadaje sobie nawet trudu dopilnowania gospodarstwa; pożywienie zawsze niesmaczne, mieszkanie brudne i nieporządkne, czas schodzi jej na gawędach i ploteczkach, a pieniądze idą na drobności i stroje.

**331. Bądźmy rozsądni w wyborze żony lub męża.** Gdy się jest w wieku odpowiednim do założenia rodziny, należy zastanowić się poważnie nad wyborem. Jestto los szczęścia!

Niech młody człowiek nie żeni się z kobietą chorą, która zrobiłaby z domu jego szpital i dała by mu dzieci wątłe i słabowite — miałby bowiem życie pełne cierpień i smutków. Niech się nie żeni z kobietą leniwą: to się równa nieszczęściu i ruinie w przyszłości. Niech się nie żeni z próżną — bo w następstwie może być nędza i zgryzoty. Niech wybiera kobietę zdrową, odważną, uczuciową i rozumną. Jeśli jest inteligentną, będzie widziała życie takim, jakie jest i nie poświęci istotnej rzeczy dla błyskotki. Wybierać należy kobietę lubiącą czystość, ład i porządek we wszystkim, która potrafi zająć się gospodarstwem umiejętnie i nadać pewien urok całemu domowi, a wreszcie wychować dzieci podług zasad zdrowych i racjonalnych. W taki sposób szczęście i dostatek będą zapewnione.

Dziewczyna powinna być jeszcze bardziej przezorna w wyborze męża. Idzie tu przecież o szczęście własne i przyszłość dzieci. Powinna uważać, by nie wiązać się z człowiekiem chorym, który nie tylko musiałby z żony zrobić swoją pielęgniarzkę, ale i dzieci jego urodziłyby się z piętnem nieszczęścia.

Niech unika człowieka lubiącego pić, jest to chory na wolę, na poprawę którego nie można liczyć. Również niech nie bierze za męża człowieka brutalnego, leniwego lub złego.



Wybór męża lub żony — to drzwi otwarte do piekła, lub do raju. Uważajmy, żeby się nie pomylić!

**332. Nie rzucajmy oprawy za siekierą<sup>1)</sup>.** Ale, jeśli pomylimy się, nie wpadajmy w jeszcze większe zło. Kobieta może wyleczyć z błędów swego męża, również mężczyzna swą żonę. Małżeństwo, jak wszystko na świecie, nie jest nigdy bezwzględnie doskonałe, zwłaszcza z początku, potrzeba jednak, żeby między mężem a żoną było porozumienie, wzajemna miłość i pomoc.

Jeśli np. żona jest lekkomyślną — mąż powinien przekonać ją na przykładach, do czego to prowadzi. Widok innych rodzin gospodarnych może i w niej wzbudzić lepsze pragnienia. Mocą swej miłości i przywiązania, przez ciągle odwoływanie się do rozsądku, przekona ją wreszcie, jeśli naturalnie jest inteligentną.

Jeśli mąż jest gwałtowny i choleryczny — żona może również znaleźć środek do uspokojenia go. Inaczej niebezpieczeństwo jest wielkie. Nie powinna płakać lub narzekać, tak jak robią słabi, ale powinna patrzeć prawdzie w oczy i działać. Wady i grzechy mają swe przyczyny, tych przyczyn należy się chwycić i zniweczyć je.

Jedynie egoizm i oschłość serca są nieuleczalne. To też nie należy wybierać egoisty *lub egoistki*.

**333. Trzeba walczyć.** Za każdym razem, gdy cierpimy przez jakiś błąd lub wadę czyjąś, nie wybuchajmy złością, ani nie narzekajmy, po-

<sup>1)</sup> Przysłowie francuskie.

zostańmy spokojni i zastanówmy się spokojnie, jak możemy działać przeciw temu skutecznie.

Często nieporozumienia mają za przyczynę drobnostki niewiele znaczące; trochę dobrej woli i humoru usunęłoby może te „urazy”. Świadczą one o małej inteligencji i lichym charakterze irytujących się i o chorej woli. Właśnie ten w małżeństwie, kto jest inteligentniejszy i pogodniejszy, powinien zmniejszać ważność tych drobnostek i ratować sytuację wesołością swą i zdrowym poglądem na życie.

**334. Psia grotą.** Każdy jest sprawcą swego szczęścia. W Neapolu jest grotą zwana psią grotą. Psy, wszedłszy tam, giną, gdyż kwas węglany, cięższy od powietrza, gromadzi się przy ziemi i tworzy warstwę niemożliwą do oddychania.

Wszyscy żyjemy nieraz w takiej psiej grocie, gdzie myśli brzydkie i podłe, uczucia niskie, złość, duma, nienawiść stanowią jakby zatrute powietrze. Trzymajmy się prosto, tak abyśmy mogli zawsze oddychać orzeźwiającym powietrzem, złożonym z myśli sprawiedliwych i szlachetnych, z uczuć czystych i gorących, jakimi są dobroć i miłosierdzie. Słabi tylko pozostają w sferze uczuć niskich, zatruwając się nimi; stąd właśnie pochodzą nieszczęścia w rodzinie.

**335. Być matką — to zawód, którego trzeba się nauczyć.** Zalety, stwarzające dobre małżeństwo, zapewniają również rozwój prawidłowy i dobre wychowanie dzieci.

Mamy dużo obowiązków względem dzieci: mu-



simy otaczać je serdecznością i wychowywać wśród wesołości i harmonji. Widzieliśmy zło, jakie wyrządza smutek. Rodzice irytujący się i dysputujący wobec dzieci, są jak obłąkani i słabi wolą; szkodzą im bardzo.

**336.** Wychować dziecko jest zawodem, którego należy się uczyć. Samo uczucie macierzyńskie nie wystarcza, i matki często tracą dzieci przez nieświadomość. Bardziej wykształcone wychowywałyby je umiejętniej.

**337. Obowiązki przed urodzeniem.** Obowiązki matki zaczynają się przed urodzeniem dziecka, ponieważ kształtuje się ono i rozwija w jej organizmie; wszystko odbija się więc na niem i jest ono wrażliwe tak na fizyczne jak i moralne wpływy.

Przedewszystkiem więc matka powinna dbać o dobre odżywianie się, nie pić alkoholu, nie wpadać w złość, nie poddawać się smutkom, uczuciom zazdrośnym, a także nie oddawać się zbyt nużącym zabawom. Z nieunikania takich rzeczy powstaje nerwowość dziecka, skłonność do irytacji i brak równowagi.

Dla wszystkich matek, żyjących w dostatku, powinno być obowiązkiem zapewnienia tym kobietom, które ciężko muszą pracować, dobrych warunków bytu, zwłaszcza odpoczynku paromiesięcznego przed przyjściem dziecka na świat.

**338.** Dziecko po urodzeniu jest bardzo delikatne, potrzebuje więc starań inteligentnych. Bardzo wiele dzieci choruje z brudu, wiele traci na-

wet wzrok, inne bardzo łatwo ulegają przeziębieniu. Należy je utrzymać w bezwzględnej czystości i cieple, naturalnie umiarkowanym.

**339. Matka powinna sama karmić.** Jeśli zdrowie matki nie stoi na przeszkodzie, powinna ona sama karmić swe dziecko. Jestto straszna niesprawiedliwość zabieranie innej matce mleka przeznaczonego dla jej dziecka. Gdy widzicie czasem pięknie wystrojoną mamkę, noszącą na rękach strojne dziecko, pomyślcie, że gdzieś tam cierpi lub też umiera w nędzy jej własne dziecko.

**340. Mamki zabójczynie.** Gdy opinja publiczna będzie bardziej sprawiedliwa, będzie uważać za zbezczeszczoną każdą kobietę, sprzedającą swe mleko kosztem swego dziecka, dobrowolnie opuszczającą swe dzieci i męża dla zyskania wygod i dużego zarobku. Prawie zawsze jest ona zabójczynią swego dziecka. Istnieje we Francji prawo zw. „Roussel” zabraniające matkom sprzedaży swego mleka, zanim jej własne dziecko nie dojdzie do siedmiu miesięcy.

**341. Co każda matka powinna wiedzieć.** Każda matka powinna wiedzieć przedewszystkiem, że tylko jej mleko jest pożywieniem odpowiedniem dla niemowlęcia, wszystko inne zaś może być trucizną. Ileż to chorób, a nawet wypadków śmierci spowodowało niewłaściwe odżywianie?

I dziecko ssące mleko swej własnej matki jest również często narażone przez nieuwagę karmiącej. Pamiętajmy, że picie wina w czasie kar-



mienia jest powolnem zatrutowaniem dziecka. Dużo dzieci dostawało wskutek tego konwulsji, lub ujemnych objawów w rozwoju mózgu.

Każda matka powinna wcześniej zaznajamiać się z rozmaitemi zasadami wychowania fizycznego i moralnego dzieci.

**342.** Wychowanie dziecka powinno się zaczynać od pierwszego dnia jego życia. Tak np. należy dziecko przyuczać do ssania co pewien określony czas, do sypiania w nocy i t. p.—gdyż nawet niemowlę nabiera szybko przyzwyczajęń i staje się egoistą zamęczającym otoczenie.

**343. Błędy ojców.** Mąż brutalny i gwałtowny, sprawiający zmartwienie swej żonie, krzywdzi dziecko mające się narodzić. Cierpienia matki udzielają się i dziecku. Również w czasie karmienia każda gwałtowna scena może pozbawić ją pokarmu. Wstyd temu, kto nie potrafi poskromić wtedy swej brutalności i złości! Mąż, który pije, jest jeszcze bardziej winnym, gdyż dzieci alkoholików są zazwyczaj epileptykami, idjotami, niedorozwiniętymi. Chłopcy powinni wiedzieć wcześniej o swych przyszłych obowiązkach i przygotowywać się do nich.

**344. Najpiękniejsze zabawki.** Ażeby uszczęśliwić nasze dzieci, niema potrzeby kupowania im zabawek kosztownych: trzeba umieć wykorzystać to, co się ma. Tak np. pudełka najrozmaitsze stanowią pyszną zabawkę—można z nich zrobić wszystko: wózki, wiatraki, powozy i t. p.,

również skorupy orzechów włoskich, kasztany, różne gałganki, używane zapalki i t. p.

Biedne dzieci mogą mieć zabawek pod dostatkiem—byle umiały je znaleźć.

**345. Spokoju! spokoju!** Wychowanie dzieci wymaga dużo spokoju wewnętrznego, łagodności, pogody i cierpliwości. Wiele dzieci jest nerwowych, kłótliwych, złośliwych się i płaczących; są one jak chorzy, których trzeba pielęgnować. Należy zwrócić baczną uwagę na odżywianie takich dzieci, strzec się alkoholu, nadużycia mięsa lub kawy; unikać zmęczenia, zabaw podniecających, a zalecać spacery umiarkowane, gry na świeżem powietrzu, sporty nie męczące i przede wszystkim systematyczny tryb życia.

**346. Posłuszeństwo powinno być żywe i ochotne.** Łatwo jest dzieciom w szczęśliwej rodzinie być posłusznymi.

Posłuszeństwo jest niezbędne.

„Pomyślcie dzieci, jak jesteście nieuważne, jak mało macie cierpliwości i odwagi, jak bywacie despotyczne i nieprzewidujące! Wy nie możecie przewidzieć następstw jakiegoś czynu, bawicie się ogniem, nożem, prawie corok powstają pożary przez nieostrożność dzieci, lub wypadki kalectwa, np. dziecko ma oko wybite obsadką, widelcem i t. p. Powinniście więc słuchać rodziców lub opiekunów, którzy są przecież rozsądniejsi i doświadczeni od was. Ale należy słuchać wesoło i szybko. Ci, którzy słuchają niechętnie, lub pomrukując, są



słabej woli. Dają się unieść łakomstwu, lenistwu, zarozumiałości. Prawdziwa wola polega na zrobieniu tego, co nam się nie podoba, a nieposłuszny jest słabym”.

**347. Kochać rodziców—to znaczy pomagać im.** Nie wystarcza tylko słuchać rodziców. Powinniśmy ich kochać i miłości tej dowodzić różnemi czynami. Np. dobre dziecko samo zaofiarowuje swą pomoc rodzicom, a także powinno wszystko samo wykonać, co koło niego samego jest do zrobienia, bez wzywania do tego matki lub ojca, a nawet zająć się rodzeństwem młodszym.

**348. Brzydota dzieci egoistów.** Dzieci samolubne wymagają, żeby im usługiwano, i nie tylko, że same nic nie robią, ale jeszcze są ze wszystkiego niezadowolone, mruczą i piszczą o byle co. Dzieci takie zamezczają matkę i martwią ją, a w przyszłości wyrastają na egoistów, złych mężów, obojętnych ojców i ludzi niedbałych.

**349. Co zrobić, gdy się jest nieszczęśliwym?** Niestety bywają dzieci nieszczęśliwe! Zdarza się, że czasem rodzice nie są wyrozumiali, ciągle sprzecząją się z sobą i nie dbają o dzieci, ojciec bywa pijakiem lub brutalem, albo matka lekkomyślną. Jestto bardzo smutne! Trzeba wtedy odważnie znosić los swój, nie oburzać się na postępowanie rodziców, lecz starać się stanąć jak najprędzej o własnych siłach, a więc uczyć się i doskonalić, nie poddając się złym nastrojom.

Wszystko, co robi takie dziecko nieszczęśliwe, żeby żyć dobrze, bez buntowania się, rozgoryczenia i nienawiści, jest dowodem odwagi i dzielności, które się temi czynami potęgują. Będzie ono w życiu cierpliwsze, zaradniejsze, szlachetniejsze i wytrzymalsze, tak jak żelazo hartowane ogniem i wodą staje się silne jako stal.

Życie nasze jest długie i zdoła zawsze przynieść odszkodowanie, jakie się należy człowiekowi prawdziwemu za lata męki i goryczy.

**350. Nieposłuszeństwo wobec rodziców może być czasem obowiązkiem.** Jeżeli np. ojciec pijak każe dziecku swemu pić, niech go nie słucha, niech umie rozemnać zły rozkaz; nie posłuchać — staje się to w tym razie jego obowiązkiem.

**351. Zły humor.** Zdarza się, że matka jest podrażniona, łatwo irytująca się: to dowód, że jest niezdrowa; dziecko powinno starać się nie drażnić jej bardziej, lecz przeciwnie, rozerwać ją i rozweselić; nie sprzeciwiać się jej, ale starać się zwrócić jej myśl w inną stronę; wykazać, że przyczyna jest błaha, starać się ją usunąć i t. p.

**352. Nie odcinajmy gałązki.** Dzieci bywają jeszcze nieszczęśliwsze, gdy np. ojca ich za jakieś przestępstwo uwięziono.

Uwięziony wyobraża wówczas sobie, że wszyscy niem pogardzają, a rodzina jest zhańbiona i powiększa w ten sposób swe nieszczęście. Jeśli żona i dzieci opuszczają go, wtenczas jest on rzeczywiście zgubiony. Przeciwnie, pewny ich przywiąza-



nia, znajdzie siły, by się podnieść i poprawić. Jest on jak ów nieszczęśliwy, który spadł do przepaści i chwyta się nikłej gałązki, by się wyratować. Opuścić go, to znaczy obciąć tę gałązkę i dać mu zginać.

**353. Kobieta ma wielkie zadanie do spełnienia w rodzinie.** Kobieta w rodzinie powinna być inteligentną. Nie jest trudno odnaleźć źródło i zasadę dobra nawet w małym gospodarstwie. Dom czysty, schludny, gdzie wszystko odbywa się w porządku i w swoim czasie, powinien jej wystarczyć; również i suknie skromne są najeleganciejsze, chęć zaś błyszczenia rujnuje tylko rodzinę. Zadaniem kobiety w rodzinie jest zrobienie tego „domu” ogniskiem miłym i pięknym, nawet przy małych środkach. Młoda dziewczyna w domu może się do tego bardzo przyczynić: dogłębne umiętnienie gospodarstwa, opieka nad młodszym rodzeństwem, jest pracą nie tylko pożyteczną ale i przyjemną. Poczucie, że się jest użyteczną, umila pracę nawet najbardziej nużącą i przykrą, a wszystko to ujmuje pracy matce, a zarazem zapewnia spokój domowy.

Nie na wielkich czynach opiera się szczęście domowe, ale na ciągłej drobniawej pracy, na wzajemnych ustępstwach i miłości.

**354. Nie sprzeczkajmy się wzajemnie.** Siostry i bracia powinni być przyjaciółmi, tak w dzieciństwie jak i później. Trzeba przytem być wyrozumiałym względem siebie i nie ulegać namięt-

nościom i samolubstwu. Nie ma nic gorszego jak wzajemne kłótnie i sprzeczki. Przyzwyczajwszy się do nich w dzieciństwie, żyje się i później w niezgodzie, a objawia się to najgorzej przy podziałach rodzinnego majątku. Pamiętajcie, że lepiej wyrzec się pewnych zysków niż rozstać się wrogami. Znając swe wady i namiętności, lepiej sprawy tego rodzaju oddać do rozsądzenia ludziom bezstronnym i poddać się sprawiedliwym radom. Pamiętać należy, że miłość braterska jest podstawą nie tylko rodziny ale i społeczeństwa. Unikajcie więc rozterek i procesów rodzinnych.

**355. Złe dodawanie.** Przesądem jest przekonanie, że kobieta zameżna powinna zarabiać na równi z mężem, pracując poza domem. Zmuszona spędzać całe dnie w dusznym powietrzu fabryk lub warsztatów, traci ona przede wszystkim zdrowie, wyczerpana zaś, zdenerwowana i znużona wraca do domu, gdzie musi jeszcze zająć się gospodarstwem i dziećmi. Robi to pośpiesznie i nie mogąc podołać wymaganiom, używa do tego niedzieli, która dla wszystkich powinna być dniem odpoczynku. Wkrótce, wyczerpana tą podwójną pracą, choruje i staje się zupełnie niezdolną do zająć i obowiązków swoich.

Inne znowu, chcąc użyć trochę życia, nie zajmują się same gospodarstwem i dziećmi, lecz zarabiając poza domem, wolą opłacać służbę i powierzać jej wszystko, często ze szkodą dzieci.

Jestto zawsze zły rachunek, bo jeśli się weźmie pod uwagę zarobki takiej kobiety w fabryce



i wydatki i szkody w domu, oraz straty, które ponoszą dzieci — wypadnie to na ich niekorzyść, obok utraty zdrowia i sił.

**356. Nie oblicza się szczęścia zniszczonego.** Podczas gdy matka jest zajęta robotą i zarobkiem poza domem, dzieci powierzone są siadom lub obcej doraźnej opiece, wyrastają jak dziczki. Rezultaty są bardzo smutne. Matka, wyczerpana ciężką podwójną pracą staje się swarliwą i cierpką. Mąż jej, zamiast jej pomóc lub postarać się o zmianę warunków jej życia, narzeka i wreszcie ucieka do karczmy. Dzieci ulegają złym wpływom, a na domiar jeszcze, kobieta, przebywając wciąż w towarzystwie mężczyzn, z których wielu jest brutalnych, przyzwyczajają się stopniowo do rozmów swobodnych, i to, co z początku ją obrażało i drażniło, stać się może z czasem jej naturą, a dzieci, przed którymi nie się nie ukrywa, paczą się moralnie.

Jestto niszczenie szczęścia i ciepła ogniska domowego i gdyby kobieta wcześniej policzyła się z tem, przekonałaby się, że zyskuje więcej, zostawszy w domu przy dzieciach i gospodarstwie. Mężowie zaś, gdyby lepiej obliczali swe szczęście, mniej lekkomyślnie zakładaliby rodziny, bardziej do pracy i życia przygotowani, a od kobiety wymagałoby, żeby była jedynie dobrą żoną, dzielną matką i inteligentną towarzyszką życia.

**357.** Jeśli młoda dziewczyna zmuszona jest wcześniej pracować u ludzi, powinna ten czas uważać za szkołę, gdzie wielu rzeczy nowych

nauczyć się można, czy jako służąca, pielęgniarka, lub wychowawczyni i t. p. Niech oprócz zarobku stara się wyciągnąć jak najwięcej korzyści dla umysłu i charakteru, niech się doskonali w swym zawodzie; ale również niech się nie waha zmienić miejsce, o ile jest wyzyskiwana, lub za mało korzysta; niech pamięta zawsze, że się przygotowuje do życia dłuższego i wszystko, czego się nauczy, może być jej potrzebnem wtedy, gdy założy własną rodzinę. Niech w te tymczasowe swe zajęcia wkłada myśli i dobre chęci, zapał, zastanawianie się, czystość, delikatność, posłuszeństwo, odwagę i uczciwość; one zawsze popłacają i w chwili bieżącej i w przyszłości. Zalety te nietylko uprzyjemniają pracę ale i zapewniają zadowolenie i szczęście własne i otoczenia.

Strzeżmy się jednak w tem wszystkim wyzysku, domagajmy się tego, co nam się należy: warunków higienicznych, dobrego odżywiania i uszanowania godności osobistej.

**358. -Czerwone mrówki.** Obecność służby w domu nasuwa niebezpieczeństwo dla wychowania. Nie kłopotując się o nic i nie pracując, dzieci nabierają szybko przyzwyczajęń pańskich, stają się samolubne i zdają wszystko na służącą. Zamiast np. samym zrobić koło siebie co należy, rozrzucają wszystko i nie dbają o zaoszczędzenie czyjejs pracy. Powinno się umieć wszystko zrobić i nie pozwolić innym robić koło siebie tego, czemu można podolać bez czyjejs pomocy.

Jest pewien gatunek czerwonych mrówek, któ-



re napadają inne i wzięwszy je do niewoli, zmuszają do pracy, a same tak się rozleniwiają, że nie potrafią nawet zbudować mrowiska. Zdara się nawet, że umierają z głodu, siedząc przed zapasami, muszą być bowiem karmione przez niewolnice. Podobnie dzieje się z dziećmi, mającymi za dużo usługi i pomocy, stają się leniwe i nieporządne, a młode dziewczęta nie starając się nabrać doświadczenia gospodarskiego, same potem tolerują bezład w domu i nie dbają o dobre odżywianie męża i dzieci.

**359. Kradzież czasu.** Gdy widzę dziecko idące do szkoły i za niem służącego niosącego torbę z książkami, myślę o tych czerwonych mrówkach. Dzieci, obsługiwane przez służbę uczą się pogardzać pracą i wyzyskiwać ludzi na swoją korzyść, przywracając dawne zwyczaje niewolnictwa. Jestto także kradzież czasu innych.

Dziecko energiczne i porządne, nie potrzebujące pomocy przy ubieraniu, karmieniu, odprowadzaniu etc., jest godne szacunku; leniuch, każący się czesać, rozbierać, czyścić i t. p. zasługuje na pogardę. Takie dzieci są podobne do nieudolnych mrówek czerwonych, gdyż zależą od swej służby.

**360. Hypokryci.** Gdy ktoś mówi nam o braterstwie, solidarności, równości—przyjrzyjmy się zbliżka jego życiu: jeśli on cały ciężar pracy zwała na drugich, jeśli obchodzi się źle ze służbą, niedostatecznie odżywia ją i nie szanuje jej pracy—to filantrop nasz jest hypokrytą.

Jeśli np. jakaś pani z towarzystwa głosi mi-

łosierdzie i wiele mówi o swych „biedakach”—przypatrzmy się jej bliżej. Jeśli w domu obchodzi się źle ze swoją służącą, traktując ją jako niższą istotę, jeśli sama nic nie robi, a czyny jej są dobroczynne tylko wtedy, gdy ludzie na to patrzą, nasza pani jest także hypokrytką. Jeśli obok tego jest gderliwa i przykra dla najbliższego otoczenia, jeśli nie stara się kształcić swą służbę i nie troszczy się o przyszłość jej—a natomiast, głosząc po świecie piękne zasady, wyczerpuje pracą swych podwładnych — jestto twarda mrówka czerwona.

**361. Wychowawca jest naszym „zbawcą”.** Winniśmy dużo uczucia i szacunku naszym wychowawcom. Oni to, dzięki cierpliwości, a trzeba jej wiele, nauczyli nas czytać i pisać. A ileż to nadziei i postępu leży w umiejętności czytania! Nieświadomi—bylibyśmy niewolnikami przesądów i przyzwyczajzeń naszego środowiska. Teraz—możemy wejść w stosunki z myślicielami wszystkich czasów i wszystkich narodów. Możemy, umiając czytać, korzystać ze wszystkich zdobyczy kultury, wynalazków i odkryć, zrobionych nawet w najbardziej oddalonych krajach. Kochajmy więc tych, którzy nas oswobodzili z nieświadomości, tak jak więzień kocha tego, kto go uwolnił. Nauczyciele umożliwili nam poznanie rozwoju kultury i dróg, jakimi ludzie z dzikości doszli do obecnego wykształcenia, jak zwalczali niskie instynkty, złość, pychę, namiętności — oni to pomagają nam do uwolnienia się od otoczenia złych duchów i wyjścia z owej psiej groty.



Kochajmy więc i szanujmy tych, którzy przez szereg lat pomagali nam zrozumieć, co jest potrzebne, aby być zdrowym, inteligentnym, energicznym. Oni to pokazali nam obowiązki dobrych dzieci, obowiązki rodzinne. Oni przedstawili nam przymioty dzielnego obywatela, oni nauczyli kochać kraj i być dobrymi jego członkami. Im zawdzięczamy to, że jesteśmy „ludźmi” wolnymi i szlachetnymi.

Nieświadomy jest potrójnym niewolnikiem: niewolnikiem sił zewnętrznych, które czynią go chorym i rujną mienie; niewolnikiem duszy zwierzęcej; niewolnikiem przesądów, zwyczajów i złości. Kochajmy więc i szanujmy naszych zbawców!

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Kiedy życie rodzinne jest możliwe? Dlaczego jest szczęściem posiadać rodzinę? Czego uczymy się w życiu rodzinnym? Dlaczego bywają rodziny niezgodne? Jaki należy zrobić wybór zawierając małżeństwo? Co zrobić, gdy się zrobiło zły wybór? Jakie są obowiązki matki? Ojca? Jak należy przygotowywać się do obowiązków rodzinnych? Na czym opiera się rodzina? Jakie powinny być dzieci? Do czego trzeba dzieci przyzwyczajać? Kiedy zaczynać ich wychowanie?

Jak powinno postępować dziecko zaniedbane lub źle traktowane przez rodziców? Co robić jeśli ojciec jest przestępcą lub uwięzionym? Jaka jest rola kobiety w rodzinie? Czy praca pozadomowa matki jest korzystna?

Jak należy postępować ze służbą? Czy przyjmowanie służby jest dla dzieci korzystne? Co zawdzięczamy naszym wychowawcom?

## B. Obywatel.

### TREŚĆ.

Trzeba być obywatelem czynnym i inteligentnym, dawać przykład uszanowania praw, mieć poczucie swej godności narodowej.

Trzeba mieć szacunek dla swobody myśli, uchylać się tylko przed rozsądkiem.

Trzeba wierzyć i uznawać przedewszystkiem inicjatywę osobistą, a później dopiero państwową i działać odważnie i śmiało, gdyż tylko takie działanie jest skuteczne.

### **362. Potrzeba przepisów prawnych.**

W szkole uczniowie pracowici są zabezpieczeni przed niesfornymi i hałaśliwymi. To, że mogą spokojnie pracować, zależy od przepisów ustalających godziny do pracy i zabawy. Nauczyciel obowiązany jest do pilnowania tych przepisów i ma prawo karania a nawet wyłączenia ze szkoły tych dzieci, które przeszkadzają w pracy innym.

Podobnie się rzecz ma w ustroju społecznym: aby ludzie mogli żyć w społeczeństwie, trzeba mieć pewność, że ten kto zasiewa, będzie mógł także i zebrać; trzeba, żeby słabi nie byli wyzymskiwani przez silnych: potrzebne są więc przepisy, któreby zapewniały i zabezpieczały prawa przeciw brutalnym, gwałtownym, złym i próżniakom.

Temi przepisami są ogólne, wszystkich obowiązujące ustawy prawne.



### 363. Prawa zniesione, to krok do barbarzyństwa.

Przedstawmy sobie prawo bez siły, np. w czasie rozruchów. Fanatycy, zazdrośni, zawistni, próżniacy, alkoholicy, źli i gwałtowni, nie czując nad sobą siły, idą wtedy przeciw pracowitym, inteligentnym i wytrwałym; jestto otworzenie drzwi do barbarzyństwa. Zwierzę ludzkie tryumfuje, niema już bezpieczeństwa ani sprawiedliwości; jest kradzież, rozbój, są pożary, zabójstwa...

Zastanówmy się, czego doświadczalibyśmy, jeśliby ci, którzy nic nie robią, wzięli w posiadanie nasze zbiory, owoce, zboże i t. p., jeśli biblioteki i muzea, przechowujące z pietyzmem arcydzieła, byłyby zrabowane lub spalone; jeśliby nasze siostry nie mogły wyjść na ulicę bez narażenia się na ubliżenie i t. p. Życie takie, bez bezpieczeństwa i szanowania godności nie miałoby żadnej wartości.

364. Są kraje, w których podatki nie są oznaczone prawami ani nie rozłożone sprawiedliwie: ludzie pracowici są wyzyskiwani na korzyść próżniaków. Takie kraje są najczęściej pogrążone w nędzy.

Jeśli prawo broni nas przeciw barbarzyństwu, gwałtowności i nienawiści, próżniactwu i grzechom ludzkim — to zabezpiecza ono naszą cywilizację, nasz dobrobyt, wiedzę, uczucie ludzkie, i wszystkie postępy ciężko zdobyte.

365. Piasek i lasy. Wiatry morskie na

brzegu Gaskonji <sup>1)</sup> posuwają wciąż piaski, grożące zniszczeniem departamentowi Land; posadzono więc wzdłuż brzegu sosny morskie, które zatrzymują fale. Przepisy prawne są podobne do tych lasów: przeszkadzają one zwyczajom barbarzyńskim opanować zdobycze cywilizacji. Szanujemy więc prawo sprawiedliwe i brońmy je przed gwałtownością barbarzyństwa.

366. Anarchiści są naiwnymi marzycielami. Pisarze anarchistyczni nie chcą ani praw, ani rządu. Są to marzyciele, nie widzący rzeczywistości i nie liczący się z wadami ludzkiemi; zapominają, że ludzie są niedoskonalimi, brutalnymi, leniwymi, i że wszyscy musielibyśmy cierpieć przez te wady: pijak zniszczy szczęście rodziny, egoista wyzyskuje otoczenie i t. p. Mają oni rację w tem jedynie, że niesprawiedliwość, chciwość i lekko-myślność mogą być bardzo niebezpieczne u tych, którzy są wykonawcami tych praw. Zniszczyć jednak wszelkie rządy i urzędy nie byłoby środkiem zaradczym temu złemu, gdyż każdy człowiek robiłby coby chciał dla własnej korzyści, a ludzie źli i występni nie mieliby żadnych ograniczeń.

Do obywateli należy jednoczenie się i nie przyjmowanie żadnej niesprawiedliwości bez energicznego protestu. Jeśli jakiś przepis prawny nie podoba się obywatelom, mają swobodę radzenia i pisania o nim w celu zmiany lub zniesienia go, póki jednak istnieje jakie prawo lub przepis,

<sup>1)</sup> Prowincja francuska.



należy go przestrzegać, gdyż w przeciwnym razie pozbawiamy się broni, jaką jest zawsze prawo a dajemy swobodę i broń ludziom namiętnym i złej woli.

**367. Trucizna pańszczyzny.** Niestety, nasi pradziadowie żyli jeszcze w czasach pańszczyzny i poddaństwa. Wieśniacy byli wtenczas ponie-  
kąd własnością pana wioski i ten mógł z nimi zrobić, co mu się podobało. Wieśniak teraz za-  
ledwie zaczyna pojmować swe prawa. Zdaje mu się jednak zawsze, że jest niżej postawiony i drży ciągle jeszcze przed szlachcicem, bogaczem lub urzędnikiem. Nieraz pozwala sobie ubliżać, i znosi różne szykany. Nie śmie wymagać, aby go szanowano, zapomina bowiem, że jest człowiekiem wolnym i równym z innymi. Nie wie, że jako obywatel kraju ma takie same prawa, jak wielcy i bogaci, oraz prawo do szacunku wzajemnego.

**368. Chłopi i wielcy panowie.** Biedny wieśniak w swej odosobnionej chatce według prawa jest równy najbogatszym i najpotężniejszym. Może być równie niezależny, swobodny i szlachetny, jak każdy wielki pan. Dlaczego? Bo ma rozum! Odbierzmy komu rozum — będzie podobny do zwierzęcia. Rozumem swym przyjmuję tylko to, co uznaję za prawdziwe i sprawiedliwe.

Jeśli mi np. pokaże ktoś potężnego pana, dumnie siedzącego na swym koniu, ubranego wspaniale i otoczonego dworem uniżonym, patrzę w jego myśl. Widzę wtedy tylko samo ciało

tego człowieka, nieraz nawet śmiesznie wyglądającego w swej wielkości. Widzę go próżnym, chole-  
rycznym, nedorzecznym, tak jak jest wielu ludzi.

Rozumiem, że jeśli jestem rozsądniejszym i sprawiedliwszym od niego — to jestem rzeczy-  
wiście większym. Jeśli on jest wielki, to także tylko zależnie do swej mądrości i sprawiedliwości.

**369. Rozum jest u wszystkich jednakowy.** Cóż to jest ten rozum, który stanowi wielkość człowieka?

Zrozumieć, że całość jest większa od części, że dwie wielkości równe trzeciej są równe między sobą; że każdy skutek ma swą przyczynę — oto jest rozum. Zrozumieć, że dwoje ludzi żyjących z sobą, będzie dopóty w niezgodzie i walce, aż sprawiedliwość ureguje ich wzajemne stosunki — to jest także rozum.

Jestto światełko bardzo skromne, ale z tem światełkiem, ludzie pracujący wspólnie, zmierzyli odległość gwiazd, odkryli metale na słońcu, opanowali piorun, zniszczyli przesady, znieśli niewolnictwo i t. p. Ci, którzy pogardzają skromnemi przejawami rozumu są głupi — to tak, jakgdyby pogardzali i lekceważyli sobie minuty, a jednak one dodawane do siebie — tworzą wieki.

Rozum czyni naszą wartość wieczną.

To skromne światełko jest jednakowe u wszystkich. Niema dziecka, któreby nie rozumiało, że kawałek jabłka jest mniejszy od całego; każdy rozpoznaje czyn sprawiedliwy od niesprawiedliwego. To wystarcza i to jest rozum. Ta równość rozu-



mu u wszystkich ludzi stanowi podstawę państwa, złożonego z równych sobie obywateli.

**370. Wrogowie rozumu.** Niestety, to małe światełko rozumu, które czyni człowieka inteligentym i sprawiedliwym — ma nieprzyjaciół. Na zewnątrz są niesprawiedliwi, którzy wyzyskują drugich, działając strachem, pychą, złośliwością i głupotą; wszystkiego probowali i próbują aby przeszkodzić temu małemu światłu do oświelenia ich niesprawiedliwości. Rozum ma także nieprzyjaciół wewnątrz nas samych: małe to spokojne światełko pozwala spostrzec głupotę i niesprawiedliwość namiętności, pychy, złości, zawiści, jednak często namiętności te próbują zagasić je, aby nie widzieć ich brzydoty.

**371. Skąd pochodzi nierówność inteligencji.** Nasze namiętności i lenistwo powodują nierówność inteligencji. W szkole dzieci uważne pojmują rozumowanie innych i same rozumują także sprawiedliwie; ale namiętności nasze przeszkadzają uważać: zazdrosny nie chce widzieć zalet tego, któremu zazdrości; dumny i próżny nie widzi siebie takim, jakim jest; gwałtowny nie chce widzieć, że nie ma słuszności; leniwy nie chce uważać, bo to go męczy. Wszystkim przeszkadza światło spokojne rozumu.

**372. Potrzeba przeczenia.** Uwaga nasza bywa odrywana przez nasze roztrzępanie i namiętności. Gdyby nikt nam nie przeczył, mielibyśmy pełno fałszywych pojęć. Nikt nie widzi sprawiedliwie, jeśli pycha lub głupota w nim działa.

Przytem mało kto ma odwagę, możność lub czas do zbadania jakiejś kwestji do głębi.

Ludzie, leniwi na umyśle, łączą się w stronnictwa, nie zastanawiając się nad niczem, źli, że przeszkadza się im w zwyczajach ich i wierzeniach, choćby nawet były niedorzeczne. Dopiero czyjeś zaprzeczenie i potrzeba obrony swych przekonań wywołuje myśli i zastanowienie.

**373. Rola niezależnych myślicieli.** Myśliciele niezależni posuwają naprzód rozwój człowieka i społeczeństwa. Poddani przesadom i zwyczajom nie widzielibyśmy zła, w którym często jesteśmy pogrążeni, są jednak wielkie umysły, które wyrosły ponad tłum, zachęcają nas do wyzwolenia się. Nie idzie im to jednak bez oporu — mają bowiem przeciw sobie ludzi próżnych, którzy mówią: „czyż on byłby mądrzejszy od nas i tych wszystkich sławnych ludzi, którzy wierzyli w to, co my wierzymy?” Mają przeciw sobie także próżniaków, którzy nie chcą zmieniać swych zwyczajów, mają jeszcze i tych wszystkich przeciwników, którzy żyją i korzystają z fałszywych wierzeń i nie chcą od nich dobrowolnie odstąpić.

**374. Woda stojąca pleśnieje.** Podobnie jak woda stojąca, pleśnieją, gnuśnieją i wierzenia i zwyczaje, gdy nikt ich nie krytykuje.

Rządy, których obywatele nie mają prawa krytykować, stają się wkrótce nieudolnymi i przechodzą w despotyzm, gdzie panuje przemoc i niesprawiedliwość. Nawet religja przez nikogo nie rozważana, wywołuje przesady i zabobony.



**375. Czynniki postępu wiedzy.** Postęp wiedzy odbywa się podobnie jak postęp w przemyśle. Tak np. zanim zbudowano obecny rower, potrzeba było powoli udoskonalać i zmieniać poszczególne jego części, obmyślać coraz inną kombinację kół i t. p. Tak samo w nauce i urządzaniach społecznych; ktoś spostrzega błąd jakiś i stara się go usunąć, inny stara się udoskonalić jakąś piękną ideę i w życie ją wprowadzić, trzeci robi nowe odkrycie, lub bada dawne, tym sposobem nasza wiedza postępuje. Postępowałaby szybciej, gdyby nie spotykała się z nietolerancją i opozycją ludzi ciemnych, nieświadomych, próżnych, leniwych, lub też korzystających z tych niedokładności społecznych, omyłek i błędów.

**376. Człowiek myślący niezależnie, nie powinien milczeć.** Obowiązkiem każdego jest protestować energicznie i zawsze, gdy powołani do rządzenia ludzie lub jakaś grupa społeczna lub religijna przeszkadzają mówić człowiekowi ważnemu. Nasz rzeczywisty interes a także i interes w przyszłości naszych dzieci leży w tem, żeby dziedziczyć jak najmniej pomyłek a natomiast znaleźć jak najwięcej prawdy.

**377. Milczenie daje korzyści tylko nicponiom i kłamcom.** Nawet jeśli ktoś wypowiada niebezpieczne teorie, pozwólmy mu je omówić lub opisać. Niebezpieczeństwo i absurd tych teorii będą szybko wykryte przez ludzi innych, rozsądniejszych. Przytem wywoła to w nas lepszy przegląd naszych własnych przekonań. Nikt nie mo-

że działać przeciw temu, co jest sprawiedliwe i rozsądne. Bać się i przeszkadzać dyskusji — to znaczy przyznawać się do przekonań, które mogą być niesprawiedliwe i nierozsądne. Kłamstwo tylko i osobiste względy, wreszcie gwałtowność i samolubstwo obawiają się pełnego światła. Milczenie jest korzystne tylko dla nicponiów i kłamców. Protestować przeciwko swobodzie pisania i mówienia, to sprzyjać przemocy, niesprawiedliwości i kłamstwu.

**378. Rozum nie może być pobity.** W walce pycha, nienawiść, chciwość, kłamstwo są ze sobą w niezgodzie. Jedno drugie potraça i osłabia. Przeciwnie, rozum, u wszystkich jednakowy, nie może być zwalczony; on to korzysta i korzystał zawsze ze wszystkich walk idei, uczuć i interesów. Nie wierzyć w potęgę i tryumf rozumu, to jest najwyższe niedowiarstwo, to jest wierzyć w nicestwo, gdyż poza rozumem jest tylko ślepotą i znikomością.

**379. Ci którzy pracują przeciw rozumowi: powierzchowni i lekkomyślni.** Obywatel powinien więc uważać za szkodliwych tych, którzy nie szukają z dobrą wiarą prawdy. Czy przemawiają oni publicznie, czy też piszą w gazetach, zawsze można ich rozpoznać, że pracują przeciw rozumowi, przeciw prawdzie i osądzają ludzi i zagadnienia lekko i powierzchownie, nie zbadawszy ich należycie. Ta powierzchowność dowodzi, że nie lubią prawdy.



**380. Inni, którzy pracują przeciw rozumowi: namiętni.** Oprócz ludzi powierzchownych, którzy sądzą rzeczy zbyt szybko i lekko, są także ludzie namiętni i próżni, którzy nie znoszą, gdy ktoś ma inne przekonania niż oni; zapalający się, gdy się kto im sprzeciwia; źli i zawistni, widzący innych ludzi zniekształconych, jakby w lustrze wypukłym; gwałtowni, niezdolni do zastanowienia się i rozważania przyczyn i skutków i tem samem niewyrozumieli.

Ludzie ci są także powierzchowni a przytem jeszcze namiętni, i także nie kochają prawdy i walczą przeciw rozumowi.

**381. Gazety.** Gazety są często pełne omyłek i niesprawdzonych wiadomości. Są one nieraz redagowane przez ludzi mających powierzchowne wykształcenie a przytem namiętnych, naturalnie więc, że artykuły ich przepelnione są omyłkami. Gazeta taka, będąca zwykle codzienną strawą swych czytelników, redagowana pośpiesznie, wyklucza wszelkie poszukiwanie prawdy, gdyż to wymaga długich i cierpliwych badań. Pozatem dziennik taki broni zwykle jakichś przekonań lub stronnictwa, atakując przeciwników ze stronnictwością odbierającą poczucie prawdy i sprawiedliwości; jestto sposób walki wojowniczy, który stara się pokonać nieprzyjaciela, krzywdząc go nawet, lub zapomocą kłamstwa i oszczerstwa.

**382. Nie bądźmy marjonetkami.** Znacnie zapewne teatr marjonetek. Małe dzieci myślą, że to lalki same poruszają się i mówią, tymczasem

starsi wiedzą, że poruszane są one zapomocą maszyny i że ktoś ukryty mówi za nich.

Ten, kto czytając gazety, wierzy wszystkiemu, co piszą w nich i kieruje się przeczytanem zdaniem, nie jest człowiekiem wolnym; nie myśli sam za siebie, lecz powtarza myśli cudze, jest więc jak nakręcona marjonetka. Trzeba zawsze samemu sprawdzić prawdę tego, co się czyta.

**383. Marjonetką jest także ten, kto wierzy bez dowodów.** Jeżeli jakiś artykuł w gazetach zawiera błędy w szczegółach, jeśli autor jego jest gwałtowny, namiętny, stronnictwo — nie ufajmy mu. Jeśli napada kogoś lub jakieś stronnictwo bez przytoczenia dowodów swych zarzutów — nie czytamy go. To jest człowiek zawistny, zazdrośny, oszczerca. Traktuje on swych czytelników jak głupców i marjonetki, przypuszczając, że uwierzą mu bez dowodów. Redaktor takiej gazety liczy na słabość naszego umysłu, na naszą nieuwagę i nasze złe uczucia powodowane zazdrością i nienawiścią. Marjonetką, kierowaną przez złośliwych i zjadliwych jest ten, kto wierzy bez dowodów.

**384. Gazety niektóre traktują pogardliwie swych czytelników.** Często gazety liczą na lekkomyślność i głupotę swych czytelników; redaktor traktuje ich pogardliwie, nie licząc się zupełnie z ich rozumem. Ma ich za łatwowiernych do tego stopnia, że uwierzą w historie i zarzuty najbardziej nieprawdopodobne; odwołuje się tylko do złych uczuć, nienawiści, nietolerancji



i namiętności ludzkich. Piękne wyobrażenie o czytelnikach!

Inne znowu dzienniki umieszczają listy anonimowe, często oszczercze i krzywdzące ludzi niewinnych i—podczas gdy do osądzenia winnego np. sądy biorą pod uwagę wszystkie okoliczności i przeprowadzają najszczegółowsze śledztwo, tu dzieje się inaczej—gazeta osądza zwykle człowieka, często zanego, bez żadnego śledztwa, nie troszcząc się nawet o bezstronność, i nie ma on nawet możliwości wystąpienia przeciw oszczerczej gazecie, zwłaszcza, gdy taka jest w rękach ludzi wpływowych i wielkich, podczas gdy omawiany obywatel nie zajmuje wybitnego stanowiska społecznego lub politycznego.

**385. Nie dowierzajmy!** Należy być ostrożnym w czytaniu dzienników, czytając bowiem wciąż te same twierdzenia, zatracą się zwyczaj zastanawiania się i krytycyzmu. Jeżeli więc nie chcemy być marionetkami, kierowanymi ukrytą jakąś ręką, lecz obywatelami o wolnych duchach, nie powinniśmy dowierzać wszystkim. Pewna nieufność jest w tych wypadkach konieczna potrzebna, a wszystko należy badać rozsądkiem i uwagą.

**386. Gazety, których nie należy nigdy czytać.** Są gazety, które starają się podniecić najniższe instynkty ludzi—są to dzienniki niemoralne, które psują i upadlają ludzi. Człowiek o zdrowym rozsądku niech nie bierze ich do ręki.

Czytajmy więc tylko gazety uczciwe, artykuły poważne i rozumne, i popierające zawsze dowodami to, co twierdzą. Ale i te czytajmy także z zastanowieniem i raczej z niedowierzaniem.

**387. Zazdrość—wada leniwych i słabych.** Pomyślność sąsiada daje temu, komu się nie powodzi—powód do zazdrości. Z chwilą, gdy jakiemuś uczciwemu obywatelowi zaczyna się lepiej powodzić, znajdzie się zawsze jakaś zazdrość—słabych i leniwych, którzy starają się obniżyć wartość tego człowieka, rozsiewając o nim kłamstwa i oszczerstwa. Nawet wielcy ludzie i uczeni mają swych wrogów oczerniających ich często bezkarnie!

**388. Kto przynosi zaszczyt swej ojczyźnie, ma prawo do takich samych zabezpieczeń, jakie ma przestępca kryminalny.** Obowiązkiem dobrego obywatela jest popierać tych, którzy przynoszą zaszczyt swemu zawodowi lub ojczyźnie. Szanując ich, możemy jednak czasem przeciwdziałać ich projektom o ile np. uznamy je za niebezpieczne. Czyż żądamy jednak za wiele, jeśli chcemy im zapewnić tyle bezpieczeństwa, ile daje prawo wszystkim, nawet przestępcom, których przecie nie sądzi się z pozoru, lecz wysłuchuje się ich obrony i sądzi dopiero po zbadaniu, bez nienawiści, i w imię sprawiedliwości.

**389.** Już nieraz w szkole zaczynają się rozwinąć brzydkie namiętności ludzkie. Często widać na murach napisy ręką uczniów robione: „hańba temu” albo inne jakieś potępienie kolegi lub nau-



czyciela. Nie dowodzi to odwagi, gdyż napisy te są zawsze anonimowe. Przechodzień, czytający je musi sobie powiedzieć: „jacyż to obywatele wyrosną z tych dzieci, które już teraz są zawistne, gwałtowne i niesprawiedliwe!”

**390. Zarozumialcy i pyszałkowie nienawidzą swobody.** Swoboda ma przeciw sobie zawsze takich, którzy oburzają się, gdy nie uważa się ich jedynie za wielkich panów. Nie mogą sobie oni wyobrazić, że wieśniak może mieć te same prawa co bogaty pan na zamku, twierdząc że świat przewraca się do góry nogami! A właśnie świat takim być powinien.

Inni znowu niecierpią swobody dla tego, że mniemają, jakoby ona ich tylko powinna być udziałem i że tylko oni posiadli całą prawdę. Jest to nieuzasadnione niczem twierdzenie; przecież każde pokolenie ma swych mędrców i myślicieli dorzucających coś do prawd już zdobytych. Każdy musi i może ciężką pracą zdobywać swą część prawdy.

**391. Słabi nienawidzą swobody.** Ludzie słabi lubią spokój, ciszę, rygor. Dyskusje i rozmowy męczą ich, starają się być zawsze przez kogoś kierowani. Są oni jak owce, które są oszołomione, gdy się przypadkiem odłączą od stada, są zaś szczęśliwe, gdy idą z gromadą, ściśnione jedna koło drugiej i pędzone przez pastucha.

**392.** Rządy, które wskutek braku krytyki ze strony obywateli, nie czuwają dostatecznie nad sobą i swymi ustawami, zasypiają jakoby w nie-

dbalstwie i lenistwie i w końcu doprowadzają kraj do upadku i same bywają pokonane przez rządy silniejsze. W tych wypadkach milczenie inteligentnych obywateli wstrzymuje postęp i reformy społeczne.

**393. Obawa krytyki i dyskusji jest oznaką słabości.** Rząd, obawiający się wolnej dyskusji jest w rzeczywistości słaby. Władza sprawiedliwa nie powinna lękać się wolności słowa i krytyki. Rządy, pozwalające nawet wrogom wypowiadać się swobodnie, są silniejsze i sprawiedliwsze.

**394.** Bez pomocy i współdziałania obywateli państwo nie może stworzyć dobrobytu i szczęścia ludzi i rodzin. Jakikolwiek bowiem jest rząd, nie może zmienić próżniaków w pracowitych, nie może zrobić słabych energicznymi, lub z wyżyłkowców sprawiedliwych. Nie może ze złych zrobić dobrych, z lekkomyślnych ludzi—przewidyjących, wyleczyć wszystkich alkoholików lub przywrócić rodzinie szczęście zakłócone wadami jej członków.

**395. Postęp jest tylko wynikiem pracy.** Postęp zależy od każdego człowieka pracującego. Wieśniak, ulepszający rolę i zboża, umiejący dobrze gospodarować, matka, umiejąca wychować swe dzieci, ojciec dbający o wykształcenie swych synów i córek, uczony, który w laboratorium robi znużające badania naukowe,—wszyscy ci ludzie pracując, powiększają wytwórczość kraju i przyczyniają się do wzbogacenia ojczyzny. Dobrze



uprawiony i zagospodarowany kraj może wyżywić o wiele większą ludność i zapewnić dobrobyt i spokojny rozwój wszystkich obywateli.

**396. Rola państwa.** Rola państwa polega na strzeżeniu sprawiedliwości, t. j. powinna zobowiązywać obywateli do uszanowania praw ustanowionych i obowiązujących. Obowiązkiem także państwa jest zabezpieczenie obywateli nie tylko od złodziei i zbrodniarzy, ale i od ludzi dotkniętych chorobami zakaźnymi (higjena publiczna), od wyzyskiwaczy i chciwców. Państwo powinno także zabezpieczyć los ludzi nieprzewidujących, którzy zestarawszy się, lub dotknięci nieszczęściem, stają się ciężarem dla społeczeństwa (zabezpieczenia obowiązkowe) i t. p. Słowem, państwo powinno zaopiekować się umiejętnie i sprawiedliwie całym społeczeństwem, pozostawiając mu jednak swobodę pracy i rozwoju.

**397. Powinniśmy działać w swojej gminie.** Bardzo nieliczni są tacy obywatele, którzy wpływami swemi lub inicjatywą mogą oddziaływać na cały naród, ale zato każdy może pracować w swej gminie.

Gmina jest polem działania dla każdego obywatela. Może zarządzać oświeceniem, szpitalami, szkołami, rzeźnią i t. p., może je udoskonalać i rozwijać. Różne potrzeby społeczne mogłyby być w ten sposób zaspokojone przez wspólne działanie w gminie.

Ludzie pomysłowi mają nawet i w szczupłym gronie wiele do roboty, mogą np. organizo-

wać zrzeszenia w celach wspólnej pomocy w nabywaniu narzędzi rolniczych i sprzedaży produktów rolnych, ulepszania roli i powiększenia wytwórczości.

Wspólna praca, choćby w najmniejszym zakresie podnosi jej wartość. Gdyby każdy obliczył, ile strat ponosi wskutek swych wad i braku poczucia wspólności, starałby się ich pozbyć jak najprędzej i tylko we wspólnej, dobrowolnej, wolnej pracy szukałby korzyści. Obywatel pracowity, spełniający swe obowiązki i sprawiedliwy względem wszystkich jest podstawą kraju.

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Dlaczego potrzebne są prawa i przepisy prawne? Co zrobić, gdy jakieś prawo nie podoba się? Co powinien wymagać wieśniak? Dlaczego wieśniak jest równy wszystkim? Czy rozum ma wrogów? Czy zaprzeczenia czemuś są potrzebne? Dlaczego? Kto ciągnie korzyści z milczenia? Kto pracuje przeciw rozumowi? Czy należy wierzyć bez dowodów? Dlaczego dziennikom należy niedowierzać? Co myślicie o namiętnościach ludzkich we wzajemnych stosunkach? Kto jest wrogiem swobody? Kto przyczynia się do postępu? Jak państwo powinno być obsłużone? Jaka jest rola państwa? Jak i gdzie może działać każdy obywatel? Jakim powinien być obywatel? W jaki sposób możecie się stać dobrymi obywatelami?



## C. Obowiązki zawodowe.

### TREŚĆ.

Obowiązkiem każdego człowieka jest nauczenie się jakiegoś zawodu i wydoskonalenie się w nim. Jestto obowiązek względem siebie, gdyż życie bez pracy nic nie jest warte. Próżniak jest pasorzytem godnym pogardy.

**398. Wybór zawodu.** Rozróżniamy dwa pojęcia zawodu: ludzi, którzy wykonywują różne czynności bez własnego popędu pod kierunkiem innych i takich, którzy nietylko znają swój zawód dobrze, wykonywują go z zapałem, ale także jeszcze urzeczywistniają swoje pomysły.

Dla wielu ludzi praca jest jakby przymusem niewolnictwem, wykonywują ją oni machinalnie bez wkładania w nią inteligencji i pomysłowości, pracują z konieczności pracy, nie znajdując w niej zadowolenia i przyjemności. Chcąc to zadowolenie w pracy znaleźć, trzeba umieć wybrać sobie zawód, trzeba iść za popędami swymi i zdolnościami. Upodobanie jakiegoś zawodu i wydoskonalenie się w nim zapewnia życie szczęśliwe i spokojne.

**399. Uszlachetnijmy nasz zawód inteligencją.** Każdy, spełniając jakąś czynność, czy jest on rzemieślnikiem, ręcznie pracującym, czy też człowiekiem, który umysłem pracuje, powinien uszlachetniać ten swój zawód. Ślusarze, mularze,

stolarze mogliby lepiej wykonywać swoje rzemiosło, gdyby więcej dbali o wykształcenie własne, znali np. własności materiałów, które obrabiają, geometrię i rysunki; każde bowiem rzemiosło można bardzo rozwinąć i uszlachetnić, jeśli się w nie wkłada jakieś inne umiejętności i zapał. Lekarz lub inżynier wykonywają nieraz niebezpieczne roboty, nie boją się ich jednak, uznają ich potrzebę i wkładają w nie całą swą wiedzę i inteligencję; tem oni także uszlachetniają swój zawód. Nie mniej kupiec, prowadząc swój handel inteligentnie, starając się przytem poznać historję swego zawodu, pochodzenie towarów różnych i sprzedawanych produktów, znaczenie pracy solidarnej, zrzeszeń i t. p., uszlachetni swój zawód i przyczyni się do zwiększenia nietylko swego majątku ale i bogactwa całego kraju. To samo da się powiedzieć o rolniku uprawiającym swój zagon umiejętnie i śledzącym uważnie postęp i wiadomości rolnicze.

**400. Szczęściem jest podniesienie życia do jakiegoś szczytniejszego ideału.** Warunkiem szczęścia jest wzniesienie swego życia na wyżyny, uszlachetnienie swych zalet i wzbogacenie rozumu. Dążenia te czynią życie piękniejszym i wznioślejszem. Jestto położenie godne zazdrości, gdy szczęście ześrodkowuje się w pracy umiejętnej i ulubionej. Szczęśliwy ten, kto wkłada w swą pracę inteligencję i serce i kto każdą pracę potrafi ocenić i uszanować!



**401. Dobra gospodyni w rodzinie stwarza szczęście.** W tem ześrodkowaniu życia około pracy, kobieta znajduje szczęście na równi z mężczyzną. Choć pracuje w małym gospodarstwie i w małym zakresie, stwarza nieraz więcej od człowieka zajętego w wielkim przedsiębiorstwie. Stwarza ona zdrowie rodziny, radość dzieci, zadowolenie męża, szczęście wspólne. Pieniądz, który mąż zarabia, przerabia umiejętnie na dobrobyt, bezpieczeństwo i godność rodziny. Stwarza szczęście, gdy, jako dobra gospodyni umie kupić, zaoszczędzić i przyozdobić ognisko domowe. Zda je się bez znaczenia stół biało nakryty, na nim karafka czysta ze świeżą wodą i wazonik z kwiatami, a jednak jak przyjemnie zasiąść do tego stołu i spożyć wspólnie choćby skromny posiłek. Praca kobiety w domu jest jak każdy zawód, którego trzeba się wyuczyć i włożyć weń inteligencję i serce.

Wiemy już, do czego zostaje doprowadzona rodzina, gdy panuje w niej nieład, brud i ciemnota. Najczęstszą przyczyną tego jest nieumiejętność gospodarowania, lenistwo i lekceważenie rzeczy napozór drobnych. Kobieta więc, chcąc być dobrą żoną i matką, chcąc stworzyć szczęście rodzinne, musi się kształcić i uczyć tego wszystkiego tak jak w zawodzie jakimś.

**402. Nie pozwólmy traktować się źle.** Żaden człowiek jakkolwiek zawód spełnia, nie powinien pozwolić, aby go lekceważono lub mu ubliżano; nie powinien zgodzić się na pracę w ciasnym, ciemnym i wilgotnym lokalach, a także

na wyzyskiwanie jego pracy. Ponieważ samemu trudno jest walczyć o lepszy byt, powinien łączyć się z innymi i solidarnie dążyć ku lepszemu, jednoczyć i zakładać związki zawodowe zabezpieczające prawa i godność pracujących. Zjednoczenie jest siłą a człowiek samoistnie stojący nie jest w stanie zmusić otoczenie do uszanowania go i jego potrzeb.

**403. To co nas dzieli najbardziej.** By jednak osiągnąć życie wolne i szlachetne, powinniśmy być sami obowiązkowi, energiczni i pracowici; powinniśmy się doskonalić tak w zawodzie swoim jak i charakterze.

Jeżeli człowiek potrafi sam się ocenić i uszanować, może wtedy dopiero wymagać tego od innych. Niestety, nie wszyscy ludzie są tacy, wielu jest nieuczciwych i niesumiennych, lekkomyślnych i brutalnych. Największy rozdział między ludźmi wynika z ich różnych usposobień i charakterów: są ludzie brudni i czyści; od nas zależy należeć do jednych lub do drugich.

**404. Robotnicy sami sobie bywają czasem wrogami.** Zdarza się, że w warsztatach sami robotnicy wyzyskują powierzone im do nauki dzieci. Zamiast nauczyć je swego rzemiosła i zainteresować się ich pracą, używają do różnych podrzędnych usług. Wskutek tego dzieci te nabierają niechęci do pracy i przyzwyczajają się do nieładu i lenistwa. Nieraz nawet, mając zły przykład w nieuczciwym i złym robotniku, nabierają złych przyzwyczajeń, uczą się pić, kraść, znieważać słabszych i nie sza-



nować starszych. Taki warsztat bywa czasem bardzo złą szkołą. Biedne te dzieci, zamiast znaleźć tam opiekę i radę, uczucia przyjazne i naukę, któreby im dały środki do szlachetnego życia i umiłowania pracy, spotyka je gnębienie, niedbalstwo i wyzysk.

**405. Zły i niedbały robotnik jest szkodliwy.** Trzeba, żeby ci, którzy dają nam pracę, mogli na nas liczyć. Jest się rzeczywiście ucziwym tylko wówczas, gdy się jest energicznym i robi się wysiłki, żeby pracować możliwie najlepiej. Sumiennym jest ten robotnik, który zastanawia się nad swą pracą i udoskonala ją i siebie. Ci, którzy pracują niesumiennie, są przyczyną szkód i cierpień różnego rodzaju i mogą stać się prawdziwymi złoczyńcami: obuwie źle zrobione rani nas, pociąg wykoleja się wskutek niedbałego ułożenia szyn; mąż gdy się rozpija, żona nie umiejąca gospodarować trwoni zarobek męża i t. p. gubią rodzinę i znoszą nędzę.

**406. Dwie ważne tajemnice.** W każdej pracy są dwie tajemnice do poznania: 1) wykonywać swe przedsięwzięcia każdego dnia lepiej niż dnia poprzedniego: trochę prędzej, inteligentniej i staranniej; 2) nie robić naraz więcej jak jedną pracę, ale robić ją gruntownie.

**407. Młode dziewczęta, miejcie się na baczności!** Młode dziewczęta, nieświadome życia, bywają często wyzyskiwane. Bądźcie więc uważne w wyborze zawodu i zbadajcie dobrze warunki zaofiarowanego wam zajęcia, nie dowierzajcie

pozorom i pięknym obietnicom. Przedewszystkiem zaś wyuczcie się sumiennie swego zawodu a zyskacie na tem swobodę wyboru i zadowolenie z pracy.

**408. Wartość zawodu zależy od wartości robotnika.** Wszystkie zawody wspierają się wzajemnie. Nawet wielki pisarz byłby bezsilny, gdyby robotnicy nie fabrykowali piór, atramentu, ołówków, papieru, gdyby zecer nie złożył jego utworu, a maszynista nie wydrukował; więcej jeszcze: gdyby piekarz nie piekł chleba, rolnik nie posiał zboża, ustałoby życie na ziemi. Wszystkie zawody są więc równo warte i potrzebne, tylko wykonywanie ich sumienne zależne jest od człowieka. Człowiek szanujący się i dający się szanować podwyższa w opinii swój zawód i czyni go bardziej godnym uwagi i szacunku.

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Odróżnić pracę przymusową od pracy dającej zadowolenie. Jak można uszlachetniać swą pracę? Porównać dobrego robotnika ze złym, dobrą gospodynię ze złą. Czego powinien wymagać każdy pracownik? Jakim powinien być każdy pracujący? Czem się kierować przy wyborze zawodu? Jakie dwie tajemnice są podstawą dobrej pracy? W jaki sposób można zawód swój uczynić godnym szacunku?



## D. Obowiązki narodowe. Patryjotyzm <sup>1)</sup>.

### TRESĆ.

Naród jest takim, jakimi są obywatele. Naród jest wielką rodziną i nikt nie może rozwijać się swobodnie, nie będąc w zgodzie z całym narodem i nie mając zapewnionego bezpieczeństwa i swobody.

Spokój i bezpieczeństwo międzynarodowe zapewnia rozwój narodu. Uszanowanie narodowości i sprawiedliwość jest podstawą pokoju powszechnego. Wojny są powrotem do barbarzyństwa. Ideałem życia powinno być oddanie siły na usługi prawa. Prawdziwym patryjotą jest ten kto udoskonala siebie i wychowuje dzieci swe na dzielnych obywateli.

**409. Uczeń tchórzliwy bywa przyczyną złych postępów.** Zdarza się, że w szkole uczeń jakiś zły i lekkomyślny dokucza słabszym, przeszkadza im w nauce, w zabawie, przymusza ich do złego i nagina do swej woli. Ale nie będzie dokuczał, jeśli pozna, że oni, chociaż słabsi, mają odwagę, potrafią się obronić, z tchórzów zaś nie robi sobie nic, napastuje ich wciąż, wiedząc, że nie odważą się stawić mu oporu. Widzimy więc, że tchórzostwo takie pociąga za sobą poniżanie się wobec napaści, wywołuje złe postęпки drugich i naraża na prześladowanie.

<sup>1)</sup> Rozdział ten musiałam skrócić i uogólnić, gdyż autor jako francuz, odnosi się w nim przedewszystkiem do Francji. (Przyp. tłum.).

**410. Z narodem tchórzliwym nie robi nikt sobie wiele ceremonji.** Naród słaby i bojaźliwy, który cierpi od otaczających go wrogów, a nie ma odwagi wystąpić w swej obronie, naraża się na ucisk z ich strony. Wojna jest strasznym nieszczęściem, ale bywają jeszcze większe cierpienia, wynikające z tchórzostwa, jakim jest znoszenie ucisku i utrata swobody narodowej. Z narodem jest tak jak z obywatelem, który chce być wolny, niezawisły, szanowany. Z chwilą gdy zgodzi się na jakąś niesprawiedliwość można przypuścić, że raz opanowany bojaźnią, pozostanie nadal tchórzem względem siebie i pozwoli się znieważać bez oporu.

**411. Godność narodowa.** Naturalnie jak u ludzi tak i u całego narodu trzeba odróżnić godność od drażliwości. Godność pozwala ocenić czyny innych sprawiedliwie, drażliwość dopatruje się wszędzie czegoś ubliżającego i wtedy błahe przyczyny prowadzą nieraz nieporozumienia między narodami i nieszczęsne wojny.

**412. Wojny są zgubą narodów.** Nieporozumienia między sąsiadującymi z sobą narodami kończą się zwykle wojną, w której jeden z narodów ponosi klęskę i musi drogo opłacać swą drażliwość. O wiele korzystniejszym dla obu narodów byłoby odniesienie się do jakiegoś trybunału polubownego, (np. założonego przez kongres pokoju w Hadze 1900 r.), któryby, złożony z przedstawicieli różnych narodów, rozstrzygał bezstronnie sprawę.



Wojna rujnuje nawet zwycięski naród; odrywa ludzi od rodzin i pracy, powstrzymuje spokojne życie społeczne i rozwój nauk, przemysłu, pociąga olbrzymie straty tak w ludziach jak i majątkach. Każdy naród powinien więc dążyć do życia we wzajemnej zgodzie i porozumieniu. Wojna jednak jest wtedy tylko usprawiedliwiona, gdy idzie o własną obronę. Pozatem każda wojna jest niesprawiedliwą i okrutną, tak, że w historii prawie każdego narodu można wykazać wojny plamiące jego godność.

**413. Walki ościenne wstrzymują rozwój społeczny.** Utrzymując spokój wewnętrzny w narodzie, nie powinniśmy także podniecać do walk z sąsiednimi narodami, nie leży to bowiem w naszym interesie. Wszystkie narody bowiem mają ze sobą stosunki handlowe i przemysłowe, a wojna w jakimkolwiek ościennym kraju, pociąga za sobą straty w krajach przyległych przez przerwanie komunikacji i stosunków handlowych.

**414. Solidarność międzynarodowa.** Narody ucywilizowane, a żyjące ze sobą w zgodzie, są ze sobą w ciągłych stosunkach: nauki i sztuki stają się u nich wspólnymi zdobyczami, a wynalazcy i uczeni całego świata mogą spokojnie porozumiewać się ze sobą i dzielić się korzyściami ze swoich odkryć. Gdy w jakimś kraju pojawi się genjusz, inne narody świata całego cieszą się z tego i wzbogacają się jego myślami i utworami, i tu dopiero widzi się, jak wielka jest korzyść z harmonji międzynarodowych.

**415. Co zapewnia rozwój narodów i bezpieczeństwo wzajemne krajów.** Bezpieczeństwo ogólne zapanuje wtenczas, gdy narodowości rozwijać się będą swobodnie, szanując się wzajemnie i gdy wszelkie nienawiści i wymierzanie sprawiedliwości samowolne za pomocą wojen i grabieży uważane będzie za zbrodnię, tak samo jak się uważa za zbrodnię podpalenie i morderstwo osobiste.

**416. Obrona kraju.** Zanim jednak wszystkie narody tak uregulują swoje wzajemne stosunki, że postanowią powszechne rozbrojenie, musi być każdy kraj w ciągłym pogotowiu do odparcia możliwej jeszcze napaści. Nie szukając nawet kłótni, można bowiem być atakowanym, należy więc mieć zawsze ludzi wyćwiczonych, którzy mogliby bronić granic kraju. Powinni być oni dzielni, energiczni i umieć poświęcić swe siły a nawet życie w obronie kraju.

**417. Obowiązki obrońcy kraju.** Żołnierz musi wyuczyć się sztuki wojennej jako chwilowego zawodu. Powinien nie tylko umieć celnie strzelać, ale i znać dobrze kraj swój a zwłaszcza najbliższą okolicę — przejścia i drogi; musi poznać różne inne szczegóły sztuki wojennej, a przede wszystkim być wytrwałym na trudy i odważnym. Nie ilość wojska lecz organizacja i wyćwiczenie stanowi siłę jego i prowadzi do zwycięstwa. Miłość kraju, poczucie obowiązku obywatela, umiejętność i odwaga, wytrwałość, posłuszeństwo — to są zalety i obowiązki obrońcy kraju. Posłuszeństwo



ze strony niższych stanowiskiem; uszanowanie godności człowieka ze strony starszych i przywódców; odwaga i stanowczość; wspólny cel—to warunki konieczne silnej armji.

**418. Nie nienawidźmy innych, raczej powiększajmy swoją wartość.** Nienawiść jest uczuciem niskim. Żadna namiętność nie przeszkadza tak jak nienawiść w obserwowaniu i rozumowaniu. Dlaczego np. mamy nienawidzieć jakiś inny naród? Starajmy się lepiej przewyższyć go zapałem do pracy, wiedzy, inteligencją, cierpliwością i wytrwałością, a unikajmy wad jego np. brutalności, bezwzględności i nieposzanowania praw cudzych. Starajmy się o wychowanie dobrych i mądrych obywateli kraju, poznajmy potrzeby jego i pracujmy nad jego rozwojem. Dążmy do tego, aby ogólnie uznanem zostało panowanie prawa nad siłą.

**419. Walki są powrotem do barbarzyństwa.** Wojna, wynikająca z nienawiści i chciwości, jest, jak już mówiliśmy, zbrodnią i grzechem. W połączeniu z masowymi rzeziąmi, pożarami, grabieżą, chorobami, brudem, nadużyciami i nędzą — jest ona rozpasaniem się „bydłęcia ludzkiego”, jest podłą i nikczemną, jeśli nie jest walką o słuszne prawa. Jestto powrót do barbarzyństwa, rozbudzanie niecných i niskich instynktów.

**420. Wojny nie będą zawsze istnieć.** Nieświadomi i namiętni utrzymują, że wojny będą istnieć wiecznie. Dziecy czasów przedhistorycznych

myśleli pewnie tak samo, że wojna między poszczególnymi plemionami nigdy nie ustanie, a w czasach średniowiecznych jedynym zajęciem panów feudalnych były napaście i zajazdy wzajemne.

Ludzie współcześni jednak wyszli z tego straszego barbarzyństwa, trzeba więc wierzyć, że przyjdzie czas, w którym sprawiedliwość i panowanie praw ludzkich, narodowych i międzynarodowych stanie się powszechne.

Są wprawdzie pisarze, którzy apoteozują wojnę, ale to są fanatycy, szukający rozwiązania zagadnień społecznych w wojnie powszechnej; my jednak nie zapominajmy, że szczęście i dobrobyt kraju zapewnia tylko pokój powszechny.

**421. Prawdziwy patryjota.** Prawdziwymi patryjotami, miłującymi swą ojczyznę są ci, którzy wychowują dzieci zdrowo i dzielnie; ci, którzy starają się być codzień inteligentniejszymi i lepszymi; ci, którzy starają się życie swoje i innych uczynić pięknem i szlachetnem, którzy pracują sumiennie i uczciwie, którzy unikają wszelkich złych postępów; ci, którzy dążą wytrwale do wytkniętego celu: ci właśnie w dniu niebezpieczeństwa potrafią spełnić swój obowiązek.

Odwaga jest jednakowa we wszystkich warunkach i w chwili stanowczej ci potrafią się zachować odpowiednio, którzy umieją spełniać swoje obowiązki codzienne sumiennie. To są właśnie ci dobrzy obywatele, ci prawdziwi patryjoci, i oni stanowią siłę narodu.



## ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Co zwykle spotyka tchórzów? Porównajcie zalety człowieka z zaletami narodu? Jaki powinien być każdy naród? Jaki powinien być stosunek międzynarodowy? Czy wojny są potrzebne? Kiedy wojna jest usprawiedliwioną? Jakie następstwa pociąga wojna? Jakie są obowiązki obywatela względem swego narodu? Względem innych narodów? Kiedy może zapanować pokój powszechny? Jaki powinien być obrońca kraju? Co to są prawdziwi patryjoci? W jaki sposób należy wychowywać dzieci, by stały się w przyszłości siłą narodu?

## VII. ZAGADNIENIA FILOZOFICZNE.

### A. Wierzenia i przekonania religijne.

#### TREŚĆ.

Nie powinniśmy wtrącać się do nieczyich przekonań religijnych, jestto bowiem sprawa osobista. Każdy ma swobodę wierzenia lub niewierzenia, a my powinniśmy umieć uszanować każdą wiarę szczerą i rozumną, a patrzeć tylko na czyny.

**422. Wierzenia nie dowodzą niczego, należy tylko liczyć się z czynami.** Jedno tylko dowodzi, że jakaś wiara jest szczerą: jeśli wierzący może postępować tak, jak ona nakazuje. Ktoś np. twierdzi, że kocha pracę — jeden ma jednak tylko sposób do przekonania innych o swej szcerości, t. j. jeżeli rzeczywiście pracuje. Inny uważający się za wolnomyślnego a nie mogący znieść przeczenia bez gniewu, nie może mówić, że jest takim, ponieważ postępowanie jego, t. j. gniew, dowodzi właśnie, że wolnomyślnym nie jest.

Możecie uważać się za chrześcijan, ale jeśli jesteście niesprawiedliwi, zawistni, chciwi — wasze



słowa są cze i w gruncie rzeczy nie jesteście chrześcijanami.

Sądźmy zawsze ludzi według tego, co robią, a nie według ich wiary i słów.

**423. Nikt nie zna całej prawdy.** Żadna wiara, czy to w Boga, czy w powstanie świata, czy w pochodzenie i przeznaczenie człowieka nie jest w zupełności przyjęta przez wszystkich ludzi myślących; możemy w tych kwestjach robić tylko rozmaite przypuszczenia.

Cztery religie wyznaje większość ludzi: żydowską, buddyjską, chrześcijańską i mahometańską. Religie te opierają się na różnych motywach lub dogmatach i stosownie do tego tworzą rozmaite sekty i wyznania. Chrześcijanie np. nie zgadzając się na jedno, dzielą się na katolików, protestantów, schyzmatyków i t. p. Dowodzi to, że nikt nie zna całej prawdy i dlatego należy uważać za postępowanie wbrew sprawiedliwości — przesładowanie kogoś za jego wierzenia religijne lub irytowanie się za to, że ktoś nie wyznaje naszej wiary.

Niech każdy wierzy według własnego uczucia. Niech każdy ma swobodę wierzenia tak jak chce.

**424. Wiara—sprawą prywatną.** We Francji państwo nie opłaca teraz i nie uznaje za urzędowy żadnego kultu religijnego: każdy chodzi do tego kościoła, który mu się podoba, wyznaje, jaką chce religję.

Religja jest wogóle sprawą prywatną i nie należy do niej się wtrącać. Zupełna swoboda i wol-

ność pod tym względem powinna być zostawiona każdemu; jestto jedynie rozumne i sprawiedliwe.

**425.** Widzieliśmy, że niegdyś ludzie byli zupełnie nieświadomi i brutalni. Z biegiem czasu robili jednak pewne postępy, mimo to wiedza ówczesna była bardzo jeszcze ograniczona i wiele dzieł naukowych pochodzących z czasów dawnych zawiera dużo błędów i przesądów. Żadna wiedza w czasie swego rozwoju nie mogła być zupełna, gdyż ludzie dopiero stopniowo robili doświadczenia i poznawali gruntowniej zjawiska zapomocą różnych udoskonalonych przyrządów. I my także, choć korzystamy z wiadomości już nagromadzonych przez tyle wieków, nie wiemy jeszcze wszystkiego.

**426. Przyczyna powolności postępu.** Przez szereg wieków postęp wiedzy był powolny, gdyż ludzie są popędliwi, leniwi, zarozumiali, gwałtowni i przeszkadzają sobie wzajemnie.

**427. Popędliwi** — niezdolni do spokojnej, cichej pracy, do skupienia uwagi przez dłuższy czas, nie chcieli zająć się żmudnymi, drobiazgowymi obserwacjami, stąd mało było wynalazków.

**428. Leniwi** — nie mieli ochoty ani cierpliwości do śledzenia za jakąś prawdą i woleli przyjąć wszelkie wierzenia i twierdzenia już gotowe, bez potrzeby zastanawiania się nad nimi, jak np. dotyczące się stworzenia świata i człowieka.

**429. Zarozumiali i gwałtowni** — nie chcieli uznawać innej wiary poza swoją i przesładowali



umysły samodzielniejsze, myślące inaczej. A jednakże właśnie ludzie o takich umysłach wyzwolili ludzkość z ucisku świata materialnego, z niewoli „duchów” i ciemnoty. Lecz te nierozumne prześladowanie wstrzymywało nieraz postęp na długie wieki.

**430.** Badanie zjawisk i praw natury posuwa naukę naprzód, ale chcąc ją pojąć i słuchać jej praw, trzeba być cierpliwym i wytrwałym, trzeba śledzić każdy jej przejaw, trzeba pamiętać, że nasze odkrycia i wynalazki zawdzięczamy współdziałaniu milionów badaczy. Nie należy więc odsuwać od siebie możliwości poznania praw przyrody i różnych wierzeń.

**431. Cisi a wielcy pracownicy. Galileusz.** Jak już mówiliśmy wyżej, jedni ludzie byli popędliwi, leniwi, zarozumiali i gwałtowni, i ci przeciwdziałali postępowi; drudzy — skromni, cierpliwi, wytrwali i myśliciele głębcy, starali się przejrzeć po przez mgłę przesądów i wierzeń powierzchownych. Pracy tych ostatnich zawdzięcza ludzkość swój postęp.

Jednym z takich skromnych mędrców był np. Galileusz, który w XVII w. ogłosił swe odkrycie, że „ziemia krąży naokoło słońca” i został za to przez obrońców wiary ówczesnej skazany nie tylko na dożywotnie więzienie ale i przymuszony do publicznego odwołania prawd odkrytych.

Wielka to lekcja dla nietolerantów, ale lekcja, która nie wszystkich poprawiła, gdyż i teraz jesz-

cze spotyka się fakty podobne w różnych dziedzinach wiedzy.

**432. Postęp moralny jest powolniejszy.** Niestety, postęp moralny nie idzie tak prędko jak postępy wiedzy. Wprawdzie dzisiaj ludzie cywilizowani są mniej okrutni od barbarzyńskich swych przodków; nie moglibyśmy obecnie znieść np. okrucieństw cyrku rzymskiego, rzucania na pożarcie drapieżnym zwierzętom pierwszych chrześcijan, jak również i czasy tortur i inkwizycji średniowiecznej i niewolnictwa bezpowrotnie już minęły, to jednakże jeszcze i teraz zdolni jesteśmy do czynów barbarzyńskich, a w razie jakiejś rewolucji, rozruchów lub wojny nie umiemy panować nad naszą naturą zwierzęcą. Pycha w dalszym ciągu dzieli ludzi, a zazdrość i chciwość sprawiają straszne cierpienia w społeczeństwie.

**433.** Nie traćmy jednak nadziei, bo coraz więcej ludzi pojmuje i rozumie niesprawiedliwość i walczy ze złem we wszystkich postaciach i na wszystkich polach; coraz bardziej ludzie stają się wyrozumiałymi i pozostawiają innym swobodę myśli, rozwoju i wiary. Ci więc, którzy przyjdą po nas, będą dzięki tym wysiłkom więcej wykształceni i lepsi od nas.

**434. Szanujmy wierzących i niewierzących.** Główna zasada polega w tem, aby nie zniechęcać nikogo w szukaniu prawdy. Bądźmy wyrozumiali dla wszelkich idei. Zastanówmy się, kto jest bardziej wart szacunku, czy ten, kto jest



egoistą, bezmyślnym, zawistnym i próżnym krzykaczem, a który uczęszcza codziennie do kościoła, czy też ktoś delikatny, uczciwy, szczerzy—chociaż nie zachowuje obrządków religijnych?

**435.** W sądzeniu ludzi nie należy nigdy liczyć się z wyznaniem, powinno ono być zawsze swobodne, obchodzić zaś nas tylko winny czyny.

Rozróżniamy dwie kategorie ludzi: sprawiedliwych i niesprawiedliwych, t. j. tych, którzy wybrali życie ludzkie i tych, którzy pozostają w zewszereczeniu.

**436. Współdziałacze gminy bratniej.** Tolerancja wzajemna, równowaga społeczna, i spokój umysłu będą tylko wtedy zupełne, gdy każdy będzie wiedział i uznawał, że żaden człowiek, żadna warstwa ludzi nie zna całej prawdy istnienia. Każde pokolenie powinno pracą, nauką, rozumowaniem i dyskusją zdobyć część prawdy, którą następne pokolenia niech powiększą. Wierni rozmaitym wiarom religijnym zrozumięją, że myśliciele przez swe idee i krytykę oddają wielką przysługę ludzkości, oczyszczając wierzenia z błędów i fałszywych pojęć. Bez nienawiści zobaczą, że rzeczywiście oni to są współpracownikami w poszukiwaniu prawdy.

Miejmy zawsze odwagę wypowiedzieć swe myśli, a w dyskusjach naszych bądźmy spokojni i stanowczy, ale pozostawmy swobodę i drugim w wypowiedzeniu się — miejmy uszanowanie dla sumień innych.

Utwórzmy gminę braterską, złożoną z ludzi.

wolnych, w której każdy według swego charakteru i uzdolnienia pracować będzie i walczyć ze złem, błędami i niesprawiedliwością.

#### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Czy każdy stosuje się do swych przekonań? Po czem można poznać i ocenić człowieka? Po dług czego powinniśmy sądzić innych? Czy zna kto prawdę całkowitą? Dlaczego postępek jest taki powolny? Kto wstrzymuje postępek? Komu go zawdzięczamy? Czy zyskaliśmy co na moralności od czasów barbarzyństwa? Jak powinniśmy się zachować wobec ludzi innej wiary? Do jakiego ideału powinniśmy dążyć?

### **B. Skutki postępowania.**

#### **ŻYCIE SZLACHETNE I SZCZĘŚLIWE.**

#### TREŚĆ.

Niesłusznem jest twierdzenie, że niekiedy ludzie źli zwyciężają. Szczęście jest w ścisłym związku z naszą wolnością wewnętrzną, z głębokością naszej inteligencji, ze szlachetnością i siłą uczuć. Niesprawiedliwi, egoiści, mieszkańcy „groty psiej” są ludźmi jakby niedokończonymi, godnymi naszej litości.

**437. Skutki naturalne jako następstwa różnych grzechów.** Gdy się ktoś dotknie rozżarzonego węgla, parzy się. Gdy się pije wodę,



będąc spragnionym, sprawia to przyjemność; nigdy nie brak skutku jakiegoś czynu.

Nasze błędy i grzechy mają też skutki, ujawniające się wcześniej lub później. Spójrzmy uważnie wokoło nas, a przekonamy się, że zawsze prawie każdy grzech bywa ukarany, często nawet okrutnie. Kara ta dotyka nawet nieraz i następne pokolenia.

**438. Skutki te bywają bardzo powolne i narazie niewidoczne.** Jakkolwiek sami bywamy niesprawiedliwi — rozum nasz musi patrzeć rozsądnie i umiemy rozpoznać wady i niesprawiedliwości innych, umiemy nawet wykazać skutki złych postępów. Tak np. wiemy, że łakomy w następstwie swego łakomstwa w starości choruje; oskarża on wówczas o to wiek swój, gdy tymczasem przyczyna tkwi w nadużywaniu pokarmów w młodości. Alkoholik może umrzeć na porażenie mózgu, a jednak bezpośrednio po wypiciu kilku kieliszków wódki nie odczuwa złych następstw — gromadzą się one bowiem powoli i dopiero z biegiem czasu występują gwałtowniej i t. p.

Ludzie wiedzą o tem, jak i o wielu innych sprawach, a jednak ulegają swym namiętnościom i zachceniom, będącym często w sprzeczności z higieną.

**439. Skutki mszczą się często niezastępenie.** Czasem zmuszeni jesteśmy wykonać pracę ponad nasze siły — nie pozostaje to bez złych następstw. Matka, pielęgnująca chore dziecko,

zapada sama na zdrowiu, robotnik pracujący zbyt ciężko dla utrzymania rodziny, wyczerpuje się fizycznie i tracąc zdrowie, przedwcześnie umiera. Są to wykroczenia przeciwko higienie, pociągające za sobą złe następstwa, ale są one najczęściej mimowolne, a niekiedy konieczne. Jeżeli jest w naszej mocy przestrzegać przytem przepisów higieny, róbmy to dla dobra przyszłości.

**440. Pochwała i nagana.** Wrażliwość na opinię publiczną bywa nieraz bardzo doniosła i skuteczna w swoich następstwach, wszystkim nam bowiem zależy zwykle bardzo na pochwałach, a nagana lub pogarda sprawia nam cierpienie. Wskutek tego zdarza się, że leniwe dziecko, dla uzyskania pochwały od matki lub nauczyciela, przykładą się pilniej do pracy, łakomy opiera się swej namiętności, a kłamca wstrzymuje się od kłamstwa. Z obawy pogardy lub wyśmiania tchórz, drżący zwykle ze strachu przed wszystkim, idzie często odważnie w niebezpieczeństwo. W cyrku np. akrobaci wykonywują karkołomne i grożące ich życiu sztuki, by zyskać tylko oklaski publiczności. Być zaś szanowanym i podziwianym za swoje czyny jest także wielkiem szczęściem.

**441. Niewolnictwo wobec opinii.** Ale — uwaga! Nic nie ma gorszego nad niewolnictwo wobec opinii, t. j. działanie dla przypodobania się opinii publicznej, która często jest nierozumna i niesprawiedliwa.

Należy postępować według swego własnego sumienia, nie kierując się opinią drugich: są np. ludzie wierzący, którzy wstydzą



się uczęszczać na mszę i niewierzący, którzy chodzą do kościoła z obawy przed opinią; nie są oni w zgodzie ze swoim sumieniem, ani też nie mają odwagi. Są to niewolnicy opinii a często pozorów; nikt na nich liczyć nie może!

**442. Bądźmy zawsze ludźmi wolnymi.**

Tak więc ludzie ambitni, próżni, zarozumiali, goniący wciąż za zachwytem i podziwem u innych z jednej strony, a obawiający się ciągle opinii ujemnych z drugiej — są godni litości; są oni niewolnikami wierzeń i zapatrywań cudzych, często niczem nieumotywowanych i szkodliwych.

Człowiek wolny słucha tylko głosu własnego sumienia.

**443. Opinia bywa często niezdrową.** Gdybyż ta opinia ludzka była zawsze na usługach zdrowego rozumu, byłaby wtenczas czynnikiem bardzo dobrym i potężnym. Niestety! jest ona często omamiona przez siłę brutalną lub pieniężną. Głupi a często bardzo szacunek dla bogactwa przeszkadza ludziom ocenić, czy bogaty jest uczciwy, dobry i sprawiedliwy; ta ślepa często cześć jest tem niebezpieczniejsza, że próżni ludzie przejmują się nią bezmyślnie i pragną również wzbogacić się kosztem nieraz ambicji i uczciwości.

Podobnie władza i potęga czyjaś mąca także nasz wzrok i pojęcia: gdy np. jakiś Napoleon przejdzie wśród ognia strzałów i zniszczenia nie widzimy jego okropnego egoizmu, wygórowanej ambicji i ubóstwa duszy.

**444. Trzeba żeby ludzie uczciwi byli odważni.** Miejmy nadzieję, że z czasem opinia ludzka będzie rozumniejsza. Lepsi i odważniejsi oprą się przesądom. Stopniowo zniknie niesprawiedliwość i przestaną istnieć wyzyskiwacze nędzy i słabości, społeczeństwu przestaną imponować ludzie wyniesieni na wyżyny życia przez niskie instynkty. Powoli zachwyt nasz i podziw zwrócimy do tych tylko, którzy wybrali sobie życie czyste i uczciwe i dokonują rzeczy wielkich lub wiekopomnych. Wówczas poczucie i postęp moralny szybko wzrośnie i ludzie uczciwi będą mieli śmiałość powiedzieć: „Jeśli jest ktoś bogaty i potężny, czy jest on również sprawiedliwy, odważny i dobry? Nie? A więc taki ma prawo tylko do naszej litości.

**445. Skutki karne.** Za rozmaite przestępstwa, przewidziane kodeksem, назнача sąd różne kary: pieniężne, więzienia, ciężkie roboty a nawet śmierć. Są to najczęściej straszne skutki ulegania namiętnościom. Niestety jednak kary te nie dotyczą wielu ważnych czynów złych, popełnianych przez ludzi powszechnie, a które przyczyniają moc cierpień niewinnym. Tak np. mężowie brutalni, pijacy, gnębili swe żony i pogrążają dzieci własne w nędzy. Bezkarne uchodzi także rodzicom lekkomyślnym, żyjącym nad stan i nie myślącym o przyszłości dzieci; są to wszystko zbrodniarze nie podlegający karom.

**446. Nagrody i kary po śmierci.** Wielu ludzi wierzy, że czyny popełnione spotka zawsze



zasłużona nagroda, jeżeli nie w życiu doczesnem, to w przyszłym, po śmierci. Jest to nadzieja religijna, która właściwie jest sprawą wolności sumienia. Jeżeli jednak wierzy się w przyszłość pozagrobową, nie należy właśnie zaniedbywać obowiązków za życia i, postępując sprawiedliwie, żądać zawsze sprawiedliwości, nie należy zaś ludzię nadzieją, że sprawiedliwość zostanie kiedyś nam oddana, bez naszego w niej udziału.

**447. Mierzmy zalety innych według swoich.** Mamy prawo wymagać sprawiedliwości od innych tylko wówczas, gdy jesteśmy sami uczciwi i sprawiedliwi. Powinniśmy naprzód stać się miłującymi prawdę i sprawiedliwość, a więc w szkole uczniami sumiennymi, później sumiennymi pracownikami a wreszcie dobrymi mężami i ojcami, obywatelami wykształconymi i czynnymi i wtedy, gdy sami staniemy się doskonalsi, stawiamy wymagania drugim.

**448. Nie oceniamy szczęścia z pozoru.** Nie należy jednak myśleć, jak twierdzą niektórzy powierzchowni obserwatorowie, że złym ludziom się powodzi, a być uczciwym jest poświęceniem połączonem z osobistą szkodą. Ci, co tak sądzą, mają bardzo powierzchowne pojęcie o szczęściu, wiemy bowiem, że ono jest możliwe tylko przy czystem sumieniu.

Zanim się powie, że ktoś jest szczęśliwy, należy to dobrze zbadać i nie sądzić z pozoru. Nie wszystko, co się świeci, jest złotem, i nieraz pod świetnem przykryciem leżą ciężkie cierpienia.

**449.** Zwróćmy baczną uwagę na ogół ludzi, a przekonamy się, że nieuczciwi, chociaż na razie doznają powodzeń, nie unikną karzących skutków wyrzutów własnego sumienia. W oczach bezmyślnych opinii powodzenie i szczęście polega na zrobieniu majątku, dojściu do wysokiego stanowiska i władzy. Są to sprawy, które szybko objętnieją, do których można się przyzwyczaić i wkrótce zamiast mniemanego szczęścia, doznaje się gorzkich wyrzutów sumienia za czyny złe, chociaż dające blask zewnętrzny lub majątek i w rezultacie następuje znudzenie, zgorzknienie i przesyt.

Lepiej jest jeść uczciwie zarobiony chleb suchy, gdy się jest głodnym, niż wyszukane potrawy, gdy się jest przesyconym, lub nabyte za pieniądze nieuczciwie osiągnięte. Jest to wielka prawda! Lepiej nie mieć pałacu w mieście, lecz skromną izbę na wsi i przytem spokój i równowagę sumienia...

**450. Co to jest szczęście?** Dotykamy tu zagadnienia szczęścia. Jest się szczęśliwym tylko w stosunku do siły i wysokości uczuć i wrażeń doznawanych. Pozatem ani majątek, ani władza nie dają nam wrażeń szczęścia. Więc wieśniak może korzystać z piękności dni i nocy, ze spokoju panującego w lasach i na polach, może kochać głęboko swą żonę i dzieci, może rozkoszować się pięknymi dziełami i zdobyczami kultury, narówni z ludźmi zajmującymi wyższe stanowisko, a nawet może czuć to wszystko nie-raz lepiej od nich.



**451.** Mówiliśmy już poprzednio, że majątek nietylko nie daje szczęścia, ale nawet przeszkadza w rozwinięciu się silniejszych uczuć.

Ludzie, nie zajęci pracą, nie wiedzą nieraz co zrobić z szesnastoma godzinami, które pozostają im poza snem. Nudząc się, wymyślają różne rozrywki, często nawet niezdrowe, a wszystko to dla zabicia czasu. Nawet uczucia rodzinne nie mogą mieć u nich tej siły, jaką mają tam, gdzie każdy przyczynia się do zdobycia warunków bytu.

**452.** Ważnym warunkiem szczęścia jest **wzniosłość uczuć i pożądań.**

Instynkty i uczucia niskie przyczyniają wiele cierpień słabym, będącym ich niewolnikami. Można ich porównać z ludźmi zamieszkującymi doliny wilgotne, źle przewietrzane, gdzie słońce nie dochodzi przez całą zimę, wskutek tego dzieci ich są mało inteligentne i bojaźliwe, a wszyscy są mizerni, ponurzy i smutni. Podobnie ludzie ulegający swym niskim namiętnościom, są jakby pozbawieni odżywczych promieni słońca, oświetlających i rozgrzewających ich uczucia. Tak np. skapiec, który przez całe życie myśli o pieniądzach, prowadzi życie tak niskie i nędzne, jak zwierzę, myślące tylko o jedzeniu. Dzieci jego, wychowane na zimno, rozwijają się nienormalnie, żyją życiem niższem i nabierają złych przyzwyczajeń, wypaczają sobie charakter, w następstwie czego dopuszczają się występków.

**453.** Przeciwnie, człowiek uczciwy, szczerzy i szlachetny, który wybrał życie wyższe, i który

wkłada w nie swe serce i uczucia pełne godności, sprawiedliwości, może się poszczycić, że jest człowiekiem; podczas gdy ludzie źli zamieszkują bagna i zapadają się w otchłań ciemną, on wznosi się na wyżyny, kąpiące się w powietrzu ożywczem i słońcu świetlistem.

**454.** Być ciągle wolnym i swobodnym — **jest to budować drogę do szczęścia.** Poddać się tylko potrzebom ciała i niskim instynktom — jest najgorszym stopniem niewolnictwa. Ludzie, szanujący swą godność, nie znoszą żadnego niewolnictwa. Nie chcą służyć próżniactwu, chciwości i kłamstwu, ani być na łasce służalczych opinii i pychy; chcą być wolni.

Życie niezależne, proste, nie skrępowane przesadami i bezdusznymi formami, życie, pozwalające korzystać w pełni z wszystkich dobrodziejstw przyrody, a nie wymyślające sobie przesadnych i wygórowanych potrzeb, zapewnia jedynie szczęście. Im mniej się z tego wszystkiego korzysta, tem mniej jest się wolnym. Im mniej jest się wolnym, tym mniej jest się człowiekiem.

Jakże szczęśliwi muszą być ludzie, którzy potrafią opanować swe ciało i duszę, i którzy potrafią spełnić swe obowiązki, nie licząc się z opinią ogólną, tak nieraz błędną!

**455.** **Piekło i raj.** Dość spojrzeć uważnie na około, by spostrzec, że i w życiu doczesnem jest także piekło i raj.

Wyobrażamy sobie piekło jako miejsce cierpień i rozpacz. Czyż więc nie jest prawdziwem piek-



łem życie pijaka, a zwłaszcza jego rodziny? Czyż nie jest piekłem nędzne życie skąpca wzgardzonego przez wszystkich; życie oszczerzy, wyzyskacza, klamcy, zbrodniarza?!

A czyż nie jest rajem — życie piękne i szlachetne człowieka dobrego, uczciwego, dziecka pilnego i posłusznego? Czyż nie jest rajem życie dziewczyny cnotliwej, zdrowej i pracowitej, umiejscowionej wyciągnąć korzyści z życia i natury!

**456. To nie jest drobnostką.** Niektórzy mówią: „Jest to małe szczęście być wolnym, uczciwym i szczerym. To nie warte trudu, jaki się ponosi!”

Trzeba spojrzeć śmiało w oczy takiemu szyderczemu twierdzeniu. Zapytajcie się której matki, czy drobnostką jest radość, jakiej doznaje przez miłość do swego dziecka? Zapytajcie robotnika, czy to drobnostka zastać w domu żonę kochającą, dzieci witające go z radością, czystość i porządek w izbie? Nie, nie jest drobnostką, zwłaszcza gdy praca idzie składnie i ma się jeszcze przyjaciół!

**457.** Czy myślicie, że młoda dziewczyna nie doznaje wielkiego szczęścia, gdy słyszy pochwały dla swego narzeczonego? Czy dziecko nie jest dumne i szczęśliwe z tego, że rodzice mają do niego zaufanie, że je kochają? Czyż nie wielkie jest uczucie, że się komuś zrobiło przyjemność, lub dodało odwagi osobie zrozpaczonej? Któż nie będzie podziwiał robotnika, który przyszedłszy do domu zmęczony i zdenerwowany, potrafi się opamiętać i rozmawiać delikatnie z żoną i dziećmi?

**458.** Czy drobnostką jest piękny wschód lub zachód słońca, niebo wygwieżdzone, noc księżycowa? Czy nie nie znaczy widok pięknego dziecka, lub uroczej dziewczyny i dzielnego młodzieńca?

Czy nie jest szczęściem przeczytanie książki, która podnosi nam ducha, wzmacnia energję?... widzieć wspaniały obraz... słyszeć śpiew wzruszający?...

**459.** Tym wrażeniom, prawdziwie ludzkim i górnym—co przeciwstawiają szydercy? Przyjemności znikome, połączone zwykle ze złemi skutkami; przyjemności żołądka i ciała, robiące z ludzi niewolników ich namiętności.

**460. Nie odmawiajmy jednak sobie różnych przyjemności tak ciała jak ducha. ale nie stawajmy się ich niewolnikami.** Przyjemności w życiu pełnym trudów i mozołów mają swoje duże znaczenie. Nie wyrzekajmy się dobrego i zdrowego pożywienia, i nie odmawiajmy sobie zaspokojenia pragnienia, ale jednocześnie unikajmy nadużycia wszelakiego. Przyjemności ciała są dobre, ale z zachowaniem umiarkowania i nie poddawaniem się im w zupełności bez pamięci i siły panowania.

**461.** Największem zaś szczęściem jest szczęście człowieka uczciwego, którego życie jest ludzkie. Nic nie jest równe zaufaniu, spokojowi i głębokiej pogodzie jego umysłu; obawia się on tylko upadku i zejścia z tej drogi.

**462. Przegląd pouczający.** Temu szczęściu przeciwstawmy los ludzi, którym brakło dzielno-



ści i energii do pójścia drogą życia wolnego i ludzkiego. Będzie to pouczający przegląd tego wszystkiego, o czym już mówiliśmy.

Nie potrzebujemy już zatrzymywać się dłużej przy pijaku, niewolniku trunku. Brzydki, rozmiętiony, nieprzytomny uosabia rozpacz żony i dzieci, i nędzę beznadziejną. Łakomiec—dla kilku godzin rozkoszy przy obfitej uczcie traci zdrowie i siły i nabawia się różnych trapiących go chorób. Próźniak staje się w końcu tak ocieężalym, że nawet najmniejsze wysiłki woli stają mu się niemożliwe i marnie ginie. Próżny, któremu się zdaje, że jest środkiem świata, cierpi ciągle, gdyż nie jest nigdy traktowany z takimi względami, jakich oczekuje. Pozostawmy na boku zazdrośnika, wzgardzanego, który choruje z zazdrości, widząc dzielnego człowieka, żyjącego szczęśliwie. Żałujmy kłamcy, który nie może nigdy przewidzieć następstw, jakie pociągną jego wymysły i wstydzi się, widząc, że nikt nie ma już zaufania do niego. Litujmy się nad tymi wszystkimi biednymi mieszkańcami „groty psiej”, tych niskich poziomów; jest tam tylko niepewność i wszystkie przyjemności są pomieszane ze zmartwieniem i smutkiem.

**463.** Jeśli będziemy dobrze obserwować, przekonamy się, że cierpienie nigdy nie ominie tych, którzy wybierają życie lekkomyślne i złe. Wprawdzie nieszczęście dotyka i tych, którzy żyją uczciwie, ale oni przy tem, mając poczucie swej szlachetności i sprawiedliwości, doznają zawsze jakiejś pociechy i prawdziwe szczęście nie omija ich.

**464.** Przyjrzyjmy się szczęściu człowieka nieuczciwego, któremu się „powodzi”. Przedewszystkiem nie doznaje on tej radości, jaka pochodzi ze stosunku z ludźmi dzielnymi i szlachetnymi. Zniża się on do najniższych istot, używa do pomocy w swych zamiarach ludzi nie wartych i niegodnych zaufania, staje się złym i niewolnikiem ciała i „złych duchów”, staje się wrogiem postępu ludzkości.

To jest tak, jakgdyby zamiast odwiedzać inteligentnych i dobrych przyjaciół, przekładało się styczność z ludźmi brutalnymi i złymi.

Jakież smutne i niepewne życie — jakież upadek smutny! Traci się godność człowieka wolnego, by stać się podobnym do dzikich, gwałtownych barbarzyńców. Traci się zaufanie, spokój i bezpieczeństwo życia prostego i szczerego, a wzajemian ma się kłamstwo, obłudę i niepokój.

Jakież smutna jest samotność egoisty! Wечно jest niespokojny i drży przed jakimś niebezpieczeństwem, o którym przypuszcza, że mu grozi za czyny popełnione.

**465.** Człowiek uczciwy ma sumienie spokojne. Może być pewnym zaufania i uznania u ludzi, stąpa zawsze z godnością i poczuciem uzasadnionej dumy.

**466. Śmierć.** Śmierć dotyka każdego, najczęściej niespodziewanie. Wielu rozpacza nad tem i buntuje się przeciw temu porządkowi rzeczy. Ale jest to nieuniknione — wszyscy umrzemy, a jeśli dzieje się to wcześniej, to możemy się tem pocieszyć,



że może tem samem unikamy dolegliwości starości lub różnych cierpień. Śmierć jest powszednią sprawą w życiu i konieczną, należy więc pamiętać o tem i jaknajlepiej wypełnić je sobie. Leonardo da Vinci<sup>1)</sup> powiedział niegdyś: „Jak dzień dobrze spędzony daje spokojny sen, tak i życie dobrze przeżyte daje radość i ukojenie przy śmierci”.

**467.** Najstraszniejszą na łożu śmierci jest jednak myśl, że się źle żyło, że się życie zepsuło, że się było złym i ograniczonym. Skapiec np., nie mogący wziąć swych nagromadzonych skarbów do grobu, poznaje dopiero wtenczas, jak głupim był przez całe życie. Próżny, któremu prosty stolarz będzie musiał wziąć miarę na trumnę, widzi swą nicość. Pijak, gracz, lekkomyślny żałuje gorzko, że zostawił swą żonę i dzieci w nędzy. Ale to wszystko już za późno. Przeciwnie, ten, kto wychował swe dzieci dobrze i przygotował je do życia umiejętnie, kto zapewnił byt swej rodzinie, kto pracował przez całe życie ochoczo i sumiennie — umiera spokojnie, z poczuciem, że nie umiera jednak całkowicie, ale że dalej żyć będzie w sercach tych, których kochał, i w czynach pozostałych po nim. I śmierć nie wyda mu się straszna wtedy, gdy idąc przez życie bez egoizmu, wie że żyć będzie dalej w swych dzieciach, które kochał bardziej niż siebie i działał zawsze dla dobra ogółu — i przykładał rękę do wielkiego dzieła sprawiedliwości i dobra ogółu, zwłaszcza że wie, iż

<sup>1)</sup> Słynny malarz i filozof włoski.

to wszystko przetrwa wieki wraz z jego imieniem. Taki człowiek może sobie powiedzieć: — nie to, że mnie już nie będzie na świecie, gdy wiem, że dzieci moje i ci, których kocham, istnieć dalej będą i myśli moje i czyny i dążenia ukochają.

**468. Bądźmy przewidujący.** Ale żeby nie być zaskoczonym śmiercią, róbmy wciąż wszystko, co jest naszym obowiązkiem. Nie róbmy nic złego, ani niesprawiedliwego; bądźmy przezorni i zapewnijmy pozostającym po nas dobrą pamięć i spokój. Jeżeli jesteśmy zamożni, zróbmy użytek ze swego majątku sprawiedliwie i nie zwlekajmy ze zrobieniem testamentu. Myślmy przytem o tych, którzy otaczali nas miłością i zaufaniem i dajmy im i po śmierci dowody naszej miłości.

**469. Smutek egoistyczny.** Jeśli zaś śmierć zabierze nam kogoś ukochanego, nie zamykajmy się w swym smutku, tak jakby cały świat znikł dla nas. Obowiązek nakazuje wrócić nam do życia; można dowieść miłość swą względem osób, któreśmy stracili, powiększając wysiłki w walce przeciw nędzy i nieszczęściom ludzi. Jeśli matka traci swe dziecko jedyne — niech pomyśli o biednych sierotach opuszczonych. Egoizmem jest tracić siły na płacz, gdy w koło nas tyle nieszczęść niezasłużonych potrzebuje naszego współdziałania!

Gdyby nasi ukochani zmarli mogli widzieć nasz smutek niepocieszony — radziliby nam pewno żyć odważnie dalej i czynić jaknajwięcej dobra. Zachowujmy o nich serdeczne wspomnie-



nia, włączajmy ich w nasze myśli—pamięć o nich to jest najszlachetniejszy sposób miłości.

\* \* \*

**470. Jaką drogę wybrać?** Teraz, gdyśmy już przyjrzeni się życiu i śmierci we wszystkich przejawach, rozumiemy jasno, że mamy dwie drogi życia przed sobą: jedną — życia niewolniczego, ordynarnego, bezmyślnego i egoistycznego i drugą: — życia inteligentnego, wolnego, godnego i sprawiedliwego.

**471.** Zastanówmy się dobrze, zanim wybierzemy którą z tych dróg. Wybór ten decydować będzie o naszej godności i o naszym szczęściu.

Pierwsza droga prowadzi do życia niskiego, niepewna i niebezpieczna; druga — do życia pełnego, energicznego, uczciwego, i dająca prawdziwie głębokie szczęście.

Być szczęśliwym — to jest żyć przez inteligencję i serce, życiem prostym i pięknym, sprawiedliwym i szlachetnym, jakim żyją ludzie, godni kochania i szacunku.

Drogą, którą wybierzemy, jest ta, którą oni wybrali i która doprowadziła ich do wolności moralnej, będącej dla nas przykładem, co może zdziałać energja ludzka prawa i czysta.

### ĆWICZENIA USTNE LUB PIŚMIENNE.

Co pociąga za sobą życie występne? Jakie bywają skutki namiętności ludzkich? Czy są one zawsze odrazu widoczne. Jakie przestępstwa objawiają się z biegiem lat? Dlaczego należy przestrzegać przepisów higieny? Jakie działania mają na postępy nasze pochwały? Na czym opiera się opinia publiczna? Czy należy się z nią liczyć? Czem powinniśmy się kierować w życiu? Czy ludzie źli są szczęśliwi? Dlaczego powodzenie ich jest nietrwałe? Co to jest szczęście? Jakie są warunki szczęścia? Jaki jest warunek najgłówniejszy? Jak należy odpowiadać tym, którzy szyczą z naszego szczęścia duchowego! Czy człowiek egoista i niesprawiedliwy może być szczęśliwy? Czy władza i siła dają rzeczywiste szczęście?

Jakie myśli nasuwa wam śmierć? Jak należy przygotowywać się do śmierci? Jak należy czcić naszych umarłych? Jakie korzyści osiągnęliśmy z tego przeglądu życia i śmierci? Jaką drogę w życiu postanowiliście wybrać? Na czym opieracie swój wybór? Do czego dążycie? Co to jest człowiek wolny? Jakiemi ludźmi chcecie być?





## T R E Ś Ć.

|                     |           |
|---------------------|-----------|
| Przedmowa . . . . . | Str.<br>5 |
|---------------------|-----------|

### I. ZDOBYCIE WOLNOŚCI CZŁOWIEKA.

#### A. Skąd pochodzimy. Jarzmo ciężące na naszych przodkach.

1 — 21. Każde dziecko powinno samo wybrać swój los. My jesteśmy szczęśliwymi dziedzicami. Starożytność rodu ludzkiego. Jak żyli pierwsi ludzie. Nędza dzisiejszych ludzi dzikich. Słaby rozwój umysłowy niektórych dzikich. Ich samotność i opuszczenie. Przodkowie nasi żyli w ciągłej trwodze. Nasi przodkowie nie odczuwali piękna. Przodkowie nasi stali jeszcze niżej niż obecni dżicy. Lenistwo dzikich. Okrucieństwo pierwotnych ludzi . . . . . 7

#### B. Jak współdziałanie nas wyzwoliło.

22 — 34. Współdziałanie. Zwierzęta przeważnie nie współdziałają. Pierwsze ogniwa postępu. Ogień. Żelazo. Łódź. Pismo. Papier. Rozliczne dobrodziejstwa współdziałania. Oglądajmy mapy nasze z szacunkiem. Kochajmy nasze książki . . . . . 17

#### C. Wielkie zdobycze współdziałania ludzkiego.

35 — 41. I. Zawojowanie przyrody. Człowiek wyzwala się z pod jarzma i niewoli przyrody. Piorun na usługach człowieka. Walka z cierpieniem i chorobą. Stworzenie zboża. Zdobycze przyszłości. Możemy już teraz pa-trzeć z dumą na to, co posiadamy . . . . . 26

42 — 49. II. Zdobycie wolności wewnętrznej człowieka. Złe dziedzictwo. Obecnie umiemy panować nad sobą. Rozsądek nie zwyciężył odrazu. Ludzi, na których nie można liczyć, uważamy za niedokończonych, nie-dorozwiniętych. Bezład. Duchy. Walka ze złymi duchami. Umiemy walczyć. . . . . 29

50 — 51. III. Zdobycie swobody myśli. Książka jest zbawczynią. Szkoła obowiązkowa czyni z nas ludzi wolnych. . . . . 33

52 — 54. IV. Zdobycie swobody politycznej. Dziecko powinno być pod opieką prawa. Zdobycie bezpie-czeństwa. Dziecko szczęśliwe . . . . . 35

#### D. Tylko przy wzajemnej pomocy społecznej swo-boda jest możliwa. Wybór, który się narzuca.

55 — 57. Swoboda to nie szaleństwo. Na czym polega posłuszeństwo rozumowi. Dziecko prawdziwie wolne . . . . . 39

58 — 62. I. Bez społeczeństwa ludzie pozosta-liby brutalni i nieokrzesani. Dziecko samotne mu-siałoby cierpieć nędzę. To, czym jesteśmy, zawdzięczamy społeczeństwu. Ten, kto zakłóca życie wspólne, działa złe. Koniecznością jest być sprawiedliwym. . . . . 41

63 — 74. II. Dwie drogi. Nasza podwójna natura. Linja podziału. niesprawiedliwy jest barbarzyńca. Brzydota niesprawiedliwości. Piękność sprawiedliwości. Musimy w każdej chwili robić wybór w postępowaniu naszym. Dziecko uczciwe. Dziecko złe. Czem stanie się w przy-szłości dziecko złe. Wybór nasz już jest zrobiony. Nie zniechęcajmy się naszymi błędami i niepowodzeniami . . . . . 43

### II. NASZA SIŁA (ENERGJA).

(Obowiązek ochraniajania jej).

#### A. Siła cielesna (dzielność).

75 — 94. Siła (energia) urabia człowieka. Mózg wyra-bia energję. Trzeba starać się mieć czystą, zdrową krew. Nauczcie się jeść rozsądnie. Sen. Potrzeba przestrzeni i ćwiczeń fizycznych. Powietrze — świeżego powietrza! Trzeba dbać o czystość skóry. Należy utrzymywać skórę czysto i dla tego również, ażeby nie przeciążać nerek. Jak trzeba się myć! Bądźmy bezwzględnie czysti. Armja bez-graniczna. Należy zapobiegać ropieniu. Woda, którą pijemy,



powinna być czysta. Kurz jest szkodliwy dla zdrowia. Niebezpieczne wierzenia. Prawdziwe środki przeciw chorobom. Wola może przyczynić się do wyzdrowienia . 50

### B. Energia duchowa.

95 — 107. Nieświadomy jest jak w więzieniu. Niewolnictwo nieświadomego. Niebezpieczeństwo jakiemu podlega. Nasza prawdziwa wolność. Dwie wady przeszkadzające nam dobrze widzieć. Pośpiech. Kozioł na dnie studni. Liczne kozły w studni. Uprzedzenie jest szaleństwem, które przeszkadza nam widzieć rzeczy tak jak są. Bądźmy dobrymi woźnicami. Nie działajmy nigdy pod pierwszym wrażeniem. Hość faktów nie dowodzi niczego. Uprzedzenia religijne, polityczne i szowinistyczne. Środki praktyczne dla uniknięcia wpływu uprzedzeń i pośpiechu . 62

### C. Energia woli.

108 — 115. Co to jest wola. Mieć wolę, to znaczy zrobić coś nawet wtedy, gdy nam się to nie podoba. Przemiana magiczna. Dobre wróżki. Złe wróżki. Chrząszcze. Jak zrobić, by mieć wolę? Przemiana moralna . 69

### D. Objawy silnej woli.

116 — 135. Nie będąc cierpliwym, nie jest się człowiekiem. Cierpliwość nie oznacza pokornego poddania się. Bądźmy wytrwali! Zadziwiające skutki wytrwałości. Wytrwałość czyni z nas ludzi energicznych. Wybierajmy między odwagą a tchórzostwem. Życie wymaga odwagi. Żyjemy ciągle wśród jakiegoś niebezpieczeństwa. Nędza ludzi bojaźliwych. Zimna krew. Naprzód trzeba się zastanawiać. Tłumaczmy się uczciwie. Waleczność na wojnie. Jak się odpiera nieprzyjaciela? Ludzie zegary. Pracownicy z nawyknięcia (rutyniści). Sposób działania. Zapał. Porządni i roztrzepani . 74

## III. NASZA WOLNOŚĆ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Choroby woli. Sposoby ich leczenia.

### A. Alkohol.

136 — 149. Alkohol podnieca przyjemnie. Straszne niebezpieczeństwo! Czem staje się alkoholik? Niebezpieczeństwo narodowe. Co należy czynić? Jedyńy środek: wola. Woda śmierci. Alkohol nie rozgrzewa i nie zmniejsza zmęczenia. Alkohol konserwuje tylko trupy. Jeszcze jedno do wodenie Pijak nam szkodzi. Co należy odpowiedzieć. Jak się pijak tłumaczy. Rola kobiety w walce z alkoholem . 88

### B. Duchy złe: gniew.

150 — 158. Gniew jest napadem obłędu. Gniew umiarkowany jest także pólshaleństwem. Niema dobrych gniewów. Przyczyny gniewu i złości. Nie oddziaływajmy nigdy na czyjś gniew — gniewem. Jak panować nad swym gniewem. Unikajmy towarzystwa choleryków. Co zrobić, gdy nas kto znieważa? Gniew kosztuje drogo . 100

### C. Niechęć, złośliwość, pycha, drażliwość, opryskliwość, kłamstwo i t. p.

159 — 173. Obmowa. Pycha jest słabością woli. Sprawiedliwość zawsze zwycięża. Dąsanie się i opryskliwość jest chorobą. Drażliwość jest bolesną słabością. Kłamstwo. Trudno jest widzieć bezwzględną prawdę. Jaki to nierozsądek kłamać! Kłameca jest fałszerzem słowa. Nasze namietności bywają często przyczyną kłamstw. Kłamię się z tchórzostwa. Kłamstwo próżniaków. Kłamstwo pyszałków. Człowiek próżny jest niewolnikiem. Kłamstwa oszczercze. Złość est jedną z najbardziej przykrych wad . 106

### D. Pieniądz i jego złe czyny. Potrzeba gwałtownych podnieceń.

174 — 193. Pieniądz. Jego straszna władza. Okropne marnotrawstwo pieniędzy. Próżność. Prawdziwy przepych. Oszczędzajcie rozumnie. Rodzaj szczęścia, jaki dają pieniądze. Prawdziwe dobrodziejstwo pieniędzy. Robotnik pijący przyczynia się do nędzy. Muchy i pajaki. Skapiec jest obłąkanym. Znowu kozły w studni. Trzy rodzaje ludzi, potrzebujących podnieceń. Gry hazardowe. Czytanie romanów. Prawdziwe przyjemności są spokojne i tych się nie kupuje. My pozbawiamy się wielu rozkoszy. Radość z kochania. Braterstwo. Szczęście nasze zależy od nas. To nie szczęście omija nas, ale my omijamy szczęście . 114

### E. Smutek, bojaźń, nieśmiałość, lenistwo.

194 — 209. Smutek. Egoizm smutku. Jak wyleczyć się ze smutku. Co chcieliby ci, których opłakujemy. Strach. Nieśmiałość. Lenistwo. Lenistwem najbardziej rozpowszechnionem jest wstręt do zastanawiania się, czyli lenistwo myśli. Lenistwo myśli wyrabia partaczy. Lenistwo gruntowne. Każdy próżniak jest zazdrosny. Leniwy jest jakby martwy. Zbrodniarz z przyczyny lenistwa. Zły rachunek. Niektóre lenistwa są uleczalne. Umiejmy kształcić naszą wolę . 127



#### IV. ENERGJA W WALCE PRZECIW SIŁOM NIEPRZYJAZNYM: PRACA.

Str.

210 — 226. W klatce lwów. Szkoła pracy. Roztrzepanie i nieuwaga ukarane. Nagłość ukarana. Nieporządek ukarany. Ład i system w pracy są zawsze potrzebne. Inicjatywa i postanowienie. Praca stworzyła chleb. Niewidzialni pomocnicy. Egoista nawet współdziałał mimowolnie z innymi. Pracujący stwarza szczęście. Zły robotnik przyczynia cierpień drugim. Praca ratuje nas i utrzymuje w sile. Rozkosz najgłębsza i najbardziej urozmaicona. Szkodliwe zapatrywania. Praca wielu, zjednoczona, daje dużo korzyści. 138

#### V. WARUNKI POTRZEBNE PRZY WSPÓŁDZIAŁANIU SPOŁECZNYM CZYLI OBOWIĄZKI SPOŁECZNE.

##### A. Sprawiedliwość.

227 — 253. Aby być sprawiedliwym, potrzebne są dwie rzeczy. niesprawiedliwy jest wrogiem wszystkich. Nie bądzmy zabójcami. Niebezpieczni przestępcy. Powracający zbrodniarze. Mordercy w szczegółach. Przestępcy nieświadomi lub lekkomyślni. Ci, którzy zabijają, są głupcami. Nie bądzmy katami. Kara śmierci. Prawo pięści. Pojedynek. Okrucieństwa niewolnictwa. Anneksja czyli przyłączenie kraju. Nowa forma niewolnictwa. Dążność do przewodzenia. Jeszcze inne niewolnictwo (biali murzyni). Trucizna służalstwa. Cierpienia wywołane oszczerstwem. Zbrodniarz jest bardziej zabezpieczony niż człowiek uczciwy. Pogardzamy pismami szerzącymi oszczerstwa. Nie bądzmy pas-serami (przechowywaczami) oszczerstw. Nie doprowadzajmy nikogo do rozpaczyny naszym zapatrywaniem zbyt surowym. Obmowy. Wyleczmy się z żółtaćki. 151

##### B. Tolerancja.

254 — 268. Czyny nasze są ważniejsze niż nasze przekonania. Przyczyna rzeczywista dysput religijnych. Wiśnie zepsute. Nikt nie posiada całej prawdy. Precz z kolegami! Barany i zarozumiałcy. Zgraja wyjąca. Szanujmy tych, którzy nas wyprowadzają z bezwładności. Starożytność czyli długotrwałość jakiegoś wierzenia nie dowodzi niczego. Szkoła świecka oparta na wzajemnym szacunku. Pozwólmy każdemu myśleć swobodnie! Nie zajmujmy się przekonaniami innych. Inteligencja i rozum dzielą nas najmniej. Doktryny „niebezpieczne” są również pożyteczne. 166

#### C. Własność.

Str.

269 — 288. Człowiek miał kiedyś mniejszą wartość od majątku. Obecnie człowieka ceni się wyżej niż mienie. Własność t. j. majątek własny daje wolność. Równoznaczniki własności. Własność zapewnia bezpieczeństwo i spokój o przyszłość. Równoznaczniki zapewniające spokój. Władza groźna pieniędzy. Korzystajmy ucziwie z tej władzy groźnej a koniecznej. Niema bezwzględnej sprawiedliwości. Przesady naszej epoki. Majątek nie daje prawdziwych rozkoszy. Zły wpływ majątku. Dwoistość majątku. Zagadnienie do rozwiązania. Szczęście robotników. Męty społeczne. Strzeżmy się oszustów. Złodzieje z próżniactwa. Złodzieje z próżności. 175

##### D. Solidarność.

289 — 309. Los biedaków był niegdyś straszny. Najgłówniejsze odkrycie moralne w XIX wieku. Kamyczki w stawie. Jeszcze jedno zło, jakie może zrobić pieniądz. Wielkie postępy moralne już ziszczone. Wszyscy solidarni. Solidarność nasza z nieświadomością. Nasza solidarność z roztrzepanymi i bezmyślnymi. Jabłka zdrowe i zgniłe. Biedny nie znaczy to samo co biedak lub nędzarz. Bieda jest losem powszechnym. Pauperyzm jest chorobą woli. Czyścić i piekło. Walka przeciw czterem wrogom. Jeden równa się dwudziestu pięciu. Wypadki niespodziewane, kalectwa i t. p. Ubezpieczajmy się na czas starości. Ubezpieczajmy się na wypadek śmierci. Brak roboty. Zastanówmy się nad wynikami naszych czynów. 185

##### E. Miłosierdzie.

310 — 326. Błąd jest olbrzymi. Co robić? Miłosierdzie przypadkowe może uczynić dużo złego. Szpitale w ostateczności. Pomieszczenie rodzinne dla starców. Każdy wypadek miłosierdzia wymaga zastanowienia. Niewidomi i głuchoniemi. Choroby jako przyczyny nędzy. Niepotrzebne wydatki. Próźniacy. Okradający biednych. Miasto wzorowe. Dwie reguły miłosierdzia. Miećmy duszę braterską. Uczmy się miłosierdzia już w szkole. Gdyby młode dziewczęta zechciały! Gdyby każdy spełniał swój obowiązek! 196

#### VI. WARUNKI PEŁNEGO ROZWOJU OSOBOWOŚCI.

##### A. Rodzina.

327 — 361. Rodzina jest dodatnim objawem postępu. Dobre gospodarstwo jest podstawą szczęścia w rodzinie. Mał-



żeństwo — szkoła delikatności i sprawiedliwości. Rodziny zmacone. Bądźmy rozsądni w wyborze żony lub męża. Nie rzucamy oprawy za siekierą. Trzeba walczyć. Psia grot. Być matką — to zawód, którego trzeba się nauczyć. Obowiązki przed urodzeniem. Matka powinna sama karmić. Mamki zabójczynie. Co każda matka powinna wiedzieć. Błędy ojców. Najpiękniejsze zabawki. Spokoj! spokoj! Pozłuszeństwo powinno być żywe i ohotne. Kochać rodziców — to znaczy pomagać im. Brzydota dzieci egoistów. Co srobieć, gdy się jest nieszczęśliwym? Nieposłuszeństwo wobec rodziców może być czasem obowiązkiem. Zły humor. Nie odcinajmy gałązki. Kobieta ma wielkie zadanie do spełnienia w rodzinie. Nie sprzecajmy się wzajemnie. Złe dodawanie. Nie oblicza się szczęścia zniszczonego. Czerwone mrówki. Kradzież czasu. Hypokryci. Wychowawca jest naszym „zbawcą” . 210

### B. Obywatel.

362 — 397. Potrzeba przepisów prawnych. Prawa zniesione, to krok do barbarzyństwa. Piasek i lasy. Anarchiści są naiwnymi marzycielami. Trucizna pańszczyzny. Chłopi i wielcy panowie. Rozum jest u wszystkich jednakowy. Wrogowie rozumu. Skąd pochodzi nierówność inteligencji. Potrzeba przeczenia. Rola niezależnych myślicieli. Woda stojąca pleśnieje. Czynniki postępu wiedzy. Człowiek myślący niezależnie, nie powinien milczeć. Milczenie daje korzyści tylko nieponiom i kłamcom. Rozum nie może być pobity. Ci, którzy pracują przeciw rozumowi: powierzchowni i lekkomyślni. Inni, którzy pracują przeciw rozumowi: namietni. Gazety. Nie bądźmy marionetkami. Marionetka jest także ten, kto wierzy bez dowodów. Gazety niektóre traktują pogardliwie swych czytelników. Nie dowierzajmy! Gazety, których nie należy nigdy czytać. Zazdrość — wada leniwych i słabych. Kto przynosi zaszczyt swej ojczyźnie, ma prawo do takich samych zabezpieczeń, jakie ma przestępca kryminalny. Zarozumiałe i pyszałkowie nienawidzą swobody. Słabi nienawidzą swobody. Obawa krytyki i dyskusji jest oznaką słabości. Postęp jest tylko wynikiem pracy. Rola państwa. Powinniśmy działać w swojej gminie . 229

### C. Obowiązki zawodowe.

398 — 408. Wybór zawodu. Uszlachetniajmy nasz zawód inteligencją. Szczęściem jest podniesienie życia do jakiegoś szczytniejszego ideału. Dobra gospodyni w rodzinie stwarza szczęście. Nie pozwólmy traktować się źle. To co nas dzieli najbardziej. Robotnicy sami sobie bywają czasem wrogami.

Zły i niedbały robotnik jest szkodliwy. Dwie ważne tajemnice. Młode dziewczęta, miejcie się na baczności! Wartość zawodu zależy od wartości robotnika . 246

### D. Obowiązki narodowe. Patryjotyzm.

409 — 421. Uczeń tchórzliwy bywa przyczyną złych postępów. Z narodem tchórzliwym nie robi nikt sobie wiele ceremonji. Godność narodowa. Wojny są zgubą narodów. Walki ościenne wstrzymują rozwój społeczny. Solidarność międzynarodowa. Co zapewnia rozwój narodów i bezpieczeństwo wzajemne krajów. Obrona kraju. Obowiązki obrońcy kraju. Nie nienawidźmy innych, raczej powiększajmy swoją wartość. Walki są powrotem do barbarzyństwa. Wojny nie będą zawsze istnieć. Prawdziwy patryjota . 252

### VII. ZAGADNIENIA FILOZOFICZNE.

#### A. Wierzenia i przekonania religijne.

422 — 436. Wierzenia nie dowodzą niczego. Nikt nie zna całej prawdy. Wiara sprawą prywatną. Przyczyna powolności postępu. Popędliwi. Leniwi. Zarozumiali i gwałtowni. Cisi a wielcy pracownicy. Postęp moralny jest powolniejszy. Szanujmy wierzących i nie wierzących. Współdziałanie gminy bratniej . 259

#### B. Skutki postępowania.

Życie szlachetne i szczęśliwe.

437 — 471. Skutki naturalne jako następstwa różnych grzechów. Skutki te bywały bardzo powolne i narazie niewidoczne. Skutki mszczą się często niezaskuszenie. Pochwała i nagana. Niewolnictwo wobec opinji! Bądźmy zawsze ludźmi wolnymi. Opinia bywa często niezdrową. Trzeba żeby ludzie uczeni byli odważni. Skutki karne. Nagrody i kary po śmierci. Mierzymy zalety innych według swoich. Nie oceniamy szczęścia z pozoru. Co to jest szczęście? Ważnym warunkiem szczęścia jest wzniosłość uczuć i pożądań. Być ciągle wolnym i swobodnym — jest to budować drogę do szczęścia. Piekło i raj. To nie jest drobnostką. Nie odprawiamy jednak sobie różnych przyjemności tak ciała jak ducha. Przegląd pouczający. Śmierć. Bądźmy przewidujący. Smutek egoistyczny. Jaką drogę wybrać . 265